

**Stenogram z 31. posiedzenia Komisji Śledczej
do zbadania zarzutu nieprawidłowości w nadzorze
Ministerstwa Skarbu Państwa nad przedstawicielami Skarbu Państwa
w spółce PKN Orlen S.A. oraz zarzutu wykorzystania
służb specjalnych (d. UOP) do nielegalnych nacisków
na organa wymiaru sprawiedliwości w celu uzyskania postanowień
służących do wywierania presji na członków Zarządu PKN Orlen S.A.
w dniu 9 grudnia 2004 r.**

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dzień dobry państwu.

Rozpoczynamy kolejne posiedzenie Komisji Śledczej do zbadania zarzutu nieprawidłowości w nadzorze Ministerstwa Skarbu Państwa nad przedstawicielami Skarbu Państwa w spółce PKN Orlen SA oraz zarzutu wykorzystania służb specjalnych (dawnego Urzędu Ochrony Państwa) do nielegalnych nacisków na organa wymiaru sprawiedliwości w celu uzyskania postanowień służących do wywierania presji na członków Zarządu PKN Orlen Spółka Akcyjna.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: przesłuchanie pana Ireneusza Sitarskiego – w punkcie pierwszym; w punkcie drugim – przesłuchanie pana Macieja Giereja; i w punkcie trzecim – sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku? Nie widzę.

Stwierdzam, że porządek został przyjęty.

W dzisiejszym posiedzeniu uczestniczą eksperci komisji.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego porządku dziennego.

Bardzo proszę o zaproszenie świadka.

Na wezwanie komisji stawił się pan Ireneusz Sitarski. Rozumiem, że nie ustanowił pełnomocnika, bo jest sam.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Zgodnie z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową Komisją Śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary pozbawienia wolności do lat trzech.

Wymogi proceduralne zobowiązują mnie do zadania panu pytania: Czy zrozumiał pan treść mojego pouczenia?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, zrozumiałem.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę o podanie imion, nazwiska, wieku i zajęcia do protokołu.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ireneusz Sitarski, lat 46, ekonomista.

Przewodniczący:

No i jeszcze zajęcie.

Pan Ireneusz Sitarski:

Obecnie jestem członkiem zarządu Impexmetal SA.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca zamieszkania znane są komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan karany za fałszywe zeznania lub oskarżenia?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę zatem wszystkich o powstanie.

Zgodnie z art. 187 § 2 i art. 188 § 1 Kodeksu postępowania karnego nastąpi teraz odebranie od pana przyrzeczenia. Proszę powtarzać za mną.

Świadomy znaczenia moich słów...

Pan Ireneusz Sitarski:

Świadomy znaczenia moich słów...

Przewodniczący:

...i odpowiedzialności przed prawem...

Pan Ireneusz Sitarski:

...i odpowiedzialności przed prawem...

Przewodniczący:

...przyrzekam uroczyście...

Pan Ireneusz Sitarski:

...przyrzekam uroczyście...

Przewodniczący:

...że będę mówił szczerą prawdę...

Pan Ireneusz Sitarski:

...że będę mówił szczerą prawdę...

Przewodniczący:

...niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Pan Ireneusz Sitarski:

...niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Informuję pana, że na podstawie art. 183 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pan uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Zgodnie z art. 183 § 2 Kodeksu postępowania karnego może pan zażądać, aby przesłuchanie odbyło się z wyłączeniem jawności, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą.

Przypominam, że przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

Zgodnie z art. 171 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pan swobodnie wypowiedzieć się w sprawie będącej przedmiotem badań komisji.

Czy chce pan skorzystać z tej możliwości?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, panie przewodniczący, jestem do dyspozycji komisji.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ustalam czas zadawania pytań 15 minut dla kolegów posłów.

Proszę świadka, może rozpoczniemy od tej kwestii związanej z zatrzymaniem pana Andrzeja Modrzejewskiego, byłego prezesa PKN Orlen. Jak pan sobie przypomina, było to 7 lutego 2002 r. Pytanie do świadka. Pełnił pan w tamtym czasie rolę wiceministra skarbu. Czy rozmawiał pan szóstego albo siódmego z panem ministrem Kaczmarkiem na temat prezesa Modrzejewskiego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, wysoka komisjo, 6 lutego otrzymałem polecenie od ministra Kaczmarka, aby spotkać się z panem prezesem Modrzejewskim i zapytać go o stan związany z zawarciem kontraktu na dostawy ropy. W związku z tym podjąłem

czynności, poprosiłem mój sekretariat o to, żeby spróbował mnie połączyć z panem prezesem Modrzejewskim, i w wyniku tego kontaktu spotkałem się z panem prezesem Modrzejewskim. Według danych z mojego kalendarza, który zachowałem, 7 lutego o godz. 12.30.

Przewodniczący:

Proszę powiedzieć komisji, co było tematem pańskiej rozmowy z Modrzejewskim. Może przybliżyć ten temat tak, żeby komisja mogła pańską rozmowę pomieścić w tym obszarze, który jest znany komisji.

Pan Ireneusz Sitarski:

Rozmowa trwała przypuszczam około pół godziny, może trochę dłużej, może trochę krócej. Jak państwo wiedzą, było to w przeddzień rady nadzorczej, na której miał być rozpatrywany punkt dotyczący zmiany w składzie zarządu, więc prawdopodobnie – oczywiście dzisiaj nie odtworzę pełnej rozmowy, bo jednak dużo czasu upłynęło – ale prawdopodobnie żeśmy na ten temat zamienili parę zdań oraz oczywiście zapytałem pana prezesa Modrzejewskiego w trakcie tej rozmowy, jaki jest stan przygotowań i jaka jest jego opinia na temat kwestii związanej z zawarciem tych umów. I taki był przedmiot mniej więcej rozmowy. Przy czym oczywiście zaznaczam, że dużo czasu upłynęło od momentu, kiedy musiałem sobie przypominać o tej rozmowie, prawda? Bo to był jednak 6, 7 luty 2002, więc trochę czasu upłynęło. Więc, z mojej pamięci, mniej więcej tak ta rozmowa przebiegała.

Przewodniczący:

Rozumiem. Jakie były relacje prezesa Modrzejewskiego wtedy na temat ewentualnej umowy, kontraktu, jak pan to chce określić? Bardzo proszę bliżej na ten temat...

Pan Ireneusz Sitarski:

Tu na początku chcę podkreślić, że zdawałem sobie sprawę, że od prezesa Modrzejewskiego nie uzyskam szczegółowych informacji odnośnie umowy, z uwagi na to, że PKN Orlen jest spółką publiczną. W związku z tym pan prezes Modrzejewski, no, nie powinien i nie mógł mi udzielać informacji i ja o tym również wiedziałem. Natomiast poprosiłem go o opinię, jaki jest stan przygotowań. I pan prezes Modrzejewski poinformował mnie, że od około roku negocjowane są te kwestie. Po drugie, że negocjowało to jego biuro paliw chyba, czyli ta komórka merytoryczna dotycząca... która

zajmowała się dostawami paliw, zresztą pod nadzorem chyba jednego z członków zarządu. Po trzecie, że te negocjacje były długie; że warunki, jakie zostały wynegocjowane, są w jego ocenie dobre, są lepsze niż w kontrakcie, który obowiązywał wcześniej; że w zasadzie umowa jest wynegocjowana od strony merytorycznej, czyli od strony tej kontraktowej, oraz że również od strony prawnej została też zaopiniowana pozytywnie i parafowana, i w zasadzie jest gotowa do podpisu.

Przewodniczący:

Rozumiem. Ale czy Modrzejewski wypowiadał się, kiedy ewentualnie... czy jest gotów do podpisania? No bo jeżeli jest ta umowa gotowa, a termin, powiedzmy, obowiązujący gdzieś tam oscylował na końcu roku 2002... Czy zamierzał podpisać – mówię ciągle o tej relacji między panami – tą umowę, czy praktycznie informował, że jest gotowa i nic na ten temat nie mówił?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie. To znaczy ja nie przypominam sobie, abym ja zadawał pytanie, kiedy to zostanie podpisane, albo pan prezes Modrzejewski sam, samodzielnie informował mnie, czy to podpisze jutro, pojutrze, czy nie. Zresztą chciałem podkreślić, że wedle mnie jakby nie bardzo można było na ten temat rozmawiać, bo to była informacja przecież dotycząca spółki publicznej, prawda? Tak że wydaje mi się, że myśmy nie rozmawiali tak szczegółowo.

Ja czytałem zeznania pana prezesa Modrzejewskiego – pan prezes Modrzejewski zacytował mnie tam w swojej części zeznania. Akurat tego fragmentu czy tego sformułowania ja nie pamiętam, ale być może tak było, prawda? No, każdy człowiek zapamiętuje jakieś tam bardziej charakterystyczne rzeczy. Akurat pan prezes – widocznie – Modrzejewski zapamiętał to, co przedstawił w swoim akurat zeznaniu tutaj, przed komisją śledczą. Tak że tyle mogę powiedzieć na ten temat.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czyli raz jeszcze: ta rozmowa odbyła się 7., w godzinach południowych – tak to określimy – gdzieś 12–13, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, precyzyjnie mówiąc, według mojego kalendarza z 2002 r... Zapis w moim kalendarzu jest: 12.30, 7 luty.

Przewodniczący:

Rozumiem. Proszę świadka, a kiedy rozmawiał świadek tego dnia z panem ministrem Wiesławem Kaczmarkiem, żeby mu relacjonować przebieg tego spotkania?

Pan Ireneusz Sitarski:

Musiało być to po tej rozmowie z panem prezesem Modrzejewskim, oczywiście.

Przewodniczący:

Rozumiem. Czyli gdzieś tak po godz. 13?

Pan Ireneusz Sitarski:

Gdzieś około pierwszej. Może pan prezes Modrzejewski przyszedł trochę wcześniej... No, niestety, nie mogę, powiedziałbym, z pamięci odtworzyć dokładnie, natomiast z uwagi na to, że zachowałem kalendarz akurat – jakoś tam zachowuję kalendarze z przeszłości, to nie jest jedyny mój kalendarz – w związku z tym, jak powstała komisja śledcza, oczywiście poszukałem kalendarza i zerknąłem, prawda? Czyli mam taki zapis, jaki mam, więc na pewno rozmowa z ministrem Kaczmarkiem relacjonująca rozmowę z panem prezesem Modrzejewskim, no, musiała się odbyć oczywiście po, nie przed.

Przewodniczący:

Jasne. Chciałbym, mając możliwość rozmowy z panem, zapytać pana o taki bardzo ważny wątek w tej całej sprawie, jakim niewątpliwie jest bezpieczeństwo energetyczne państwa. Pan wtedy był wiceministrem w ministerstwie skarbu. Panie ministrze, niech pan powie komisji, czy pana zdaniem kwestia bezpieczeństwa energetycznego była postawiona właściwie, czy zgodnie z pana spojrzeniem na ten przecież bardzo ważny problem można powiedzieć, że robiono wszystko, żeby to bezpieczeństwo zachować. I chciałbym, żeby przy okazji wypowiedzi wypowiedział się pan, w oparciu o jakie dokumenty można było w tamtym czasie mieć takie wrażenie, że jest wszystko w porządku albo jest kierunek, do którego się dąży. Bardzo proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

No, przede wszystkim chcę podkreślić, że kwestia bezpieczeństwa energetycznego państwa jest domeną ministra gospodarki. O tym już chyba była mowa przed komisją, niektórzy świadkowie o tym wspominali. O tym decyduje prawo energetyczne. W teście

ustawie również jest procedura, postępowanie, dotyczące analizy bezpieczeństwa energetycznego państwa. I chcę przypomnieć wysokiej komisji i panu przewodniczącemu, że w tym czasie, mniej więcej w tym czasie, toczyły się prace w rządzie na temat dokumentu, który oceniał realizację, powiedziałbym, tej ustawy i bezpieczeństwa energetycznego państwa. Bowiem w ustawie jest powiedziane, że co dwa lata, jeśli dobrze pamiętam, taką ocenę się dokonuje. Tę ocenę przygotowuje minister gospodarki i zgodnie z procedurą wewnątrzrządową jest ona konsultowana przez oczywiście wszystkie resorty, głównie resorty gospodarcze.

Równolegle zresztą ten dokument, ocena bezpieczeństwa energetycznego państwa, oczywiście szeroko rozumianego, niedotycząca tylko kwestii dostaw akurat surowców energetycznych, ale była równolegle... akurat toczyły się równolegle prace w tej sprawie. Minister skarbu państwa w swoich kompetencjach, a tym bardziej ja jako wiceminister skarbu państwa, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, tą problematyką, w ramach konsultacji międzyresortowych, oczywiście żeśmy się zajmowali, w ramach dokumentu, który był przygotowywany i konsultowany przez ministerstwo gospodarki ówczesne.

W związku z tym tam są wszystkie aspekty związane, pokazane i przedstawione, jeśli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne państwa. I w ramach tego dokumentu ja akurat nie przypominam sobie, żeby były kwestie podnoszone... istotne kwestie podnoszone o zagrożeniu bezpieczeństwa energetycznego państwa. Są wskazane różne zagadnienia, które są problemem i które trzeba rozwiązać, i których się nie udało rozwiązać w ciągu dwóch lat – bo ta ocena jest co dwa lata – i które należałoby podjąć w najbliższym czasie. W tym dokumencie również jest kwestia dotycząca przekształceń własnościowych, co oczywiście w dużym stopniu obejmowało kompetencje resortu skarbu państwa.

Przewodniczący:

Ja właśnie chciałem zapytać...

Pan Ireneusz Sitarski:

W kontekście, panie... Jeszcze jedno zdanie tylko.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeszcze jedno zdanie tylko. W kontekście kwestii dostaw ropy naftowej ja nie pamiętam, żeby tam... nie przypominam sobie, żeby było wskazane jakieś zagrożenie w tym zakresie. Natomiast w kontekście tego, co realizowała akurat spółka publiczna, prawda – no, de facto z mniejszościowym udziałem Skarbu Państwa, w dużej części jej właścicielem przecież są inwestorzy prywatni – nie przypominam sobie, żebym ja otrzymywał dokumenty oficjalne, które by wskazywały na zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego państwa w tej sferze akurat szczegółowej. Bo podkreślam, że ten dokument czy w ogóle bezpieczeństwo energetyczne państwa jest szerszym pojęciem, obejmuje więcej zagadnień itd. Tak że w tym zakresie rzeczywiście żeśmy się zajmowali tą kwestią.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Przypomniał pan komisji – o czym komisja doskonale wie, ale dziękuję za przypomnienie – że ta domena bezpieczeństwa energetycznego państwa jest złożona na barki ministra gospodarki. To jest oczywiście jasne.

Ale ja bym chciał, żeby pan powiedział komisji jeszcze, czy były jakieś oczekiwania od ministra skarbu państwa w tym kierunku prywatyzacji sektora, myślę – całego sektora naftowego w Polsce. Czy na ten temat były jakieś koncepcje, czy plany realizacji w tym zakresie? Bo ten wątek był realizowany przez was i tego byśmy oczekiwali od świadka. Bardzo proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Tu trzeba przypomnieć, o czym chyba też już była mowa – ja tylko jednym zdaniem powiem – w 1995 r. został przyjęty pierwszy program związany z restrukturyzacją i przekształceniami własnościowymi w sektorze naftowym. Ten program od 1995 r. się siedmiokrotnie zmieniał, jeśli dobrze pamiętam. I ten program, w momencie, kiedy ja również zostałem podsekretarzem stanu, on istniał. W momencie, kiedy objąłem funkcję, objąłem zagadnienia związane w Ministerstwie Skarbu Państwa z nadzorem nad sektorem naftowym, rozpoczęliśmy prace nad aktualizacją czy zmianą tego programu. I takie prace żeśmy toczyli z początkiem 2002 r., jeśli chodzi również o przekształcenia. Bo to nie dotyczy tylko kwestii prywatyzacji, czy...

Przewodniczący:

Oczywiście.

Pan Ireneusz Sitarski:

...sprzedaży, mówiąc w prostszy sposób, ale dotyczy również oczywiście zagadnień restrukturyzacyjnych i rozwiązania tych problemów, które występują w sektorze naftowym. Bo sektor naftowy to nie tylko PKN Orlen i nie tylko Rafineria Gdańska.

W związku z tym rozpoczęliśmy takie prace we współpracy z Naftą Polską, spółką, która została powołana do tego, aby te zadania wykonywać. Właśnie chyba w 1996 r. spółka powstała – Nafta Polska – te prace się rozpoczęły i te prace zostały uwieńczone przyjęciem przez rząd, przed Radę Ministrów, programu na jesieni chyba – we wrześniu albo w październiku, nie pamiętam teraz dokładnie daty – który obejmował, w mojej ocenie, większość zagadnień związanych z sektorem naftowym, w tym również oczywiście kwestie związane z przekształceniami własnościowymi.

Ten program oczywiście przed przyjęciem przez rząd był zgodnie z procedurą wewnątrzrządową konsultowany przez wszystkie resorty. Tak że został on przyjęty po pełnej procedurze rządowej, a – jak pewnie wielu z panów wie – ta procedura trochę trwa, bo to są i konsultacje międzyresortowe, i Komitet Rady Ministrów – w tej strukturze rządowej, jak wówczas kiedy ja pełniłem funkcje – i później dopiero Rada Ministrów. Tak że przygotowanie tego programu było trochę wcześniej niż tam we wrześniu, ale po tej procedurze zakończyło się przyjęciem programu przez rząd.

I w tym programie – no, nie chcę go cytować, bo to jest dostępny dokument na stronach internetowych Ministerstwa Skarbu Państwa – zostały określone: cele, zadania, to co należałoby przeprowadzić i zrealizować, jeśli chodzi o sektor naftowy.

I to, co chcę podkreślić jeszcze w tej kwestii, z uwagi na oczywiście trudny obszar zagadnień związanych z przekształceniami własnościowymi w sektorze naftowym, w tymże programie – jeśli chodzi o decyzje związane z prywatyzacją, ze sprzedażą akcji, które są w posiadaniu Skarbu Państwa – procedura była jakby o potrójnym zabezpieczeniu tak naprawdę. Dlatego że pierwsza decyzja czy pierwsza rekomendacja, propozycja musiała wyjść z Nafty Polskiej, czyli – ja przypomnę oczywiście, że Nafta to jest spółka prawa handlowego – musiała przejść normalną wewnętrzną procedurę korporacyjną poprzedzoną przygotowaniem merytorycznymi. Nafta Polska musiała uzyskać w drugim kroku akceptację na te propozycje ministra skarbu państwa jako 100-procentowego właściciela Nafty Polskiej, i dopiero wtedy minister skarbu państwa kieruje stosowny wniosek – jeżeli uzna, że ta propozycja jest dobra – na Radę Ministrów. Ten wniosek zgodnie z wewnętrzną procedurą rządową musi przejść przez konsultacje międzyresortowe, Komitet Rady Ministrów, i dopiero jest decyzja Rady Ministrów, czyli chcę powiedzieć, że jakby decyzja o zbyciu akcji z uwagi na znaczenie tego sektora i spółek z tego sektora wymagała iluś tam decyzji po drodze.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo świadkowi.

Mój czas wyczerpałem. Nie mogę pytać więcej.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Aumiller.

Posel Andrzej Aumiller:

Ja bym poprosił pana świadka o króciutkie przedstawienie przebiegu pracy zawodowej, z uwzględnieniem, kiedy rozpoczął pracę w ministerstwie skarbu. Właściwie były dwa takie wydarzenia w życiu. Króciutko proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, rozumiem, że życiorys zawodowy.

Posel Andrzej Aumiller:

Nie życiorys, króciutko, prace: pracowałem tu, tu. Chciałbym, żeby pan przedstawił kwalifikacje, jakie pan nabył, pracując w Ministerstwie Skarbu Państwa. No, zanim się trafi do ministerstwa skarbu, trzeba mieć za sobą jakąś drogę zawodową, która predysponuje człowieka do tej pracy.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, wysoka komisjo, rozpocząłem pracę w 1984 r., jeśli dobrze pamiętam – tak, w 1984 r. – w handlu zagranicznym, w firmie Agros. Później pracowałem w Radzie Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

Przepraszam, panie pośle?

Posel Antoni Macierewicz:

Wydaje mi się, że nazwa brzmiała trochę inaczej.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, panie pośle. Jeśli dobrze pamiętam, to w Radzie Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

Przewodniczący:

Proszę kontynuować.

Panowie posłowie, proszę nie przeszkadzać.

Pan Ireneusz Sitarski:

Następnie pracowałem w Kancelarii Przewodniczącego Rady Państwa, następnie pracowałem w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, od mniej więcej 1990 r. przez 4 lata pracowałem w doradztwie ekonomicznym w firmie prywatnej. W 1994 r. pan minister Kaczmarek zaproponował mi funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych i pełniłem tę funkcję od lipca 1994 r. do lutego albo marca 1996 r. Następnie pracowałem w narodowych funduszach inwestycyjnych w latach 1996–2000. Kilka miesięcy przed objęciem funkcji podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pracowałem jako członek zarządu w firmie Pozmeat. I następnie od listopada 2001 r. do 1 marca 2003 r. pełniłem funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję. Bogaty przebieg kariery. To w takim razie proszę mi powiedzieć tak: Jaki był pana udział w przygotowaniu posiedzenia rady nadzorczej i walnego zgromadzenia akcjonariuszy w lutym 2002 r.? Chodzi mi o techniczne przygotowania do tego, co się dzieje w czasie tych posiedzeń, tych gremiów spółki. Proszę wszystko powiedzieć nam, jaki był pana udział.

Pan Ireneusz Sitarski:

W ramach jakby udziału, tak jak pan...

Posel Andrzej Aumiller:

Tak. No, udział, to znaczy się przeprowadzone rozmowy, konsultacje – jak to wczoraj pan prezes Kulczyk nazywał, że przeprowadzał konsultacje – czy, powiedzmy, różnego rodzaju uzgodnienia: prawne, mniej prawne. Proszę o tym wszystkim powiedzieć.

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam, chodzi o członków rady nadzorczej, tak?

Posel Andrzej Aumiller:

Chodzi mi o pana udział w przygotowaniach do walnego zgromadzenia i do posiedzenia rady nadzorczej w lutym. To są dwa ważne wydarzenia dla spółki Orlen. Jaki był pana w tym udział jako wiceministra skarbu?

Pan Ireneusz Sitarski:

Może w takim razie chronologicznie: zacznijmy od posiedzenia rady nadzorczej w dniu 8 lutego.

Posel Andrzej Aumiller:

Tak, tak. Co przedtem...

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli chodzi o mój udział, to mój udział polegał na tym, że rozmawiałem z niektórymi członkami rady nadzorczej na temat tego posiedzenia. Oczywiście dotyczyło to głównie kwestii przewidywanej, która została umieszczona w porządku obrad rady nadzorczej, zmiany w zarządzie spółki.

Posel Andrzej Aumiller:

Z kim pan rozmawiał, można wiedzieć?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak jest. Rozmawiałem w tej kwestii z panem przewodniczącym Hermanem, rozmawiałem z panem Sławomirem Golonką, który ówczesnie pełnił funkcję członka rady nadzorczej nominowanego przez ministra skarbu państwa. rozmawiałem również z panem profesorem Wąsowiczem, członkiem rady nadzorczej, jeśli dobrze pamiętam, i z panem Kondracikowskim, który też był członkiem rady nadzorczej PKN Orlen. W kalendarzu, o którym wcześniej wspomniałem, mam odnotowane również spotkanie z panem Giżewskim, też członkiem rady nadzorczej – no ale tego spotkania akurat... No znalazłem je w kalendarzu, po prostu jakoś...

Posel Andrzej Aumiller:

Zgoda, ale wie pan, mam mało czasu na to... Proszę powiedzieć: czy któremuś z tych członków rady pan obiecywał jakieś, powiedzmy, profity w postaci pozostania później za odpowiednie zachowanie na posiedzeniu rady nadzorczej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Rozmowy w części dotyczącej zmiany zarządu polegały generalnie na tym, że prezentowałem stanowisko i opinię ministra skarbu, które zresztą było publicznie znane, przedstawiałem argumentację ministra w tym zakresie członkowi rady, prosiłem o to, żeby rozważyli te kwestie i te argumenty, prosiłem również w trakcie rozmowy... jaka jest ich opinia na ten temat i jaki mają pogląd w tej kwestii, tym bardziej, że, może z wyjątkiem oczywiście pana Sławomira Golonki, który był od listopada czy grudnia, listopada chyba członkiem rady, pozostali członkowie rady przecież pełnili te funkcje dłużej, w związku z tym mieli okazję dłużej współpracować z panem prezesem Modrzejewskim i z całym zarządem.

Posel Andrzej Aumiller:

Zgoda, ale mnie interesuje, czy były z pana strony jakieś, powiedzmy, sugestie, że jeśli tak i tak zachowają się na posiedzeniu rady, to mogą liczyć na dalsze, powiedzmy, na dalszy pobyt w radzie, czy były jakieś tego typu... Króciutko, no... Czy przychylni się do pana...

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, panie przewodniczący, ja rozumiem, że mogę odpowiedzieć tak, jak chciałbym, tak?

Posel Andrzej Aumiller:

Proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

W związku z tym... No i na ten temat odbywała się rozmowa. Jeśli chodzi o jakie... To co pan przewodniczący sugeruje, czy pyta...

Posel Andrzej Aumiller:

Ja nie sugeruję, pytam, czy miało to miejsce.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, w rozmowach moich prowadzonych z członkami rady nadzorczej nie było żadnych, że tak powiem, nie wiem, propozycji, prawda, w zamian za zachowanie.

Posel Andrzej Aumiller:

Rozumiem, dziękuję. No to chciałem tylko wyjaśnić. Rozumiem.

Pan Ireneusz Sitarski:

To było wykluczone, to było niemożliwe zresztą.

Posel Andrzej Aumiller:

Dobrze, a teraz do walnego zgromadzenia akcjonariuszy... Pana udział w przygotowaniu.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, jeśli chodzi o walne zgromadzenie akcjonariuszy i przewidywany na posiedzeniu, na tym walnym zgromadzeniu punkt dotyczący zmiany w radzie nadzorczej, bo rozumiem ten element jest w tej chwili rozważany, to rzeczywiście przygotowaliśmy się do tego w ten sposób i rozważaliśmy, w jakim stopniu zmiany w tym składzie radzie nadzorczej powinny nastąpić. I powiedziałbym tak: jeśli chodzi o konstrukcję, tutaj muszę jakby chyba... O tym była mowa, obserwując prace Komisji Śledczej, wiem, ale tylko króciutko przypomnę. Jest pewna specyfika, jeśli chodzi o rozwiązania statutowe PKN Orlen, jeśli chodzi o radę nadzorczą. Jeden z członków rady jest nominowany przez ministra skarbu państwa, przewodniczący rady jest wybierany przez walne zgromadzenie, nie zawsze tak jest, dwóch członków rady jest tak zwanymi członkami niezależnymi, którzy muszą podpisać stosowne oświadczenie, i jest to w tej konwencji, która dzisiaj jest opisana bardziej dokładnie w tak zwanym ładzie korporacyjnym, zasadach ładu korporacyjnego, pozostali członkowie rady są wybierani przez walne zgromadzenie na wniosek akcjonariuszy. W związku z tym biorąc pod uwagę strukturę akcjonariatu PKN Orlen, uważaliśmy, ja uważałem i zresztą tutaj nie było rozbieżności przecież poglądów między mną a ministrem Kaczmarkiem, że w tej radzie powinna być stosowna reprezentacja Skarbu Państwa, Nafty Polskiej, inwestorów finansowych, którzy byli obecni przecież w akcjonariacie, przy czym trzeba jakby tutaj zaznaczyć, że akcjonariusze pod nazwą GDR, czyli ci, którzy te akcje, które znajdowały się pod zarządem Banku of New York, nie wchodząc w szczególności oczywiście tej techniki...

Posel Andrzej Aumiller:

Znamy te szczegóły.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, państwo znają to. Oni zwykle nie stosują takiej praktyki, że bezpośrednio zgłaszają, ponieważ zgłaszają członków rad... W związku z tym głównie myśleliśmy o inwestorach finansowych krajowych, bo oprócz GDR-ów, które wówczas stanowiły rzeczywiście blisko – jeśli dobrze pamiętam – 27%...

Posel Andrzej Aumiller:

27% akcji.

Pan Ireneusz Sitarski:

...blisko 27% akcji, czyli prawie tyle samo, co Skarb Państwa. No pozostali akcjonariusze finansowi to byli inwestorzy finansowi krajowi. W związku z tym poprosiłem i zadałem pytanie... czy skierowałem prośbę m.in. do funduszy emerytalnych, żeby zaproponowały...

Posel Andrzej Aumiller:

Zgoda, fundusze emerytalne. Następnie co? Warta, tak? Do Warty też?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, do Warty akurat nie kierowałem, jeśli pan poseł pyta o Wartę. Nie rozmawiałem z prezesem Gawrzyałem – jeśli dobrze pamiętam – on był ówczesnie prezesem Warty, nie rozmawiałem na ten temat. Natomiast raczej myśleliśmy o inwestorach finansowych, funduszach inwestycyjnych.

Posel Andrzej Aumiller:

To proszę wymienić, bo mamy mało czasu, z kim pan rozmawiał.

Pan Ireneusz Sitarski:

No i tyle, jeśli chodzi o konstrukcję – powiedziałbym – dotyczącą rady nadzorczej. Również uważaliśmy, że w radzie nadzorczej, jeśli chodzi o pewną filozofię, powinna być osoba, czy może osoby, które znają się na branży petrochemicznej z uwagi na to, żeby jakby wspomóc ten proces, który PKN Orlen zresztą realizował w części petrochemicznej. Tak że w takim obszarze żeśmy zastanawiali się nad konstrukcją rady nadzorczej.

Posel Andrzej Aumiller:

Czy jakaś lista powstała w ministerstwie? Kandydatów?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, tak, powstała, tylko niestety w takim stopniu, w jakim pan przewodniczący by być może oczekiwał, niestety ja jej nie odtworzę.

Posel Andrzej Aumiller:

A czemu jeszcze były...

Pan Ireneusz Sitarski:

Na etapie wtedy kiedy żeśmy rozmawiali na ten temat i dyskutowali...

Posel Andrzej Aumiller:

A czy różniła się od tej listy, którą prawdopodobnie pan minister Kaczmarek otrzymał w kancelarii pana prezydenta od pana ministra Ungiera?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak zwana lista, którą pan minister Kaczmarek... z którą się zapoznał w Kancelarii Prezydenta, mnie osobiście również zaskoczyła. W związku z tym niektóre osoby – oczywiście z tej listy – mogły znaleźć się w radzie nadzorczej, natomiast sama konstrukcja tej listy oczywiście mnie również zaskoczyła. Pan minister Kaczmarek zapoznał mnie z tą listą w dniu 6 lutego. Nie, przepraszam, w dniu 20 lutego.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję. Czyli była... Dobrze.

Proszę mi powiedzieć... Chciałem wrócić – już kolega tutaj poseł Gruszka pytał o spotkanie z panem Modrzejewskim, ale to jest bardzo istotna sprawa, żeby pan jeszcze raz... Bo pan mówi, że pan sobie to odświeżył z notatnika przed spotkaniem z komisją, czy tam z kalendarza: data spotkania z Modrzejewskim, godzina spotkania z Modrzejewskim – jeszcze raz chciałbym to usłyszeć.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, ja sobie nie odświeżyłem tego przed posiedzeniem komisji śledczej dzisiejszym i wezwaniem. Ja sobie to odświeżyłem przed zeznaniami w prokuraturze w Katowicach, więc to było kilka miesięcy temu.

Posel Andrzej Aumiller:

Pamięta pan to jednak?

Pan Ireneusz Sitarski:

I powtarzam: wedle mojego kalendarza spotkanie z panem prezesem Modrzejewskim odbyło się 7 lutego o godz. 12.30. Zastrzegam, że mogło być troszkę... 10 minut wcześniej.

Posel Andrzej Aumiller:

Dobrze. Chodzi o zweryfikowanie zeznań innego świadka.

Proszę mi powiedzieć, czy w czasie rozmowy z panem Modrzejewskim ktoś do pana telefonował?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie pamiętam tego.

Posel Andrzej Aumiller:

Nikt? A pan minister Kaczmarek nie telefonował do pana?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie. Jeśli chodzi o relację z rozmowy, to – jak powiedziałem wcześniej, odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego Gruszki – prawdopodobnie ta rozmowa odbyła się po spotkaniu. Może w trakcie spotkania, ale wydaje mi się, że to było po spotkaniu.

Posel Andrzej Aumiller:

Właśnie o to mi... Bardzo ważna sprawa – godzina tej rozmowy... Bo, proszę pana, odbywało się również spotkanie – tak jak zeznają inni świadkowie – siódmego o godz. 8 rano czy 8 z groszami, a pan Kaczmarek uczestniczył w tym spotkaniu. No to

teraz jest bardzo istotne to, co pan mówi: o której godzinie pan Kaczmarek rozmawiał z panem telefonicznie, ponieważ jadąc do pana premiera mówił, że zadawał sobie pytanie, co odpowie premierowi – przecież pan rozmawia z Modrzejewskim. No i chciał wiedzieć, jak wygląda rozmowa, więc godzina tej rozmowy jest bardzo istotna do sprawy.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, nie mogłem o godz. 8 rano, 8.30 czy 9 rozmawiać z panem ministrem Kaczmarkiem na temat relacji ze spotkania z panem prezesem Modrzejewskim, jak się spotkałem z nim parę godzin później. Po prostu...

Posel Andrzej Aumiller:

Rozumiem. Czyli pan utrzymuje tą...

Pan Ireneusz Sitarski:

No, taki mam zapis w kalendarzu. Myślę, że pewnie można sprawdzić nasze billingi – nie wiem.

Posel Andrzej Aumiller:

Ja właśnie chciałem pana zapytać, czy pan ma ten sam numer komórki.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak jest, oczywiście.

Posel Andrzej Aumiller:

To proszę, jak będzie pan podpisywał swoje zeznania, to proszę tam wpisać numer komórki, żeby nie był do publicznej wiadomości, to sprawdzimy, o której godzinie pan z panem Kaczmarkiem rozmawiał.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie widzę problemu, oczywiście.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję. Jeszcze mam jedno pytanie, krótkie – nie wiem, czy mamy drugą turę, bo jak nie, to chciałbym w tej – żeby pan tylko przedstawił swoje stanowisko i stanowisko, jakie pan prezentował jako minister Skarbu Państwa na temat prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej. Chodzi mi o dwie rzeczy: pierwsze, to, co pan prezentował jako minister, i jakie było pana stanowisko na temat prywatyzacji, proszę pana, Rafinerii Gdańskiej.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, wysoka komisjo, to jest strasznie obszerny wątek. Przypomnę...

Posel Andrzej Aumiller:

My znamy historię, kto chciał prywatyzować, wszystko. Tylko jaka droga powinna być dla rafinerii, jak pan uważa jako minister, a jaką pan prezentował? Po prostu ministerstwo wypracowało pewien program prywatyzacji, i króciutko, naprawdę, to wystarczą 3–4 minuty.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, to wydaje mi się, że nie wystarczą 3–4 minuty, ale postaram się w 3–4 minuty.

Po pierwsze, prezentowaliśmy nasze stanowisko jako Ministerstwo Skarbu Państwa i ministra Skarbu Państwa na kilku posiedzeniach, zarówno Komisji Skarbu Państwa, jak i Komisji Gospodarki w tej sprawie.

Posel Andrzej Aumiller:

Wiem, bo uczestniczę w tym.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak jest. W trakcie 2002 r. Po drugie, zasada w 2002 r., jaka obowiązywała: kontynuowaliśmy proces, który został rozpoczęty przez poprzedni rząd w 2001 r. Równoległe do tego, jak wcześniej wspomniałem...

Posel Andrzej Aumiller:

Ale co zakładało to? Króciutko.

Pan Ireneusz Sitarski:

Równolegle do tego, jak wspomniałem, pracowaliśmy nad programem rządowym, który by definiował cele i zadania w tym zakresie. Ten program został przyjęty tam wrzesień, październik. W związku z tym, jakby – bardzo trudno odpowiedzieć oczywiście w takim krótkim wymiarze czasowym – myśmy rozważali wszystkie możliwości takie, które byłyby korzystne dla Skarbu Państwa, to znaczy takie, które by spełniały te cele. W związku z tym, kontynuując ten proces, chcieliśmy się jak najwięcej dowiedzieć o tym, jakie mogą być warunki jeśli chodzi o przekształcenia własnościowe w Rafinerii Gdańskiej. Ostatecznie tak naprawdę, ostatecznie decyzja, jaka została w wyniku całej wiedzy, jaka została zgromadzona, głównie oczywiście przez Naftę Polską, która prowadziła te negocjacje, ostatecznie, jak wszyscy wiemy, zdecydowano – to już akurat pod moją nieobecność w ministerstwie skarbu, ale mój pogląd wówczas, na początku 2003 r. był zbieżny z Naftą Polską – samodzielną drogę Lotos.

Posel Andrzej Aumiller:

A proszę mi powiedzieć jeszcze tylko jedno zdanie: A co pan powie o Rotch Energy. Jaki to był partner według pana jako ministra: wiarygodny, wiarygodny finansowo, wiarygodny inwestycyjnie dla Rafinerii Gdańskiej? Po prostu o opinię proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

Rotch był raczej w mojej ocenie partnerem finansowym, choć w całej procedurze, którą prowadził, przedstawiał u siebie partnerów branżowych, partnerów merytorycznych, w związku z tym – choć również sam Rotch, prezentując siebie, informacje o Rotchu, jeśli dobrze pamiętam – w swoim zakresie miał działalność również związaną ze sprzedażą paliw, Wielkiej Brytanii, jeśli dobrze kojarzę. Ale to nie był jakby podstawowy chyba korbiznes dotyczący Rotcha. Natomiast Rotch od strony z kolei finansowej w całej tej procedurze – myślę, że pewnie więcej na ten temat i bardziej szczegółowo może powiedzieć pan prezes Maciej Gierej – nie do końca w naszej ocenie, jeśli dobrze pamiętam z tego okresu, bo to były poszczególne etapy, nie do końca dobrze prezentował swoją wiarygodność finansową. W związku z tym poszukiwał partnerów. Tak to można w największym skrócie ująć, panie przewodniczący.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję panu. Bo miałem podobną opinię, tylko pamiętam, różniliśmy się na komisji, która się odbyła w Gdańsku. Ja byłem za tym, że jak poszukujemy finansów, to nie przez Rotcha, a może przez giełdę, i mieliśmy przykład przecież PKO.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, jak pan pamięta, na tej komisji skarbu w Gdańsku, ja wyraźnie wtedy prezentując stanowisko ministra skarbu, mówiłem, że jest proces, nic nie jest zdecydowane, będziemy bardzo dokładnie analizować kwestie oferty, jaką Rotch czy konsorcjum Rotcha będzie składać, i na pewno będziemy chcieli w pełnym zakresie, jeżeli w ogóle by dochodziło wtedy do porozumienia z takim partnerem, to będziemy chcieli w pełnym zakresie zabezpieczyć oczywiście interes skarbu państwa, interes Rafinerii Gdańskiej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Giertych.

Ja bardzo proszę o przestrzeganie czasu, bo miało być po 15 minut, a jest 20.

Bardzo proszę.

Posel Roman Giertych:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, czy czytał pan wczoraj najpoważniejszy polski dziennik „Rzeczpospolitą”?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, czytałem.

Posel Roman Giertych:

Co pan sądzi o informacjach tam przedstawionych i o zarysie planu, który tam widnieje?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jest interesujący.

Posel Roman Giertych:

Czy jest wiarygodny?

Pan Ireneusz Sitarski:

Z punktu widzenia biznesowego, jeśli chodzi o inwestora, który oczywiście, przecież jego celem jest uzyskanie efektów finansowych, to jest to ciekawy rzeczywiście pomysł.

Posel Roman Giertych:

Chodzi mi o to, czy ma pan wiedzę na temat elementów tego planu, czy wie pan coś o koncepcjach połączenia PKN Orlen z Rafinerią Gdańską?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, znaczy połączenie PKN Orlen z Rafinerią Gdańską było cały czas, może nie cały czas, ale było elementem przecież we 2002 r. dyskutowanym w kontekście, przecież tam...

Posel Roman Giertych:

Kto był zwolennikiem tego planu?

Pan Ireneusz Sitarski:

Głównie, powiedziałbym, zainteresowanie było wyrażane, jeśli chodzi o połączenie rozumiane, różnie może być rozumiane: albo kupno Rafinerii Gdańskiej, albo jakieś połączenie, powiedziałbym, fuzja jakaś, prawda, spółek, ono było formułowane przez PKN Orlen.

Posel Roman Giertych:

A w rządzie kto się tym interesował i kto wspierał tę koncepcję?

Pan Ireneusz Sitarski:

Na ten temat odbywało się kilka, oprócz oczywiście dyskusji w resorcie skarbu, w relacjach wewnętrznych i przy udziale oczywiście Nafty Polskiej jako tego podmiotu, który prowadził ten cały proces, pod nadzorem ministra skarbu. Odbywały się również spotkania konsultacyjne dotyczące kwestii przekształceń, w tym w szczególności

jakby tej procedury dotyczącej Rafinerii Gdańskiej. Takie konsultacje, panie przewodniczący, się odbywały. Pan mnie pyta, kto był zwolennikiem. To trudno tak do końca zdefiniować, dlatego że mogę powiedzieć, że w trakcie tych spotkań, w których uczestniczyli przedstawiciele Zarządu PKN Orlen, oni prezentowali jednoznacznie taki pogląd, prawda? Natomiast jakbym miał wymienić nazwiska osób, które były zwolennikami z członków rządu, to bym powiedział, trochę jest trudno wymienić, dlatego że zwykle na tych spotkaniach ostatecznej jakiejś opinii czy decyzji członkowie rządu, jeżeli uczestniczyli w tych spotkaniach, to nie wyrażali. To była raczej dyskusja na temat danego problemu, a nie jakby decyzja...

Posel Roman Giertych:

Czy pan przygotowywał może w jakiś sposób Radę Ministrów z dnia 24 września 2002 r.?

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam, początku nie usłyszałem, panie przewodniczący.

Posel Roman Giertych:

Czy przygotowywał pan może Radę Ministrów z 24 września 2002 r., stanowisko Ministerstwa Skarbu na tę Radę?

Pan Ireneusz Sitarski:

Mówi pan o programie naftowym?

Posel Roman Giertych:

Tak.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, oczywiście, tak. To znaczy nie przygotowywałem Rady Ministrów, tylko przygotowywałem czy współuczestniczyłem w przygotowaniu tego programu, który został przyjęty wtedy przez Radę Ministrów, po pełnej procedurze rządowej. W posiedzeniu Rady Ministrów chyba nie uczestniczyłem, tego nie pamiętam, ale chyba, wydaje mi się, że nie.

Posel Roman Giertych:

A co zakładał ten program w odniesieniu do PKN Orlen i Rafinerii Gdańskiej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ten program zakładał różne warianty postępowania. Ten program nie decydował o tym, czy mamy sprzedać Rafinerię Gdańską, połączyć ją z PKN Orlen itd. Ten program zakładał dopuszczalne warianty postępowania, jeśli chodzi o przekształcenia własnościowe odnośnie do Rafinerii Gdańskiej czy PKN Orlen, czy pozostałych spółek. Na przykład zakładał, miał pewne kwestie, które wyraźnie zakładał, na przykład zakładał, że PERN nie będzie sprzedany i będzie spółką skarbu państwa.

Posel Roman Giertych:

Czy pan Kulczyk był zainteresowany połączeniem PKN Orlen z Rafinerią Gdańską?

Pan Ireneusz Sitarski:

Pan Kulczyk ze mną nigdy nie rozmawiał na ten temat bezpośrednio.

Posel Roman Giertych:

A ma pan jakąś inną wiedzę na ten temat?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, to tylko jest wiedza... Moja wiedza może tylko polegać na spekulacjach dotyczących tego, jaki jest interes jednego z akcjonariuszy finansowych, jeśli chodzi o efekty takiego połączenia. To tylko na tym może polegać, ale myślę, że spekulacje nie są przedmiotem tutaj rozważań. Mógłby to być pan Kulczyk, mógłby to być każdy inny inwestor, prawda.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, a czy wie pan coś o projekcie umorzenia akcji PKN Orlen będących we władaniu Nafty Polskiej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli dobrze pamiętam, w programie rządowym takiego wątku nie rozważaliśmy chyba, ale musiałbym sięgnąć do programu. Ale chyba nie było czegoś takiego.

Posel Roman Giertych:

Ja rozumiem, ale moje pytanie brzmiało inaczej.

Pan Ireneusz Sitarski:

O umorzeniu akcji. Za mojej bytności w ministerstwie nie pamiętam, żeby taka wersja w ogóle była rozważana.

Posel Roman Giertych:

Rozumiem.

Proszę pana, a emisja nowych akcji PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Emisja nowych akcji też nie, aczkolwiek teoretycznie, gdyby rozważyć na przykład łączenie Rafinerii Gdańskiej – mówię teoretycznie oczywiście – łączenie Rafinerii Gdańskiej z PKN Orlen poprzez wniesienie akcji, to można to zrobić w formie podwyższenia kapitału. Więc w tym sensie jest to teoretycznie... Przyjąć taki wariant jest możliwe. Natomiast nie było...

Posel Roman Giertych:

A proszę powiedzieć taką sytuację. Załóżmy...

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam.

PKN Orlen... Jeśli dobrze pamiętam, to zarząd PKN raczej preferował kupno po prostu Rafinerii Gdańskiej.

Posel Roman Giertych:

No dobrze. A założmy taką wersję: połączenie poprzez podniesienie kapitału PKN Orlen, objęcie tych akcji przez Naftę Polską, czyli podwyższonego kapitału objęcie przez Naftę Polską. Ile wówczas Nafta Polska posiadałaby akcji?

Pan Ireneusz Sitarski:

To zależy, panie przewodniczący. Zależy od wyceny.

Posel Roman Giertych:

No, ja wiem, ale tak mniej więcej. Miała 17% w momencie...

Pan Ireneusz Sitarski:

Może, nie wiem, między 5% a 10%. Sądzę, zwiększyłaby swój udział.

Posel Roman Giertych:

Dodatkowo, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak. Zwiększyłaby swój udział o tyle. Tak mi się wydaje.

Posel Roman Giertych:

Czyli od 20%...

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam.

To trzeba, to jest kwestia precyzyjnego wyliczenia. To znaczy, to zależy od wartości Orlenu na ten moment, kiedy to się robi, i od wartości Rafinerii Gdańskiej. Tak że tutaj to trzeba po prostu...

Posel Roman Giertych:

Czyli od 22% do 27%.

Pan Ireneusz Sitarski:

No, przyjmując 17%, no tak, mniej więcej.

Posel Roman Giertych:

A proszę powiedzieć, w przypadku...

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam, panie przewodniczący.

Biorąc oczywiście pod uwagę publiczne informacje na temat tego, po jakiej cenie miałyby być ewentualnie sprzedana Rafineria Gdańska, ówczesna.

Posel Roman Giertych:

Rozumiem.

A proszę mi powiedzieć, w przypadku umorzenia tych akcji z zysku, już po połączeniu, czyli krótko mówiąc, następuje taki proces: podwyższenie kapitału PKN Orlen, objęcie akcji podwyższonego kapitału przez Naftę Polską, czyli Nafta Polska ma, założmy, około 25% akcji. Następnie umarza się te akcje z zysku. O ile zyskują głosów pozostali akcjonariusze w przypadku takiego wariantu?

Pan Ireneusz Sitarski:

Proporcjonalnie do, bo efekt umorzenia polega na tym, że akcje danego podmiotu, danego właściciela, znikają, w związku z tym jest...

Posel Roman Giertych:

Czyli o 1/4.

Pan Ireneusz Sitarski:

No tak, oczywiście. Czyli każdy akcjonariusz oczywiście posiada wtedy większy udział. No, jeżeli ktoś miał 5%, to zwiększa ten swój udział...

Posel Roman Giertych:

A jak miał 15%, to ma 22%.

Pan Ireneusz Sitarski:

To jest do wyliczenia matematycznego, więc...

Posel Roman Giertych:

Tak jest. Proszę pana, a w przypadku takiego podwyższenia, potem umorzenia zysku kto byłby najważniejszym akcjonariuszem w spółce PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, zależy od momentu, kiedy by to się działo.

Posel Roman Giertych:

No jasne. Dobrze, zostawmy to.

Pan Ireneusz Sitarski:

Domyślam się, do czego pan przewodniczący zmierza, ale to zależy od momentu.

Posel Roman Giertych:

Ja rozumiem. Na pewno wrócimy, znaczy, my wrócimy do tej sprawy w rozmowie z panem prezesem Gierejem, bo on pewno będzie więcej wiedział na ten temat.

Proszę pana, spotkanie u pana mecenasza Kratiuka. Pan Kulczyk wczoraj powiedział, że został poproszony na to spotkanie, w którym pan również uczestniczył, i tam został poproszony o to, aby wysunąć kandydaturę pana mecenasza Kratiuka na funkcję członka rady nadzorczej, a inaczej, czy w inny sposób, aby zwrócić się z sugestią do prezesa Warty o to, aby wysunąć tę kandydaturę na walnym zgromadzeniu. Czy pan potwierdza ten przebieg wydarzeń, który opisał wczoraj pan Jan Kulczyk przed komisją?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

Mógłby pan przedstawić własną wersję?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli dobrze pamiętam, kwestia dotycząca przedstawicieli... przedstawicieli inwestorów finansowych – do których oczywiście zalicza się przecież i firma Kulczyk Holding, i Warta SA – była następująca: było, jeśli dobrze pamiętam, dwóch kandydatów, po jednym z każdej z tych spółek, z tych akcjonariuszy – był pan prezes Waga kandydatem oraz pan prezes Warty, pan Agenor Gawrzyał. Pan minister Kaczmarek w trakcie rozmowy – w której uczestniczyłem oczywiście, potwierdzam to – w ramach konsultacji zasugerował czy powiedział, że... swoje stanowisko... że

dwóch przedstawicieli ze strony... ze strony jakby grupy Kulczyk jest zbyt dużo, w związku z tym nie jest to najlepsze rozwiązanie, biorąc pod uwagę ten udział kapitałowy i udział na walnym zgromadzeniu.

Kandydatura pana mecenasa Andrzeja Kratiuka pojawiła się w trakcie tej rozmowy i... jako swego rodzaju rozwiązanie, ponieważ pan mecenas Kratiuk jest prawnikiem doświadczonym i, w związku z tym, od strony merytorycznej dobrze przygotowanym, spełnia kryteria w tym zakresie. Więc stąd się pojawiła w ogóle kandydatura pana mecenasa Kratiuka. Natomiast główny wątek, główny wątek raczej polegał na tym, że to była jakby nadreprezentacja tutaj w radzie nadzorczej jednego z akcjonariuszy, z grupy akcjonariuszy.

Posel Roman Giertych:

A czy pan coś wie o tym, iż pan Kulczyk chciał uzyskać sześciu członków Rady Nadzorczej PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Pan przewodniczący nawiązuje do tak zwanej listy, z którą miałem okazję się zapoznać w dniu 20 lutego późnym popołudniem, którą pan minister Kaczmarek... o której mi pan minister Kaczmarek mówił po spotkaniu w Kancelarii Prezydenta.

Posel Roman Giertych:

Widział pan tę listę?

Pan Ireneusz Sitarski:

Dokumentu w postaci papieru – nie. Pan minister Kaczmarek, jeśli ja dobrze pamiętam – proszę... proszę po prostu uwzględnić, wysoka komisjo, fakt, że to było naprawdę ileś miesięcy po, więc... – jeśli ja dobrze pamiętam, po prostu pan minister Kaczmarek mówił mi o tym. Poprosił mnie do gabinetu po tym spotkaniu i mówił, i przedstawił to, co... tę informację i po prostu pisał chyba sam na kartce te nazwiska. To, co... to, co moją uwagę zwróciło, to – i zresztą ministra Kaczmarka – że jest tam wiele osób z Poznania.

Panie przewodniczący, przepraszam, no tak....

Posel Roman Giertych:

Te osoby... Czy te osoby były związane z Janem Kulczykiem, pańskim zdaniem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, trudno mi tak definiować precyzyjnie to. Po prostu...

Posel Roman Giertych:

Ale pańskim zdaniem... Ja się nie pytam o precyzyjne, tylko...

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie, nie chcę w ten sposób...

Posel Roman Giertych:

Czy odbieraliście to tak: jako kandydatury związane z Janem Kulczykiem? Tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, tak. Można... Na takie pytanie mogę odpowiedzieć: tak.

Posel Roman Giertych:

No, widzi pan, widzi pan, możemy zawsze dojść...

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli chodzi o mój osobisty pogląd w tej sprawie czy moją ocenę, to rzeczywiście wydało się... Choć chcę powiedzieć, że przecież na tej liście sześciu nazwisk, o której pan przewodniczący mówi, był jeden z wiceprezesów Nafty Polskiej.

Posel Roman Giertych:

Kto?

Pan Ireneusz Sitarski:

Oj, w tej chwili...

Jeden z posłów:

Gutowski.

Pan Ireneusz Sitarski:

Pan... Przepraszam bardzo. Dziękuję panu przewodniczącemu.

Pan Marek Gutowski.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, czy pan minister Kaczmarek mówił panu, od kogo otrzymał tę listę?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tego nie jestem... nie mogę stwierdzić tego jednoznacznie. Znaczący, no, na pewno po spotkaniu w Kancelarii Prezydenta. Myślę, że to, co pan minister Kaczmarek...

Posel Roman Giertych:

W Kancelarii Prezydenta, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak. To, co pan minister... Ja znam przecież zeznania pana ministra Kaczmarka, jego opinie. Myślę, że to, co przedstawił, jest na pewno wiarygodne w mojej ocenie.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, czy była normalną sytuacją, w której akcjonariusz, który oficjalnie podaje, że ma kilka procent akcji, ma taką większość w radzie nadzorczej? Czy spotkał się pan kiedyś z taką sytuacją, w której akcjonariusz kilkuprocentowy chce mieć przytłaczającą większość na radzie nadzorczej spółki?

Pan Ireneusz Sitarski:

Raczej nie. Są wyjątki, panie przewodniczący, są wyjątkowe sytuacje oczywiście. Może się zdarzyć spółka, która... w której akcjonariat jest bardzo rozproszony, i po prostu akcjonariusz, który posiada 10%, 5%, prawda, czy 15%, no, rzeczywiście może pełnić wiodącą rolę w spółce. Tak że wydaje mi się, że teoretycznie jest możliwe. Jeśli chodzi o przykłady konkretne, pewnie jak byśmy sięgnęli do historii ostatnich piętnastu lat różnych spółek prawa handlowego, pewnie byśmy znaleźli takie przykłady, że mały akcjonariusz odgrywał istotną rolę. Natomiast, no, zwykle tak nie jest oczywiście, zwykle jest jakiś akcjonariusz, który posiada, no, istotniejszy pakiet, prawda, 30, 40, już nie mówię o...

Posel Roman Giertych:

Czy odbiera pan tak, że ta propozycja tego większościowego układu dla pana Jana Kulczyka była związana z jego pozycją gospodarczą czy polityczną?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, przepraszam, no, ale chyba pan Kulczyk nie do końca... nie był politykiem, więc tutaj tą polityczną...

Posel Roman Giertych:

Ja rozumiem. Ale czy z jego wpływami gospodarczymi, czy z wpływami politycznymi?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tutaj nie potrafię, panie przewodniczący, ocenić. No, pan Kulczyk był znanym...

Posel Roman Giertych:

Inaczej spytam: czy ta propozycja sześciu członków rady nadzorczej wynikała z pozycji gospodarczej akcjonariusza Kulczyka? Tak czy nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, pan prezes Kulczyk jest znanym biznesmenem i przedsiębiorcą...

Posel Roman Giertych:

Panie ministrze, proszę odpowiedź na pytanie. Wynikała z jego pozycji gospodarczej w stanie akcjonariatu, jakim był Orlen, czy nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

To raczej nie, chyba, no.

Posel Roman Giertych:

No, to z czego mogła innego wynikać?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, ale to ja nie potrafię na to pytanie... To jest jakby już pewna logika oceny tej sytuacji, to ona chyba, to tak mi się wydaje...

Posel Roman Giertych:

Ale czy prawdziwe jest, że w związku z tym wynikało z jego wpływów politycznych?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, mogła wynikać z jego wpływów opiniotwórczych, prawda.

Posel Roman Giertych:

Osobistych.

Pan Ireneusz Sitarski:

Niekoniecznie politycznych, bo tutaj bym był, powiedziałbym, dalszy od tego.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana...

Przewodniczący:

Panie przewodniczący, proszę kończyć, bo czas...

Posel Roman Giertych:

Już kończę, już, już.

Wie pan, kto jest akcjonariuszem Petrovalu?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

Routhenholdu?

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam?

Posel Roman Giertych:

Routhenhold, spółka cypryjska.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie znam.

Posel Roman Giertych:

Czy coś pan wie o spotkaniu pana Jana Kulczyka z Wagitem Alekpierowem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, panie przewodniczący, nie znam tych faktów.

Posel Roman Giertych:

Czy pan wie coś o wspólnym wyjeździe Jana Kulczyka z Leszkiem Millerem na jesieni 2001 r. do Moskwy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

Nie uczestniczył pan w tej delegacji?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie. Nie, nie, nie, nie uczestniczyłem. To była delegacja rządowa, tak?

Posel Roman Giertych:

Tak.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie, to nie uczestniczyłem.

Posel Roman Giertych:

Jakie były przyczyny odwołania ministra Kaczmarka? Czy pan zna przyczyny?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie było przyczyny wedle mojej wiedzy. Oficjalnie.

Posel Roman Giertych:

Ale jakie były prawdziwe przyczyny, bo zwykle jakieś działanie ma jakąś swoją przyczynę, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, to są spekulacje, to każdy może, analizując różne wydarzenia, rok temu, półtora roku temu czy dzisiaj, szukać przyczyn. Natomiast mówię w sensie faktów ówczesnych, wedle mojej wiedzy, pan minister Kaczmarek rozmawiał ze mną wtedy w tym dniu, 6 stycznia, pamiętam to. Wedle mojej pamięci nie była wskazana żadna przyczyna, no, oprócz przyczyny, przepraszam, oprócz przyczyny, która później oficjalnie została podana, oczywiście. To zastrzegam, ale...

Posel Roman Giertych:

A jakie były przyczyny odwołania Macieja Giereja?

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam?

Posel Roman Giertych:

Jakie były przyczyny odwołania Macieja Giereja?

Pan Ireneusz Sitarski:

To już mnie nie było w strukturach rządowych, więc trudno mi...

Posel Roman Giertych:

No, ale, panie ministrze.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja mogę tylko to skomentować w ten sposób, że ponieważ znam pana Macieja Giereja wiele lat, więc, i znając jego rzetelność w pracy, byłem zdumiony tą decyzją.

Posel Roman Giertych:

I proszę pana, może ostatnie pytanie, nie jeszcze dwa. Czy wie pan coś o wspólnych planach...?

Przewodniczący:

Panie przewodniczący, trzymajmy czasu, bo po prostu się nie da zrobić tego inaczej.

Posel Roman Giertych:

Czy wie pan coś o wspólnych planach Larchmont Capital i spółek kazachskich w sprawie zakupu Rafinerii Gdańskiej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie znam tego tematu.

Posel Roman Giertych:

I ostatnie pytanie. Czy wie pan coś o grupie hakowej, tak zwanej grupie hakowej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Myślę, że wiem tyle, ile pan minister Kaczmarek relacjonował tutaj. Chyba więcej nie dodam, bo pewnie jakbym powiedział: mniej wiem niż minister Kaczmarek. Znam to z rozmów z panem ministrem Kaczmarkiem, tak że trudno mi tutaj się w tej sprawie szczegółowo wypowiadać.

Posel Roman Giertych:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Wassermann, proszę.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, czy istotna rola pana Kulczyka to rola dominująca?

Pan Ireneusz Sitarski:

Niekoniecznie.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy na tyle dominująca, żeby w konflikcie z panem Kaczmarkiem wystarczała do wyeliminowania pana ministra Kaczmarka z ministerstwa?

Pan Ireneusz Sitarski:

Powtórzę tutaj swoje sformułowanie z odpowiedzi na pytanie pana przewodniczącego Giertycha, że oczywiście, opiniotwórcza rola pana prezesa Kulczyka mogła wpływać na to.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy z pana wiedzy wynika, że można mówić o pewnym konflikcie interesów pana Kaczmarka i pana Kulczyka w przedmiocie prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, pan minister Kaczmarek pełnił funkcję ministra skarbu państwa. Jeżeli mówimy o konflikcie...

Posel Zbigniew Wassermann:

To jest oczywiste.

Pan Ireneusz Sitarski:

...to mówimy o konflikcie interesów między Skarbem Państwa a inwestorem prywatnym, a nie między panem Wiesławem Kaczmarkiem a panem Janem Kulczykiem.

Posel Zbigniew Wassermann:

Zdarza się tak, panie ministrze, że te konflikty przenoszą się na osoby, a nie na funkcje, a z funkcji wypływają tylko pewne kompetencje. Pan powiedział, że o pewnych rzeczach oficjalnie czy też formalnie pan nie może mówić, ale dał pan do zrozumienia, że wie pan, o co chodzi. Czy mógłby pan – biorąc pod uwagę, że przed komisją powinno się nie tylko mówić prawdę, ale i nie zatajać prawdy – skomentować tę sytuację, w której jest teza, iż minister Kaczmarek przegrał po prostu z panem Kulczykiem?

Pan Ireneusz Sitarski:

To znaczy mnie się wydaje, że... W kontekście oczywiście – rozumiem – Rafinerii Gdańskiej, tak?

Posel Zbigniew Wassermann:

Tak.

Pan Ireneusz Sitarski:

Mnie się wydaje, że – tak jak wspomniałem wcześniej – Zarząd PKN Orlen, z tego co pamiętam, formułował taką tezę, bardzo, powiedziałbym, otwarcie, że połączenie, fuzja, zakup tych dwóch rafinerii byłaby korzystna dla nie tylko PKN Orlen, nie tylko dla Rafinerii, ale również dla Skarbu Państwa. Oczywiście, że z punktu widzenia akcjonariuszy PKN Orlen inwestycja, która przyniesie korzyści w naturalny sposób przełoży się na korzyści dla akcjonariuszy. I w tym sensie pan... Kulczyk Holding, prawda, oficjalnie, czy inni akcjonariusze mogli być zainteresowani realizowaniem tego projektu, ale to jest... to trzeba... Wydaje mi się, że trzeba patrzeć na to z punktu widzenia interesów tych akcjonariuszy, nie patrzeć na to tylko w odniesieniu do polityki, prawda, ale z punktu widzenia akcjonariuszy. No, jakbyśmy wzięli fundusz emerytalny, który był akcjonariuszem PKN Orlen, i jeżeli w wyniku jakiejś operacji PKN Orlen wzrośnie jego wartość o 100% w ciągu 2 lat, czy tam więcej, czy mniej, prawda, no to jest to w interesie po prostu wszystkich tych akcjonariuszy, w tym również, oczywiście, Kulczyk Holding.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ale, przepraszam, świadek zrećnie odszedł od tematu, a prosiłbym, żebyśmy się na nim koncentrowali. Teza jest dość luźno postawiona, ale ona sprowadza się do pewnej sprzeczności interesów dwóch osób, z których jedna zapłaciła utratą zajmowanego stanowiska.

Pan Ireneusz Sitarski:

No nie wiem... Odpowiadając... próbując oczywiście odpowiedzieć na to pytanie, można powiedzieć w ten sposób: no, jeżeli minister skarbu państwa na danym etapie, oceniając, że nie jest najlepszym projektem, nie wiem, łączenie czy sprzedawanie Rafinerii Gdańskiej PKN Orlen, a z kolei akcjonariusz, w tym oczywiście Kulczyk Holding, jest innego zdania, to oczywiście jest konflikt, ale – podkreślam – nie między Wiesławem Kaczmarkiem, tylko ministrem skarbu państwa, reprezentowanym przez tą osobę akurat, a inwestorem po prostu finansowym, prywatnym.

Posel Zbigniew Wassermann:

I kto wygrywa w tym konflikcie?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, jakby z faktów, które się dzieją, jest to chyba oczywiste, panie przewodniczący.

Posel Zbigniew Wassermann:

A dlaczego pan tej oczywistości nie chce przyznać?

Pan Ireneusz Sitarski:

No bo to jest jakby poza moją sferą decyzyjną, to jest moja jakby ocena. Ja nie wiem, czy moje oceny są aż tak ważne.

Posel Zbigniew Wassermann:

Świadek zeznaje na okoliczności faktycznej. Myślę, że tutaj nawet ocen od pana nie wymagam, tylko stwierdzenia faktu.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale wydaje mi się, że już odpowiedziałem.

Posel Zbigniew Wassermann:

Tak, czyli odpowiedział pan, że rzeczywiście minister w tym przypadku przegrał, bo musiał opuścić stanowisko.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

Dziękuję.

Proszę świadka, jedną z istotnych funkcji Ministerstwa Skarbu Państwa powinna być kontrola, nadzór właścicielski nad także tą spółką. Ten nadzór właścicielski miał się sprowadzać między innymi do pewnego monitorowania procesów zakupu surowca i polityki cenowej stosowanej przez Orlen. To bardzo ważne dla gospodarki kraju zaszczyści.

Czy i jak wykonywaliście państwo – bo pan zdaje się był odpowiedzialny właśnie za sektor paliwowy – jak wykonywaliście państwo ten monitoring, ten nadzór, za pośrednictwem jakich instrumentów?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, wysoka komisjo, oczywiście, stwierdzę oczywisty fakt. Spółka PKN Orlen jest spółką publiczną, Skarb Państwa jest dziesięcioprocentowym akcjonariuszem, Nafta siedemnastoprocentowym. Nadzór w takiej spółce nie polega, panie przewodniczący, na tym, że minister skarbu państwa, będąc mniejszościowym akcjonariuszem, monitoruje umowy, nawet istotne umowy, które są zawierane przez tą spółkę. Byłoby to sprzeczne z prawem o publicznym obrocie. Spółka ma określone obowiązki w tym zakresie i o swoich wszystkich istotnych umowach informuje publicznie.

W związku z tym monitorowanie przez Ministerstwo Skarbu Państwa, które jest jednym z akcjonariuszy tej spółki, w tak szczegółowym zakresie, w jakim pan przewodniczący wskazuje, byłoby bardzo trudne, biorąc pod uwagę charakter tej spółki, oczywiście charakter publiczny, i to, że minister skarbu państwa jest mniejszościowym akcjonariuszem. Kwestia tzw. bezpieczeństwa energetycznego i

monitorowania, w jaki sposób to bezpieczeństwo energetyczne jest zapewniane dla naszego państwa, to nie jest domena ministra skarbu państwa.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, to znaczy, że jest konflikt pomiędzy zakresem kompetencji a możliwościami jego wykonywania?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie ma konfliktu. Wydaje mi się, że nadzór nad... Rozumiem, że nawiązujemy konkretnie do na przykład umów na dostawę ropy. Nadzór nad tymi kwestiami w ramach ogólnego nadzoru, jaki jest wykonywany w każdej spółce prawa handlowego, dotyczy rady nadzorczej, z zastrzeżeniem oczywiście, jeśli mówimy o spółce PKN Orlen, takim, że rozstrzygnięcie statutowe w zakresie kompetencji, jeśli chodzi o podpisywanie umów na dostawę ropy, było wskazane dla zarządu, a konkretnie tak naprawdę dla dwóch członków zarządu, którzy mogli taką umowę zawrzeć.

Ale chcę powiedzieć, że w 2002 r., nawiązując do tego wątku, w 2002 r. w spółce w ramach tej korporacji, w ramach współpracy zarząd – rada, przyjęta została określona procedura dotycząca tej kwestii. I w tej kwestii uczestniczyła, z tego co wiem z publicznych informacji, z tego co wiem, również rada nadzorcza czy członkowie rady nadzorczej spółki, za zgodą oczywiście w stosowny sposób rady nadzorczej tej spółki.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy świadek pamięta, kto reprezentował Skarb Państwa w radzie nadzorczej i zarządzie wtedy, kiedy miało miejsce kontraktowanie dostaw? Mówię o końcu 2002 r.

Pan Ireneusz Sitarski:

Osobą, która była nominowana przez ministra skarbu państwa do Rady Nadzorczej PKN Orlen w tym okresie, o którym pan przewodniczący wspomina, był pan Grzegorz Mroczkowski, ówczesnie dyrektor Departamentu Restrukturyzacji i Pomocy Publicznej w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Posel Zbigniew Wassermann:

A do zarządu?

Pan Ireneusz Sitarski:

W zarządzie, biorąc pod uwagę rozstrzygnięcia statutowe w spółce PKN Orlen... Przypomnę tylko, że tam jest taka procedura, że jeden z członków zarządu jest powoływany na wniosek ministra skarbu państwa. Tym członkiem zarządu, który w 2002 r. był w ten sposób powołany, był pan Andrzej Macanowicz.

Posel Zbigniew Wassermann:

Pan mówi, że zna bardzo dobrze zeznania pana Wiesława Kaczmarka.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie, nie bardzo dobrze. No, po prostu słuchałem.

Posel Zbigniew Wassermann:

To widać. Bo tu się panowie różnicie.

Pan Ireneusz Sitarski:

Zwróciłem na to uwagę panu ministrowi, rozmawiając z nim, że to był pan Andrzej Macanowicz.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, jest problem związany, czy był, z odwołaniem pana Modrzejewskiego. Czy świadek mógłby powiedzieć, co Ministerstwo Skarbu Państwa, powtarzam, co Ministerstwo Skarbu Państwa zrobiło, żeby go skutecznie odwołać na dzień 8 lutego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Postępowało normalnie, zgodnie z zasadami korporacyjnymi, czyli jeżeli minister skarbu państwa publicznie znacznie wcześniej wyrażał opinię i ocenę na temat zarządu, w tym pana prezesa Modrzejewskiego...

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, błagam o odpowiedzi na pytanie, bo my wiemy, że to był problem istniejący od pewnego czasu wstecz, ale my mamy mało czasu na pytania. Co zrobiło, żeby go odwołać? Proszę nie uzasadniać, że miało do tego prawo czy nie miało.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie. Więc biorąc pod uwagę tę opinię, Ministerstwo Skarbu Państwa w mojej osobie, o czym mówiłem wcześniej, między innymi rozmawiało z niektórymi członkami Rady Nadzorczej, ówczesnej, PKN Orlen...

Posel Zbigniew Wassermann:

Czyli przekonywanie członków rady nadzorczej...

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak jest.

Posel Zbigniew Wassermann:

...że trzeba zagłosować za odwołaniem.

Pan Ireneusz Sitarski:

Przedstawianie argumentacji dotyczącej „dlaczego” i prośba o to, żeby się nad tym zastanowić i przychylić do opinii ministra skarbu.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy to znaczyło, że oni prezentowali odmienny pogląd?

Pan Ireneusz Sitarski:

Z rozmów, oprócz pana Giżewskiego – nie pamiętam rozmowy z panem Giżewskim po prostu, mam odnotowane to w kalendarzu, ale po prostu nie pamiętam przebiegu – jeśli chodzi o rozmowy z członkami rady, które ja przeprowadziłem, pan Kondracikowski i pan prof. Wąsowicz w trakcie rozmowy ze mną nie byli przekonani do końca do tej zmiany, choć ja ich prosiłem oczywiście, żeby to jeszcze rozważyli. Tak że po tych rozmowach...

Posel Zbigniew Wassermann:

To jest jedna forma. Co jeszcze?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie ma innej pozostałej formy.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy był wyjazd do Londynu kogoś w celu przekonania akcjonariuszy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, ja nie wyjeżdżałem do Londynu wtedy.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ja nie mówię, że pan. Tylko czy pan wie, że ktoś wyjeżdżał do Londynu w celu przekonania akcjonariuszy, żeby...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale to chyba pan mówi o wyjeździe pana prezesa Giereja i w kontekście GDR-ów i tego problemu. No to mówimy o walnym zgromadzeniu.

Posel Zbigniew Wassermann:

Tak. Czy to jest pewna forma przygotowania gruntu?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale to żeśmy mieli wątek zmiany prezesa zarządu, a teraz, rozumiem, przechodzimy do wątku zmiany rady nadzorczej, więc...

Posel Zbigniew Wassermann:

Też, struktur po.

Pan Ireneusz Sitarski:

...rzeczywiście, Ministerstwo Skarbu Państwa, jeśli chodzi o tzw. umowę depozytową, przy czym chcę przypomnieć, że, jeśli ja dobrze pamiętam...

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka – przepraszam, że wchodzę w zdanie – ale to jest znowu kwestia niepotrzebnego komentarza, bo jakby wiemy, że było jakieś uzasadnienie do zmiany, a chodzi o sam fakt, czy było działanie zmierzające do przygotowania tej zmiany, bo...

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, było ze strony Nafty Polskiej i również z udziałem ministra skarbu państwa. Pan minister Kaczmarek spotykał się z przedstawicielami Bank of New York.

Posel Zbigniew Wassermann:

Dziękuję.

Czy było jakieś działanie ze strony pana Belki?

Pan Ireneusz Sitarski:

To znam z relacji pana ministra Kaczmarka. Akurat ja, jeśli chodzi o...

Posel Zbigniew Wassermann:

A co pan wie na ten temat?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tyle wiem, ile pan minister przedstawiał, że...

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę wybaczyć, my naprawdę nie wiemy, ile pan minister panu przedstawił. Gdyby pan był uprzejmy...

Pan Ireneusz Sitarski:

Tylko tyle, że poprosił pana premiera Belkę o to, żeby ewentualnie, jeżeli będzie taka okazja, na tej drugiej części Davos porozmawiał z przedstawicielami Bank of New York, żeby oni uwzględnili nasze propozycje.

Posel Zbigniew Wassermann:

Kto był tu inicjatorem wykorzystania pana Belki do tych rozmów? Z czyjego, ze tak powiem, poruczenia to się stało?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tego nie wiem.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, czy pana zdaniem, zachodziły takie warunki, które pozwalały zakładać, że są wystarczające do odwołania pana Modrzejewskiego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, taka była opinia.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy zatem potrzebne było jego pozbawianie wolności w przeddzień tego zdarzenia?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, moim zdaniem absolutnie nie. Myśmy tych spraw... W ogóle nie mieliśmy z tym nic wspólnego i nie wiedzieliśmy w ogóle, że coś takiego się dzieje.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, czy to pana inicjatywą było powołanie na członka rady nadzorczej pana Józefa Woźniakowskiego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, chyba to nie było z mojej inicjatywy osobistej.

Posel Zbigniew Wassermann:

A z czyjej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli dobrze pamiętam, to chyba pan minister Kaczmarek mi o tym mówił. Ale proszę zważyć, że to trochę minęło czasu, więc nie...

Posel Zbigniew Wassermann:

Znaczy, ja jednak chciałbym dokończyć. Czy to była jego inicjatywa, czy też był tutaj tylko pośrednikiem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tego nie wiem.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, komisja zajmuje się w istotnej części swoich ustaleń bezpieczeństwem energetycznym państwa. Chciałem zapytać świadka: Czy upatrywał świadek zagrożenia dla tego bezpieczeństwa poprzez podpisanie kontraktu przez Modrzejewskiego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Powiem tak: No, w dniu 6 lutego – czy 5 lutego, czy 6 lutego...

Posel Zbigniew Wassermann:

A czy nie da się...

Pan Ireneusz Sitarski:

...nie miałem żadnej informacji jako wiceminister skarbu państwa odpowiedzialny za sektor paliwowy, formalnej, pisemnej, że występuje jakieś zjawisko w tym zakresie, które by charakteryzowało to jako zagrożenie bezpieczeństwa państwa. Nie otrzymałem takiego dokumentu czy takiej informacji, prawda, oficjalnie.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ja bym jednak poprosił o odpowiedź na pytanie, bo czy to wyczerpuje wszelkie możliwości stawiania takiej tezy? Bo pan mówi, czego pan nie otrzymał, a ja pytam, czy pan miał wiedzę na ten temat, żeby to stanowiło niebezpieczeństwo. Czy to jest tożsama pana odpowiedź z taką właśnie sytuacją?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie przewodniczący, mnie troszkę trudno jest to ocenić. Po pierwsze, nie znam byłego kontraktu z J&S, nie znałem również oczywiście warunków kontraktowych, które negocjowano w trakcie, więc trudno tutaj, powiedziałbym, na podstawie tej wiedzy, którą posiadałem, definiować, czy jest w związku z tym zagrożenie czy nie ma zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Jedną kwestią oczywiście jest zawsze dla każdej firmy istotna, jeśli chodzi o dostawców ważnych surowców – że to oczywiście powinno być zdywersyfikowane. To jest oczywista sprawa. Natomiast czasami nie jest to możliwe, prawda?

Posel Zbigniew Wassermann:

Obawiam się, że odeszliśmy trochę od pytania. Ja stawiałbym panu w tamtym czasie takie pytanie: Jest zagrożenie czy go nie ma? – nie pytając, jak pan to ustala. Pan jest kompetentnym ministrem, mającym w obowiązkach właśnie taki zakres powinności, i pytam.

Pan Ireneusz Sitarski:

Wydaje mi się, że nie.

Posel Zbigniew Wassermann:

Badając kwestie zagrożeń tego bezpieczeństwa, czy można mówić o tym zagrożeniu w przypadku utraty pakietu większościowego Skarbu Państwa nad Naftoportem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak. Naftoport jest oczywiście punktem strategicznym, jeśli chodzi o infrastrukturę.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy mógłby pan powiedzieć, jak do tego doszło i na czym to zagrożenie polega?

Pan Ireneusz Sitarski:

Znaczy, jak doszło do utraty kontroli przez Skarb Państwa, no, tu trzeba by było sięgnąć do zmian w akcjonariacie Naftoportu. W tej chwili nie odtworzę tego dokładnie. Natomiast mogę przypomnieć tylko jedną rzecz – że w programie

rządowym, który przygotowaliśmy, ta kwestia była wyraźnie podkreślona, że musi być ten problem rozwiązany, tak aby Skarb Państwa miał...

Posel Zbigniew Wassermann:

...większość...

Pan Ireneusz Sitarski:

...nazwijmy to eufemistycznie na ten moment: większość, czyli zdecydowany wpływ na tę kwestię.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, to była...

Pan Ireneusz Sitarski:

I to jest zapisane w programie rządowym.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ja wiem. Tylko problem polega na tym, że jest dużo zapisane w programie rządowym, a my chcemy rozmawiać o tym, co zostało zrobione.

Pan Ireneusz Sitarski:

To dodaję, panie przewodniczący, że w trakcie 2002 r. wiele czasu – znaczy nie wiele, no ale sporo czasu – na ten temat żeśmy poświęcili, opracowując metody, w jaki sposób ten Naftoport powinien się znaleźć w obszarze Skarbu Państwa – to m.in. kwestia odkupienia, kwestia przeniesienia tego do PERN-u, z wykorzystaniem PERN-u, który, zakładaliśmy, zawsze będzie w 100% Skarbu Państwa jako spółka infrastrukturalna. To oczywiście wymagało uzgodnień z akcjonariuszami czy z częścią akcjonariuszy Naftoportu. Były podjęte prace dotyczące wyceny tego Naftoportu, żeby można było zobiektywizować, o czym mówimy. Tak że w 2002 r. takie prace się toczyły.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, czy nie jest zaskoczeniem, a może i właściwym słowem byłoby: skandalem, że pewien bardzo minimalny udział w Naftoporcie trafił w ręce J&S i ten bardzo mały udział spowodował, że tak naprawdę wszelkie te hipotezy, które rząd stawia,

jak odzyskać większościowy pakiet nad Naftoportem, biorą w łeb, bo musi być zgoda tego minimalnego udziałowca? Po pierwsze, czy panu to nie przypomina trochę takiej pozycji Kulczyka w Orlenie? A po drugie, jak mogło dojść do takiej sytuacji?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, nie odpowiem na pytanie, jak mogło dojść do tej sytuacji, bo po prostu w tej chwili nie pamiętam, choć pamiętam, żeśmy... że prosiłem o szczegółową jakby analizę jak to ówczesnie, w jaki sposób to się stało.

Natomiast, panie przewodniczący, ja bym nie demonizował trochę spółki J&S w tym zakresie. Myślę, że spółka J&S jako akcjonariusz czy udziałowiec Naftoportu, przy wypracowaniu koncepcji zmiany struktury właścicielskiej Naftoportu z głównymi akcjonariuszami, a przypomnę, że głównym akcjonariuszem, jak państwo pewnie wiedzą, jest PKN Orlen, bo tam miał ponad 45%... Myślę, że była możliwa również za akceptacją J&S do przeprowadzenia. I tyle. Wydaje mi się, że to jakby nie do końca mi przypomina taką sytuację. Mogę wyrazić tylko przekonanie, że gdyby wypracować określony model zmiany tej struktury właścicielskiej, tak aby Skarb Państwa tam miał dominującą rolę pośrednio lub bezpośrednio, myślę, że J&S przychyliłaby się do tych propozycji.

Posel Zbigniew Wassermann:

No, to...

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak myślę, ale oczywiście nie wiem.

Posel Zbigniew Wassermann:

To ja muszę zapytać: Dlaczego jeszcze tego nie zrobiono?

Pan Ireneusz Sitarski:

Bo toczyły się rozmowy z głównymi udziałowcami, panie przewodniczący.

Posel Zbigniew Wassermann:

Bardzo proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

Czyli głównie na linii minister skarbu, znaczy minister skarbu, PKN Orlen wtedy, jak ja prowadziłem to, i PERN, również z udziałem PERN, departament. No, cała jakby struktura była zaangażowana w ten temat.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ale czy słusznie...

Przewodniczący:

Bardzo proszę o zakończenie.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy słusznie lokować odpowiedzialność za ten fakt właśnie w ministerstwie skarbu... że dopuszczono do takiej sytuacji?

Pan Ireneusz Sitarski:

Dopuszczono do sytuacji, że jakby stracono kontrolę, tak?

Posel Zbigniew Wassermann:

...że jest...

Pan Ireneusz Sitarski:

Wie pan, tu niestety trzeba by było sięgnąć... Ja tego po prostu nie pamiętam, nie mam tych dokumentów, oczywiście to są...

Posel Zbigniew Wassermann:

Ale....

Pan Ireneusz Sitarski:

Wydaje mi się, że trzeba by było, panie przewodniczący, sięgnąć do jakby historii zmian w spółce Naftoport, jeśli chodzi o stronę właścicielską, kto podejmował, jakie decyzje wtedy. No, bo to jest historia, jeśli ja dobrze pamiętam, z lat tam 1998 czy

1999, wcześniej, znacznie wcześniej. Tak że te zmiany nie dokonały się w trakcie rządu pana Leszka Millera.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ale pan nie spodziewał się takiego pytania?

Pan Ireneusz Sitarski:

O Naftoport generalnie spodziewałem się. To jest naturalna rzecz.

Posel Zbigniew Wassermann:

Tak mi się wydaje.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale nie spodziewałem się, że pan przewodniczący będzie mnie pytał o historię tego Naftoportu, więc nie przygotowałem się do tego.

Posel Zbigniew Wassermann:

Pytam o...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale, panie przewodniczący, ta dokumentacja jest w ministerstwie skarbu, mogą państwo na pewno, na pewno powinni państwo otrzymać to, albo mogą państwo otrzymać, jeśli chodzi o te kwestie.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, no my wiemy, że możemy otrzymać, tylko...

Przewodniczący:

Bardzo proszę, panie przewodniczący, o zakończenie.

Posel Zbigniew Wassermann:

...problem... Kończę, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Posel Zbigniew Wassermann:

Problem polega na tym, że pytałem o to pana ministra Kaczmarka, pytam pana i mam te same odpowiedzi. Nadzieja, że J&S się zgodzi i brak poczucia odpowiedzialności za to, że można było coś w dość długim okresie czasu zrobić.

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeszcze raz chcę powiedzieć, skomentować tę kwestię. W trakcie mojej obecności na funkcji podsekretarza stanu sprawa była przedmiotem naszych prac. Rozmawialiśmy z głównymi akcjonariuszami udziałowcami tej spółki, żeby wypracować metodę, w jaki sposób to zrobić. Nie doszliśmy do etapu rozmów ze wszystkimi akcjonariuszami spółki Naftoport, żeby tę kwestię uzgodnić. Czyli nie doszliśmy do etapu procedury, która przewidziana jest w statucie, bo najpierw trzeba było wypracować merytorycznie, w jaki sposób to przeprowadzić, skąd wziąć środki ewentualnie itd., itd. Tak że to nie jest łatwy proces, tym bardziej, że oczywiście każda ze spółek, która miałaby dokonywać jakichś operacji zbycia, nabycia, to też musi mieć na to środki, musi te decyzje przeprowadzić przez swoje struktury itd. Tak że myślę, że pan przewodniczący otrzymał ode mnie w każdym razie odpowiedź w tej sprawie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Miodowicz.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowny panie ministrze, czy na przełomie 2001 i 2002 r. uczestniczył pan w aranżowanych przez Ministerstwo Skarbu Państwa spotkaniach z panem Zbigniewem Wróblem, kandydatem do fotela prezesa PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Z panem Zbigniewem Wróblem spotkałem się na pewno na przełomie 2001/2002. Ale, w kontekście pana pytania, aranżowanych przez pana ministra Wiesława

Kaczmarka, to bym powiedział, że nie do końca pamiętam to. Ale pamiętam, że z panem Zbigniewem Wróblem się widziałem w tym okresie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Kto zatem wykazywał inicjatywę do zrealizowania tego kontaktu? Pan Wróbel czy pan? Czy spotkanie to miało charakter rutynowy, czy też obfitowało w elementy w pewnym sensie nadzwyczajne, które panu utkwily w pamięci?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nic nie było chyba... nic mi takiego, panie pośle, nie utkwilo w pamięci, co by było charakterystyczne dla tego spotkania. Myślę... domyślam się po prostu, że wiedząc o tym, że jest to osoba, która jest kandydatem na prezesa zarządu... Chyba myślę, że to było z inicjatywy nawet pana Zbigniewa Wróbla, że chciał porozmawiać ze mną na ten temat. Ale nic specjalnego mi nie utkwilo w pamięci, czyli nie rozmawialiśmy o jakichś strategiach, o jakichś tego typu kwestiach.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem.

Pan Ireneusz Sitarski:

To raczej nie...

Posel Konstanty Miodowicz:

A, panie ministrze, czy wówczas Zbigniew Wróbel w opinii resortowej uchodził za kandydata wspieranego przez pana Jana Kulczyka? Mówię tu oczywiście o opinii danej aparatowi ministerstwa, a nie dokumentom wytwarzanym przez ministerstwo.

Pan Ireneusz Sitarski:

Użył pan sformułowania opinii resortowej – nie wiem, co to miałoby znaczyć, panie pośle. Niezależnie, jak to rozumiemy...

Posel Konstanty Miodowicz:

No jak się mówiło... jak się mówiło na wysokich szczeblach kierowniczych resortu o tym.

Pan Ireneusz Sitarski:

Niezależnie, jak to rozumiemy, mogę powiedzieć swój pogląd w tej sprawie. Jeśli chodzi o mój pogląd w sprawie kandydatury pana Zbigniewa Wróbla, biorąc pod uwagę jego doświadczenie dotychczasowe zawodowe, wydawało mi się, że to jest dobra kandydatura na prezesa zarządu i że będzie to osoba, która dobrze poprowadzi tę spółkę w przyszłości.

Posel Konstanty Miodowicz:

Pana odpowiedź jest perfekcyjna, ale nie o to pytałem. Czy zatem – powtórzę – uchodził on wówczas za kandydata wspieranego przez Jana Kulczyka?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, chyba...

Posel Konstanty Miodowicz:

Chyba?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie powiedziałbym jednoznacznie, że tak. Być może, ale wydaje mi się, że raczej wówczas, jak mówimy o przełomie 2001/2002, to chyba raczej nie, tak mi się wydaje.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie ministrze, czy w trakcie rozmów, które toczył pan wówczas z panem Wróblem, odsłonił on wobec pana swoją misję programową, którą chciałby wdrożyć, wcielić w życie wtedy, kiedy stanie na czele zarządu PKN Orlen? Czy takie elementy tej misji jak realizacja trzeciego etapu prywatyzacji koncernu, jego konsolidacja z Rafinerią Gdańską, czy też budowa wielkiej formuły koncernu transgranicznego były panu wtedy zakomunikowane?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, ja osobiście z panem Zbigniewem Wróblem przed powołaniem go na funkcję – bo rozumiem, że o tym czasie mówimy – w takich kategoriach nie rozmawiałem na ten temat.

Posel Konstanty Miodowicz:

Przepraszam, nie chcę być złośliwy i proszę mi wierzyć – jestem bardzo odległy od takiego potraktowania pana, jestem pod wrażeniem pana kompetencji i spokoju, z jakim udziela pan odpowiedzi członkom komisji – ale w takim razie o czym wy rozmawialiście wtedy, w czasie tych poprzedzających instalację Wróbla w koncernie rozmów? No nie o jego przyszłych zadaniach? O historii?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, w tej kwestii rozmawiał – jeśli ja dobrze pamiętam – rozmawiał, jeśli chodzi o kwestie merytoryczne, na ten temat pan minister Kaczmarek. Jeśli chodzi o – podejrzewam czy domyślam się... Jeśli chodzi o moje spotkania z panem Zbigniewem Wróblem, to raczej pewnie rozmawialiśmy o tym – przypominam, że to było przed walnym zgromadzeniem, przed zmianami w radzie – rozmawialiśmy pewnie o tym, czy jest możliwe powołanie go na prezesa zarządu, prawda, biorąc pod uwagę skład rady nadzorczej, która była niezmieniona w tym czasie przecież przez walne zgromadzenie akcjonariuszy. Więc w tym kontekście... Przy czym chcąc odrzucić ten domyślny zarzut, jaki pan poseł sobie przedstawił...

Posel Konstanty Miodowicz:

Nie, niczego złego się nie...

Pan Ireneusz Sitarski:

... to chcę powiedzieć, że po powołaniu pana prezesa Wróbla spotkanie merytoryczne się odbyło.

Posel Konstanty Miodowicz:

I wtedy ten program został panu zakomunikowany.

Pan Ireneusz Sitarski:

Wtedy pewien zarys, powiedziałbym, bo to oczywiście nie można było tego w szczegółach... Pewien zarys koncepcji raczej, bym powiedział, niż tam... był przedstawiony – on oczywiście... Musiałbym w tej chwili odtwarzać to do końca – nie mam tych materiałów, bo przecież nie wziąłem ze sobą materiałów z ministerstwa, ale...

Posel Konstanty Miodowicz:

A, panie ministrze, czy pełne skorespondowanie...

Pan Ireneusz Sitarski:

...ale zarys pewnych koncepcji był omawiany.

Posel Konstanty Miodowicz:

Ale czy pełne skorespondowanie tego zarysu koncepcji z innym zarysem, który snuł wówczas w odniesieniu do tej samej problematyki Jan Kulczyk, nie uderzyło wtedy pana?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, to co pamiętam, jeśli chodzi o spotkanie, na którym jakiś zarys koncepcji, powiedziałbym, był... o którym była mowa, on raczej dotyczył kwestii rozwoju PKN Orlen, biznesowych.

Posel Konstanty Miodowicz:

Tak, oczywiście, o taką koncepcję pytam.

Pan Ireneusz Sitarski:

Jako przykład podam znany projekt Basell na przykład, jak to się będzie kształtować, to było na etapie, prawda... No, tego typu rzeczy...

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie ministrze, zrozumiał pan pytanie, które panu zadałem?

Pan Ireneusz Sitarski:

...natomiast pan nawiązuje... Tak, tak, ale pan nawiązuje natomiast do koncepcji przekształceń własnościowych w sektorze naftowym. Ten wątek, oprócz pewnego tego hasła koncernu środkowoeuropejskiego, mówiąc w dużym skrócie myślowym, ten wątek nie był rozwijany wtedy na tym spotkaniu.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie ministrze, czy koordynował pan przedsięwzięcie zgromadzenia kandydatów do Rady Nadzorczej i do Zarządu PKN Orlen w kawiarni hotelu Polonia w godzinach przedpołudniowych 8 lutego 2002 r.? Proszę o krótką informację: tak czy nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie przypominam sobie, abym koordynował coś, natomiast nie wykluczam, że ktoś, na przykład pan prof. Herman jako przewodniczący rady, może rozmawiał ze mną na ten temat i taką przyjął technikę, powiedziałbym, koordynowania.

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy to przedsięwzięcie koordynował pan Herman, pan Grzegorz Mroczkowski, czy pan?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, przykro mi, ale tej kwestii po prostu nie zakodowałem sobie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Powiedzmy, że to jest sprawa techniczna. Przejdźmy zatem do innych...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale nie wykluczam, że po prostu ktoś ze mną o tym rozmawiał.

Posel Konstanty Miodowicz:

Aha. Panie ministrze, czy nie sądzi pan, iż próba zniesienia, praktycznie rzecz biorąc, w całości zarządu PKN Orlen podjęta 8 lutego 2002 r., nie w pełni zrealizowana mimo wniosku o odwołanie poszczególnych osób, które nie zostały zaakceptowane przez radę nadzorczą, czy ta próba nie nosiła znamion działań destabilizujących mechanizm kierowania koncernem? Czy nie mogła dać rezultatu utraty zaufania inwestorów zagranicznych do koncernu? Jednym słowem, czy ze środka, który miał uzdrowić sytuację w PKN Orlen, nie zmieniła się w środek kreujący dodatkowe zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego państwa i jego interesów ekonomicznych?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie podzielam pana poglądu.

Posel Konstanty Miodowicz:

Nie podziela pan. A dlaczego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Zmiany w zarządach spółek i dużych korporacji odbywają się w różnych okresach, nie ma to związku. W żadnym przypadku zmiany w zarządzie nie destabilizują sytuacji w spółce.

Posel Konstanty Miodowicz:

Ma pan rację.

Pan Ireneusz Sitarski:

W naszym przypadku, o którym dzisiaj rozmawiamy, zapowiedź jednego z głównych właścicieli, ministra Skarbu Państwa, tej spółki była parę miesięcy wcześniej. W związku z tym inwestorzy, wszyscy, nie tylko zagraniczni, wiedzieli, że jest taka intencja ministra Skarbu Państwa. Kwestia realizacji była inną kwestią.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie ministrze, przepraszam, bardzo proszę wchodzić mnie w słowo, kiedy pan widzi taką potrzebę, ale chciałbym sobie zarezerwować też takie prawo do takich interwencji, jak teraz przeprowadzam. Panie ministrze, no dobrze, ale wchodziła w grę tutaj informacja dotycząca stanowiska prezesa. A co by było, gdyby oprócz Modrzejewskiego tego dnia, tak jak wnioskowano, odwołano również Cetnara? Jak prezentowałyby się ciągłość zarządzania koncernem w tej sytuacji? Był taki wniosek.

Pan Ireneusz Sitarski:

Myślę, że zagrożenia ciągłości zarządzania koncernem w żadnym przypadku nie było.

Posel Konstanty Miodowicz:

Aha. To mnie pan ucieszył.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nawet jeżeli podnosi pan kwestię pana prezesa Cetnara, to po pierwsze, jak wiemy, on pozostał w spółce, a po drugie...

Posel Konstanty Miodowicz:

Na szczęście.

Pan Ireneusz Sitarski:

...nawet gdyby taka zmiana dochodziła, w mojej ocenie, a na to miejsce byłaby powołana osoba kompetentna i znająca się na finansach – bo rozumiem, że mówimy o tym obszarze, bo pan Cetnar jeszcze odpowiadał za tę kwestię dostaw paliw, prawda, wtedy, jeśli dobrze pamiętam – jeżeli weszłaby na to osoba kompetentna w tym zakresie, nie widzę tutaj żadnych zagrożeń. Chcę podkreślić, że taki koncern, jak PKN Orlen, ma spore służby obsługujące zarząd. To nie jest tak, że...

Posel Konstanty Miodowicz:

Nadzieja w aparacie.

Pan Ireneusz Sitarski:

...jeżeli się zmienia jeden członek zarządu, to wtedy, powiedziałbym, wali się cała jakaś konstrukcja funkcjonowania i zarządzania w spółce.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję, panie ministrze.

Panie ministrze, pocieszył mnie pan, aczkolwiek nie mówimy tutaj o próbie zmiany jednego człowieka, tylko próbie wymiany całego zarządu.

Panie ministrze, czym wyrażała się – tylko proszę o krótkie sformułowanie odpowiedzi – czym wyrażała się współpraca Ministerstwa Skarbu Państwa z Ministerstwem Gospodarki oraz ze spółką Nafta Polska SA w zakresie polityki bezpieczeństwa energetycznego kraju w 2002 r.? Jak to było skoordynowane? Wymienialiście ze sobą informacje, wszyscy funkcjonowaliście w pewnym sensie na jednym odcinku – mam na myśli tutaj bezpieczeństwo energetyczne kraju. I muszę panu powiedzieć, że chciałbym, żeby pan rozwiązał moje wątpliwości, które rodzą się z tego, że komisja nie dysponuje materiałami na efektywną współpracę tych trzech

instytucji państwowych na polu bezpieczeństwa energetycznego kraju. Proszę podważyć tę supozycję.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, myślę, że... Postaram się podważyć, oczywiście.

Posel Konstanty Miodowicz:

Koniecznien, tylko krótko.

Pan Ireneusz Sitarski:

Jak już wspomniałem wcześniej, bardzo blisko współpracowaliśmy z ministrem gospodarki, jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa energetycznego państwa.

Posel Konstanty Miodowicz:

Przepraszam, w jaki to sposób, jeżeli nie dysponowaliście informacjami dotyczącymi zagrożeń dla systemu energetycznego kraju, który poruszył premiera Rzeczypospolitej, który zwołał w trybie nadzwyczajnym odprawę w swoim gabinecie 7 lutego 2002 r., natomiast okazuje się, ani minister gospodarki – mam na myśli tutaj wypowiedzi pana Piechoty i pana wiceministra Koseckiego – ani pan nie mieliście bladego pojęcia, że takie zagrożenia mają miejsce. A przecież odpowiadaliście za obsługę tej sfery, nie wiem, funkcjonowania naszej administracji. To nie są czeze zarzuty.

Pan Ireneusz Sitarski:

Teraz moja kolej, rozumiem.

Posel Konstanty Miodowicz:

Proszę bardzo, przepraszam.

Pan Ireneusz Sitarski:

Chcę powiedzieć, że żeśmy ściśle współpracowali w sprawach bezpieczeństwa energetycznego państwa z Ministerstwem Gospodarki. Choćby dowodem na to, i pewnie można to udokumentować, jest ilość spotkań, ilość dokumentów i opinii, które wspólnie żeśmy wyrażali w ramach oceny realizacji założeń energetycznych państwa, panie pośle. Ta praca była permanentna. Obszar związany z analizowaniem tych

zagadnień był między nami, i to zarówno między ministrem skarbu państwa, jak i Naftą Polską, a ministrem gospodarki. Pan Maciej Gierej, który dzisiaj też będzie gościem komisji, pewnie będzie w stanie sobie przypomnieć precyzyjnie. Ale chcę przypomnieć, że Nafta Polska przygotowywała propozycje dla ministra skarbu państwa, jeśli chodzi o rozwiązania, również projekty legislacyjne dotyczące różnych rozstrzygnięć w sektorze energetycznym, w tym w szczególności w sektorze naftowym. I tutaj powiedziałbym, ja nie postrzegam, panie pośle, jeśli chodzi o moje doświadczenie z tamtego okresu, szczególnie nawet z tamtego okresu, nie postrzegam tego jako zupełny brak współpracy. To, do czego pan nawiązał, jeśli chodzi o spotkanie u pana premiera, to jest wiedza, której ja po prostu rzeczywiście wtedy nie posiadałem, nie informowano mnie o czymś takim, więc trudno mi się nawet do niej odnieść.

Posel Konstanty Miodowicz:

Zapewne.

Pan Ireneusz Sitarski:

Bo nawet nie czytałem chyba dokumentacji w tym zakresie w tamtym czasie. Nie dotarła ona do mnie, że jest jakieś zjawisko...

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem, aczkolwiek podtrzymuje pan zapewne swoje oświadczenie złożone w Katowicach, iż o tym spotkaniu post factum został pan poinformowany przez pana Kaczmarka. Tak czy nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak. To znaczy chcę powiedzieć, że pan minister Kaczmarek, sama inicjatywa spotkania mojego z panem prezesem Modrzejewskim nie wynikała z mojego akurat...

Posel Konstanty Miodowicz:

Jasne, to już pan mówił.

Pan Ireneusz Sitarski:

...tylko wynikała z inicjatywy pana ministra po spotkaniu albo po problemie, jaki się pojawił. Pan minister mi tego szczegółowo nie referował. Powiedział, co mam

zrobić i czego oczekuje w tym zakresie. Ja, domyślam się, że powiedziałem ministrowi: to jest spółka publiczna, mogę tylko się dowiedzieć tyle, ile mogę, prawdopodobnie, i pan prezes Modrzejewski mi tu nie powie szczegółów, bo to niemożliwe – i po prostu wykonałem to zlecenie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo za tę informację.

Panie ministrze, czy na przestrzeni 2002 r. otrzymywał pan materiały wytwarzane w Urzędzie Ochrony Państwa lub później w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub w Agencji Wywiadu?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli dobrze pamiętam, otrzymywałem na jesieni chyba, w drugiej połowie roku, może tak.

Posel Konstanty Miodowicz:

Jak ocenia pan ten materiał? Proszę o sformułowanie odpowiedzi jednozdaniowej.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, zapoznawałem się z tym de facto dwa lata temu. W tej chwili musieliby państwo mi udostępnić ten dokument, który ja przeczytałem.

Posel Konstanty Miodowicz:

Ale wrażenie oceny u pana pozostało. Wartościowe informacje czy takie, które pana niczym nie zaskakiwały, nie wprowadzały pana w jakieś nowe sfery rozpoznania sprawy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Mogę tak to... Chyba tak można to określić.

Posel Konstanty Miodowicz:

Tak. Dziękuję bardzo.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie było... Znaczy, były to informacje po prostu, prawda, a więc nie pamiętam, żeby wzbudziło to we mnie coś, co by powodowało, że, nie wiem, musiałbym nadzwyczajnie podejmować jakieś czynności.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem.

Ale czy wówczas...

Przewodniczący:

Panie pośle Miodowicz, proszę kończyć.

Posel Konstanty Miodowicz:

Zadam ostatnie pytanie w tej turze, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Posel Konstanty Miodowicz:

A, szanowny panie ministrze, czy otrzymywał wówczas pan informacje, iż firma J&S jest rozsadnikiem korupcji i takim miejscem schadzek oficerów obcych służb wywiadowczych? Czy takie informacje pan otrzymywał wtedy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie znam tego wątku.

Posel Konstanty Miodowicz:

Nie zna pan tego wątku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Celiński, proszę.

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, w publicznej debacie, ale także poza nią, pośród zainteresowanych inwestorów w 2001 r. i 2002 r. były dwie koncepcje porządków w sektorze naftowym. Jedna, reprezentowana m.in. przez pana ministra Kaczmarka, przez pana, przez środowisko polityków gdańskich, dosyć spójnych w tym działaniu, przez szefów koncernu, przepraszam, Rafinerii Gdańskiej. I druga, reprezentowana m.in. przez PKN Orlen, przez Jana Kulczyka. Obie miały dosyć duże poparcie i mocnych przeciwników w prasie. Ja rozumiem, że w pewnym sensie i tutaj także pan potwierdził swoje miejsce po jednej stronie tego sporu.

Pan Ireneusz Sitarski:

To nie jest...

Posel Andrzej Celiński:

Ale proszę na moment spróbować wynieść się ponad osobiste w tej sprawie zdanie i spróbować powiedzieć kilkadziesiąt zdań czy kilkanaście zdań o szansach i zagrożeniach dla obu spółek, ale także dla właściwego rozwoju branży naftowej w Polsce czy branży odnaftowej w Polsce. Pierwsza i druga koncepcja. Plusy i minusy pierwszej koncepcji, plusy i minusy drugiej koncepcji. Bardzo proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, stawia mnie pan w trudnej sytuacji. Nigdy nie byłem wykładowcą, więc to jest pewna rola podsumowująca. Obie koncepcje oczywiście były przecież przedmiotem analiz w trakcie 2002 r. Były, bo trzeba zawsze analizować wszystkie koncepcje, które są możliwe.

Posel Andrzej Celiński:

Ponieważ mamy bardzo mało czasu, będziemy w interakcji pewnej, dobrze?

Pan Ireneusz Sitarski:

Dobrze, oczywiście, nie ma problemu. W każdym razie wydaje mi się, że z punktu widzenia... Tzw. ścieżka samodzielnego rozwoju Rafinerii Gdańskiej z punktu widzenia przygotowania transakcji, czyli na przykład zbycia tych akcji inwestorowi strategicznemu, oczywiście miała swoje zalety polegające na tym, że w trakcie tego

procesu możesz wynegocjować, jeżeli ci się uda oczywiście i jeżeli jesteś zadowolony, warunki, które będą satysfakcjonujące zarówno dla właściciela dotychczasowego, czyli Skarbu Państwa, jak też dla spółki stworzyć warunki rozwojowe.

Posel Andrzej Celiński:

A czy pojawiała się koncepcja, w tej pierwszej sprawie, finansowania rozwoju Lotosu poprzez giełdę?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, oczywiście że...

Posel Andrzej Celiński:

Czyli nie wyłącznie przez strategicznego inwestora?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie wyłącznie. Kwestia dotycząca kierunku, żeby to ewentualnie rozważyć tutaj upublicznienie spółki Rafineria Gdańska, prawda – no, później ona została... Lotos został rozwinięty jako koncepcja – również się pojawiała. To jakby nie... Ale również finansowanie pojawiało się, we współpracy z inwestorami strategicznymi, w jakichś tam konkretnych projektach, prawda, realizowanych przez rafinerię i przez innych. Druga...

Posel Andrzej Celiński:

Kto miał być investorem strategicznym na przykład?

Pan Ireneusz Sitarski:

No nie, to... to toczyła się procedura przecież związana wówczas... Prawda?
Ja mówię... Ja rozumiem, że pan poseł...

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, czy można było uznać Rotch Energy za...

Pan Ireneusz Sitarski:

...zadał pytanie teoretyczne trochę: Jak to mogłoby wyglądać?

Posel Andrzej Celiński:

Nie, nie, nie, bo... Ponieważ tutaj, w trakcie tego przesłuchania, bardzo wyraźnie opinia publiczna dostawała jednoznaczny i jednostronny przekaz tej sprawy, idący w kierunku postawienia rozmaitych zarzutów, wobec tego ja chcę tę sprawę mieć w miarę uczciwie – tak jak tylko można uczciwie – rozpoznaną, nie jednostronnie, tylko wielostronnie. Jeżeli mówimy o prywatyzacji, to mówmy o prywatyzacji czy o finansowaniu rozwoju, tak jak się mówiło: albo poprzez giełdy, albo przez strategicznego. Jeżeli przez strategicznego inwestora, to kto miał być? Rotch Energy?

Pan Ireneusz Sitarski:

W 2002 r. – jeśli mówimy o procedurze – oczywiście Rotch był w trakcie procedury, ale decyzji w sprawie Rotcha nie było przecież.

Posel Andrzej Celiński:

Co Rotch Energy miał wspólnego z Naftą?

Pan Ireneusz Sitarski:

Rotch jako...

Posel Andrzej Celiński:

Ekspertyzę, własność rafinerii, własność rynku? Co miał wspólnego z Naftą?

Pan Ireneusz Sitarski:

Rotch... Kontynuowaliśmy procedurę, która została rozpoczęta w 2001 r., i Rotch złożył najlepszą ofertę finansową wówczas.

Posel Andrzej Celiński:

Czy takiego inwestora można uznać za inwestora właściwego dla spółki branżowej, jaką jest Rafineria Gdańska?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, panie pośle, tu wspominałem o tym wcześniej, w odpowiedzi na pytania innych posłów, że Rotch nie występował w tej procedurze sam.

Posel Andrzej Celiński:

A z kim?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, w tej chwili nie... nie przypomnę sobie... nie przypomnę sobie dokładnie... na początku, ale z różnymi...

Posel Andrzej Celiński:

Czy występował... czy w kontekście Rotch Energy występowała spółka Łukoil?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, oczywiście. Na pewnym etapie Łukoil był przecież konsorcjacją Rotcha.

Posel Andrzej Celiński:

Czy Łukoil ma złoża nafty?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ma, oczywiście, tak.

Posel Andrzej Celiński:

Czy...

Pan Ireneusz Sitarski:

Jak rozumiem, ma. Ja nie znam spółki Łukoil.

Posel Andrzej Celiński:

Czy jeśliby... czy jeśliby Łukoil występował jako strategiczny inwestor, to wówczas nastąpiłoby zagrożenie? Ja nie mówię, że tak musiałoby być, ale mówię: Czy nastąpiłoby zagrożenie dla... konkurencyjne zagrożenie ze względu na dostawy ropy naftowej z własnego źródła dla PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Znaczy wydaje mi się, że to jest kwestia rzeczywiście szczegółowego rozważenia. Niekoniecznie musiałyby tak być.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, jak pan porównywał wyniki finansowe 100-procentowej państwowej spółki, jaką jest Rafineria Gdańska w tym okresie i jeszcze do dzisiaj, i spółki sprywatyzowanej w pewnej mierze, jaką jest PKN Orlen? Czy mógłby pan porównać wyniki finansowe tych dwóch spółek?

Pan Ireneusz Sitarski:

Podać?

Posel Andrzej Celiński:

Porównać. Rozumiem, że w tyle głowy może pan mieć dane, ale nie musi pan ich tutaj ujawniać, bo to szkoda czasu trochę. Podać... porównać.

Pan Ireneusz Sitarski:

No, wyniki były gorsze w Rafinerii Gdańskiej, lepsze oczywiście w PKN, jeśli chodzi... jeśli dobrze pamiętam.

Posel Andrzej Celiński:

Czy znał pan stan finansów Rafinerii Gdańskiej?

Pan Ireneusz Sitarski:

W momencie kiedy... jeśli dobrze pamiętam, niezbyt... no, niedobre, no, nieciekawe wyniki Rafinerii Gdańskiej były za okres 2001–2000. Później, po zmianie zarządu, jeśli dobrze pamiętam, rzeczywiście te wyniki zdecydowanie się poprawiły.

Posel Andrzej Celiński:

Czy słyszał pan o zagrożeniu wynikającym z ogromnego zadłużenia tej spółki?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli chodzi o zadłużenie Rafinerii Gdańskiej, nie chcę się tutaj precyzyjnie wypowiadać, nie pamiętam w tej chwili. Jeśli chodzi o moment 2001–2002, tak?

Posel Andrzej Celiński:

Tak.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie pamiętam w tej chwili.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, a gdyby Rafineria Gdańska byłaby finansowana przez... przez giełdę, a nie przez inwestora strategicznego, to jakie byłyby zagrożenia, a jakie szanse jej rozwoju? Pytam się pana jako naprawdę znakomitego ministra skarbu państwa.

Pan Ireneusz Sitarski:

Giełda oczywiście jest, po pierwsze, bardzo transparentna, po drugie, stwarza możliwości pozyskania kapitału. Koszt tego kapitału, no, nie zawsze... to różnie się kształtowało, ale można było oczekiwać, że on będzie niższy. W związku z tym giełda stwarzała również możliwość pokazania Rafinerii już w takim obliczu porównywalnym, prawda, no bo tutaj...

Posel Andrzej Celiński:

Czyli przejrzystość...

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, tak...

Posel Andrzej Celiński:

...i obiektywna wycena wartości spółki.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, to jest oczywista kwestia.

Jedynym, wydaje mi się, problemem takim merytorycznym związanym z Rafinerią Gdańską, no to oczywiście poziom oczekiwanych inwestycji, jakie spółka by chciała zrealizować, z możliwością pozyskania oczywiście tego kapitału na rynku kapitałowym w relacji, oczywiście, jeszcze do tego, ile tego... jaką część tych inwestycji można zrealizować z pozyskanego długu od banków, prawda, czyli z kredytów, bo to jest... zawsze ta korelacja musi występować. W każdym razie to był taki, wydaje mi się, jedyny problem, czy zdołamy, prawda, uzyskać taki efekt. Wydaje mi się, że – zresztą jak tutaj doświadczenia ostatniego roku pokazują – wydaje się, że ten kierunek stwarza takie możliwości dla dzisiaj grupy Lotos.

Posel Andrzej Celiński:

Czy jest możliwość wystąpienia takiego zagrożenia, jak wykup niedoszacowanej spółki, bardzo zadłużonej spółki, przez giełdę, przez późniejszego inwestora strategicznego? Czy w ten sposób staje się inwestorem strategicznym?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, zawsze tak może być. No, jak rozważamy teoretycznie, jeżeli spółka jest o małej wartości, zadłużona, no, to tak może być. Ale zwykle spółki poprzez rynek kapitałowy rozwiązują swoje problemy rozwojowe albo właśnie poprzez zmniejszenie długu, albo poprzez zwiększenie inwestycji...

Posel Andrzej Celiński:

Czy próbowano robić analizy bukingu tej spółki, gdyby ją prywatyzowano poprzez giełdę?

Pan Ireneusz Sitarski:

Czyli takiej książki popytu i podaży, tak potencjalnie?

Posel Andrzej Celiński:

Tak.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie, tego, panie pośle, na tamtym etapie chyba nie robiono. Natomiast Nafta Polska, posiadając profesjonalnych doradców, oceniała wartość oczywiście Rafinerii Gdańskiej na tamten moment. I to było... ta ocena była w Nafcie Polskiej.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, a czy mógłby teraz podobną analizę pan objąć... podobną analizą pan objąć tę drugą koncepcję, mianowicie konsolidację przedsiębiorstw odnaftowych w Polsce, wielki koncern narodowy i późniejsze przekształcenia tego koncernu w kierunku jego pełnej prywatyzacji? Jakie są zalety, jakie wady tej koncepcji?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, zapewne jest to silny podmiot, jeśli chodzi o zalety, wtedy jest to silny podmiot na rynku polskim.

Posel Andrzej Celiński:

Tylko polskim?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, głównie polskim. W ostatnim tym okresie PKN Orlen poczynił pewne inwestycje za granicą, prawda, więc, biorąc pod uwagę realizację takiej polityki, można to poszerzyć. Ale generalnie wydaje mi się, że głównie na rynku polskim. W przyszłości oczywiście albo poprzez akwizycję, albo poprzez rozwijanie sieci sprzedaży oczywiście można to poszerzyć, ale tam są ograniczenia związane z dostawami, więc wydaje mi się, że głównie na rynku polskim.

Na pewno przy konsolidacji takich spółek trzeba brać pod uwagę fakt, że wtedy się optymalizuje wszystkie aktywa, prawda. Czyli to, co może być efektywnie robione w jednym podmiocie, zlokalizowane w mieście X, w porównaniu do drugiego podmiotu, fabryki, prawda, gdzieś tam ona przecież stoi, te urządzenia pracują, w mieście Y, no, to optymalizuje się to w ten sposób często, że szuka się zwiększenia produkcji tam, gdzie ona jest po prostu tańsza, bo wtedy ma się tę wartość dodaną czy marżę, jaką się uzyskuje, a w efekcie zysk dla firmy jest wyższy...

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, jakie ma znaczenie...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ten proces oczywiście musiałby zachodzić wtedy w takiej wersji.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, jakie ma znaczenie integracja w jednym koncernie rozmaitych funkcji przetworu ropy naftowej? Czy połączenie rafinacji ropy naftowej z przedsiębiorstwem petrochemicznym jest atutem konkurencyjnym spółki, czy jest jej obciążeniem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeszcze raz, przepraszam, bo połączenie...

Posel Andrzej Celiński:

Chodzi mi o rolę integracji biznesu w sektorze naftowym. Czy to jest atut, czy to jest zagrożenie?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, konsolidacja często jest atutem, oczywiście.

Posel Andrzej Celiński:

Jak w tym przypadku wygląda porównanie obu koncepcji: z jednej strony samodzielny Lotos i samodzielny PKN Orlen, z drugiej strony konsolidacja sektora naftowego w narodowym integratorze, jakim byłoby PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, zawsze w różnych koncepcjach są plusy i minusy. Zawsze...

Posel Andrzej Celiński:

O to właśnie mi chodziło. To niech pan jeszcze raz to powtórzy, że zawsze...

Pan Ireneusz Sitarski:

Zawsze tak jest, że jak rozważamy dwie czy trzy koncepcje, dotyczące zrealizowania jakiegoś projektu, to zawsze są oczywiście zalety i wady. W związku z tym jest, oczywiście, pytanie wtedy głównie do właścicieli, już abstrahując od Skarbu Państwa, tylko do prywatnych, gdyby tak się złożyło, która koncepcja przeważa, biorąc pod uwagę te zalety i wady, prawda. I musi być wtedy jakiś kompromis między właścicielami, którzy zdecydują się na...

Posel Andrzej Celiński:

Bardzo panu dziękuję za tę odpowiedź, dlatego że rozumiem, że pan był zwolennikiem jednej z możliwych koncepcji i wniósł się pan nad swoje przekonania w tej sprawie, i w miarę obiektywnie starał się pan pokazać problem, jaki istniał i istnieje, nawiasem mówiąc, do dzisiaj w Polsce z organizacją sektora naftowego. Ja za to panu bardzo dziękuję.

Przechodzę do pytań dotyczących PKN Orlen.

Panie ministrze, jakimi instrumentami dysponował minister skarbu państwa od listopada do lutego, od listopada 2001 r. do lutego 2002 r., aby przeprowadzić swój zamiar zmiany na stanowisku prezesa spółki?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, mógł rozmawiać z członkami rady, którzy w tej sprawie przecież podejmują decyzje.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, rozumiem, że były dwie drogi zmiany: poprzez radę nadzorczą i poprzez WZA, prawda?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak. Powiedział pan „do lutego”, więc ja się zasugerowałem, że... Bo jest jedna... Jeden kierunek jest taki, że ponieważ w spółce PKN Orlen rada nadzorcza podejmuje w tej sprawie decyzje, to wtedy jakby rozmawia się z radą nadzorczą, a jeżeli... I jest druga ścieżka, oczywiście, zmiany rady nadzorczej: na walnym zgromadzeniu.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, jak chodzi o radę nadzorczą i jak chodzi o WZA, Skarb Państwa dysponował 10% udziałów. Ile z tego można było szacować, po rejestracji, na WZA... w siłę głosów na WZA? Z tych 10%?

Pan Ireneusz Sitarski:

Na przestrzeni tych... tego okresu to się różnie kształtowało. Zawsze to było więcej niż 10%, oczywiście – 15%, czasami trochę więcej. To jest w zależności od obecności...

Posel Andrzej Celiński:

Można powiedzieć, że jak chodzi o tę drogę, która prowadziła poprzez WZA, to Skarb Państwa dysponował mniej więcej jedną szóstą jakby siły głosów na WZA, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Bezpośrednio, bo pośrednio trzeba liczyć Skarb Państwa plus Naftę.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli musiał jeszcze rozmawiać z Naftą Polską, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Oczywiście, że tak.

Posel Andrzej Celiński:

Rozumiem. Czy Skarb Państwa rozmawiał z Naftą Polską? W jakiej roli Skarb Państwa występował do Nafty Polskiej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nafta Polska jest spółką prawa handlowego, w związku z tym ona sama wypracowywała swoje stanowisko i przygotowując się do walnego zgromadzenia, tak samo przygotowywała, z tego, co wiem, instrukcję, prawda, tak samo jak minister skarbu...

Posel Andrzej Celiński:

Dobrze, panie ministrze. Mi chodzi o to, że w gruncie rzeczy minister skarbu państwa występuje tutaj w dwóch rolach: występuje jako właściciel 10-procentowego pakietu akcji, który w rzeczywistości na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy ma większą moc aniżeli 10%, ale niewiele większą, może o 50% większą, a z drugiej strony minister skarbu państwa występuje jako uczestnik – nie jedyny, ale uczestnik – kontroli państwa, kontroli rządu nad bezpieczeństwem energetycznym kraju, prawda? Bo jest... Bo spółka, przynajmniej Orlen, a na pewno Rafineria Gdańska... Orlen jest w procesie prywatyzacji, a Rafineria Gdańska jest przed procesem prywatyzacji, prawda? A Skarb Państwa jest za ten proces odpowiedzialny, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, tak, ale pytanie, bo tu...

Posel Andrzej Celiński:

Więc pytam się o jakby najpierw pierwszą funkcję: właściciela 10-procentowego pakietu akcji w Orlenie. I dochodzimy do tego, że to jest ta moc instrumentu zmiany prezesa spółki. Jaką moc miał zarząd w tej sprawie, jak chodzi o radę nadzorczą i WZA?

Pan Ireneusz Sitarski:

Zarząd PKN Orlen, zgodnie z umową depozytową, miał kompetencje wynikające z umowy depozytowej odnośnie GDR.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli?

Pan Ireneusz Sitarski:

Czyli w określonej procedurze, przewidzianej w umowie depozytowej, konsultował z akcjonariuszami, którzy posiadali GDR-y, sposób głosowania na...

Posel Andrzej Celiński:

A jakie było doświadczenie dotychczasowe, jak chodzi o zarząd prezesa Modrzejewskiego, od momentu, kiedy wynegocjował z Bank of New York swoją uprzywilejowaną pozycję wobec innych akcjonariuszy? Jaka była siła tak naprawdę, którą zarząd dysponował, w ocenie samego siebie, na WZA spółki?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, siła zarządu w wymiarze... w lutym 2002 r., jeśli chodzi o walne, w kontekście właśnie tej umowy depozytowej, była bardzo duża, bo to było tyle samo, co łącznie Nafta Polska i Skarb Państwa.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli około 27% tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli dobrze pamiętam...

Posel Andrzej Celiński:

A Skarb Państwa 10%, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Skarb Państwa – 10, Nafta – 17.

Posel Andrzej Celiński:

Ile pieniędzy miał Skarb Państwa w tej spółce – własnych, państwowych, czy raczej naszych pieniędzy? Co znaczyło te 10% akcji Skarbu Państwa w wymiarze złotówkowym? Proszę podać przybliżoną liczbę. Ile to znaczyło pieniędzy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, pieniądze w spółce są własnością spółki, nie Skarbu Państwa, więc nie bardzo rozumiem...

Posel Andrzej Celiński:

To za jakie pieniądze Skarb Państwa odpowiadał? Czy gdyby sprzedawał swoje udziały, to ile pieniędzy by dostał? Jakie było zaangażowanie finansowe Skarbu Państwa w tej sprawie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Powiedziałbym tak, że kwestia zaangażowania finansowego Skarbu Państwa w PKN Orlen wynika z historycznego ukształtowania tej firmy...

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, to jest bardzo prosta sprawa.

Pan Ireneusz Sitarski:

10% to według wartości rynkowej ówczesnej ileś wynosiło... No, w tej chwili nie pamiętam.

Posel Andrzej Celiński:

No ile? Na przykład.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie pamiętam, nie chcę tutaj wprowadzać w błąd ani komisji, ani...

Posel Andrzej Celiński:

100 mln, 500 mln, miliard?

Przewodniczący:

Panie pośle, proszę zmierzać do końca.

Posel Andrzej Celiński:

Panie przewodniczący, jest to najważniejsza sprawa tego przesłuchania w tej chwili.

Przewodniczący:

Ale ja mówię, żeby pan zmierzał, a nie żeby pan skończył.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, no w tej chwili nie pamiętam, nie chcę popełnić po prostu błędu. Na pewno była to wysoka kwota, no bo wartość Orlenu jest...

Posel Andrzej Celiński:

Idąca w wielkie setki milionów?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, oczywiście.

Posel Andrzej Celiński:

Czego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Złotych, złotych, oczywiście.

Posel Andrzej Celiński:

A może dolarów?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, ja...

Posel Andrzej Celiński:

Cena rynkowa jest znana, panie ministrze.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, bardzo proszę, no, nie mam danych przed sobą, po prostu...

Posel Andrzej Celiński:

Ile własnych pieniędzy miał prezes Modrzejewski w tej spółce, dysponujący 27% głosów w ocenie samego siebie poprzez WZA?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie wiem, ile pan prezes Modrzejewski miał...

Posel Andrzej Celiński:

Czy to mogła być porównywalna kwota pieniędzy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie, oczywiście, że nie.

Posel Andrzej Celiński:

Czy w ładzie korporacyjnym, jaki powinien obowiązywać tego rodzaju spółkę skarbu państwa, jest dopuszczalna sytuacja, kiedy prezes zarządu dysponuje ogromną siłą głosów w rzeczywistości w ocenie samego siebie, podczas gdy Skarb Państwa nie dysponuje porównywalną siłą głosów?

Pan Ireneusz Sitarski:

Podejmowanie przez ministra skarbu i Naftę Polską działań w celu zmiany tego stanu wynikało z naszej oceny, że jest to niewłaściwie zawarta umowa i niewłaściwe postępowanie, bowiem zarząd nie powinien decydować na walnym zgromadzeniu oczywiście o wszystkich kwestiach, które są rozpatrywane.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, czy zgodzi się pan ze zdaniem, że pan Wiesław Kaczmarek, a zwłaszcza pan Ireneusz Sitarski, wiceminister odpowiedzialny za sektor naftowy, jest odpowiedzialny za to, że taką siłą głosów w listopadzie 2001 r. czy październiku 2001 r. dysponował pan Modrzejewski w ocenie samego siebie, czy pan się nie zgodzi z tym zdaniem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie byliśmy za to odpowiedzialni. Umowa była zawarta wcześniej. Natomiast dążyliśmy...

Posel Andrzej Celiński:

A kiedy?

Pan Ireneusz Sitarski:

No w 1999, podejrzewam, albo w 2000, nie pamiętam w tej chwili. Natomiast dążyliśmy do tego, żeby ta umowa depozytowa uległa zmianie albo żeby gospodarz tej umowy depozytowej, Bank of New York, zgodził się na nasze propozycje, co zresztą państwo wiedzą, że taką zgodę pan minister Kaczmarek uzyskał.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli rozumiem, że w tej sprawie interweniujący w Bank of New York pan premier Belka działał zgodnie z interesem państwa polskiego i zgodnie z interesem obywateli tego państwa. Tak, czy nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Absolutnie tak.

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bujak proszę.

Posel Bogdan Bujak:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, według oceny Skarbu Państwa rok 2001 był w Spółce PKN Orlen najgorszym rokiem w historii tej spółki. Proszę powiedzieć, skąd wynika taka ocena, czy w błędach w zarządzaniu spółką, czy z niegospodarności w tej spółce?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, myślę, że z różnych oczywiście przyczyn. W naszej ocenie w każdym razie te wyniki, biorąc pod uwagę nawet te przyczyny, nie uzasadniały takiego wyniku.

Posel Bogdan Bujak:

Ale co się nagle stało? Spółka, która ma dobre wyniki w określonym roku, popada w duże kłopoty finansowe. Czy są to nietrafne inwestycje, czy rozrzutność, niegospodarność, zarządu spółki przede wszystkim?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, no to są szczegóły, które tak naprawdę... Oczywiście osobami, które znają szczegółowo to, czy – jeżeli oczywiście pamiętają w tej chwili – ale w każdym razie, które znały na tamtym etapie to szczegółowo, to jest rada nadzorcza spółki. Dlatego że ona w ramach ogólnego nadzoru otrzymuje te informacje i ona może oceniać, jakie były przyczyny pogorszenia wyniku, zmiany tego wyniku na gorszy czy na lepszy oczywiście. Tak że tak naprawdę rada nadzorcza. Akcjonariusze spółki mają możliwość oceny poprzez oczywiście publikowane materiały w tym zakresie, no ale one są w określonym standardzie, które nie są w tak szczegółowym zakresie, jak rada nadzorcza.

Posel Bogdan Bujak:

Rozumiem, że rada nadzorcza mogła dawać sygnały do swoich akcjonariuszy, że w spółce dzieje się nienajlepiej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak. I z tego, co kojarzy mi się, jeśli chodzi o rozmowę w tamtym okresie, na przełomie 2001–2002, ocena dotycząca właśnie sposobu zarządzania spółką taka, nazwijmy to, niezbyt korzystna dla pana prezesa Modrzejewskiego czy zarządu pojawiała się wtedy.

Posel Bogdan Bujak:

A proszę nam powiedzieć dosłownie w dwóch zdaniach, jaki był efekt rozmowy z panem prezesem Modrzejewskim właśnie 7 lutego 2002 r.?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie usłyszałem początku, panie pośle.

Posel Bogdan Bujak:

Jaki był efekt rozmowy czy też wynik rozmowy z panem prezesem Modrzejewskim 7 lutego 2002 r. w kontekście decyzji na podpisanie umowy na kolejne lata na dostawy ropy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, no, efektu rozmowy mojej z panem prezesem Modrzejewskim nie było żadnego, dlatego że to było tylko przekazanie informacji. Tak że trudno mówić o tym, że w wyniku naszej rozmowy coś się stało.

Posel Bogdan Bujak:

Czy pan prezes Modrzejewski stwierdził, że jest gotów podpisać tę umowę?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, panie pośle. Ja już relacjonowałem mniej więcej to spotkanie na pytanie pana przewodniczącego Gruszki i tylko mogę podtrzymać to co wówczas powiedziałem, to

co pamiętam uczciwie z tamtego okresu, bo przecież podkreślam, że minęło trochę czasu.

Posel Bogdan Bujak:

A nie zdziwiło pana to, że prawie na rok przed zakończeniem poprzedniej umowy, jest gotowa nowa umowa, gotowa do podpisania, a pan prezes Modrzejewski jest również – w jednym z zeznań jest takie stwierdzenie – gotów podpisać taką umowę.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, myślę, że na to pytanie można odpowiedzieć, jeżeli zna się treść umowy, która wówczas obowiązywała, z J&S. Bowiem, jeżeli jest tak, że ona ma długi okres wypowiedzenia, to się stosownie wcześniej podejmuje te rozmowy. Jeżeli jest inaczej, no to jest inaczej. Ja po prostu nie znam tej umowy, która ówczesnie obowiązywała między PKN Orlen i J&S i nie wiem po prostu...

Posel Bogdan Bujak:

Ona się kończyła z końcem 2002 r. ta pierwsza umowa, więc stąd ... pośpiechu.

Pan Ireneusz Sitarski:

No tak, tu obiektywnie trzeba patrzeć na to: No, dostawa surowca dla PKN Orlen, jeśli chodzi o ropę naftową, to jest kluczowa kwestia, więc nie można oczywiście czekać do końca 2002 r. w tej sprawie.

Posel Bogdan Bujak:

Panie ministrze, dlaczego pytam? Otóż był to efekt pewnego pośpiechu i już w 2001 r. pod koniec tego roku, była inicjatywa czy też informacja o zmianach w Zarządzie PKN Orlen – myślę, że na stanowisku pana prezesa Modrzejewskiego – a według pewnej tezy, która funkcjonuje również w Komisji Śledczej: Czy pan zna jakieś informacje dotyczące prowizji występujących w dostawach ropy do PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie znam tematu prowizji. Rozumiem, pan poseł pyta o prowizje rozumiane jako łapówki. Nie znam takich wątków.

Posel Bogdan Bujak:

W takim razie proszę nam powiedzieć, czy ten pośpiech pana prezesa Modrzejewskiego był uzasadniony. Bo w końcu można było tę umowę dopracować w kontekście również dyskusji na temat dywersyfikacji dostaw ropy. I proszę poinformować komisję, czy ta dywersyfikacja była wskazana. Czy nowa umowa, która pojawiła się podczas pracy już nowego zarządu, pod zarządami nowego zarządu, dawała chociażby jakąś namiastkę dywersyfikacji dostaw? Co prawda możemy tutaj mówić o dywersyfikacji dostawców, ale czy była to już troszkę inna umowa, czy dawała jakieś zabezpieczenie, chociażby pewien spokój w dostawach ropy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, już mówiłem: Każda dywersyfikacja strategicznego surowca czy produktu, który firma powinna otrzymywać, żeby zapewnić swoją działalność gospodarczą, jest dobra. Przy czym zastrzegam, nie znam umów, które zostały zawarte, nie znam partnerów, którzy tam występują. Natomiast jedno jest pewne, że firma, która zawiera taką umowę, powinna znać szczegółowo swojego partnera, każdego partnera, prawda? Więc wydaje mi się, że no kierunek szukania rozwiązań i szukania dostaw z różnych kierunków jest normalny i naturalny dla każdej firmy w biznesie. Bo to jest zawsze zabezpieczenie – powiedziałbym, zmniejszenie tego ryzyka, kłopotów – tego partnera, potencjalnego, prawda, na przyszłość.

Posel Bogdan Bujak:

Ja rozumiem, że oceny dokonuje rada nadzorcza. A czy państwo – jako Skarb Państwa, jako udziałowiec konsorcjum – mieliście informacje na temat dostawców tej ropy, na temat chociażby J&S, Petrovalu, czy też innych?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, myśmy mieli informacje takie, jakie ma każdy akcjonariusz. Czyli jeżeli pan sięgnie do raportów z 21 czy 22 grudnia 2002 r. PKN Orlen, to Skarb Państwa przeczytał tak samo ten raport z informacją. Jedyne jakby odstępstwo od tego – o tym, że takie kontrakty mają być zawierane, byłem telefonicznie – nie pamiętam, chyba dwudziestego – poinformowany przez dyrektora Mroczkowskiego, członka rady nadzorczej, co mnie zaniepokoiło, bo to był pierwszy sygnał, że w ogóle coś takiego się dzieje, i wdrożyłem stosowną procedurę, ale to jest jakby odrębna kwestia. W każdym razie prowadził ten proces pozyskania partnerów dla dostaw ropy, oczywiście zarząd firmy, ze stosowną procedurą przyjętą, jak wiem, w radzie nadzorczej w tej

sprawie. I wydaje się, że jest to lepsza procedura niż jakby podpisanie kontraktu tylko przez zarząd i koordynowanie tych negocjacji tylko przez jedno z biur, prawda? Dobrze, że rada nadzorcza w tym procesie uczestniczyła.

Posel Bogdan Bujak:

Dawałaby większe bezpieczeństwo...

Pan Ireneusz Sitarski:

Słucham?

Posel Bogdan Bujak:

Dawałaby większe bezpieczeństwo według państwa?

Pan Ireneusz Sitarski:

Zawsze dywersyfikacja daje większe bezpieczeństwo.

Posel Bogdan Bujak:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o Rafinerię Gdańską i jej prywatyzację, Rotch Energy miała tutaj wyłączność, jak pan sam stwierdził. Pewna wiarygodność finansowa firmy pozwalała czy też kazała jej szukać partnerów w postaci firmy Lukoil. I powiedział pan również, że Nafta Polska jest spółką prawa handlowego i sama wypracowuje swoje stanowisko. Czy Nafta Polska miała stanowisko spójne ze stanowiskiem Ministerstwa Skarbu Państwa, czy też były inne przemyślenia w stosunku do samego procesu prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli chodzi o moje doświadczenie z pełnienia funkcji podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa i współpracy z Naftą Polską, to odbywało się to normalnie – był etap dyskusji, był etap diagnozy, etap koncepcji, etap dyskusji, różnic zdań na różnych etapach, jeśli dobrze pamiętam. To był etap dyskusji. A A później, dopiero po przeanalizowaniu jakby tych aspektów w danym projekcie, był etap decyzji i propozycji. No, to zwykle tak się dzieje i tak to się działo w 2002 r., jeśli chodzi o kwestie związane czy z programem rządowym, czy z procedurą kontynuowaną zbycia akcji Rafinerii Gdańskiej, zapoczątkowaną w 2001 r.. Tak samo i w tym zakresie.

Oczywiście, zgodnie z jakby standardami postępowania w tym zakresie Nafta Polska prowadziła to postępowanie od strony formalnej. Ministerstwo skarbu miało dostać efekt w postaci jakby wniosku końcowego. Nie chcę tutaj się pomylić, ale chyba do momentu, kiedy ja pełniłem funkcję, czyli do 1 marca 2003 r., jeśli dobrze pamiętam, Nafta Polska przedstawiła w 2003 r. koncepcję związaną z Lotosem. Ale to jeszcze nie była jakby ostateczna decyzja. Później ona została podjęta, już po moim odejściu.

Posel Bogdan Bujak:

Czy mam rozumieć, że wypracowana przez Naftę Polską decyzja spójna z decyzją Ministerstwa Skarbu Państwa była efektem decyzji premiera o odstąpieniu od wersji Rotch–Łukoil?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, jeśli chodzi o udział pana premiera w tych dyskusjach, no to on był, bo mieliśmy tam dwa czy trzy spotkania w tej sprawie. Ale to był udział na zasadzie spotkania i dyskusji na temat zalet, wad, rozważań itd.

Posel Bogdan Bujak:

Znaczy, ja pytam się, czy to było spójne...

Pan Ireneusz Sitarski:

Natomiast decyzyjnie, od strony formalnej oczywiście, to zgodnie z tymi zasadami, które obowiązywały i obowiązują zresztą, jak rozumiem, do dzisiaj, to Nafta Polska takie propozycje składa ostatecznie. I z tego co wiem, Zarząd Nafty Polskiej taką propozycję ostateczną złożył, czyli tej koncepcji Grupy Lotos.

Posel Bogdan Bujak:

Czyli ona legła u podstaw również decyzji pana premiera, jak rozumiem. Czy tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

No tak, bo jeśli ja dobrze pamiętam, to kwestia dotycząca dyskusji u pana premiera... Ale to była dyskusja, panie pośle, to nie była decyzja. Pan premier zresztą na tych spotkaniach nie wypowiadał się szeroko, raczej słuchał stanowisk, słuchał tego, co mają do powiedzenia zaproszeni goście. Natomiast nie pamiętam, żeby przedstawiał stanowisko. No, był szefem rządu i chciał usłyszeć, to jest normalne,

jakie są poglądy w danej sprawie, więc... Jeśli ja dobrze pamiętam, to nie było tak, że spotkanie kończyło się jakąś decyzją, bo to było niemożliwe, natomiast pan premier chciał po prostu uzyskać informacje i opinie na dany konkretny temat – czy to dotyczyło tego czy innego tematu. Zresztą z mojego doświadczenia... chcę podkreślić, że zawsze tak było na spotkaniach z panem premierem. Tak że to...

Posel Bogdan Bujak:

Jasne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Różański, proszę.

Posel Andrzej Różański:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie ministrze, już wcześniejsze wypowiedzi pańskie świadczą o tym, iż sektor naftowy, który panu przypisano w zakresie odpowiedzialności w resorcie skarbu państwa... Rozumiem, że pan tekę, przepraszam, urząd objął wraz z nominacją nowego rządu. ...o dużym zainteresowaniu ministra skarbu państwa, jak i premiera problemem. Proszę więc odpowiedzieć na pytanie, tak jak pan pamięta, kiedy rozpoczęto, czy kiedy rozpoczął pan z polecenia ministra Kaczmarka, jak rozumiem, starania dla poprawienia struktury zarządzania, w cudzysłowie, w PKN Orlen; jakie działania formalne podjął pan jako wiceminister odpowiedzialny za tą sferę spraw dla zmiany ładu korporacyjnego w PKN Orlen? Może na ten moment tyle.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja tą sprawą, jeśli chodzi o zmiany zarządu, bo rozumiem, że pan poseł nawiązuje tutaj do kwestii zmiany zarządu 8 lutego...

Posel Andrzej Różański:

Zarządu.

Pan Ireneusz Sitarski:

...zająłem się od stycznia mniej więcej. W resorcie skarbu w tym czasie nastąpiła zmiana kompetencji, dlatego mówię, że od stycznia, więc... I to, co było przedmiotem

mojego zainteresowania, to oczywiście kwestia czy podjąć właśnie próbę porozmawiania z członkami rady, czy z częścią członków rady, czy jest możliwa taka zmiana w tym układzie, co w części jakby zostało podjęte przeze mnie. Nie ze wszystkimi członkami rady rozmawiałem, jeszcze nie było pewnie takiej potrzeby, ale w każdym razie z częścią rozmawiałem. I ponieważ oceniałem przed tym posiedzeniem rady, że jest szansa na to, że taka decyzja może być podjęta, jeśli chodzi o zmianę w składzie zarządu, w związku z tym no, ona była realizowana już przez radę nadzorczą, prawda. Tak naprawdę rola tutaj moja jako podsekretarza stanu czy ministra nawet tutaj może się ograniczać jedynie do tego, żeby przekonywać członków rady do stanowiska ministra skarbu, prawda. No, jakby innych instrumentów nie mamy. Innym sposobem postępowania jest oczywiście zwołanie walnego zgromadzenia oraz zmiana rady nadzorczej i wtedy zmiana zarządu, prawda. Ale to jakby się równolegle toczyło.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. Ale proszę mi odpowiedzieć na pytanie: Czy poza rozmowami z członkami rady nadzorczej w sprawie ewentualnej zmiany prezesa zarządu czy jakiegoś innego jeszcze członka, po analizie zdarzeń związanych z tą bardzo niekorzystną w rozumieniu innych akcjonariuszy umową depozytową, którą wynegocjował poprzedni zarząd pod kierownictwem pana Modrzejewskiego, podjął pan jakieś działania, które zmierzałyby do zmiany tego stanu rzeczy w spółce poprzez, nie wiem, wniesienie w imieniu akcjonariusza, jakim jest Skarb Państwa, na najbliższe przewidywane walne zgromadzenie konkretnych propozycji zmian do statutu spółki, ewentualnie do innych aktów normujących wewnętrzny ład korporacyjny w PKN Orlen.

Pan Ireneusz Sitarski:

Kwestia dotycząca umowy depozytowej była przedmiotem zainteresowania i analizy, zresztą była znana przede wszystkim zarządowi Nafty Polskiej. Przypomnę, że ta kwestia była kontrowersyjna swego czasu, jeśli chodzi o relacje między Naftą Polską. To było przed rządem jeszcze... za poprzednich rządów. Była kontrowersyjna, jeśli chodzi o zawarcie tej umowy. I zarząd Nafty Polskiej pod kierownictwem pana Giereja podjął, nie w styczniu tylko wcześniej jeszcze, w listopadzie i w grudniu, prace dotyczące, analityczne, jaki jest ich pogląd i działania, żeby ewentualnie tą umowę depozytową zmienić, prawda. No, umowa została zawarta formalnie między zarządem a Bank of New York, bo to jest ten przedstawiciel i gospodarz, powiedziałbym, tych akcji, które kryją się pod hasłem GDR-ów. Więc tutaj, powiedziałbym, no, musiał podjąć, to jest jakby kompetencja zarządu, prawda. Tutaj

nawet rada nadzorcza, szczerze mówiąc, w świetle dzisiejszego prawa nie zmusi zarządu do tego, żeby zmienił tą umowę, może to tylko uczynić w ten sposób, że zmieni zarząd, prawda. W każdym razie Nafta Polska podjęła takie działania i rozmowy z przedstawicielami Bank of New York, tak żeby wytłumaczyć stanowisko strony tutaj jednego z akcjonariuszy oczywiście. Minister skarbu państwa swoje stanowisko, swój pogląd też przedstawiał w tej sprawie Bankowi of New York pokazując jakby nieprawidłowość, która występuje, że zarząd może mieć wpływ na powołanie rady nadzorczej, co jest oczywiście sprzeczne ze wszelkimi jakby regulami gry w tym zakresie. Dlatego podjęto takie czynności. Skończyło się to tak, że po tych w sumie długich rozmowach Bank of New York uwzględnił stanowisko i Nafty Polskiej, i ministra skarbu w tej sprawie.

Posel Andrzej Róžański:

Ale proszę mi podać, jaki jest efekt ostateczny: czy jest to jednorazowa zmiana stanowiska przez Bank of New York w kwestii jednego tylko głosowania na jednym walnym zgromadzeniu, czy Skarb Państwa doprowadził w sposób trwały do uporządkowania tych kwestii wewnątrz... jakby regulacji wewnętrznych PKN Orlen.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, nie potrafię w tej chwili precyzyjnie panu odpowiedzieć. Natomiast z mojej pamięci... Bank of New York na wszystkich walnych zgromadzeniach od 21 lutego 2002 roku konsekwentnie zachowuje się tak, jak na tym walnym 21 lutego.

Posel Andrzej Róžański:

Znaczy w konsekwencji...

Pan Ireneusz Sitarski:

Natomiast czy nastąpiła zmiana w umowach...

Posel Andrzej Róžański:

O to chodzi.

Pan Ireneusz Sitarski:

Bardzo przepraszam, no musiałbym poprosić stosowne instytucje o informacje. Ale myślę, że może pan prezes Gieriej, który dzisiaj, rozumiem, też będzie gościł,

pewnie też wyjaśni... Ja w tej chwili nie potrafię panu udzielić odpowiedzi na ten temat.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. Ale jest takie prawdopodobieństwo, że umowa jest w takim kształcie, jak została zawarta przez zarząd pod kierownictwem pana Modrzejewskiego, i każdy zarząd może jakby odwrócić bieg spraw i wykorzystać pozycję uprzywilejowaną nadaną tej umowie? Jeżeli nie została ona zmieniona, oczywiście.

Pan Ireneusz Sitarski:

Wie pan, wydaje mi się, że chyba nie. Instytucja taka jak Bank of New York, która działa na... musi działać w oparciu o zaufanie swoich klientów, jeżeli podjęła taką decyzję, to... Nie chcę wchodzić, czy formalnie tutaj zostało coś zmienione, ale jeżeli podjęła taką decyzję, to musi być konsekwentna, musi działać lojalnie wobec klientów. To jest zbyt jakby poważna kwestia, tak mi się wydaje, żeby tu nagle zmieniła zdanie. Chyba że coś by się wydarzyło, co by mogło wywołać taką zmianę. Myślę, że można posiadać zaufanie do takiej instytucji, że jak podjęła taką decyzję, to nawet jakby chciała ją zmienić, toby poinformowała partnera, z jakich powodów, prawda...

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem.

Pan Ireneusz Sitarski:

No tutaj naprawdę musimy patrzeć na to, biorąc pod uwagę doświadczenie i...

Posel Andrzej Różański:

Ja rozumiem, że chodzi o szerszy kontekst, jasne.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, tak.

Posel Andrzej Różański:

Być może uściślę sobie to później przy okazji rozmowy z panem Gierejem.

Ale proszę powiedzieć, ile razy w trakcie pełnienia przez pana obowiązków podsekretarza stanu w ministerstwie uczestniczył pan w spotkaniach, naradach czy jakby odprawach resortowych – czy z udziałem premiera, czy innych ministrów – w sprawach związanych z, po pierwsze, funkcjonowaniem, działalnością PKN Orlen, po drugie, związanych z realizacją zapisów ustawy Prawo energetyczne w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego.

Pan Ireneusz Sitarski:

Z udziałem pana premiera?

Posel Andrzej Róžański:

Niekoniecznie.

Pan Ireneusz Sitarski:

Niekoniecznie? Oj, to wielokrotnie.

Posel Andrzej Róžański:

Czy w okresie od grudnia 2001 roku do 8 lutego 2002 roku uczestniczył pan w spotkaniach dotyczących problematyki, czy problemów generalnie, PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

PKN Orlen?

Posel Andrzej Róžański:

Związanych z sytuacją w zarządzie, z przewidywanymi rozstrzygnięciami kontraktowymi czy też jakimiś bliżej niesprecyzowanymi problemami związanymi z pracą PKN Orlen. Działalnością, przepraszam, PKN Orlen, między grudniem a 8 lutym.

Pan Ireneusz Sitarski:

Między grudniem a 8 lutego na zewnątrz w sprawach PKN Orlen...

Posel Andrzej Róžański:

Znaczy wewnątrz resortu.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja na zewnątrz, to znaczy w rozumieniu takim, że poza ministerstwem skarbu czy obszarem, prawda, resortu skarbu, to nie pamiętam, żebym uczestniczył w jakimkolwiek spotkaniu.

Posel Andrzej Różański:

A wewnątrz resortu, jeżeli tak już mamy to rozpatrywać?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli chodzi o spotkania wewnątrz resortu, no to jak...

Posel Andrzej Różański:

Nawet w kategoriach bilateralnych nawet rozmów z ministrem Kaczmarkiem w tej sprawie.

Pan Ireneusz Sitarski:

Jak zerknę do kalendarza, który – okazuje się – bardzo mi się przydaje teraz, to były oczywiście spotkania czy z ministrem Kaczmarkiem, czy z panem prezesem Gierejem itd. Tak że to oczywiście tak, tak.

Posel Andrzej Różański:

A jak pan zapamiętuje częstość tych spotkań w tym okresie: czy one były częstsze niż, powiedzmy, w późniejszych miesiącach, czy jakaś nadzwyczajna okoliczność powodowała, że one były bardzo rzadkie albo bardzo częste? Z czym to było związane?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, no to jest chyba normalne. Jeżeli zbliża się walne zgromadzenie akcjonariuszy, na którym mają być podjęte decyzje nie tylko zmiany w składzie rady, prawda, no to siłą rzeczy w naturalny sposób częściej się spotykamy. Jeżeli jest taka potrzeba, no to się częściej spotykamy, jeżeli natomiast abstrahujemy przez chwilę jeśli chodzi o tego typu wydarzenia, jak walne zgromadzenie akcjonariuszy, no to oczywiście rzadziej. Przy czym chcę powiedzieć, jeśli pan pyta w ogóle o częstotliwość spotkań w 2002 r. w sprawie sektora naftowego, no to ta częstotliwość spotkań moich czy poświęcenie mojej uwagi, czasu na ten sektor zarówno w

kontekście bezpieczeństwa energetycznego, jeśli chodzi o ocenę za dwa lata minione, jak i w kontekście programu rządowego, jak i w kontekście prowadzenia procedury przez Naftę Polską zbycia rafinerii i negocjacji z Rotch Energy i firmami, które wchodziły do konsorcjum, była duża, po prostu była duża. Jak i część z panów posłów uczestniczyła w komisji skarbu czy w Komisji Gospodarki, też było parę dyskusji, prawda, na ten temat, tak że generalnie...

Posel Andrzej Rózański:

Rozumiem.

Pan Ireneusz Sitarski:

...spotkania w tym zakresie i przygotowania się do różnych kwestii z tego zakresu była spora.

Posel Andrzej Rózański:

Jasne. A ile razy jakby miał pan okoliczność rozmów i spotkań na tematy związane z PKN Orlen z udziałem pana Zbigniewa Wróbla?

Pan Ireneusz Sitarski:

No kilka razy, myślę, w ciągu 2002 r...

Posel Andrzej Rózański:

Ja chciałbym zawęzić to do okresu grudzień 2001 – 8 luty 2002.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tu wydaje mi się, że było chyba jedno bądź dwa spotkania z udziałem pana Zbigniewa Wróbla.

Posel Andrzej Rózański:

Czy w trakcie tych spotkań prowadził pan rozmowy dotyczące oceny przygotowania do wymiany prezesa zarządu w PKN Orlen czy raczej były... czy te spotkania nie były w ogóle związane ze sprawami PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jak pan poseł wie, pan Zbigniew Wróbel od pewnego momentu był poważnym kandydatem na funkcję prezesa zarządu, w związku z tym na pewno żeśmy o tym rozmawiali, choć dzisiaj oczywiście nie odtworzę tych rozmów.

Posel Andrzej Róžański:

Rozumiem.

A czy pamięta pan jakby, skąd uzyskał pan informację czy wiadomość, że pan Wróbel jest jakby poważnym kandydatem na prezesa zarządu PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Źródłem takiej informacji dla mnie jedynym jest mój szef.

Posel Andrzej Róžański:

Czyli rozumiem, że otrzymał pan tę informację od ministra Kaczmarka.

Pan Ireneusz Sitarski:

Oczywiście.

Posel Andrzej Róžański:

A jak to pan w czasie jest w stanie umiejscowić? Czy to było w grudniu, w styczniu, w lutym?

Pan Ireneusz Sitarski:

W grudniu.

Posel Andrzej Róžański:

Rozumiem.

I dwa pytania dotyczące kwestii prywatyzacyjnych czy raczej procesów toczących się wokół Rafinerii Gdańskiej. Czy w trakcie przygotowywania zmian do koncepcji czy strategii prywatyzacji i przekształceń sektora naftowego pan jako odpowiedzialny podsekretarz stanu za ten sektor uzyskiwał czy pozyskał jakieś informacje dotyczące kondycji finansowej i możliwości praktycznych czy realnych pozyskania środków

finansowych przez konsorcjum Rotch Energy, Łukoil, które w tym okresie kontynuowały jakby procedurę rozpoczętą w 2001 r.?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ocena jakby pozycji finansowej, nazwijmy to, konsorcjum Rotcha w ogóle czy Rotcha plus partnera, prawda, jeśli chodzi o ten okres w 2002 r., taką ocenę z różnych źródeł posiadała Nafta Polska.

Posel Andrzej Różański:

Czyli Nafta Polska jakby była wiodącym tutaj podmiotem z upoważnienia, jak rozumiem, resortu do ocen i analiz przedsięwzięcia.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nafta Polska SA była podmiotem, która prowadziła zgodnie z zapisami programu rządowego, zgodnie ze swoim statutem ten proces.

Posel Andrzej Różański:

Czy ktokolwiek w tym czasie, mówię, myślę tutaj o członkach rządu bądź innych osobach...

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam, panie pośle, przypomnę, że Nafta Polska w ogóle była właścicielem 75% akcji.

Posel Andrzej Różański:

Jasne, 75%.

Pan Ireneusz Sitarski:

Więc ona była

Posel Andrzej Różański:

Głównym podmiotem....

Pan Ireneusz Sitarski:

Założenie utworzenia Nafty Polskiej, wniesienia akcji w przyszłości jakby wynikało między innymi... z tego założenia wynikało, że ona oczywiście prowadziła ten proces merytorycznie.

Posel Andrzej Różański:

To jest zrozumiałe, ale zmierzam do tego, aby ustalić, czy w trakcie negocjacji, które trwały przy jakby pańskim udziale czy nadzorze merytorycznym nad Naftą Polską, bo pan z kolei w imieniu Skarbu Państwa, który jest w 100% właścicielem, jak sądzę, w pewnym sensie sprawował nadzór nad tym, co robi Nafta Polska. Czy w tym okresie zdarzały się spotkania, konsultacje, w których uczestniczyły inne osoby niż przedstawiciel Nafty Polskiej, resortu skarbu państwa, w sprawie decyzji, która miała być podjęta ostatecznie w roku 2002, co do losów tego rozpoczętego procesu prywatyzacji?

Pan Ireneusz Sitarski:

Po pierwsze, Ministerstwo Skarbu i pracownicy Ministerstwa Skarbu czy, tak jak ja, podsekretarz stanu, bezpośrednio w procesie negocjacji, rozmów z partnerami w tym projekcie nie uczestniczyło. Ministerstwo Skarbu Państwa, jako nadzorujące Naftę Polską, otrzymywało cyklicznie informacje ze strony Nafty Polskiej, na jakim etapie są te procesy, te negocjacje, te rozmowy, prawda. Jeśli chodzi o pana pytanie, czy ktoś z zewnątrz, spoza Ministerstwa Skarbu Państwa i spoza Nafty uczestniczył w tych spotkaniach na temat, prawda, tego procesu, to – wedle mojej pamięci – nie. Zawsze były to spotkania – wedle mojej pamięci – w gronie kierownictwa resortu skarbu państwa, z udziałem przedstawicieli Nafty Polskiej lub z udziałem jeszcze przedstawicieli resortu, znaczy pracowników resortu, prawda, spoza departamentu, który się tym merytorycznie zajmował. Natomiast nie przypominam sobie, żeby ktoś z zewnątrz w tych naszych spotkaniach brał udział.

Posel Andrzej Różański:

A czy przypomina pan sobie zdarzenia takie, jak próby jakby zaproszenia pana przez inne osoby do rozmów właśnie w sprawach związanych z..., osoby spoza resortu, oczywiście. Czy otrzymał pan propozycję rozmowy na te tematy na przykład od pana Kulczyka, od – nie wiem – pana Dochnała czy od innych osób, które wymieniane są w trakcie działań naszej komisji jako potencjalnie zainteresowane tymi procesami?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli chodzi o zaproszenia z zewnątrz, gdzie by mnie uprzedzono, że tematyką tego spotkania, czy nie wiem, wszystko jedno, jak to nazwiemy, prawda, kolacji czy czegośkolwiek, nie wiem, że będzie tematyką, osoby z zewnątrz, dał pan przykłady, prawda, osób, i że będzie tematyką tego spotkania kwestia związana z sektorem naftowym i rozstrzygnięcia dotyczące, nie wiem, procedury Rafinerii Gdańskiej, to nie, oczywiście, że nie. Nie przypominam sobie, żeby ktoś prosił mnie o spotkanie i ja będę rozmawiał na temat tej Rafinerii czy tam innego tematu.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. I proszę jeszcze, za pozwoleniem pana przewodniczącego, o sprecyzowanie, w jakim momencie – przepraszam – w jakim okresie dnia 6 lutego otrzymał pan polecenie od ministra Kaczmarka, aby odbyć rozmowę z panem Modrzejewskim, sondującą jego zamiary co do podpisania bądź niepodpisania kontraktu na dostawy.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, to musiało być późnym bardzo popołudniem po prostu. Dlatego że ja z tego czasu, oczywiście człowiek pamięta pewne jakieś tam fragmenty, bo nie pamięta się dokładnie, ale pamiętam, że pan minister chyba wieczorem albo bardzo późnym popołudniem przekazał mi taką prośbę, bo jakoś zakodowało się w mojej pamięci, że ja sekretariatowi swojemu, jak wróciłem do swojego gabinetu, poleciłem jeszcze tego dnia wieczorem poszukać pana prezesa Modrzejewskiego. Oczywiście nie jestem tego pewny, ale wydaje mi się, że informację i polecenie, i prośbę pana ministra Kaczmarka, jeśli chodzi o spotkanie z panem prezesem Modrzejewskim, uzyskałem późnym popołudniem.

Posel Andrzej Różański:

Wieczorem.

Pan Ireneusz Sitarski:

Wieczorem, 6 lutego, tak.

Posel Andrzej Rózański:

Spotkanie umawiał sekretariat, pan osobiście nie umawia spotkania z Modrzejewskim?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak jest, można sprawdzić billingi sekretariatu, o której sekretariat dzwonił. Ja tego nie sprawdzałem, oczywiście, o której sekretariat dzwonił. Jak powiadam, mnie się wydaje, że poprosiłem sekretariat, żeby 6 lutego wieczorem jeszcze się połączył. Mam wrażenie, że sekretariat nie znalazł pana prezesa Modrzejewskiego wieczorem. Mam wrażenie, że oczywiście rano ponowił tę prośbę. Efektem w każdym razie na pewno było to, że osobiście rozmawiałem z prezesem Modrzejewskim, umawiałem się na tę godzinę.

Posel Andrzej Rózański:

I rozmowa odbyła się w ministerstwie, w pańskim gabinecie, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak jest, oczywiście.

Posel Andrzej Rózański:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Zaczynam udzielać głosu panu posłowi Macierewiczowi, bardzo proszę publiczność i wszystkich, którzy są na sali, o to, żeby nie rozmawiać. Jeżeli państwo chcecie porozmawiać, to przecież nic nie stoi na przeszkodzie, żeby przejść do kularów i tę rozmowę tam odbyć. Przecież się nie słyszymy już w ogóle w tej chwili. Bardzo jeszcze raz proszę wszystkich o zachowanie spokoju i nieprowadzenie rozmów na sali.

Bardzo proszę, pan poseł Macierewicz.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Proszę świadka, od kiedy był pan wiceministrem odpowiedzialnym za sektor paliwowy w rządzie pana Millera?

Pan Ireneusz Sitarski:

Od 7 stycznia 2002 r.

Posel Antoni Macierewicz:

Od 7 stycznia 2002 r. A czy w związku z tym wiedział pan coś, miał pan jakieś informacje na temat stanowiska pana ministra Kaczmarka, które było przygotowywane na posiedzenie Rady Gabinetowej w sprawie zamiarów Rosjan wobec sektora paliwowego i jego stanowiska w sprawie sektora paliwowego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, wedle mojej pamięci pan minister Kaczmarek chyba niezbyt specjalnie przygotowywał się na posiedzenie Rady Gabinetowej. Po prostu był jej uczestnikiem. Tam chyba, nie pamiętam w tej chwili dokładnie, ale wydaje mi się, że nie było w porządku obrad Rady Gabinetowej punktu takiego, który by przygotowywał minister skarbu państwa. Nie pamiętam takiego przypadku.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. Być może, panie ministrze, tak było, jak pan mówi, ale inne zdanie na ten temat ma zarówno premier Rzeczypospolitej, ówczesny, pan Miller, jak i pan prezydent, pan minister Ungier. Ja nie kwestionuję pana zeznań, tylko te osoby miały inne zdanie, twierdząc, że pan minister się do tego przygotowywał, a także co innego wynika ze stenogramu, gdzie jest długa wypowiedź pana ministra na ten temat, bardzo szeroka. Ponieważ pan odpowiadał za sektor paliwowy, to byłoby naturalne, gdyby pan coś na ten temat wiedział. No ale oczywiście amnezja jest częstym zjawiskiem, z którym komisja się styka.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, mnie nie obejmuje amnezja, mam nadzieję.

Posel Antoni Macierewicz:

To cieszę się. To w takim razie proszę o przedstawienie.

Pan Ireneusz Sitarski:

Więc jeśli dobrze pamiętam, a bym pewnie pamiętał, jeżeli by był... Nie pamiętam porządku obrad Rady Gabinetowej, nie sprawdzałem tego, nie szukałem informacji, ale z mojej wiedzy, z mojego rozeznania, gdyby był na posiedzeniu Rady Gabinetowej punkt dotyczący, nie wiem, prywatyzacji sektora naftowego, to, jak pewnie pan poseł się domyśla, pan minister Kaczmarek poprosiłby stosowne służby, Naftę Polską, departament, wiceministra, żeby przygotowali dokument, materiał, informację.

Posel Antoni Macierewicz:

A nie proszono pana o nic takiego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Z mojej pamięci, ja nie przypominam sobie po prostu takiego dokumentu. No mogę, może się mylę, ale wydaje mi się, że nie.

Posel Antoni Macierewicz:

A konsultacje z panem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja też nie pamiętam tego. Zresztą przeglądałem, domyślając się, że pan poseł pewnie będzie pytał o to posiedzenie Rady Gabinetowej, przeglądałem kalendarz i jakoś nie znalazłem po prostu jakiegoś wątku, który bym znalazł, jeśli chodzi o tę kwestię. Ja rozumiałem raczej tę sytuację, że pan minister Kaczmarek po prostu wypowiadał się na posiedzeniu Rady Gabinetowej w sprawie jakiejś tam, prawda. Już tu nie będę przytaczał, bo słuchałem pana ministra Kaczmarka, jak zeznawał w sobotę. I tyle.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. A czy pan mógłby powiedzieć, jakie było pana stanowisko wówczas – na początku 2002 r. – w sprawie przyszłości polskiego sektora paliwowego wobec zamiarów korporacji rosyjskich w tej kwestii?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle...

Posel Antoni Macierewicz:

Może sprecyzujemy: odnośnie do Rafinerii Gdańskiej, żebyśmy już mieli ograniczoną przestrzeń.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, no rozsądny człowiek nie wyrabia sobie opinii, zdania, poglądu czy nie przygotowuje decyzji w ciągu krótkiego czasu, kilku dni czy nawet kilku miesięcy w sprawie, która jest niezwykle istotna zarówno dla sektora naftowego, jak i dla Polski.

Posel Antoni Macierewicz:

Krótko mówiąc, nie miał pana zdania, czy tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale mogę skończyć, panie pośle?

Posel Antoni Macierewicz:

Tak, proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

W związku z tym chcę powiedzieć, że w tej sprawie od momentu, jak objąłem ten obszar, tak jak wspomniałem, od stycznia 2002, podjąłem prace nad tym, żeby – raz – zweryfikować program rządowy, czyli podjąć analizę, co z tego programu rządowego, który na ten moment obowiązuje, a który został przyjęty przez poprzedni rząd, co powinno być aktualne, co nie, jakie są korekty do tego programu. Równolegle oczywiście, biorąc pod uwagę fakt, że Nafta Polska kontynuowała proces sprzedaży akcji Rafinerii Gdańskiej, zbycia tych akcji. Również równolegle, biorąc pod uwagę ten stan, jaki wówczas był, analizowaliśmy kwestię dotyczącą partnerów dla Rafinerii Gdańskiej. I ten proces żeśmy kontynuowali, biorąc pod uwagę, że ta propozycja, która była złożona przez jednego z tych inwestorów, była najlepsza finansowo, ale chcieliśmy się jakby jak najwięcej dowiedzieć o tym, jakie te propozycje mogą być. Na tamtym etapie, na początku 2002 r., dyskutowaliśmy o różnych, powiedziałbym – wewnątrz oczywiście zespołu – o różnych wersjach, no. Oczywiście kwestią jest, że partnerzy rosyjscy czy firmy rosyjskie przecież też mogą być zainteresowane inwestycjami w Polsce. To tyle.

Posel Antoni Macierewicz:

No, panie ministrze, to naprawdę brzmi jak jakieś bajki. Czy pan miał wówczas wiedzę na temat rozmów prowadzonych w Polsce, na przykład z kancelarią pana prezydenta Rzeczypospolitej, przez wysokich przedstawicieli firm rosyjskich na temat kupna Rafinerii Gdańskiej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, ja pełniłem funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa...

Posel Antoni Macierewicz:

Zgadza się.

Pan Ireneusz Sitarski:

...odpowiedzialnego akurat w tym momencie, od stycznia, za nadzór nad sektorem naftowym...

Posel Antoni Macierewicz:

Właśnie.

Pan Ireneusz Sitarski:

...i za prywatyzację. Nic mi na ten temat nie wiadomo.

Posel Antoni Macierewicz:

Nic panu o tym nie wiadomo.

A czy znał pan publiczne wypowiedzi na terenie Polski składane przez pana prezesa Brudno z Jukosa na temat chęci wyeliminowania spółki J&S z pośrednictwa w handlu ropą naftową do Polski?

Pan Ireneusz Sitarski:

Czyli były publicznie...

Posel Antoni Macierewicz:

Publicznie.

Pan Ireneusz Sitarski:

...publicznie... To pewnie czytałem. To... Ale...

Posel Antoni Macierewicz:

Aha. Znaczy pewnie pan czytał, ale nie jest pan w stanie...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale nie... nie zakodowałem tego.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie zwróciły pana uwagi.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie. Pewnie zwróciły, tylko przypominam...

Posel Antoni Macierewicz:

Nie na tyle, żeby je pamiętać, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

...że to minęło trzy lata, panie pośle. Tak.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie na tyle, żeby je pamiętać.

Pan Ireneusz Sitarski:

Być może zwróciły, ale przecież dzisiaj... dzisiaj jakby jest trochę inna moja sytuacja, więc po prostu nie pamiętam.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem.

A innych przedstawicieli, na przykład przedstawicieli Łukoilu?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, pamiętam oczywiście wizytę – bo była wizyta w 2002 r., jeśli dobrze pamiętam – pana prezesa Alekpierowa. Była wizyta w Polsce i tę wizytę tak generalnie pamiętam. Pamiętam również oświadczenia – znaczy, no, nie szczegółowo oczywiście, ale generalnie, generalnie jakby – również oświadczenia tam ze strony pana prezesa Łukoila, jeśli chodzi o ich zainteresowanie Rafinerią Gdańską.

Posel Antoni Macierewicz:

I jak ono wyglądało? Mógłby pan nam przypomnieć?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli dobrze pamiętam...

Posel Antoni Macierewicz:

Jaka była intencja? Bo rozumiem... Intencja...

Pan Ireneusz Sitarski:

No, intencja... Oświadczali, że byli zainteresowani inwestycją i chcieli tutaj inwestować w Polsce, no.

Posel Antoni Macierewicz:

A jakie było pana stanowisko jako człowieka odpowiedzialnego za sektor paliwowy? Uważał pan, że to jest właściwy kierunek, niewłaściwy kierunek, można się zastanowić, można rozważyć? Jaki...

Pan Ireneusz Sitarski:

Wie pan, ja uważam, że każdy projekt trzeba rozważać dokładnie. To znaczy na podstawie oświadczeń publicznych i dwóch zdań, że „Ja jestem zainteresowany zakupem spółki X”... – to tak naprawdę niewiele znaczy, to jest tylko pewna werbalna intencja. Natomiast to, co jest istotne, a szczególnie istotne z punktu widzenia Skarbu

Państwa – bo tutaj Skarb Państwa przecież tę ostateczną decyzję... Rada Ministrów nawet tę ostateczną decyzję podejmuje – ważne jest to, jaka to jest propozycja, jakie są warunki tej propozycji, jakie są korzyści dla spółki, dla państwa polskiego, jaka jest przyszłość przed tym segmentem.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem.

Pan Ireneusz Sitarski:

I to trzeba, że tak powiem, brać pod uwagę. I chcę powiedzieć, że ponieważ ten proces negocjacyjny rozmów prowadziła Nafta Polska, to z informacji, jakie uzyskiwałem od Nafty Polskiej – czy w formie pisemnej, czy w formie ustnej – rzetelność jakby i dbanie o to, żeby interes tutaj spółki i Polski był zachowany, był wysoki.

Posel Antoni Macierewicz:

Proszę pana, a czy prowadził pan rozmowy z przedstawicielami Rady Nadzorczej Orlenu w styczniu i lutym 2002 r. co do zmiany składu rady nadzorczej i zarządu? Oczywiście rady nadzorczej, przepraszam, żeby...

Pan Ireneusz Sitarski:

Zarządu.

Posel Antoni Macierewicz:

Rady nadzorczej.

Pan Ireneusz Sitarski:

Czy rozmawiałem z członkami rady na temat zmian zarządu?

Posel Antoni Macierewicz:

Tak... Nie, na temat rady nadzorczej.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie... Panie pośle, jeszcze raz. Przepraszam.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy rozmawiał pan z członkami rady nadzorczej na temat zmiany składu rady nadzorczej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Z członkami rady? Nie.

Posel Antoni Macierewicz:

Dobrze. To w takim razie niech pan wyłoży to tak, jak pan uważa, że powinno brzmieć...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja tu już mówiłem o tym. Z członkami rady nadzorczej w styczniu i w lutym 2002 r... z niektórymi członkami rozmawiałem na temat potencjalnej zmiany...

Posel Antoni Macierewicz:

...zarządu.

Pan Ireneusz Sitarski:

...w składzie zarządu.

Posel Antoni Macierewicz:

Przepraszam za pomyłkę.

Czy robił pan to z własnej inicjatywy? Na czyjeś polecenie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Robiłem to... no, można powiedzieć, że z własnej inicjatywy, oczywiście biorąc pod uwagę cel, jaki był: żeby – jeżeli to się uda oczywiście – to żeby rada nadzorcza mogła podjąć taką decyzję zmiany w składzie zarządu. Tak.

Posel Antoni Macierewicz:

A ten cel był wyznaczony przez... Pan samoistnie go wyznaczył? Ktoś panu go wyznaczył? Pytam o zmianę, dokonanie zmiany.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, wspominałem już o tym. No, pan minister Kaczmarek miał przecież określoną opinię na temat i prezesa Modrzejewskiego, i składu zarządu. W związku z tym... I formułował to publicznie, że jest takie jego oczekiwanie, jeśli chodzi o zmianę. Więc to w ramach...

Posel Antoni Macierewicz:

Czyli realizował pan...

Pan Ireneusz Sitarski:

Oczywiście, tak.

Posel Antoni Macierewicz:

...zadanie zlecone panu przez pana ministra Kaczmarka, czy tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, można też tak to ująć, oczywiście.

Posel Antoni Macierewicz:

No, panie ministrze, bardzo proszę: czy tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy pan podtrzymuje swoje zeznania złożone 28 kwietnia 2004 r. w Prokuraturze Okręgowej w Katowicach?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, oczywiście.

Posel Antoni Macierewicz:

W takim razie przeczytam panu fragment tych zeznań, dobrze? Brzmi on tak: „Do Ministerstwa Skarbu Państwa docierały sygnały, że jeżeli nie uda nam się dokonać zmian w organach PKN Orlen, to nas odwołają z piastowanych stanowisk. Wydaje mi się, że sygnały te płynęły od osób, które doradzały premierowi”. Podtrzymuje pan to stanowisko?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, oczywiście.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy pan minister Kaczmarek jest objęty tą kategorią: „sygnały te płynęły z otoczenia pana premiera”?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie rozumiem. W jakim sensie?

Posel Antoni Macierewicz:

No, w takim sensie, że przed chwilą ustaliliśmy, że realizował pan, prowadząc rozmowy, cel wyznaczony przez pana ministra Kaczmarka. Przeczytałem panu zeznania, które kierują nas, że tak powiem... naszą uwagę na otoczenie pana premiera. W związku z tym chciałbym ustalić, czy to była zbieżność – równoległe pan Kaczmarek polecał panu to samo, co wynikało, że tak powiem, z presji ze strony pana premiera, czyli były to dwa równoległe nurty – czy też mamy do czynienia z nieporozumieniem, bądź zastępstwem. Jak to wyglądało?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, no, kwestia zmiany zarządu PKN Orlen...

Posel Antoni Macierewicz:

Proszę pana, czy był pan pod presją z otoczenia pana premiera, prowadząc te rozmowy?

Pan Ireneusz Sitarski:

To znaczy, ja myślę, że jak zeznawałem w prokuraturze i jak prokurator pytał o to, to po prostu pewnie powiedziałem o swoim wrażeniu, jakie wówczas odbierałem, bo pewnie to... Bo to jest w takiej formule przecież przedstawione.

Posel Antoni Macierewicz:

No, ale wie pan, to nie jest takie banalne, bo pan...

Pan Ireneusz Sitarski:

To nie jest tak, panie pośle...

Posel Antoni Macierewicz:

...mówi o tym, że groziło panu odwołanie z pracy.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, to nie jest tak, że można, że tak powiem...

Posel Antoni Macierewicz:

„Odwołają z piastowanych stanowisk”.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie...

Posel Antoni Macierewicz:

Nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

No tak. No...

Posel Antoni Macierewicz:

Tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

No przecież wiadomo, jaka jest procedura powoływania i odwoływania. W każdym razie...

Posel Antoni Macierewicz:

Ale chyba nie taka, że jeżeli pan nie wypełni nacisku, to pana odwołają! Takie są procedury w rządzie pana Millera?

Pan Ireneusz Sitarski:

Chciałem powiedzieć, że niezależnie od tego wrażenia, nie ma to znaczenia z punktu widzenia mojej aktywności, jeśli chodzi o zmianę zarządu. Minister Kaczmarek...

Posel Antoni Macierewicz:

Nie, nie, proszę pana...

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, chcę skończyć.

Posel Antoni Macierewicz:

Proszę, proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

Minister Kaczmarek w tym zakresie miał jednoznaczną opinię. I moje działania czy moje działania podejmowane w tamtym czasie, w styczniu i w lutym, były ukierunkowane na zmianę tego stanu rzeczy. A to, że gdzieś tam było jakieś wrażenie o presji jakiejś wywieranej, to tak naprawdę specjalnie – jeśli ja dobrze pamiętam swoją aktywność w tamtym zakresie – w ogóle dla mnie nie miało znaczenia.

Posel Antoni Macierewicz:

Aha. Czyli, krótko mówiąc, wiedział pan, że może pan zostać odwołany ze stanowiska, ale nie miało to dla pana żadnego znaczenia? Dobrze.

Pan Ireneusz Sitarski:

To znaczy, panie pośle, no...

Posel Antoni Macierewicz:

Przyjmuję to.

Pan Ireneusz Sitarski:

Odwołany mogę być w każdej chwili, prawda, jako podsekretarz stanu. Przecież to nie jest problem.

Posel Antoni Macierewicz:

To jest zupełnie oczywiste, tylko dziwne, że w takim razie dzieli się pan taką uwagą. No, ale to już pozostawiam do pana rozstrzygnięcia.

Czy w trakcie tych rozmów, które pan prowadził, czy w trakcie tych rozmów dochodziło do porozumienia z którymś z akcjonariuszy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie. A czy...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale, przepraszam, w których rozmowach?

Posel Antoni Macierewicz:

Rozmów dotyczących zmian w składzie zarządu. Rozmów, które pan prowadził z poszczególnymi członkami rady nadzorczej. Czy dochodziło do porozumienia z którymś z akcjonariuszy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie pamiętam, żebym z przedstawicielami akcjonariuszy rozmawiał na ten temat, po prostu.

Posel Antoni Macierewicz:

A czy prowadził pan rozmowę w kancelarii pana Kratiuka z panem Kulczykiem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, ale to było 20 lutego, przed walnym, nie przed zarządem.

Posel Antoni Macierewicz:

Właśnie.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale to nie przed... Pan poseł pytał o zmianę zarządu.

Posel Antoni Macierewicz:

Zgoda. A teraz pytam o sprawę ustalenia składu rady nadzorczej. Czy ustalał tam pan skład rady nadzorczej z panem Kulczykiem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, rozmowa z panem prezesem Kulczykiem była swego rodzaju konsultacją na temat jego reprezentacji czy jego tam przedstawicieli z grupy Kulczyk w radzie nadzorczej. To już wspominałem o tej rozmowie, opowiadałem o tym już.

Posel Antoni Macierewicz:

Ja wiem, że pan wspominał o tej rozmowie, tylko chcę, żeby pan mi powiedział, jaka jest różnica – według pana – między konsultacją a ustalaniem.

Pan Ireneusz Sitarski:

Konsultacja polega na tym, że wymienia się poglądy na temat danej sprawy.

Posel Antoni Macierewicz:

A jaki był skutek tej konsultacji? Czy w wyniku tej konsultacji uzyskaliście państwo zgodność i czy ta konsultacja została zrealizowana?

Pan Ireneusz Sitarski:

Skutek ten konsultacji zależy od decyzji poszczególnych organów. No, tak naprawdę zależy to ostatecznie od decyzji walnego zgromadzenia.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy pan Kulczyk wywiązał się z porozumienia, które tam zawarliście, czy nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie było żadnego porozumienia, panie pośle.

Posel Antoni Macierewicz:

Uzgodnienie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie było uzgodnienia.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy doszliście do wspólnego stanowiska?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja myślę, że to trzeba potraktować w ten sposób...

Posel Antoni Macierewicz:

No, właśnie.

Pan Ireneusz Sitarski:

...że była to pewna, pewna konsultacja. Ja myślę...

Posel Antoni Macierewicz:

Byłoby dobrze, gdyby pan nam powiedział, jak trzeba potraktować taką rozmowę, która kończy się wspólnym stanowiskiem, i ono jest zrealizowane.

Pan Ireneusz Sitarski:

Była rozmowa na ten temat i była propozycja ze strony, wcześniejsza, ze strony jakby, rozumiem, Warty SA. Pan minister Kaczmarek zaproponował inne rozwiązanie. Rozumiem, że druga strona to przemyślała i podjęła stosowne decyzje. Ale decyzje podejmuje się w innych gremiach.

Posel Antoni Macierewicz:

A czy na tym spotkaniu była mowa o tym, że taka decyzja zostanie podjęta przez pana Kulczyka?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie, no, bo, zresztą jeśli...

Posel Antoni Macierewicz:

Milcząco wysłuchał.

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli dobrze rozumiem, to, jeśli dobrze pamiętam, to... Bo rozumiem, do tego pan zmierza, pan Andrzej Kratiuk...

Posel Antoni Macierewicz:

Ja zmierzam do tego, żeby pan powiedział prawdę, wyłącznie.

Pan Ireneusz Sitarski:

Rozumiem, że pan poseł nie ma wątpliwości w tej sprawie, że mówię prawdę. Rozumiem, że decyzja, jaka zapadła, ale to nie w naszej obecności ani przy naszym jakimkolwiek udziale, zapadła w stosownym gremium, w stosownej procedurze w Warcie SA, jeśli chodzi o pana mecenasa Andrzeja Kratiuka jako kandydata na członka rady.

Posel Antoni Macierewicz:

A czy zostało wam złożone przyrzeczenie, że tak będzie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Przyrzeczenie nie, chyba raczej, jeśli dobrze pamiętam, pan prezes Kulczyk powiedział, że to rozważy, czy zgłosi to. Zresztą wczoraj chyba, ja nie słuchałem akurat całości zeznań, ale chyba tak to formułował.

Posel Antoni Macierewicz:

A jeżeli powiedział, że to zgłosi, to znaczy, że zobowiązał się do zrealizowania zawartej umowy, czyż nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, tak, ale, nie, nie, nie, absolutnie nie.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie.

Pan Ireneusz Sitarski:

Pan prezes Kulczyk przecież nie jest organem Warty, prawda, czy jakimś tam...

Posel Antoni Macierewicz:

Ale zdaje się, że posiada pewien wpływ na decyzje Warty. Czy ja się mylę?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie wiem, panie pośle. To już...

Posel Antoni Macierewicz:

Pytam pana...

Pan Ireneusz Sitarski:

To jest już inna kwestia, jaki wpływ pan Kulczyk...

Posel Antoni Macierewicz:

Ale ja chcę ustalić pana wiedzę na ten temat. Czy pan miał wiedzę? Przepraszam bardzo, proszę świadka, naprawdę proszę być w tej sprawie poważnym. Czy pan miał

jakąś wiedzę na temat możliwości wpływu pana Kulczyka na stanowisko Warty? Czy pan rozmawiał z panem Kulczykiem, nie mając żadnej wiedzy na ten temat? A po co pan rozmawiał z nim?

Pan Ireneusz Sitarski:

To był 2002 r.

Posel Antoni Macierewicz:

Tak, to był 2002 r.

Pan Ireneusz Sitarski:

Więc jeżeli mnie pamięć nie myli, to pan chyba Kulczyk był szefem Rady Nadzorczej Warty czy członkiem. Nie pamiętam tego, no.

Posel Antoni Macierewicz:

Powtarzam jeszcze raz: czy, rozmawiając z panem Kulczykiem, miał pan wiedzę co do jego możliwości oddziaływania na stanowisko Warty? Ja nie pytam teraz, czy pan może powtórzyć co do szczegółowego stanowiska tam zajmowanego, czy... ale co do możliwości decyzyjnych.

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli chodzi o możliwości decyzyjne pana prezesa Kulczyka w Warcie SA...

Posel Antoni Macierewicz:

W sprawie Warty, tak.

Pan Ireneusz Sitarski:

...to myślę, że moja wiedza w dniu 20 lutego 2002 r. była taka, że on samodzielnie, oczywiście, żadnej decyzji nie może podjąć.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. To po co pan z nim rozmawiał?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, ale może zaproponować rozwiązanie, biorąc pod uwagę, że jest w organach tych spółek, prawda.

Posel Antoni Macierewicz:

Czyli chodziło panu o to, żeby przekazał pewną sugestię, która albo się zrealizuje, albo się nie zrealizuje. Czy tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, pewnie tak.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie było jasności.

Pan Ireneusz Sitarski:

Pewnie tak.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. Czy pan rozmawiał z panem...?

Przewodniczący:

Panie pośle, proszę zmierzać do zakończenia.

Posel Antoni Macierewicz:

Zmierzam.

Czy pan rozmawiał z panem Modrzejewskim w związku z sugestią, jaka została panu przekazana przez pana ministra Kaczmarka?

Pan Ireneusz Sitarski:

Pan minister Kaczmarek poprosił mnie o spotkanie z panem prezesem Modrzejewskim i zapytanie o kwestię dotyczącą...

Posel Antoni Macierewicz:

Świetnie. Gdyby pan mógł nam przytoczyć – na tyle, na ile pan pamięta – najbardziej w sposób pełny – i na tyle, na ile można – jasny stanowisko, jakie uzyskał pan od pana Modrzejewskiego.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, już o tym mówiłem. Tak że...

Posel Antoni Macierewicz:

To bardzo proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

...odwołuję się... Nie, nie, no, drugi raz nie ma sensu mówić tego samego.

Posel Antoni Macierewicz:

Dlaczego? Bardzo proszę, gdyby pan...

Pan Ireneusz Sitarski:

Odwołuję się do odpowiedzi, którą podtrzymuję, to, co odpowiadałem na pytania pana przewodniczącego Gruszki.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie może pan nam powtórzyć?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, no, to proszę bardzo, mogę powtórzyć, jak pan poseł koniecznie chce.

Posel Antoni Macierewicz:

Dobrze, bardzo będę panu wdzięczny.

Pan Ireneusz Sitarski:

Zapytałem pana prezesa Modrzejewskiego, jaki jest stan związanych z umowami na dostawę ropy dla PKN Orlen. Pan prezes Modrzejewski odpowiedział mi, że od dłuższego czasu, pamiętam, że chyba mówił od roku, może mniej trochę...

Posel Antoni Macierewicz:

Co do zamiarów podpisania kontraktu, gdyby pan mógł do tego zawęzić.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, przepraszam, zażyczył sobie pan powtórzenie. Nie, przepraszam...

Posel Antoni Macierewicz:

Proszę bardzo.

Pan Ireneusz Sitarski:

...ale zażyczył pan sobie powtórzenie odpowiedzi na pytanie, więc powtarzam.

Posel Antoni Macierewicz:

Bardzo proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

Wytrącając mnie z tej odpowiedzi, trochę mnie pan deprymuje.

Posel Antoni Macierewicz:

Przepraszam.

Pan Ireneusz Sitarski:

Bardzo proszę. Pan prezes Modrzejewski na moją prośbę, na moje pytanie odpowiedział mi, że od dłuższego czasu prowadzone były rozmowy przez ich biuro wyspecjalizowane w tych sprawach, odbyły się negocjacje z udziałem oczywiście prawników, umowa... Oceniał, że umowa jest lepsza od umowy, która obecnie obowiązuje, jeśli chodzi o warunki tej umowy już precyzyjne, nie mówił oczywiście o żadnych szczegółach w tej sprawie. Powiedział również, że uważa, że to jest dobry

kontrakt i że tak naprawdę – jak zrozumiałem – ponieważ jest umowa parafowana przez i część tą merytoryczną zespołu czy biuro paliw, nie wiem, jak to się tam wtedy nazywało, i przez prawników, jest ona gotowa do podpisu.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy wyraził gotowość podpisania tej umowy, czy wyszedł pan z wrażeniem, że ta umowa zostanie przez niego w najbliższym czasie podpisana, przeciwnie, nie miał pana zdania? To są trzy możliwości.

Pan Ireneusz Sitarski:

Na ten temat wydaje... w tej kwestii, jeśli chodzi o informację, którą pamiętam oczywiście, bo przecież człowiek pamięta pewnie tylko zwykle część...

Posel Antoni Macierewicz:

To jest jasne.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale na moją pamięć, jak sobie to przypominałem w momencie, jak komisja śledcza powstawała – no bo siłą rzeczy spodziewałem się takiego rozwoju wydarzeń, jak to dzisiaj jest – na moją pamięć pan prezes Modrzejewski przedstawił mi tę informację w taki sposób, że oczywiście w każdej chwili, teoretycznie mówiąc, to oczywiście mogło być zrealizowane.

Posel Antoni Macierewicz:

Proszę pana, ostatnia sprawa, bo do tej kwestii, tej odpowiedzi wrócę w następnej turze.

Przewodniczący:

Panie pośle, to jest ostatnie pytanie, nie ostatnia sprawa.

Posel Antoni Macierewicz:

Zupełnie ostatnie.

Przewodniczący:

Ostatnie pytanie.

Posel Antoni Macierewicz:

A, proszę pana, w dniu chyba 21 grudnia 2002 r. sporządził pan notatkę, w której pan stwierdził rzecz następującą: bieżącego dnia – 21 grudnia 2002 r. – pan Grzegorz Mroczkowski poinformował mnie, że zakończyły się rozmowy w sprawie dostawy ropy naftowej dla PKN Orlen, przy czym na dzień dzisiejszy z uwagi na swoje zapisy nie gwarantują one zabezpieczenia pełnej ilości dostaw ropy naftowej do PKN Orlen.

To była pana ocena zawarta w notatce przekazanej panu Wiesławowi Kaczmarkowi, ministrowi skarbu w tamtym czasie. Czy mógłby pan uzasadnić to swoje stanowisko, z czego ono wynikało i czy niosło zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego państwa ta sytuacja?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli dobrze pamiętam, to zdanie wynikało z tego, że PKN Orlen zawarł chyba najpierw umowę – wedle komunikatów publicznych – najpierw umowę chyba z J&S, a następnie dwa dni później czy dzień później z tą drugą firmą, czyli z firmą Petroval, jeśli dobrze kojarzę. Natomiast to, co jest w tej notatce, którą pan poseł był uprzejmy odczytać, to jest jakby...

Posel Antoni Macierewicz:

Fragment.

Pan Ireneusz Sitarski:

Fragment oczywiście.

...to jest oczywiście relacja, jaką uzyskałem od pana dyrektora Mroczkowskiego.

Posel Antoni Macierewicz:

Czyli krótko mówiąc, pana zdaniem...

Pan Ireneusz Sitarski:

To nie była moja ocena tylko...

Posel Antoni Macierewicz:

...zaniepokojenie było związane z tym, że zapewniono tylko część dostaw, nie ma drugiej części, czy tak? Czy jeszcze z jakimiś innymi elementami?

Pan Ireneusz Sitarski:

Myślę, że tak. Przy czym, panie pośle, w tej sprawie, jak pan zna dokumentację w tej sprawie... Bo pan przeczytał tylko jedno zdanie w tej kwestii.

Posel Antoni Macierewicz:

Zgadza się.

Pan Ireneusz Sitarski:

Chcę tylko jedno zdanie powiedzieć, że zostałem poinformowany o tym w trybie niedopuszczalnym z mojego punktu widzenia i w związku z tym prosiłem o wyjaśnienia w tej kwestii, bo nigdy wcześniej nikt w żadnej formie nie informował mnie o tej kwestii dotyczącej umów o ropę przed 20 grudnia.

Posel Antoni Macierewicz:

To już zupełnie ostatnia sprawa. Czy uważał pan, że powierzenie firmie Petroval, która była tylko agentem firmy Routhenhold, która na Cyprze jest zarejestrowana, zapewniało bezpieczeństwo energetyczne państwa w sytuacji, w której miała ona zapewnić 40% zapotrzebowania polskiego dla PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie znam umów w tej sprawie. Ocena, powiedziałbym, jakby każdej takiej umowy, no, musi niestety wynikać z precyzyjnej wiedzy – jacy są to partnerzy, jakie są warunki tych umów szczegółowe. Ja po prostu oczywiście, i wówczas, i dzisiaj, nie znam szczegółów tej sprawy, bo to jest spółka przecież publiczna i nie mogę jej znać, więc trudno mi, panie pośle, naprawdę, proszę mi wybaczyć, dokonywać ocen w tej sprawie, szczególnie w kontekście – tak jak pan był uprzejmy zapytać – bezpieczeństwa energetycznego państwa.

Posel Antoni Macierewicz:

Czyli w tamtym czasie pan nie był w stanie nic powiedzieć na ten temat, czy to jest umowa, która Polsce gwarantuje bezpieczeństwo, czy nie. Jako człowiek nadzorujący

sektor paliwowy był pan w sytuacji niemożności oceny, czy Polska jest zabezpieczona, czy nie i, że tak powiem, uważał, że może pan pełnić swoje stanowisko mając taką opinię na temat sytuacji polskiej, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, nie ja podjąłem decyzję ani minister Kaczmarek, ani premier Miller o sprzedaniu 70% akcji PKN Orlen bez stosownych regulacji prawnych, ustawowych, które by umożliwiły procedury w tym zakresie. W związku z tym będąc w stanie prawnym, w jakim jesteśmy zresztą do tej pory, jeśli chodzi o tę kwestię, no, to proszę – że tak powiem – no, nie sugerować, że akceptowaliśmy ten stan. Zwracam uwagę, że w programie rządowym przyjętym we wrześniu 2002 r. wszystkie istotne kwestie dotyczące sektora naftowego były uwzględnione w mojej ocenie i podjęte były działania, żeby tam, gdzie są problemy do rozwiązania, żeby je rozwiązać.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy wyjaśniał pan, czym jest spółka Petroval?

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Panie pośle, 60% przekroczony czas, przepraszam.

Posel Antoni Macierewicz:

Ale może pan minister nam odpowiedzieć, czy wyjaśniał nam, czym jest spółka Petroval.

Przewodniczący:

No to wyjątkowo, to jest ostatnie pytanie, proszę bardzo.

Pan Ireneusz Sitarski:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie pośle, spółka Petroval została przedstawiona, zgodnie z prawem o publicznym obrocie, w takiej formie, w jakiej została przedstawiona w raporcie przedstawionym przez PKN Orlen. No przecież w jaki sposób, pan doskonale o tym wie i wszyscy wiemy, minister, wiceminister czy dyrektor departamentu niebędący w organach spółki ma się dowiedzieć o szczegółach w spółce publicznej, gdzie są

określone ograniczenia. Wtedy byśmy przekraczali prawo. No jest to trudna rzeczywiście sytuacja, niełatwa, ale musimy przecież respektować prawo.

Posel Antoni Macierewicz:

Respektowanie prawa oznacza respektowanie interesu Polski przede wszystkim. Pan tego nie dopełnił.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie zgadzam się z panem. Akurat w tym zakresie respektowaliśmy prawo, więcej, żeśmy podejmowali działania, żeby to prawo próbować zmienić, żeby można było oczywiście realizować wszystkie zadania, jeśli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne państwa. Ale przypominam, nie jest to domena i kompetencja ministra skarbu państwa.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan poseł Grzesik, proszę.

Posel Andrzej Grzesik:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, pan wybaczy mi pytania, na które w gruncie rzeczy już w dniu dzisiejszym pan odpowiadał, niemniej jednak kolejność zadawania pytań stawia mnie w takiej sytuacji, że będę musiał je postawić ponownie. Panie ministrze, jak zdaniem pana powinien wyglądać zdrowy, autentyczny nadzór właścicielski ministra skarbu państwa nad spółkami Skarbu Państwa? Jakie prawa i obowiązki ma minister wobec tego typu spółek? Chciałbym, aby pan konkretnie odniósł się do Spółki PKN Orlen.

Pan Ireneusz Sitarski:

Powinien działać zgodnie ze statutem, regulacjami, które obowiązują akcjonariuszy, i regulacjami wewnętrznymi, i prawem ogólnie obowiązującym, czyli Kodeksem spółek handlowych, jako podstawowym.

Posel Andrzej Grzesik:

Jakie są prawa i obowiązki ministra wobec takiej spółki jak PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Dokładnie ministra skarbu państwa jako akcjonariusza PKN Orlen 10-procentowego takie same jak każdego innego akcjonariusza.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie ministrze, a czy pańskim zdaniem, wpływ na wybór władz spółki czy też Rady Nadzorczej spółki PKN Orlen... Jaki wpływ może mieć prezydent bądź też premier w demokratycznym państwie prawa? Jeżeli taki wpływ ma, czy to jest normalne, czy to jest zgodne z polskim prawem i ładem korporacyjnym? Bo to ładne określenie, które tutaj porusza się podczas prac w komisji.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, mnie się wydaje – przepraszam od razu pana prezydenta czy pana premiera – że to jest tak, że jeżeli członek rządu odpowiedzialny za te sprawy, minister skarbu państwa, w tak istotnym podmiocie, jak PKN Orlen, uważa, że należy coś zmienić, również w układzie personalnym, naturalną rzeczą jest, że rozmawia ze swoim przełożonym, w tym przypadku akurat premierem...

Posel Andrzej Grzesik:

No tu bym się zgodził.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nic, powiedziałbym, dla mnie dziwnego również nie jest w tym, że sam czy na życzenie drugiej strony, pana prezydenta, również rozmawia z panem prezydentem. Nie widzę w tym nic złego, bo dlaczego nie można na ten temat rozmawiać? Zawsze można na ten temat, moim zdaniem, rozmawiać. I minister może takiej rozmowy czy

takiej konsultacji – wszystko jedno – takiej opinii przecież wysłuchać. Tak że tutaj nie widzę w tym nic złego.

Posel Andrzej Grzesik:

Czyli pan twierdzi, iż pan prezydent może mieć również wpływ na wybór członków władz spółki oraz członków rad nadzorczych. To jest praktyka normalna, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tego nie powiedziałem, że może mieć wpływ. Powiedziałem, że może rozmawiać.

Posel Andrzej Grzesik:

Pan stwierdził, że minister może tego typu decyzje ustalać i konsultować, nawet z prezydentem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, jeszcze raz, proszę bardzo.

Posel Andrzej Grzesik:

No proszę.

Pan Ireneusz Sitarski:

Może rozmawiać, powiedziałem. Może konsultować...

Posel Andrzej Grzesik:

Aha, konsultować.

Pan Ireneusz Sitarski:

No może rozmawiać na ten temat. Przecież jaka jest...

Posel Andrzej Grzesik:

A po co te konsultacje, jeżeli one nie mają wpływu na skład?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli chodzi o decyzje, no to one są w określonym układzie korporacyjnym.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie ministrze, inni akcjonariusze nie mają takiego przywileju, możliwości konsultowania, jak pan to nazywa, swoich przedstawicieli w radzie nadzorczej, czy też w zarządzie spółek Skarbu Państwa, w tym przypadku w PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale to jest bardzo prosta odpowiedź, panie pośle.

Posel Andrzej Grzesik:

No tak, słucham?

Pan Ireneusz Sitarski:

Bardzo prosta. No, minister jest szczególnym przecież właścicielem, bo to jest polityk. W związku z tym to jest szczególny właściciel z prostego punktu widzenia – on staje się jakby właścicielem jako minister skarbu przecież jako polityk, prawda? Czyli jeżeli rozmawia z panem premierem rządu, swoim szefem, na temat jakiejś kandydatury do spółki takiej, jak PKN Orlen, no, chyba to wydaje mi się normalne. To tak samo, panie pośle, jakbyśmy to odnieśli do prywatnej spółki zupełnie – przepraszam pana premiera oczywiście czy pana prezydenta, jeżeliby to nieładnie wypadło – gdzie wiceprezes coś robi i nie uzgadnia tego z prezesem w ramach zarządu. No, normalna sprawa, po prostu rozmawia i proponuje, i dyskutuje na temat...

Posel Andrzej Grzesik:

Czyli, panie ministrze, jednak wszyscy akcjonariusze takiej spółki, jak PKN Orlen, nie mają równego statusu. Jeden z przedstawicieli ma prawo konsultowania pewnych decyzji z prezydentem, a inni jednak tego nie mają.

Pan Ireneusz Sitarski:

Wszyscy mają równy status, dlatego że wszyscy mają prawo do zgłoszenia kandydata na walnym zgromadzeniu. I w tym zakresie naprawdę nie ma żadnych różnic. Nawet akcjonariusz z jedną akcją może to uczynić.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie ministrze, chciałbym odwołać się do pańskiej pamięci, do lutego 2002 r., mianowicie w dniu 20 lutego tegoż roku spotkał się pan wraz z ministrem Kaczmarkiem z prezesem Nafty Polskiej Maciejem Gierejem. Czy pan pamięta to spotkanie?

Pan Ireneusz Sitarski:

20 lutego?

Posel Andrzej Grzesik:

Tak. Pan korzysta teraz z kalendarza, rozumiem, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak. Okazał się nieoceniony. Panie pośle, prawdopodobnie tak. 20 lutego przed walnym pewnie się widziałem, być może, ale niestety w pamięci nie mam tego zakodowanego.

Posel Andrzej Grzesik:

Aha? No, pan Maciej Gierej twierdzi, iż przedmiotem tego spotkania było ustalenie kandydatów na członków rady nadzorczej zgłoszonych przez Skarb Państwa.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle...

Posel Andrzej Grzesik:

Tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

W moich notatkach pod datą 20 lutego, pod godziną 16, mam wpisane PKN Orlen, nic więcej, więc domyślam się, że na pewno żeśmy rozmawiali o tym. Jeżeli pan Maciej Gierej pamięta akurat to spotkanie, to pewnie mogę to domyślnie potwierdzić, prawda. I żeśmy rozmawiali o kandydatach do rady nadzorczej.

Posel Andrzej Grzesik:

Ilu Skarb Państwa mógł zgłosił kandydatów do rady nadzorczej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jako akcjonariusz na walnym zgromadzeniu?

Posel Andrzej Grzesik:

Tak.

Pan Ireneusz Sitarski:

Każdą ilość.

Posel Andrzej Grzesik:

Każdą ilość.

A czy potwierdza pan słowa Macieja Giereja, które panu zacytuję z protokołu zeznań, złożonych w Katowicach w prokuraturze przez pana Macieja Giereja, cytuję: Kandydatem do rady nadzorczej byłem ja, popierany przez mnie Jarosław Piechotka, wiceprezes Nafty Polskiej, Edward Grzywa i Paweł Czachowski. Powiedział jeszcze jedno zdanie, bardzo znamienne: Kiedy rozstawaliśmy się, minister Kaczmarek udawał się na spotkanie bądź do premiera, bądź do prezydenta celem konsultacji tych kandydatur. Czy pan przypomina sobie przebieg tego spotkania i...

Pan Ireneusz Sitarski:

To znaczy tak. Panie pośle, no, powiem uczciwie – nie do końca. Ale ponieważ pan zacytował pewne fakty, przepraszam, to złe sformułowanie, oczywiście, wykreślę je.

Posel Andrzej Grzesik:

No, to są słowa jednego z uczestników, pan może jedynie potwierdzić bądź zaprzeczyć.

Pan Ireneusz Sitarski:

Wymienił pan jako kandydata do rady nadzorczej pana Macieja Giereja, pana Jacka Piechotkę i pana...

Posel Andrzej Grzesik:

Edwarda Grzywę i Pawła Czachowskiego.

Pan Ireneusz Sitarski:

...Edwarda Grzywę. Chcę powiedzieć, jeśli chodzi o te trzy osoby, to rzeczywiście... Jeśli chodzi o te trzy osoby, to wedle mojej pamięci, absolutnie były one rozważane do rady nadzorczej. Z tego co pamiętam, to Nafta Polska proponowała właśnie pana Macieja Giereja i pana wiceprezesa Piechotkę do rady, pan Edward Grzywa z kolei był osobą, no, profesjonalistą, profesorem chemii, uznanym w tej części takiej bardziej petrochemicznej, więc absolutnie był też osobą, która była rozważana.

Posel Andrzej Grzesik:

I z tymi ustaleniami...

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeśli chodzi, przepraszam, o pana Czachowskiego, tego po prostu nie pamiętam akurat.

Posel Andrzej Grzesik:

I z tymi ustaleniami państwo rozstaliście się, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, mnie się wydaje, że to było tak, że odbywaliśmy to spotkanie i zastanawialiśmy się, jak tu ostatecznie, jakie propozycje zgłosić na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy, jeśli chodzi o Skarb Państwa i Naftę Polską. Ale w każdym razie ja nie przypominam sobie, żeby zapadły jakieś ustalenia na tym spotkaniu, bowiem właśnie pan minister chyba nie na... już nie pamiętam, czy na... Nie, chyba nie na swoją prośbę, udał się właśnie na spotkanie do kancelarii prezydenta. Więc żeśmy chyba nie ustalali definitywnie, że to ma być tak.

Posel Andrzej Grzesik:

Przepraszam, że takie drobnostkowe pytanie wtrącam: To spotkanie odbyło się w Warszawie? To, o którym...

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, tak, w ministerstwie skarbu. Tu innego wyjścia nie ma...

Posel Andrzej Grzesik:

Aha, okay.

Pan Ireneusz Sitarski:

...bo ja mam to wpisane w kalendarzu i nie wydaje mi się, żebym gdzieś był indziej niż w resorcie w tym czasie.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie ministrze, następnego dnia udał pan się na walne zgromadzenie akcjonariuszy PKN Orlen do Płocka. Potwierdza pan oczywiście fakt?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, oczywiście.

Posel Andrzej Grzesik:

Przytoczę panu zdanie, które jest zawarte również w tym protokole, a które wypowiedział pan Maciej Gierej: Następnego dnia, to jest 21 lutego 2002 r., na WZA, które odbyło się w Płocku, przyjechał minister Sitarski, który przywiózł listę kandydatów zgłaszanych przez Skarb Państwa. Byli to inni kandydaci niż uzgodnieni poprzedniego dnia. Ja byłem na tej liście, był również Edward Grzywa.

Czy pan może potwierdzić, że ta relacja prezesa Nafty Polskiej jest prawdziwa, czy też nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, oczywiście.

Posel Andrzej Grzesik:

Jest prawdziwa, tak? A co stało się zatem, że ta lista znacząco zmieniła się od poprzedniego dnia?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, taką decyzję podjął minister Kaczmarek, więc w związku z tym ona się trochę zmieniła, rzeczywiście, ale nie w całości naturalnie.

Posel Andrzej Grzesik:

Czy pan prezes Nafty Polskiej Maciej Gierej pytał o przyczyny zmian?

Pan Ireneusz Sitarski:

Chyba pytał. Ja panu prezesowi Gierejowi przedstawiłem prośbę pana ministra, jeśli chodzi o te osoby, które byłyby zgłaszane przez Skarb Państwa i przedstawiłem jakie to osoby i tyle, no. Tak że tak to się odbyło rzeczywiście.

Posel Andrzej Grzesik:

Zgodnie z tym, co za chwilę odczytam, zgodnie z relacją pana prezesa Macieja Giereja, miał pan w dniu 21 lutego 2002 r. znakomitą i szeroką wiedzę na temat tego, co było przyczyną tych zmian, jeżeli chodzi o skład rady nadzorczej. Czy mógłby mi w skrócie teraz z pamięci mniej więcej przytoczyć najważniejsze argumenty, które wpłynęły na zmianę kandydatów do rady nadzorczej PKN Orlen, które wówczas pan znakomicie zrelacjonował panu Maciejowi Gierejowi? No...

Pan Ireneusz Sitarski:

Jasne, ale ja tego nie pamiętam.

Posel Andrzej Grzesik:

Odwołam się do pańskiej pamięci.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, przykro mi, no, po prostu powiem to, co pamiętam.

Posel Andrzej Grzesik:

Tak.

Pan Ireneusz Sitarski:

Pamiętam jakby osoby, które ostatecznie Skarb Państwa zgłosił na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy w dniu 21 lutego. Były to osoby, które zaakceptował minister Kaczmarek. I ja udałem się na walne zgromadzenie akcjonariuszy 21 lutego i te osoby zgłosiłem. Jeśli chodzi o rozmowę z panem prezesem Gierejem, to to, co mogę sobie odtworzyć, to rzeczywiście... ponieważ nastąpiła zmiana czy prośba zmiany ze strony Nafty Polskiej, rozmawiałem z nim na ten temat. Natomiast jakby oczekiwał pan dzisiaj ode mnie szczegółowej relacji, co powiedziałem wówczas, no po prostu nie jestem w stanie tego odtworzyć. Nie chcę wprowadzać komisji oczywiście w błąd.

Posel Andrzej Grzesik:

Dobrze. Panie ministrze...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale, panie pośle, to zwykle tak jest, że ja zapamiętuję coś, a ktoś inny zapamiętuje co innego. Więc tutaj powiedziałbym, to jest chyba normalna sytuacja.

Posel Andrzej Grzesik:

Jasne. Ma pan prawo do tego. Niemniej jednak panie ministrze pozwoli pan, że odczytam panu kilka zdań z protokołu, który wcześniej już cytowałem, w którym to pan Maciej Gierej relacjonuje to, co pan przekazał jemu, i pan będzie miał okazję odnieść się do tego.

Cytuję: „Ja pytałem Ireneusza Sitarskiego, co wydarzyło się, że lista uległa zmianie. Odparł, że długo by mówić. Jeszcze rano uzgadniali listę kandydatów z Janem Kulczykiem, który był 5-procentowym akcjonariuszem PKN Orlen. W późniejszym czasie rozmawiałem o tym z Ireneuszem Sitarskim oraz mecenasem Andrzejem Kratiukiem o kulisach zmian dokonanych na tej liście w nocy z 20 na 21 lutego 2002 r. Dowiedziałem się, że w środku nocy około godz. 1 na domowy telefon mecenas Kratiuka zadzwoniła sekretarka premiera, ale rozmawiał z nim minister Ungier. Oczekiwano od mecenasa odpowiedzi, dlaczego minister Kaczmarek nie chce z nim rozmawiać. Pan Kratiuk doprowadził do tego, że minister Kaczmarek rozmawiał z kimś, może z Markiem Ungierem, może z premierem. Z przekazu, jaki mam, wówczas ministrowi Kaczmarkowi przedstawiono inną listę kandydatów, niż ustalono wcześniej. Ta nowa lista pochodzić miała od premiera i prezydenta”.

Czy pan potwierdza, czy zaprzecza swoim słowom, które niejako relacjonuje pan Maciej Gierej w prokuraturze?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, ja chyba o tym dzisiaj już mówiłem, o tych faktach. Więc to, co pan odczytał z relacji, znaczy, no, rozumiem, z zeznania pana prezesa Macieja Giereja, te elementy, to ja dzisiaj przecież w odpowiedzi na pytania panów posłów odpowiadałem. I o tych elementach... Znaczy, panie pośle, no, ja nie będę potwierdzał zeznania pana Macieja Giereja. No, ja bym może użył innego słowa, innego zdania, w inny sposób to ujął...

Posel Andrzej Grzesik:

Ale czy z faktami pan zgadza, panie ministrze?

Pan Ireneusz Sitarski:

Natomiast... Nie, nie, panie pośle, to tak nie można. Musiałbym dostać to, przeczytać, zanalizować, itd. Ale w każdym razie... I to wymagałoby czasu i przerwy. W każdym razie generalnie o tym, o czym pan przeczytał, jeśli chodzi o pewne fakty – spotkanie w kancelarii pana Andrzeja Kratiuka, mecenasa Andrzeja Kratiuka, prawda – to dzisiaj mówiłem. Tak że to...

Posel Andrzej Grzesik:

Ja wiem.

Pan Ireneusz Sitarski:

...nie jest nic nowego – wydaje mi się – to, co pan odczytał, w świetle dzisiejszych pytań i moich odpowiedzi. No, staram się odpowiedzieć na tyle, na ile jest to możliwe w świetle... Proszę nie oczekiwać ode mnie potwierdzenia zeznań i sformułowań pana prezesa Giereja.

Posel Andrzej Grzesik:

Czy wyraża pan wolę zapoznania się z tym fragmentem?

Pan Ireneusz Sitarski:

Jeżeli...

Przewodniczący:

Panie pośle, ja bardzo proszę, czas minął.

Posel Andrzej Grzesik:

Już?

Przewodniczący:

Tak jest. Piętnaście plus jedna.

Jeden z posłów:

Nie można w ten sposób doprowadzić do ustaleń faktycznych. Przecież tak nie można...

Posel Andrzej Grzesik:

Wczoraj wnioskowałem na początku naszej komisji, wystąpiłem z wnioskiem formalnym o zmianę kolejności. Teraz zadaję pytania...

Przewodniczący:

Ale mówię o czasie tylko, o niczym więcej.

Posel Andrzej Grzesik:

Dobrze.

W takim razie dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Witaszek, proszę.

Posel Zbigniew Witaszek:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, ja chciałem wrócić troszkę do wcześniejszego okresu czasu, drażę temat Ciechu, jakoś nie mogę od nikogo dostać dostatecznej odpowiedzi. Z tego, co tutaj mówił pan na pytania posła Aumillera, w pierwszym okresie, kiedy minister Kaczmarek był ministrem przekształceń własnościowych, pan był wtedy wiceministrem, tak? Za jaki odcinek pan tam odpowiadał? Czy sektor paliwowy też miał pan?

Pan Ireneusz Sitarski:

Wówczas jako podsekretarz skarbu w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych odpowiadałem... był inny układ kompetencji w ministerstwie niż w ministerstwie skarbu dzisiaj czy wczoraj, wówczas obszar mój to był nadzór właścicielski.

Posel Zbigniew Witaszek:

Aha. Ale czy znał pan wtedy jakiś zarys koncepcji prywatyzacji Petrochemii? Zarys, bo pan mówił, że tam się tworzyły zarysy, a później, powiedzmy, poszczególne firmy, zarządy dopiero...

Pan Ireneusz Sitarski:

W 1995, być może w 1994, tutaj nie odtworzę tak do końca, ale tutaj z części dokumentów – jak czytałem dzisiaj, nie dzisiaj, tylko wcześniej – to wynika, rozpoczęto prace nad programem restrukturyzacji, to się chyba nazywało, i przekształceń w sektorze naftowym. I wówczas ministerstwem wiodącym w prowadzeniu tej sprawy było Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Ministerstwo Przekształceń Własnościowych uczestniczyło w tym projekcie w ramach dyskusji międzyresortowej. Z tego, co kojarzę, był nawet zespół międzyresortowy powołany w tej kwestii. Ministerstwo Przekształceń Własnościowych w sposób, powiedziałbym, większy było zaangażowane w część dotyczącą przekształceń własnościowych, tak to nazwę. Jeśli dobrze pamiętam, tak to było. Ja osobiście akurat w tamtym czasie nie uczestniczyłem bezpośrednio w tych pracach.

Posel Zbigniew Witaszek:

Dziękuję.

Ale jaką pan ma wiedzę w uczynieniu z małej firmy zarejestrowanej na Cyprze, chodzi mi o J&S, który został głównym koordynatorem dostaw ropy rurociągami „Przyjaźń” dla PKN Orlen, a jednocześnie wyeliminowano z rynku przedsiębiorstwo Ciech, które wtedy w zasadzie było głównym dostawcą? Dlaczego tak się stało? Czy wie pan coś na temat, kto lobbował na rzecz J&S, kto za tym stał, żeby wyeliminować Ciech z rynku paliwowego?

Pan Ireneusz Sitarski:

Niestety, panie pośle, jeśli chodzi o moje zaangażowanie potencjalne w tej sprawie, moją wiedzę na ten temat, ja niestety, na ten temat wiedzy nie mam. Z resortu przekształceń własnościowych odszedłem w marcu chyba albo w lutym 1996 r. Jeśli dobrze pamiętam tutaj z różnych informacji, te kontrakty były chyba zawarte w 1997. Po prostu ja akurat nie mam tej wiedzy, o którą panu chodzi, jak to się stało i jakie były przyczyny dokładne rozstania się, że tak powiem, PKN, Petrochemii ówczesnej z Ciechem.

Posel Zbigniew Witaszek:

No tak, ale wtedy przecież był pan w rządzie. Jeżeli chodzi o firmie J&S, ona dopiero wchodziła na rynek. W zasadzie zawierane były z nią tylko umowy spotowe, to nie były długoterminowe, tak jak później zostaną zawarte. I z tego, co było powszechnie wiadomo, Ciech oferował lepsze warunki, bo dawał 90-dniowy termin zapłaty, natomiast J&S – 13-dniowy. Czy nikt na Radzie Ministrów... nie docierało to do Rady Ministrów, że coś takiego się dzieje, że wypierana jest firma państwowa, która płaci w kraju podatki, a na jej miejsce wchodzi malutka, nieznana firma zarejestrowana na Cyprze, z gorszymi warunkami? Gdzie powszechnie się mówi, że ileś tam dolarów na baryłce, nierzadko, powiedzmy, dolar na baryłce przepłacamy. Czy pan coś wie na ten temat?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, gdybym mógł panu pomóc wyjaśnić tę kwestię, z moich osobistych, oczywiście, kontaktów czy doświadczeń w tym zakresie, to bym to zrobił, niestety, nie miałem z tym kontaktu w żadnym wymiarze.

Posel Zbigniew Witaszek:

A czy ma pan jakąś wiedzę, kto odwołał prezesa Ciechu, Mątkiewicza wtedy?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie pamiętam tego, nie mam takiej wiedzy. Ciech wówczas, to tylko przypomnę panu posłowi, Ciech był firmą, która była nadzorowana nie przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych, tylko przez ministerstwo branżowe, wówczas chyba współpracy z zagranicą.

Posel Zbigniew Witaszek:

No tak, ale jeżeli się eliminuje z rynku głównego dostawcę, w tym czasie Ciech był, to myślę, że na Radzie Ministrów te rzeczy są omawiane. To nie jest firma „krzak” jakaś, o której na Radzie Ministrów się nie mówi.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie potrafię, panie pośle, powiedzieć, czy ta kwestia związana ze zmianą partnera w Petrochemii była omawiana na Radzie Ministrów, po prostu tego nie pamiętam.

Posel Zbigniew Witaszek:

To nic, ja będę to dalej drążył, ale jak na razie nie mogę od nikogo uzyskać odpowiedzi. W takim razie przejdę już trochę do bliższych. Według pana wiedzy, dlaczego dopiero po dwóch latach minister Kaczmarek zdecydował się ujawnić kulisy odwołania prezesa Modrzejewskiego i czy według pana zdania przyczyny odwołania podane przez ministra Kaczmarka odpowiadają prawdzie? Jakie jest pana zdanie na ten temat?

Pan Ireneusz Sitarski:

Minister Kaczmarek, wiem, bo akurat jestem świadkiem, czy rozmawiałem z nim na ten temat, mówił o tym tutaj przed Komisją Śledczą, przeczytał artykuł w „Gazecie Wyborczej”, był z tego powodu zdenerwowany i rozmawiał ze mną następnego dnia, że znowu jest oskarżany o to, że on interweniował, jeśli chodzi o zatrzymanie Modrzejewskiego, przy czym akurat w tej rozmowie nie pytał mnie o PKN Orlen, tylko prosił mnie o przypomnienie, bo tam w tym artykule było jeszcze wątek dotyczący PGNiG, więc prosił mnie o przypomnienie, jak to było ze zmianami w PGNiG. Więc panu ministrowi przypominałem, natomiast na temat akurat wówczas PKN Orlen nie rozmawiałem, ale wiem, że był zdenerwowany, tym bardziej że następnego dnia chyba, bo to był poniedziałek czy wtorek, czy środa, podobny artykuł oskarżający pana ministra Wiesława Kaczmarka o to ukazał się w „Rzeczpospolitej”. Moja wiedza, jeśli chodzi o motyw panu ministrowi udzielania wywiadu, wynika z tych faktów i wydaje mi się, że one są jak najbardziej wiarygodne.

Posel Zbigniew Witaszek:

Jeszcze mam jedno pytanie: Kiedy i od kogo usłyszał pan o rzekomej łapówce, jaką mieli wziąć minister Kaczmarek i pan Maciej Gierej? Czy to dopiero, jak

wybuchła... Po ujawnieniu notatek czy wcześniej, niektórzy mówią, że usłyszeli to na mieście, gdzieś taka plotka gabinetowa, od kogo. Czy może pan to umiejscowić?

Pan Ireneusz Sitarski:

Niestety, nie mogę tego umiejscowić. Oczywiście po ujawnieniu, powiedziałbym, notatek wszyscy żeśmy się dowiedzieli o tym, natomiast wcześniej... Spodziewałem się nawet takiego pytania i starałem się zlokalizować w swojej pamięci, kiedy ja czy od kogo usłyszałem, ale nie jestem tutaj pewien, nie chcę wprowadzać nikogo w błąd, ani odwoływać się do kogokolwiek, bo po prostu nie wiem. Wydaje mi się, że być może gdzieś w rozmowach o tym słyszałem, ale naprawdę nie potrafię tego zdefiniować precyzyjnie.

Posel Zbigniew Witaszek:

A czy pan rozmawiał później z tymi panami, z panem ministrem Kaczmarkiem i z panem Gierejem, jaka ich była reakcja na to, bo to trochę jest, przyznać trzeba, abstrakcja, ale reakcja jakaś była, jak pan to odczuwa?

Pan Ireneusz Sitarski:

No cóż, kwestia tego zdania, które jest zawarte w tej notatce, odnośnie do tego, że pan minister Kaczmarek i pan prezes Gierej wzięli jakieś wynagrodzenie czy jakąś wziętkę, nie wiem, jak to wszystko określić, jest po prostu dla mnie bzdurą kompletną. Jak znam pana ministra Kaczmarka, a znam go wiele lat, i pana prezesa Giereja, jest to dla mnie po prostu niewyobrażalne, więc szczerze mówiąc, póki to była, być może, jakaś plotka, to w ogóle nie zwracałem na to uwagi, więc dlatego pewnie nie mogę też zlokalizować, w ogóle miejsca czy czasu, kiedy to mogłem usłyszeć, natomiast jak przeczytałem te notatki czy notatkę, gdzie było sformułowanie dotyczące takiego podejrzenia, to jest to po prostu jakieś nieporozumienie kompletne, nie wiem, kto to wymyślił.

Posel Zbigniew Witaszek:

Ale wyklucza pan, że to gdzieś było w urzędzie Rady Ministrów albo w pałacu? Powiedziane jest, że przed ujawnieniem notatek.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, tego nie wiem, panie pośle, bo po prostu przecież ja już nie funkcjonowałem w 2003 r. w strukturach rządowych. Odszedłem 1 marca 2003 r., więc ta cała sprawa jakby jest już poza moim funkcjonowaniem w strukturach rządowych.

Posel Zbigniew Witaszek:

Ale czyżby nie bywał pan tam, w tych miejscach, po odejściu z ministerstwa?

Pan Ireneusz Sitarski:

Bywałem, ale dość rzadko, chyba że była taka potrzeba, ale to nie...

Posel Zbigniew Witaszek:

Nie, ale można być raz i można usłyszeć. Chodzi o to, że były informacje, że pewne rzeczy...

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, niestety, nie.

Posel Zbigniew Witaszek:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

To są wszyscy członkowie komisji, którzy zabierali głos w pierwszej jak gdyby rundzie pytań. Drugiej rundy nie będziemy rozpoczynali ze względów czasowych, ale jeżeli panowie posłowie mają pytania – ale najwyżej dwa pytania – bardzo proszę. Ja na razie zanotowałem Aumillera, Wassermanna, Celińskiego. I w takiej kolejności bardzo proszę.

Jeden z posłów:

To już moje zgłoszenie też pan, panie przewodniczący, zanotował?

Przewodniczący:

Nie, jeszcze nie, notuję w tej chwili.

Jeden z posłów:

Mnie też bardzo proszę.

Jeden z posłów:

Wszyscy.

Przewodniczący:

Dobrze. Macierewicz, Miodowicz, żeby nie było tak, że Macierewicz ciągle mówi, że...

Posel Antoni Macierewicz:

Ja mogę mówić ostatni.

Przewodniczący:

Ale po dwa pytania.

Proszę uprzejmie, pan przewodniczący Aumiller.

Posel Andrzej Aumiller:

Panie przewodniczący, będzie parę krótkich pytań, ale nie mogę się ograniczyć.

Przewodniczący:

Para to przecież dwa.

Posel Andrzej Aumiller:

No dwa to nie. Krótko.

Czy uzgadniał pan z kimś treść dzisiejszych zeznań?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie uzgadniałem.

Posel Andrzej Aumiller:

Nie, dobrze.

Proszę pana, wczoraj zapytałem pana Kulczyka i panu zacytuję to, bo przed chwilą pan Andrzej Celiński nazwał pana wybitnym ministrem, w związku z tym wybitny minister może mi odpowiedzieć na pytanie, czy zjawisko, które badamy, jest tak rzeczywiście legalne. Ja zapytałem tak: Czy zawierał pan lub spółki od pana zależne porozumienie, chociażby ustne, z

akcjonariuszami spółki PKN Orlen, w tym ze Skarbem Państwa, w sprawie sposobu głosowania na walnym zgromadzeniu tej spółki?

Pan Kulczyk mi odpowiedział, że to była konsultacja, bo gdyby powiedział, że uzgadnianie choćby ustne, to pan wie, że byłoby to przekroczenie prawa. Pan to też dzisiaj nazwał, że odbyła się konsultacja. Wie pan, więc to już jest jakiś tok równego wypowiedzania. Stąd to moje pytanie.

I chcę panu powiedzieć tak, chcę przypomnieć tylko fakt, że dzień 21, to jest to słynne posiedzenie, na którym zmienia się członków rady nadzorczej, na walnym. O 8 rano się pan umawia z panem Kaczmarkiem w sekretariacie pana premiera. Pan Kaczmarek sam wchodzi, wychodzi potem, po jakimś czasie udajecie się na spotkanie do pana Kratiuka. Tak? I telefonicznie po drodze jeszcze ustalacie treść tego spotkania. Proszę pana, w tym spotkaniu – chciałbym jeszcze raz jasno – kto uczestniczył?

Pan Ireneusz Sitarski:

Pan mec. Andrzej Kratiuk, pan Jan Kulczyk, pan minister Kaczmarek i ja.

Posel Andrzej Aumiller:

Dobrze.

Proszę pana, bardzo mnie zaniepokoiła pana wypowiedź. Pozwolę sobie zacytować. To było z pana zeznania w prokuraturze katowickiej. A mianowicie:

Wraz z ministrem Kaczmarkiem zorientowaliśmy się, że w trakcie nocnych ustaleń w kancelarii premiera uczestniczył Jan Kulczyk. Ja nie znam składu osób uczestniczących w tym spotkaniu. Następnie udaliśmy się do kancelarii mec. Kratiuka, gdzie tuż po nas przybył Jan Kulczyk. Widoczne było jego zdziwienie wynikające z obecności mojej i ministra Kaczmarka. Odbywaliśmy rozmowę, którą prowadził minister Kaczmarek. W wyniku tej rozmowy dokonano zmian na liście, którą minister otrzymał od premiera. Nalegał na to minister Kaczmarek. O ile pamiętam, zmiana dotyczyła dwóch osób, jedną z nich był prezes Warty A. Gawrzyła, który pochodził z grupy Kulczyk.

To jest jedno. Czyli już, widzi pan, nawet takie ustne ustalenie no nie ma... nie stoi to z prawem w porządku. I chcę panu zacytować drugą wypowiedź, znaczy zeznanie pana Giereja, którego będziemy przesłuchiwać, i chciałbym, zanim zacytuje, zapytać, czy z kancelarii pana Kratiuka pan Kulczyk telefonował do premiera i potwierdził, że została ustalona lista. W pana obecności.

Pan Ireneusz Sitarski:

W mojej obecności pan minister Kaczmarek dzwonił do premiera.

Posel Andrzej Aumiller:

Dzwonił, ale podał słuchawkę Kulczykowi?

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak.

Posel Andrzej Aumiller:

Podał. Dziękuję. To mi wystarczy do ustalenia.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Celiński, proszę.

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję, panie przewodniczący.

No, ja nazwałem, jak nazwałem, kompetencje pana ministra Sitarskiego, bo gdyby więcej było takich ministrów, nasze państwo byłoby odbierane jako przyjaźniejsze swoim obywatelom z pewnością, a my nie mielibyśmy tyle pracy.

Ja mam dwa pytania tak naprawdę, jedno bardzo krótkie, drugie trochę bardziej obszerne.

Panie ministrze, czy słyszał pan kiedykolwiek – i bardzo proszę tutaj o takie sięgnięcie w głąb swojej pamięci – czy słyszał pan kiedykolwiek o tzw. podwójnym audycie spółki PKN Orlen, dokonywanym przez jeszcze firmę Arthur Andersen w 2000 r. za rok 2000?

Pan Ireneusz Sitarski:

Może odpowiem w ten sposób: może jest to jakaś zbieżność w czasie. Ale faktem jest, że słyszeliśmy o czymś takim i pan minister Kaczmarek nawet otrzymał... otrzymał jakieś materiały w tym zakresie.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli możemy... jest jakaś szansa dotarcia...

Ja powiem, że tam chodziło o to, że obok normalnego audytu, normalnie płaconego przez spółkę, który spółka publiczna jest obowiązana co roku dokonać, dla swoich akcjonariuszy przede wszystkim, że jest tam audyt nielegalnie ponoszonych przez spółkę kosztów, po to, aby spółka mogła wyczyścić się przed opinią publiczną, a także akcjonariatem, z nieuzasadnionych ponoszonych kosztów na reklamę, marketing, PR, poniesionych w roku 2000 – a były to koszty idące w kwoty daleko powyżej... przekraczające 100 mln zł – przez gwałtowne zwiększania budżetów na wrażliwe z punktu widzenia korupcyjnego wydatki. Ich wrażliwość polegała na tym, że niezwykle trudne do udowodnienia po upływie pewnego czasu od momentu fakturowania tych wydatków.

Czy jest jakaś możliwość dotarcia do tego... do tego drugiego audytu, który by te wydatki pokazywał, w jaki sposób spółka ma wyczyścić swoją księgowość, aby te wydatki opinia publiczna nie mogła dostrzec?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, no, rozumiem, że pan poseł ma większą wiedzę ode mnie w tym zakresie, biorąc pod uwagę zadane pytanie. Więc ja po prostu nie jestem w stanie do końca na to odpowiedzieć. Tak jak odpowiedziałem: słyszałem o tym, pan minister Kaczmarek dostał nawet pewne materiały. Czy dzisiaj... Czy one są wiarygodne? Tego nie wiem. Czy dzisiaj można do nich dotrzeć? Panie pośle, nie wiem, trudno mi powiedzieć.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, no, gdybym miał wiedzę większą, to bym złożył doniesienie do prokuratury. Ale, niestety, moja wiedza jest bardzo ograniczona i stąd szukam tej wiedzy u takiego źródła, które być może ma trochę większą wiedzę od mojej wiedzy.

Pan Ireneusz Sitarski:

W każdym razie... w każdym razie ja tej wiedzy nie mam i tych materiałów też nie mam.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, ostatnie moje pytanie. Ja rozumiem...

Przewodniczący:

To chyba jest trzecie, panie pośle. Nie?

Posel Andrzej Celiński:

Ale ja zawsze byłem bardzo kiepski w arytmetyce, panie... panie...

Przewodniczący:

Rozumiem.

Posel Andrzej Celiński:

...panie przewodniczący, co poseł Macierewicz może potwierdzić.

Przewodniczący:

Niech pan... niech pan kontynuuje. Już nie będziemy tej arytmetyki się uczyć. Proszę bardzo.

Posel Andrzej Celiński:

Panie ministrze, ja rozumiem, że przedstawiciel... przedstawiciel... że członek Rady Nadzorczej PKN Orlen z mandatu ministra skarbu państwa ma pozycję szczególną przez to, że jest notyfikowany listem do spółki i nie musi podlegać normalnej procedurze WZA. Czy z tej pozycji szczególnej wynika coś dla ministra skarbu w zakresie nadzoru właścicielskiego? Czy minister skarbu na przykład, dzięki takiej pozycji swojego, w cudzysłowie, reprezentanta... Ja rozumiem, że on jest w organie spółki, jest odpowiedzialny wyłącznie przed spółką. aale czy z tej pozycji członka rady nadzorczej, który jest desygnowany do niej przez ministra skarbu, wynika na przykład możliwość pozyskiwania przez ministra skarbu narzędzi dla interwencji wtedy, kiedy spółka ponosi koszty nieuprawnione, na przykład wydając kilkadziesiąt milionów złotych na projekt, który z całą pewnością jest wyprowadzeniem pieniędzy ze spółki, osłabiający jej standing finansowy, projekt, który z całą pewnością jest błędny z punktu widzenia finansowego? Mówię na przykład o Telewizji Familijnej, o 48 mln zł wydanych przez spółkę na Telewizję Familijną. Czy minister skarbu w tej sprawie może interweniować?

Pan Ireneusz Sitarski:

Wedle mojej oceny i wiedzy członek rady nadzorczej, który jest nominowany, zgodnie ze statutem, przez ministra skarbu, nie ma żadnych szczególnych obowiązków ani minister skarbu w stosunku do niego jakichś szczególnych wymagań. Jest takim samym członkiem Rady Nadzorczej spółki PKN Orlen, odpowiada w takim zakresie, jak każdy członek rady nadzorczej. Czyli gdyby to sprawdzić... nie wiem... do takiego prostego przykładu: czy członek rady nadzorczej w ten sposób powoływany, prawda, w szczególny sposób powoływany...

Posel Andrzej Celiński:

Ale w takim przypadku członek rady nadzorczej...

Pan Ireneusz Sitarski:

Raportuje.

Posel Andrzej Celiński:

...może złożyć doniesienie do prokuratury, jeżeli zarząd spółki działa niezgodnie z interesem spółki?

Pan Ireneusz Sitarski:

Każdy obywatel oczywiście może to uczynić...

Posel Andrzej Celiński:

Kto był przedstawicielem w tym okresie... kto był przedstawicielem Skarbu Państwa w spółce, w PKN Orlen, kiedy ona finansowała Telewizję Familijną?

Pan Ireneusz Sitarski:

Oj, panie pośle, z nazwisk, które ja pamiętam, przepraszam, mogę się mylić, i przepraszam te osoby, jeżeli się pomyliłem, to pamiętam osobę pana Chołodeckiego. Tam się, jak przeglądałem, to to się często zmieniały te nazwiska. Przed panem Golonką był pan Tuszyński, to był pracownik ministra skarbu państwa. Przed panem Chołodeckim, niestety, panie pośle, nie pamiętam, ale ta wiedza jest dostępna w raportach PKN Orlen, można zerknąć, bo tak z pamięci, sięgam tylko do pamięci, kto to był.

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Wassermann, proszę bardzo.

Posel Zbigniew Wassermann:

Dziękuję.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja przepraszam, panie przewodniczący. Czy możemy zrobić 5 minut przerwy?

Przewodniczący:

Zaraz kończymy. To jest...

Pan Ireneusz Sitarski:

Właśnie nie wiem, czy zaraz, więc na wszelki wypadek, bo tak trochę...

Przewodniczący:

Panie ministrze, ja naprawdę chcę skończyć o trzynastej i dlatego apeluję do kolegów, żeby do tej trzynastej zdążyć.

Pan Ireneusz Sitarski:

Aha, no, dobrze, oczywiście.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, czy powodem trudności kontraktowania ropy na koniec 2002 r. było niezadowolenie Rosjan z niesprywatyzowania Rafinerii Gdańskiej? Były kłopoty z tym kontraktem.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, chętnie bym oczywiście pomógł w wyjaśnieniu tej sprawy, ale nie znam całego procesu negocjowania, to znaczy wszystkich faktów, które się działy po drodze, więc trudno mi tutaj ocenić tę sytuację. Mogę tylko...

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy były trudności...?

Pan Ireneusz Sitarski:

...jedno powiedzieć. No, jeżeli te kontrakty były zgodnie z ogłoszeniami spółki podpisane, dwudziestego pierwszego, dwudziestego drugiego chyba czy dwudziestego trzeciego, no, już nie chcę się tam pomylić – takie były komunikaty w każdym razie PKN Orlen – no, to pewnie pan ma większą wiedzę ode mnie. Pewnie były jakieś trudności, no, bo kontrakt się kończył z końcem 2002 r., a kontrakty były podpisane 20 grudnia czy 21. Więc pewnie nie były to łatwe negocjacje, no, tak to mogę z zewnątrz ocenić, prawda.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy potrzebna była interwencja ministra Cioska w przełamaniu tego impasu?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie znam tego faktu.

Posel Zbigniew Wassermann:

A czy skutkiem tego impasu nie było pojawienie się zupełnie nierozpoznanego podmiotu Petrovalu, który wszedł do kontraktu bez żadnych gwarancji bankowych?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie potrafię panu pomóc w tej sprawie. Po prostu nie mogę znać tych dokumentów.

Posel Zbigniew Wassermann:

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Giertych, jedno pytanie, proszę.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, jak długo trwała rozmowa w kancelarii pana mecenasa Kratiuka, telefoniczna rozmowa Jana Kulczyka z premierem Millerem? Pamięta pan?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja już... Pan poseł nie był chyba...

Posel Roman Giertych:

Ja śledziłem, śledziłem...

Pan Ireneusz Sitarski:

Śledził pan poseł, więc to była rozmowa pana ministra Kaczmarka z panem premierem, a w międzyczasie rozmawiał pan prezes Kulczyk. Była krótka, wydaje mi się. Nie pamiętam, żeby ona trwała jakoś wyjątkowo długo. Kulczyk...

Posel Roman Giertych:

Czy ona miała charakter konsultacji, czy ustaleń?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, no, panie pośle, no, już omawialiśmy tę kwestię dzisiaj. To nie jest kwestia, powiedziałbym, ustaleń, to jest kwestia rozmów na temat potencjalnych kandydatów przecież.

Posel Roman Giertych:

Ale co to znaczy rozmów na temat potencjalnych kandydatów?

Pan Ireneusz Sitarski:

To nie były żadne porozumienia, jeśli panu chodzi o ten wątek. To nie miało charakteru porozumień. Charakter porozumień jest wtedy, kiedy, no, jest jakaś forma...

Posel Roman Giertych:

Ale ustalano coś czy nie ustalano?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja bym raczej trzymał się wersji, że była to forma rozmów i konsultacji, i wymiany poglądów w tej sprawie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam, i jedno zdanie na koniec. Sam przedłużę, przepraszam, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

A jeszcze jest dwóch.

Pan Ireneusz Sitarski:

Tak, aha.

Akcjonariusze przecież w każdej spółce, i w spółce czysto prywatnej, w stu procentach prywatnej, są różni akcjonariusze przecież, rozmawiają ze sobą. To jest normalna rzecz.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł...

Posel Roman Giertych:

Pan Miller miał akcje PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

A to już żeśmy też, panie pośle, o tym wątku rozmawiali, takim specyficznym, roli ministra skarbu, który jest politykiem.

Posel Roman Giertych:

Ale ja mówię o panu Millerze.

Pan Ireneusz Sitarski:

No, pan Miller jako szef rządu przecież, jako szef rządu... każdy szef rządu ma prawo rozmawiać z ministrem o różnych sprawach, w tym o takich kwestiach.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Macierewicz, proszę bardzo

Posel Antoni Macierewicz:

Idźmy dalej tym tropem, jeżeli pan pozwoli, panie ministrze. Cytuję panu ten fragment wypowiedzi pana ministra Giereja: „Od W. Kaczmarka wiem, że podczas tych negocjacji – rzecz się dzieje przy panu – w kancelarii pana Kratiuka wykreślił on numer telefonu premiera, podał słuchawkę J. Kluczykowi, który potwierdził uzgodnienie listy i nie zgłosił do niej zastrzeżeń”. Czy to jest prawda, czy to jest nieprawda?

Pan Ireneusz Sitarski:

To znaczy ja myślę, że oczywiście z punktu widzenia...

Posel Antoni Macierewicz:

Panie ministrze, niech pan sobie przypomni, co się działo...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale przecież już opowiadałem o tym, co się działo. Więc...

Posel Antoni Macierewicz:

Nie, nie opowiadał pan tego.

Pan Ireneusz Sitarski:

To jeszcze raz powtórzę może, panie pośle, żeby było... Pan minister Kaczmarek zadzwonił do pana premiera. Pan, z mojej pamięci...

Posel Antoni Macierewicz:

Podał słuchawkę Kulczykowi?

Pan Ireneusz Sitarski:

Pan minister Kaczmarek chyba najpierw powiedział, jaka tutaj ewentualnie może być korekta. I pan... i podał słuchawkę...

Posel Antoni Macierewicz:

Korekta, czyli inne nazwisko, tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

...panu Kulczykowi. Panu Kulczykowi. Chyba tak było. To była krótka...

Posel Antoni Macierewicz:

...,który potwierdził uzgodnienie listy i nie zgłosił do niej zastrzeżeń”, zgadza się?

Pan Ireneusz Sitarski:

No, wie pan, nie pamiętam słów, których użył pan Kulczyk. Po prostu nie da się pamiętać po trzech latach.

Posel Antoni Macierewicz:

To jest oczywiste. Chodzi o ich sens.

Pan Ireneusz Sitarski:

Myślę, że sens był taki, że powiedział o tej propozycji...

Posel Antoni Macierewicz:

Aprobacie.

Pan Ireneusz Sitarski:

...czy konsultacji. I tyle.

Posel Antoni Macierewicz:

To znaczy o aprobacie dla wyników tych konsultacji.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, nie, myślę, że informował o tym, jaka miała być potencjalna zmiana, a nie o aprobacie czy uzgodnieniu, czy czymkolwiek takim.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. Czyli, krótko mówiąc, przytoczył nazwiska, jakie powinny się tam znaleźć.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, pan prezes Kulczyk nie był organem spółki, który decyduje u siebie...

Posel Antoni Macierewicz:

Ale organ nie rozmawia, człowiek rozmawia, Kulczyk. W związku z tym...

Pan Ireneusz Sitarski:

No tak, ale stosowny organ podejmuje decyzje.

Posel Antoni Macierewicz:

Ale czy Kulczyk to potwierdził, uzgodnienie listy, czy nie potwierdził? No, proszę pana, proste.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale, panie pośle, to trzeba zapytać pana Kulczyka. Przecież...

Posel Antoni Macierewicz:

Nie, nie, nie. Pan przy tym był, przy tej rozmowie.

Pan Ireneusz Sitarski:

No byłem, ale przecież nie pamiętam, jakich słów użył. Skąd mam pamiętać?

Posel Antoni Macierewicz:

Nie chodzi o to, jakich słów, tylko jaki był sens tych słów. Czy sens tych słów był aprobatywny, czy nie?

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, już odpowiedziałem na to pytanie.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie, nie odpowiedział pan. Ja bardzo proszę, żeby pan naprawdę odpowiedział. Pan może powiedzieć, że pan nie pamięta, zrozumiemy to. Ale jeżeli...

Pan Ireneusz Sitarski:

No to nie pamiętam. Bo przecież nie mogę użyć słów, których po prostu nie jestem w stanie powtórzyć.

Posel Antoni Macierewicz:

Ja nie chcę, żeby pan użył słów – ja chcę, żeby pan przytoczył sens! Sens, nie słowa.

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale sensu się nie pamięta, panie pośle, więc trochę mi... Kłopot mam z odpowiedzią, bo nie pamiętam.

Posel Antoni Macierewicz:

To jest pan takim ministrem, który, że tak powiem, nie pamięta sensu swojego urzędowania. To przykre.

Pan Ireneusz Sitarski:

Myślę, że pan poseł złe wnioski wyciąga z naszej wymiany poglądów.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

To mnie też zaskoczyło. Dziękuję bardzo.

Pan poseł Miodowicz.

Poseł Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie ministrze, cztery pytania, ale – obiecuję – krótkie.

Pierwsze: Czy rekomendował pan do Rady Nadzorczej PKN Orlen pana Józefa Woźniakowskiego, którego identyfikuje pan Kaczmarek jako członka grupy hakowej?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja osobiście nie.

Poseł Konstanty Miodowicz:

Tak. Nie rekomendował pan?

Pan Ireneusz Sitarski:

Znaczy, ja nie proponowałem – może tak. Bo rekomendacja to jest... Ja nie proponowałem osobiście takiej...

Poseł Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. Czy dochodziły do pana informacje świadczące o ingerencji personalnej lub organizacyjnej Urzędu Ochrony Państwa lub Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w funkcjonowanie struktur PKN Orlen?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie, takiej wiedzy nie miałem.

Poseł Konstanty Miodowicz:

Panie ministrze, czy posiadał pan informacje o interwencjach dyplomatycznych towarzyszących działalności Rotch Energy w Polsce?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie pamiętam takich...

Posel Konstanty Miodowicz:

Nie pamięta pan.

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie pamiętam takiej informacji.

Posel Konstanty Miodowicz:

A, tak. Proszę pana, czy – i to jest już ostatnie pytanie – czy przypomina pan sobie treści informacji wytworzonej w podległym...

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam, na poprzednie pytanie...

Posel Konstanty Miodowicz:

Tak?

Pan Ireneusz Sitarski:

Ja nie pamiętam tego, ale mnie się wydaje, że do mnie żadne struktury dyplomatyczne, jako do wiceministra skarbu, nie docierały.

Posel Konstanty Miodowicz:

Nie. Tylko czy pan słyszał o takich interwencjach?

Pan Ireneusz Sitarski:

Nie. Nie pamiętam, żeby były...

Posel Konstanty Miodowicz:

Interwencje rządu brytyjskiego.

Pan Ireneusz Sitarski:

...tego typu interwencje. Nie, nie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Nie. Rozumiem.

Proszę pana, czy przypomina sobie pan treść materiału wytworzonego w Departamencie Restrukturyzacji i Pomocy Społecznej, który pan nadzorował, który to materiał został przekazany Radzie Nadzorczej PKN Orlen dnia 7 lutego 2002 r. i był podstawą interwencji podjętej przez przewodniczącego tej rady pana Andrzeja Hermana, wobec prezesa koncernu Andrzeja Modrzejewskiego. W ramach tej interwencji wnoszono o zablokowanie przez zarząd wszelkich działań na rzecz zawarcia kontraktów na import surowców przez koncern.

Pan Ireneusz Sitarski:

Rozumiem, że pan poseł mówi o piśmie z dnia 6 grudnia, podpisanym przeze mnie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Tak jest.

Pan Ireneusz Sitarski:

Takie pismo rzeczywiście jest. Jeżeli już mówimy o tym piśmie, to bardzo bym prosił o przerwę i bardzo bym prosił, żeby mi dać to pismo, żebym mógł je odczytać.

Posel Konstanty Miodowicz:

A ja, wczytując się w intencje pana przewodniczącego, który zamierza...

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam, panie pośle, ponieważ dał mi pan prawo wtrącania się poprzednio, więc...

Posel Konstanty Miodowicz:

Ależ oczywiście, dziękuję za skorzystanie z tego prawa.

Pan Ireneusz Sitarski:

Więc skorzystam dzisiaj, w tym momencie z tego prawa.

Posel Konstanty Miodowicz:

Obawiam się, że...

Pan Ireneusz Sitarski:

Mówię to w kontekście takim, bo pan poseł zadał w specyficzny sposób to pytanie, jednocześnie interpretując wszystkie różne elementy. Więc myślę, że najłatwiej dla...

Posel Konstanty Miodowicz:

Znaczy...

Pan Ireneusz Sitarski:

Najłatwiej będzie dla opinii publicznej odczytać to pismo, które ja podpisałem 6 grudnia 2002 r.

Posel Konstanty Miodowicz:

6 lutego.

Pan Ireneusz Sitarski:

Przepraszam, 6 lutego, oczywiście, 6 lutego. No bo ono jest, jakie jest, prawda. A ja go nie pamiętam w tej chwili.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie ministrze, w tym momencie tylko dwa pytania, takie zupełnie niekontrowersyjne, pomocnicze.

Przewodniczący:

Ale trzy temu miało być ostatnie, panie pośle.

Posel Konstanty Miodowicz:

Otóż, czy uważa pan, iż treści tego pisma są przejawem afirmacji zasad ładu korporacyjnego? Pan wybaczy, ale o tym ładzie korporacyjnym pan dzisiaj parę razy wspominał.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, działa się w warunkach oczywiście prawnych, takich jakie stwarza prawo. Przecież pismo nie powstało z, no nie wiem, samoistnej mojej, prawda, inicjatywy. Powstało w wyniku jakiegoś tam sygnału od ministra Kaczmarka. Jedynym rozsądnym, racjonalnym w takiej sytuacji działaniem, gdzie dodatkowo jakby są to informacje, które są przekazywane ustnie, nie formalnie na dokumentach, jedynym rozsądnym działaniem było sformułowanie ogólnej... ogólnej uwagi, i to sformułowanie tej ogólnej uwagi do rady nadzorczej, czyli organu, który nadzoruje spółkę, nie do oczywiście zarządu...

Posel Konstanty Miodowicz:

Oczywiście.

Pan Ireneusz Sitarski:

...żeby po prostu zainteresował się tą sprawą.

Zwracam uwagę, że – jeśli dobrze pamiętam, bo prokuratura, jak byłem w prokuraturze, okazywała mi to pismo, jeśli dobrze pamiętam – pismo jest sformułowane dość ogólnie, dotyczące... nie jest tam jakby sformułowane precyzyjnie, że chodzi o taką czy inną rzecz. A to między innymi, jak się domyślam, bo powiem szczerze, no, dawno... trochę czasu upłynęło i nie do końca pamiętałem o tym piśmie... Jak się domyślam, ta inicjatywa wynikała z troski o to, żeby zwrócić uwagę organowi...

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem.

Pan Ireneusz Sitarski:

...organowi, który może nadzorować, na to, żeby on z kolei zainteresował się. Bo z kolei minister skarbu w takim zakresie, w jakim żeśmy już dzisiaj wspominali,

szczegółowym, nie może sięgnąć do dokumentacji spółki publicznej. Po prostu. I dlatego żeśmy się zwrócili pewnie w tej formie do spółki.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie ministrze, problem polega na tym...

Pan Ireneusz Sitarski:

Aha, jeszcze jedno, przepraszam, panie pośle.

Posel Konstanty Miodowicz:

Tak.

Pan Ireneusz Sitarski:

Bo wspomniał pan o ładzie korporacyjnym. No, myślę, że...

Posel Konstanty Miodowicz:

No, wczytując się w pana przesłanie.

Pan Ireneusz Sitarski:

No, tak, tak, bo chcę właśnie to... Biorąc pod uwagę te uwarunkowania prawne, statutowe i kodeksu spółek, no to w zasadzie, jeżeli jeden ze współwłaścicieli, bo takim jest Skarb Państwa, chciałby na coś zwrócić uwagę spółce, to chyba najlepszym i najzręczniejszym rozwiązaniem jest, że się zwróci do organu nadzorczego, który ma prawo do sięgania do różnych dokumentów. A już co on uczyni z wynikami ewentualnie tego nadzoru, jakie decyzje podejmie, to oczywiście jest jego suwerenna decyzja.

Posel Konstanty Miodowicz:

I, panie ministrze, to jedno obiecał panu przewodniczącemu ostatnie zdanie. Otóż problem polega na tym, iż pismo pańskie stało się zarzewiem bardzo kontrowersyjnej akcji, którą przewodniczący rady nadzorczej ówczesny, pan Andrzej Herman, rozwinął wobec prezesa koncernu. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Pan Ireneusz Sitarski:

No, mam prawo, oczywiście, komentarza. Tych szczegółów nie znam. Natomiast chcę powiedzieć, podkreślić może to, że trzeba sobie również wyobrazić sytuację, gdyby coś innego się stało, prawda, a ministerstwo skarbu, mając skromne informacje na ten temat, że w ogóle coś się dzieje – a dowiedziałem się już przy pracach komisji śledczej, że było zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego państwa...

Posel Konstanty Miodowicz:

Tak pan sądzi, że było takie zagrożenie...

Pan Ireneusz Sitarski:

...nie uczyniło jakiegoś kroku informacyjnego, prawda? Tak że, mówię, nawiązuję do zeznań pana ministra Siemiątkowskiego. I w związku z tym myślę, że to tym było podyktowane, po prostu naszą troską o to, żeby zwrócić na to uwagę. W jaki sposób i kto jak wykorzystuje, to już przecież inna trochę domena, prawda?

Posel Konstanty Miodowicz:

Prawda. Dziękuję bardzo.

Pan Ireneusz Sitarski:

Chcę powiedzieć jasno: intencja w tej sprawie była jakby klarowna i czysta po informacji od ministra Kaczmarka zainteresowania się tą...

Posel Konstanty Miodowicz:

To są pana słowa, które przyjmuję do wiadomości. Dziękuję.

Pan Ireneusz Sitarski:

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy przesłuchanie pana Ireneusza Sitarskiego...

Posel Antoni Macierewicz:

...mój wniosek, panie przewodniczący, przed odejściem pana ministra...

Przewodniczący:

Panie pośle...

Posel Antoni Macierewicz:

Wniosek dowodowy chcę zgłosić.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie przewodniczący, chciałbym zgłosić taką prośbę do pana przewodniczącego, żebyśmy mogli dzisiaj zabezpieczyć ten kalendarz, którym się posługuje pan minister, ze względu, że tam są wpisy, o których nas informował, a rozumiem, że to jest materiał, który może stanowić dla nas istotny materiał dowodowy, chcę po prostu przez zrobienie ksera z tych dat, o które dzisiaj pytaliśmy. Ksero po prostu.

Pan Ireneusz Sitarski:

Panie pośle, prokuratura, jak zeznawałem, też zadała mi to pytanie, czy jestem przywiązany do tego kalendarza, odpowiedziałem, że tak, więc oczywiście udostępniam go do skserowania jako dowód. Wszystkie strony, które są związane z tym okresem, który interesuje państwa...

Posel Antoni Macierewicz:

W żadnym wypadku nie chciałbym pana kalendarza pozbawiać, ale ksero dobrze gdyby było...

Pan Ireneusz Sitarski:

Ale kalendarz... Jestem do niego przywiązany, bo się okazał bardzo pomocny w tej sytuacji.

Posel Antoni Macierewicz:

...w dyspozycji komisji.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję.

Przewodniczący:

Sekretariat powiadomi pana o dacie, kiedy będzie sporządzony protokół, celem zapoznania się i podpisania. Natomiast jeżeli idzie o kalendarz, to proszę bardzo, żeby sekretariat skserował te wskazane daty i zwrócimy panu pańską własność. Dziękuję bardzo.

Pan Ireneusz Sitarski:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Ogłaszam przerwę do godz. 14.

Przewodniczący:

Ogłaszam koniec przerwy.

Bardzo proszę panów posłów o zajęcie miejsc.

Przystępujemy do realizacji punktu 2. porządku dziennego posiedzenia Komisji Śledczej.

Na wezwanie komisji stawił się pan Maciej Gierej.

Zgodnie z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową Komisją Śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zatajenie prawdy lub zeznanie nieprawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności do lat 3.

Wymogi proceduralne obligują mnie do zadania panu pytania: Czy zrozumiał pan treść mego pouczenia?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę o podanie imion, nazwiska, wieku i zajęcia do protokołu.

Pan Maciej Gierej:

Maciej Kazimierz Gierej, urodzony w 1956 r., wykształcenie wyższe, specjalista inżynierii chemicznej, tytuł doktorski w 1990 r.

Przewodniczący:

Jeszcze zajęcie.

Pan Maciej Gierej:

Aktualnie jestem członkiem Rady Nadzorczej Polskiego Koncernu Naftowego Orlen SA.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan karany za fałszywe zeznanie lub oskarżenie?

Pan Maciej Gierej:

Nie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę wszystkich o powstanie.

Zgodnie z art. 187 § 2 i art. 188 § 1 Kodeksu postępowania karnego nastąpi teraz odebranie od pana przyrzeczenia.

Proszę powtarzać za mną.

Świadomy znaczenia moich słów...

Pan Maciej Gierej:

Świadomy znaczenia moich słów...

Przewodniczący:

...i odpowiedzialności przed prawem...

Pan Maciej Gierej:

...i odpowiedzialności przed prawem...

Przewodniczący:

...przyrzekam uroczyście...

Pan Maciej Gierej:

...przyrzekam uroczyście...

Przewodniczący:

...że będę mówił szczerą prawdę...

Pan Maciej Gierej:

...że będę mówił szczerą prawdę...

Przewodniczący:

...niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Pan Maciej Gierej:

...niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Informuję pana, iż na podstawie art. 183 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pan uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie tej odpowiedzi mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Zgodnie z treścią art. 183 § 2 Kodeksu postępowania karnego może pan zażądać, aby przesłuchanie odbyło się z wyłączeniem jawności, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan powiadomiony w wezwaniu.

Zgodnie z art. 171 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pan swobodnie wypowiedzieć się w sprawie będącej przedmiotem badań komisji.

Czy chce pan skorzystać z tej możliwości?

Pan Maciej Gierej:

Nie, panie przewodniczący. Jestem do dyspozycji komisji.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy zatem do pytań.

Chciałbym powiedzieć kolegom posłom, że w rundzie pytań, którą na dzisiaj przewidujemy jedną, dla każdego z posłów przewiduję 15 minut na zadawanie pytań. Chciałbym, żebyśmy tak gospodarowali czasem, żebyśmy przesłuchanie świadka skończyli najpóźniej o 16.30.

Proszę świadka, chciałbym zapytać pana... żeby pan powiedział, zarówno komisji, jak i tym, którzy nas słuchają i oglądają, czym zajmowała się i zajmuje spółka Nafta Polska, której pan był prezesem. Chcielibyśmy, żeby ta informacja – mówię – dotarła nie tylko do komisji, ale również do opinii publicznej. Proszę w takim skrócie zapoznać nas z tą bardzo ważną sprawą.

Proszę bardzo.

Pan Maciej Gierej:

Nafta Polska została powołana do życia w 1996 r. w wyniku przyjęcia przez ówczesną Radę Ministrów programu rządowego, który określał jej zadania i cele – nadano jej statut, który zobowiązywał ją jako spółkę prawa handlowego do dbania o majątek powierzony jej w trybie wniesienia akcji spółek sektora paliwowego, jak również powierzył zadanie restrukturyzacji tegoż sektora i tychże spółek, jak również i prywatyzacji. Te zadania były w pewien sposób zdefiniowane w programie rządowym, który w swej pierwotnej wersji generalnie zasadzał się na podstawowej tezie mówiącej o tym, że oto trzeba tak prowadzić proces restrukturyzacji i prywatyzacji sektora, aby uzyskać na rynku paliwowym w Polsce obecność dwóch istotnych firm, działających na tymże rynku, które byłyby w posiadaniu, czy też podlegały procesowi prywatyzacji, realizowanym przez Naftę Polską.

Również ta wersja programu nakazywała niektórym spółkom prawa handlowego rozpoczęcie restrukturyzacji w sposób określony i zdefiniowany, polegający między innymi na wyodrębnianiu ze swoich struktur – myślę tu o Centrali Produktów Naftowych – spółek infrastrukturalnych, jaką była spółka DEC, spółka przywożąca w cysternach paliwo, jaką była spółka Naftobazy. Celem odrębnego potraktowania przyznam się, że na ówczesnym etapie program nie definiował do końca zadań stawianych przed Naftą Polską, poza zadaniami prywatyzacyjnymi w tym obszarze.

Budowa spółki trwała praktycznie przez 8-9 miesięcy. Zbudowana ona została przez ówczesnego prezesa i zarząd, kierowany przez prezesa Kamińskiego, w strukturze biur, z których każde miało określony zakres kompetencji, wyznaczony wewnętrznym regulaminem, przyjętym przez zarząd i zatwierdzonym przez radę nadzorczą. A Skarb Państwa wobec tej spółki stosował i stosuje dwojaki sposób nadzoru, czy też kierowania pracami tejże spółki. Jeden, to jest wynikający z Kodeksu spółek handlowych, polegający na przyjmowaniu określonych dokumentów w trybie przewidzianym kodeksem, to znaczy w formie uchwał walnego zgromadzenia. Drugi, wynikający z zapisów programu rządowego, które jasno określają kompetencje, zarówno Nafty Polskiej, jak i ministra skarbu państwa, jak i Rady Ministrów przy pewnego rodzaju decyzjach, przede wszystkim chodzi o decyzje polegające na zbywaniu majątku, czyli akcji, jakie są w posiadaniu Nafty Polskiej. I ten tryb sięgał decyzji, czyli akceptacji Rady Ministrów.

Myślę, że przy najbliższej okazji będziemy mogli dokładnie prześledzić ten tryb w przypadku Rafinerii Gdańskiej. Sądzę, że jeżeli chodzi o zakres działania Nafty, to tak z grubsza to byłoby tyle.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy mógłby pan podać układ kapitałowy tej spółki?

Pan Maciej Gierej:

Spółka Nafta Polska została wyposażona majątkowo przez ministra finansów. Jest w całości dzisiaj kontrolowana, jest 100-procentową spółką Skarbu Państwa, 100-procentowym akcjonariuszem jest minister skarbu państwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Chodziło mi właśnie o to, żeby to uwypuklić, pokazać ten problem.

Jaka była rola Nafty w tej restrukturyzacji sektora paliwowego w Polsce? Też jest to pytanie z rzędu, powiedzmy, takiego informacyjnego. Bardzo proszę.

Pan Maciej Gierej:

Rola była dwojaka. O jednej już mówiłem, panie przewodniczący, czyli o roli wykonawcy programu rządowego. Ale nie będę ukrywał, że w kilku przypadkach Nafta Polska była również inicjatorem zmian tegoż programu, jako że w dobie jej budowy wyposażona została w merytoryczne biura, które były w stanie analizować zarówno zjawiska na rynku krajowym, jak i na rynku międzynarodowym, zachodzące w ciągu ostatnich lat. I te zmiany powodowały konieczność rekonstruowania zarówno pewnych założeń programu, jak i sposobu jego realizacji. I w związku z tym drugą rolą Nafty Polskiej, poza wykonywaniem programu rządowego, który nakładał – jeszcze raz przypomnę – restrukturyzację, prywatyzację, ale również nadzór... Jako że to wynika z Kodeksu spółek handlowych, że jeżeli zarząd w swoim pakiecie kontrolnym ma 75% akcji jakiejś spółki, to odpowiada za wartość tych akcji, tym samym odpowiada za to, co się dzieje – w dużym stopniu – w tej spółce. Oczywiście w trybie przewidzianym kodeksem.

Tenże... ta płaszczyzna to jest jeden obszar, natomiast drugi obszar to jest obszar analityczno-merytoryczny polegający na tym, że oto zarówno biuro technologiczne, jak i biuro rynkowe znajdujące się w spółce miało możliwość oceniania projektów inwestycyjnych od strony merytorycznej, wnoszenia do tego określonych uwag, stymulowania pewnych kierunków rozwoju przedsiębiorstw... znaczy spółek podlegających Nafcie Polskiej. I biuro rynkowe, poprzez swoją bieżącą, naprawdę

dokładną analizę zjawisk na rynku krajowym i międzynarodowym, sygnalizowała zarówno zagrożenia, jak i potrzeby aktywnej obecności spółek i nas jako właścicieli na rynku paliwowym w Polsce.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jak pan ocenia, jako prezes Nafty Polskiej... znaczy były prezes, ale tej bardzo ważnej spółki... Ja Naftę nazywam taką spółką strategiczną, nie wiem, czy się pan ze mną zgodzi. Ale pytam o fakt, o ocenę tego drugiego punktu dywersyfikacji, jakim niewątpliwie jest Naftoport. Czy coś na ten temat mógłby pan powiedzieć komisji? Jak pytam o Naftoport, to – jeżeli oczywiście będzie pan mógł pokazać również tę spółkę od strony układu kapitałowego – ja pytam dlatego, że postrzegam tę spółkę jako miejsce dywersyfikacji póki co, bo przecież do tego dążymy, żeby z różnych źródeł mieć tutaj zaopatrzenie. Bardzo proszę.

Pan Maciej Gierej:

Spółka Naftoport jest – ja może pokrótce przypomnę szanownej komisji – kontrolowana przez 6 podmiotów... przepraszam, przez 5 podmiotów: Polski Koncern Naftowy ma 38 udziałów, Rafineria Gdańska ma – dzisiaj grupa Lotos – ma udziałów 20, PERN ma udziałów 14, grupa J&S 3 i grupa portu... pracownicza spółka Portu Północnego ma również 3. Jak z tego widać, mimo pewnego rozproszenia udziałów, główny obszar kontroli, to znaczy główna ilość udziałów jest w rękach dwóch podmiotów, to znaczy Polskiego Koncernu Naftowego i Rafinerii Gdańskiej. PERN – spółka programowo nieprzewidziana do prywatyzacji, skomercjalizowana w spółkę jednoosobową w celu innym niż prywatyzacja, ma zaledwie około 18% udziałów w tejże spółce. Generalnie rzecz biorąc, problem Naftoportu praktycznie nie występował do czasu, w którym rozpoczęliśmy proces prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej. Wcześniej, podczas przygotowywania zarówno konstrukcji połączenia Centrali Produktów Naftowych, i Petrochemii Płockiej, i powołania w ten sposób Polskiego Koncernu Naftowego. Ta sprawa ani programem rządowym, ani działaniami Nafty Polskiej nie była objęta. Przyznam się, że ten problem pojawił się wtedy, kiedy zaczęliśmy pisać scenariusze, zgodnie ze zobowiązaniami wynikającymi z programu rządowego, tego, co się może wydarzyć na rynku paliwowym polskim w sytuacji prywatyzacji podmiotu Rafineria Gdańska. Z analiz, które przeprowadziliśmy, doszliśmy do wniosku, że w przypadku nieznanego poziomu rozstrzygnięcia dotyczącego ostatecznej wersji prywatyzacji Polskiego Koncernu Naftowego, który ma blisko 50% akcji, udziałów, przepraszam, w tejże spółce, musimy postawić tezę o

tym, że oto zawór znajdujący się – że użyję technicznego pojęcia – zawór znajdujący się na rurze będącej pod kontrolą państwowej de facto spółki, jaką jest PERN, może być otwierany i zamykany niekoniecznie przez tych, którzy prowadzą tranzyt czy też używają Rurociągu Pomorskiego. Ta teza spowodowała, że w trakcie negocjacji postawiliśmy warunek, w którym chcieliśmy wyłączenia z transakcji udziałów Naftoportu. Ten warunek został postawiony, o ile dobrze pamiętam, na początku 2002 r., i w trakcie prowadzonego procesu prywatyzacji trzymaliśmy się tego zadania.

Natomiast do programu rządowego, który był w tym czasie przygotowywany, wnieśliśmy punkt, w którym zdefiniowaliśmy zadania w tym zakresie, znaczy pewne propozycje rozwiązań, jakie należałoby zastosować, generalnie zmierzające do tego, że oto zawór na rurze Rurociągu Pomorskiego był kontrolowany przez PERN, jako że naturalną sprawą się wydaje, że ten, który jest operatorem rurociągu, powinien również terminal w pewien sposób kontrolować, jako że na co komu rura, jak się nie ma terminalu. Ta teza została przyjęta w programie rządowym i później w wielu, w trakcie wielu spotkań podejmowano próby negocjowania, jako że dzisiaj struktura udziału jest taka, jaką przedstawiłem, i każdy z podmiotów, który ma te udziały, ma pewną odpowiedzialność kodeksową i nie może w sposób prosty zbyć czy też pozwolić na podniesienie kapitału – bo było też i rozwiązanie związane z podniesieniem kapitału w Naftoporcie celem objęcia tych udziałów przez PERN – bez konsekwencji dla swoich interesów.

I tutaj, no, problemy, ja mogę pokrótce powiedzieć, że zaczęły się piętrzyć. Podmioty po prostu nie przyjęły właściwie tezy o tym, że można ich interesy zabezpieczyć wieloletnim, nieodwoływalnym, zabezpieczonym odpowiednio kontraktem. Mówię: ich interesy, to znaczy spółki Lotos i grupy, i spółki Orlen w postaci gwarancji przeładunku tego, czego oni oczekują i co dzisiaj im gwarantuje statut spółki. Niemniej proces nie posunął się do tego stopnia, żeby nastąpiła transakcja albo podniesienia kapitału, albo też sprzedaży udziałów przez poszczególne spółki spółce PERN.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

I ostatnie pytanie, bo czasu na więcej już nie mam. Panie prezesie, chciałbym zapytać, oczywiście odwołując się do pańskiej wiedzy, jeżeli idzie o Naftoport: Jak on jest wykorzystywany, na przykład przez jednego z dostawców ropy do polskiego sektora, J&S, do przerzutów ropy w świat? Czy to jest możliwe do zdefiniowania przez pana, żeby nam... Oczywiście, jeżeli pan ma taką wiedzę, to bym bardzo prosił.

Pan Maciej Gierej:

Przypominam sobie przysięgę, którą przed chwilą złożyłem.

Według mojej wiedzy, spółka J&S ma – nie wiem, czy w drodze umownej, czy w drodze kontraktowej – prawo dysponowania zdolnościami czy też nadwyżkami zdolności przesyłowych Rurociągu Pomorskiego i rurociągów tranzytowych, głównego rurociągu tranzytowego ze Wschodu na Zachód. I korzysta z tego. Z tego, co się orientuję, po prostu realizuje tranzyt przez Polskę ropy rosyjskiej.

Przewodniczący:

Rozumiem. Dziękuję bardzo, mój czas się skończył.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Giertych.

Posel Roman Giertych:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie prezesie, będę prosił pana dzisiaj, ponieważ mamy mało czasu, o taką zwięzłość w odpowiedziach, dobrze?

Pan Maciej Gierej:

Postaram się.

Posel Roman Giertych:

Czy czytał pan wczorajszy artykuł w „Rzeczpospolitej”?

Pan Maciej Gierej:

Pobieżnie.

Posel Roman Giertych:

A czy zgadza się pan z tym planem, który tam jest przedstawiony, czy on jest prawdziwy pańskim zdaniem?

Pan Maciej Gierej:

Mówimy o harmonogramie zdarzeń?

Posel Roman Giertych:

I o planie połączenia Rafinerii Gdańskiej z PKN Orlen i następnie planie sprzedaży tego Łukoilowi.

Pan Maciej Gierej:

Znaczy zgadzam się, panie przewodniczący, o tyle, że jako jedno z zagrożeń polegających, zdefiniowanych przez zespół Nafty Polskiej kilka lat temu, kiedy proces był prowadzony, stwierdziliśmy kwestię możliwości zajścia takiego zdarzenia, w związku z czym nasze decyzje szły w takich kierunkach, w jakich poszły.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, tutaj od razu nawiążę. W dniu 9 października 2002 r. przedstawiał pan na posiedzeniu Rady Nadzorczej Nafty Polskiej informację o stanowisku Rady Ministrów, dokładnie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, w sprawie połączenia Rafinerii Gdańskiej z PKN Orlen. W tej informacji przedstawiał pan to jako plan pozytywny. Czy miał pan w tym zakresie jakieś instrukcje polityczne?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, muszę tu, niestety, troszeczkę dłużej. Plan pozytywny to jest plan, w którym oto proces połączenia Rafinerii Gdańskiej i Polskiego Koncernu Naftowego jest prowadzony na warunkach i pod kontrolą Skarbu Państwa, czytając: spółki Nafta Polska, na rzecz i w interesie państwa. Miał on, o ile dobrze pamiętam, zmierzać do uzyskania, wówczas bardzo szeroko formułowało się taką tezę: narodowy koncern, krótko mówiąc, miał on prowadzić do tego, że Skarb Państwa uzyskuje większy wpływ na to, co się dzieje, w sensie akcjonariatu i w sensie udziałów w spółce połączonej. W sytuacji, o której mówiłem przed chwilą...

Posel Roman Giertych:

Jasne, wszystko jest jasne.

Pan Maciej Gierej:

...proces realizowany był na innej płaszczyźnie i gdzie indziej.

Posel Roman Giertych:

Jasne. Tylko, panie prezesie, problem, że miesiąc później, niecały, 8 listopada 2000 r... 2002 r. zarząd Nafty Polskiej z pańskim udziałem jednogłośnie podejmuje uchwałę o zaakceptowaniu wstępnej oferty...

Jak pan chce, ja posiadam te wszystkie protokoły tutaj, tak że...

Pan Maciej Gierej:

Ale na początku listopada mnie nie było. Ja złożyłem dymisję w międzyczasie, panie przewodniczący.

Posel Roman Giertych:

2002 r.?

Pan Maciej Gierej:

A drugiego, tak, drugiego, w porządku.

Posel Roman Giertych:

Panie prezesie, tu jest pański podpis.

Pan Maciej Gierej:

Nie, w porządku, jeżeli mówimy o 2002 r., to wszystko jest w porządku.

Posel Roman Giertych:

Tak, więc 8 listopada 2002 r. zarząd Nafty Polskiej podejmuje uchwałę o zaakceptowaniu wstępnej oferty Rotcha i PKN Orlen na zakup Rafinerii Gdańskiej. W tym układzie akceptujecie państwo sytuację, w której Rotch otrzymał 51% czy 50% plus jedna akcja, PKN – 25%. Czy w tej sprawie 8 listopada 2002 r., o tej dacie mówimy, pan miał jakieś wskazówki polityczne, czy były jakieś naciski polityczne, czy ktoś pana w tej sprawie naciskał?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, może ja jestem gruboskórny. Na pewno były rozmowy w gronie politycznym z udziałem prezesa Rady Ministrów na ten temat, nie mogę temu

zaprzeczyć, takie spotkania miały miejsce. Natomiast czy była to kategoria nacisków, to trudno jest mi...

Posel Roman Giertych:

Jasne, rozumiem.

Pan Maciej Gierej:

...mi w tej sprawie się...

Posel Roman Giertych:

...wypowiedzieć...

Pan Maciej Gierej:

...wypowiedzieć w sposób definitywny.

Posel Roman Giertych:

Ja rozumiem. Czy prezes Rady Ministrów, ówczesny, w tej sprawie zwracał się do pana z jakimś stanowiskiem?

Pan Maciej Gierej:

Na jednym ze spotkań prezes Rady Ministrów najpierw zażądał wyjaśnień z mojej strony, dlaczego procedura, która jest zastosowana, jest tak bardzo długotrwała i ciągnie się, podczas kiedy jest założenie, żeby proces zakończyć do końca tegoż roku 2002. Pamiętam, że złożyłem wyjaśnienia na piśmie, jak również złożyłem wyjaśnienia ustne. Pamiętam również, że ministrowie skarbu państwa, minister Kaczmarek i minister Sitarski, potwierdzili na tym spotkaniu prawidłowość działania proceduralnego Nafty Polskiej, w pewien sposób broniąc stanowiska, jeżeli chodzi o tok postępowania. No cóż, fakty później były bardzo proste dla mnie i oczywiste. Ja jestem człowiekiem, który przyjmuje je tak, jak one zachodzą. Pan premier powiedział, że wyciągnie konsekwencje z tego, że to się tak, a nie inaczej dzieje.

Posel Roman Giertych:

Konsekwencje jakiego rodzaju?

Pan Maciej Gierej:

A tego premier nie był łaskaw sformułować.

Posel Roman Giertych:

Czyli rozumiem, że premier nalegał na pana, aby sprawa rozstrzygnięcia przetargu na rzecz Rotch i PKN Orlen nastąpiła jak najszybciej, tak? Do końca roku 2002?

Pan Maciej Gierej:

Znaczy, były tego typu sugestie, natomiast ja cały czas twierdziłem, że procedura, jakiej podlega Nafta Polska...

Posel Roman Giertych:

No, ale jeżeli groził panu konsekwencjami, to pan mówi, że nie było nacisków, panie prezesie?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący...

Posel Roman Giertych:

Bo pan im nie uległ, ale były naciski, czy nie były?

Pan Maciej Gierej:

Ja jestem człowiekiem, już raz powiedziałem, może gruboskórnym, ale ja tego nie traktowałem jako naciski. Ja dopiero stwierdziłem fakty, kiedy w styczniu nie miałem jednego ministra, a w marcu następnego ministra nadzorującego mnie bezpośrednio. I wie pan, to zaczęło się układać powoli w pewną logiczną całość, ale to nie zmieniło mojego merytorycznego stanowiska.

Posel Roman Giertych:

Kiedy było to spotkanie z panem premierem Millerem? Pamięta pan?

Pan Maciej Gierej:

To, na którym padło to stwierdzenie, ono miało miejsce bodajże 28 listopada.

Posel Roman Giertych:

28 listopada 2002 r., tak?

Pan Maciej Gierej:

Tak, na którym zażądano ode mnie rozliczenia procedury, na którym również była bardzo istotna dyskusja poświęcona, z mojego punktu widzenia merytorycznego, bardzo ważnej sprawie. Mianowicie w owym czasie spółka Orlen domagała się uczestnictwa w prywatyzacji Naftobaz. Ja byłem konsekwentnie przez prawie rok przeciwny takiemu rozwiązaniu, argumentując to tym, że w sytuacji niewiadomego akcjonariatu czy też rozstrzygnięć, niewiadomych rozstrzygnięć, których wówczas nie znaliśmy, w obszarze spółek przerabiających ropę i wprowadzających produkty na rynek absolutnie niezbywalną kwestią jest to, żeby państwo miało wpływ na infrastrukturę, której częścią jest spółka Naftobaz. I dlatego stałem na stanowisku, że trzeba je wzmocnić poprzez wprowadzenie światowego operatora logistycznego do tejże spółki. No, przyznam się, że ta argumentacja, dość dramatyczna, na tymże spotkaniu spotkała się ze zrozumieniem i nie było takiej sytuacji...

Posel Roman Giertych:

Dobrze, dobrze. Panie prezesie, idźmy dalej.

Czyli były naciski. Pan to nazywa inaczej, ale w każdym razie pan premier Miller żądał od pana jak najszybszego zakończenia procesu tej prywatyzacji. Jak pan myśli, co kierowało prezesem Rady Ministrów?

Pan Maciej Gierej:

Myślę, że chęć sukcesu.

Posel Roman Giertych:

A czy pańskim zdaniem sprzedaż Rafinerii Gdańskiej konsorcjum PKN Orlen-Rotch byłaby sukcesem dla państwa polskiego?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, w mojej ocenie – zresztą miałem na tym tle pewien spór również z prezesem Rady Ministrów kilka miesięcy później – w mojej ocenie dokumenty...

Posel Roman Giertych:

Ale krótko.

Pan Maciej Gierej:

Krótko przedstawię.

Dokumenty przedstawiane przez zarząd spółki i hasła, którymi szermował zarząd spółki, mówiąc oto, że oto budujemy narodowy koncern dla polityka, jakim jest prezes Rady Ministrów, są argumentami bardzo chwytliwymi, i był chętny do przyjęcia takiego sposobu myślenia i działania. Rzeczywistość, czyli złożona oferta, jej konstrukcja i konsekwencje na kapitale akcyjnym spółki w wyniku przeprowadzenia tak, jak było to zaproponowane, tej operacji prowadziły do zupełnie innego rozwiązania: utraty kontroli i utraty możliwości nadzorowania zmian w sektorze paliwowym. I to legło u podstaw, dla których w marcu następnego roku myśmy powiedzieli: nie.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, czy pan znał Jana Kulczyka?

Pan Maciej Gierej:

Osobiście widziałem go raz. Rozmawialiśmy – nie pamiętam – czy 20, czy 30 minut. I to jest cały kontakt.

Posel Roman Giertych:

Czy pan wie o tym, czy ma pan wiedzę odnośnie tego, iż pan Jan Kulczyk był zainteresowany rozstrzygnięciem przetargu, na korzyść firmy Rotch Energy, PKN Orlen?

Pan Maciej Gierej:

W sensie faktograficznym takiej wiedzy nie mam. To będzie jedynie wiedza polegająca na tej... tym dymie, który się zawsze unosi wokół procesów prywatyzacji: kto jest zainteresowany, kto nie. Z rachunków i z deklaracji, jakie szły z kierunku grupy Kulczyk Holding, no to oczywiście, że tak, był zainteresowany, jako że to niosło... w tej wersji rozwiązania niosło znaczący wzrost wartości nie tylko pakietu Skarbu Państwa, ale również...

Posel Roman Giertych:

Dobrze.

Proszę pana, podejmujecie w marcu decyzję odnośnie odrzucenia oferty.

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Roman Giertych:

W lipcu... Którego lipca ją ogłaszacie?

Pan Maciej Gierej:

Ogłasza ją minister skarbu państwa, akceptując naszą uchwałę.

Posel Roman Giertych:

Mhm.

Pan Maciej Gierej:

Chyba to był 14 lipca, ale, panie przewodniczący...

Posel Roman Giertych:

Jeszcze mam pytanie... 14 lipca, dokładnie, to już panu podpowiem.

Proszę pana, 4 lipca 2003 r. podejmujecie uchwałę o zakończeniu procesu związanego ze zbyciem trzeciej transzy akcji PKN Orlen. O co to chodzi?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, nie pamiętam, czy to był...

Znaczy zacznę od problemu, jaki się pojawił w dyskusjach z panią minister Aldoną Kamelą-Sowińską, której byłem również...

Posel Roman Giertych:

Ale to nie chodzi o Aldonę Kamelę-Sowińską...

Pan Maciej Gierej:

Nie, nie, ale zaczął się proces wtedy. Ja chcę powiedzieć, o jakim procesie mówimy. Za czasów pani minister Aldony Kameli-Sowińskiej został uruchomiony proces prywatyzacji trzeciej transzy Polskiego Koncernu Naftowego.

Posel Roman Giertych:

Rozumiem. Czyli to była stara sprawa, która...

Pan Maciej Gierej:

To była stara sprawa...

Posel Roman Giertych:

Rozumiem.

Pan Maciej Gierej:

...którą myśmy po prostu w tym momencie, porządkując kwestie, musieli zamknąć.

Posel Roman Giertych:

Rozumiem. Podejmujecie decyzję o odrzuceniu kontraktu z Rotchem i PKN. I jakie są tego konsekwencje dla pana? Kiedy pan został odwołany?

Pan Maciej Gierej:

W stosunku do daty uchwały zarządu? No, 12 miesięcy później.

Posel Roman Giertych:

Czyli pan został odwołany w marcu 2004 r., a ogłoszenie uchwały nastąpiło 14 lipca.

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, czy zna pan stanowisko ministra Kaniewskiego, wygłoszone w Sejmie 19 marca tego roku, gdzie zapowiedział sprzedaż akcji PKN Orlen będących we władaniu Nafty Polskiej strategicznemu inwestorowi i połączenie PKN Orlen z Rafinerią Gdańską?

Pan Maciej Gierej:

Znaczy słyszałem to stanowisko, bo mimo że już nie byłem szefem Nafty, to jeszcze nadal byłem szefem Rady Nadzorczej Polskiego Koncernu Naftowego.

Posel Roman Giertych:

Komu chciał sprzedać pan minister akcje PKN Orlen? Ma pan wiedzę na ten temat?

Pan Maciej Gierej:

Nie mam zielonego pojęcia.

Posel Roman Giertych:

A czy były jakieś rozmowy na ten temat?

Pan Maciej Gierej:

Na temat sprzedaży...?

Posel Roman Giertych:

Sprzedaży akcji PKN Orlen, będących we władaniu Nafty Polskiej.

Pan Maciej Gierej:

Ja prowadziłem rozmowy z kilkoma koncernami światowymi, natomiast niekoniecznie polegały one... miały polegać one na sprzedaży udziałów. Natomiast mnie nie są znane żadne rozmowy, które by miały dotyczyć li tylko i wyłącznie sprzedaży udziałów akcji Polskiego Koncernu Naftowego.

Posel Roman Giertych:

A czy prowadził pan rozmowy z Łukoilem może?

Pan Maciej Gierej:

Nie.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, jak Nafta Polska oceniała pana Modrzejewskiego – dwa krótkie pytania będę miał tutaj – dobrze czy źle?

Pan Maciej Gierej:

Źle.

Posel Roman Giertych:

To dlaczego pan głosował 25 czerwca 2002 r. i 17 czerwca 2003 r. na zarządzie w sprawie zobowiązania pełnomocnika na walne zgromadzenie PKN Orlen do głosowania za jego skwitowaniem?

Pan Maciej Gierej:

Analizując wyniki spółki, kwestie procedur i kwestie dbania o interes spółki, nie znaleźliśmy powodu formalnego, dla którego mielibyśmy, jako zarząd Nafty Polskiej, głosować przeciwko udzieleniu absolutorium, mimo negatywnej oceny. To jedno z drugim nie niesie ze sobą konsekwencji i związku.

Posel Roman Giertych:

Czy były plany podniesienia... Czy były plany umorzenia akcji PKN Orlen będących we władaniu Nafty Polskiej poprzez umorzenie zysku?

Pan Maciej Gierej:

Mnie takie plany nie były znane.

Posel Roman Giertych:

A czy później, jako członkowi Rady Nadzorczej PKN Orlen, o takich planach pan słyszał?

Pan Maciej Gierej:

Jako członek Rady Nadzorczej PKN Orlen...

Posel Roman Giertych:

Czy w ogóle pan jako Maciej Gierej słyszał o takich planach?

Pan Maciej Gierej:

A, to coś w tym rodzaju chodziło od czasu do czasu po Ministerstwie Skarbu Państwa. Natomiast powiem panu, panie przewodniczący, szczerze, że nie potrafię zdefiniować do końca, po pierwsze, kto miałby to przeprowadzać i w jakim trybie.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, jakby doprowadzić do umorzenia akcji PKN Orlen, będących własnością Nafty Polskiej, to siła głosów pozostałych akcjonariuszy by została wzmocniona, prawda?

Pan Maciej Gierej:

Zdecydowanie. To osłabia pozycję Skarbu Państwa ponad wszelką wątpliwość i to jest operacja niezgodna z założeniami programu rządowego.

Posel Roman Giertych:

A kto takie puszczał sygnały odnośnie możliwości umorzenia tych akcji? Pan ma wiedzę o tym?

Pan Maciej Gierej:

Gdybym wiedział, kto, to bym potrafił zdefiniować, jak to chcą koledzy przeprowadzić. Natomiast...

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, pytanie takie już troszeczkę szersze. Czy doprowadzenie do sytuacji, w której firma na przykład Łukoil zakupiłaby Rafinerię Gdańską połączoną z PKN Orlen, czyli te dwie firmy posiadające większość udziałów w Naftoporcie, czy to byłaby sytuacja, która groziłaby bezpieczeństwu energetycznemu Polski pańskim zdaniem?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, co najmniej dwa filary, na jakie składa się, w moim rozumieniu, pojęcie „bezpieczeństwa” zostałyby zlikwidowane. Nie wiem, czy na pozostałych dwóch to bezpieczeństwo byłoby w stanie się zachować, tym bardziej że trzeci filar pod nazwą „dostęp do własnych źródeł ropy” nie jest jeszcze zbudowany. W związku z czym to byłaby duża rujnacja.

Posel Roman Giertych:

Czy plany polegające na wyprzedaniu tych dwóch spółek połączonych Łukoilowi mógłby pan określić jako działania sprzeczne z interesem Polski?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Roman Giertych:

Czy plany te mógłby pan określić jako działania godzące w interes Rzeczpospolitej Polskiej?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Roman Giertych:

Czy plany te mógłby pan określić jako działania, które są sprzeczne nie tylko z interesem Polski, ale stanowią zaprzeczenie, czyli zdradę tych interesów?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, to jest bardzo złe rozwiązanie dla Rzeczpospolitej Polskiej.

Przewodniczący:

Bardzo proszę o zakończenie.

Posel Roman Giertych:

Panie przewodniczący, no mamy jeszcze... Chwileczkę, dobrze.

Przewodniczący:

A ja mam zegarek.

Posel Roman Giertych:

Pan przewodniczący jest tutaj u nas „pierwszym”, panie przewodniczący, i pan...

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jeden z posłów:

I w tym przypadku nie jest to pseudonim.

Posel Roman Giertych:

...i to nie jest pseudonim. Natomiast jeszcze sekundę.

Proszę pana, czy Zarząd Nafty Polskiej, słysząc o koncepcjach połączeniu Rafinerii Gdańskiej z PKN Orlen i o koncepcjach sprzedaży akcji PKN Orlen jakiemuś inwestorowi strategicznemu, czy państwo analizowaliście, jakie to skutki przyniosłoby dla interesów energetycznych Polski?

Pan Maciej Gierej:

Tak, analizowaliśmy.

Posel Roman Giertych:

Jaki był wniosek?

Pan Maciej Gierej:

Wniosek jest taki, że do takiego rozwiązania nie wolno dopuścić.

Posel Roman Giertych:

Czy pańskim zdaniem zawiadomienie, które złożył pan Kulczyk na pana w odniesieniu do rzekomego przyjęcia łapówki, miało charakter: a) represji za wydaną decyzję, sprzeciwiającą się połączeniu Rafinerii Gdańskiej z PKN Orlen i b) było w zamiarze doprowadzenia do pańskiego odwołania?

Pan Maciej Gierej:

Jeżeli chodzi o drugi aspekt, myślę, że od momentu, kiedy ta kwestia pojawiła się nie tylko w kawiarniach, ale i w moim gabinecie, ale pojawiła się w gabinetach wysokich urzędników państwowych, efekt został osiągnięty. Ja udałem się do ministra skarbu państwa i zapytałem się, czy mam się podać w takiej sytuacji do dymisji, ponieważ uważam, że szef Nafty Polskiej musi być, prowadząc na takim poziomie negocjacje i w układzie międzynarodowym, musi być osobą po prostu nieskazitelną.

Posel Roman Giertych:

A od kogo się pan dowiedział o tej sprawie?

Pan Maciej Gierej:

Że po gabinetach chodzi?

Posel Roman Giertych:

Tak.

Pan Maciej Gierej:

Od ministra Kaczmarka.

Posel Roman Giertych:

A proszę powiedzieć, pan się zwrócił do ministra Czyżewskiego, tak, z wnioskiem o odwołanie.

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Roman Giertych:

I w końcu pan minister ten wniosek zrealizował?

Pan Maciej Gierej:

Ależ skąd. Minister Czyżewski powiedział, że on nie widzi powodu, ponieważ dla niego jest to rzecz podobnie absurdalna jak dla mnie, natomiast zrealizował to pan minister Kaniewski, w trybie, który...

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, ale czy może pan odpowiedzieć na moje pytanie, bo pan troszeczkę uciekł od tego pytania: Czy, pańskim zdaniem, takie przekazanie informacji... Chodziło o to, żeby doprowadzić do pańskiego odwołania?

Pan Maciej Gierej:

Odpowiem, panie przewodniczący, w formie implikacji, ponieważ nie wiem, czy to faktycznie pan prezes Kulczyk, to znaczy pan dr Kulczyk złożył takowe doniesienie, bo jak wsłuchuję się w zeznania przed komisją i w to, co piszą gazety, to trudno jest mi dojść, kto zrobił to. Więc jeżeli przyjąć za prawdziwą tezę, że oto takie doniesienie złożył pan dr Kulczyk, to tak, jest to kategoria retorsji i kategoria zmuszania do tego, żeby człowieka skompromitowanego... Bo skuteczna plotka jest bardziej zabójcza niż rzeczywiste przestępstwo, bo je oceni sąd, natomiast plotka krąży po bruku i tarza się w rynsztoku.

Posel Roman Giertych:

No, to nie była plotka, to było zawiadomienie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu.

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, ja wówczas nie miałem wiedzy takiej, że są dokumenty na to.

Posel Roman Giertych:

Rozumiem. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Aumiller, proszę.

Posel Andrzej Aumiller:

Też bym prosił o bardzo krótkie odpowiedzi, bo mamy mało czasu.

Chciałbym się cofnąć do 2002 r., ale też króciutką tylko proszę odpowiedź: Jaki był cel pańskiej wizyty w Londynie w dniu 7 lutego? Co pan zyskał w wyniku przeprowadzonych rozmów? Ale krótką odpowiedź proszę.

Pan Maciej Gierej:

Zarząd Nafty Polskiej, jeszcze za przewodnictwa... za prezesury Michała Frąckowiaka, wielokrotnie podnosił kwestię niezgodności umowy depozytowej, jaką zawarł zarząd spółki PKN Orlen z bankiem nowojorskim. Podnosił to wielokrotnie w korespondencji z ówczesnymi ministrami skarbu. Efekt osobiście odczułem, kiedy przyszło mi protestować przeciwko odwołaniu Michała Frąckowiaka ze składu Rady Nadzorczej PKN Orlen. Złożyłem wtedy protest do uchwały, jako pełnomocnik i członek zarządu. Kiedy nastąpiła zmiana władz, zwróciłem się do ministra skarbu państwa o to, żeby skończyć z ruchami typu uchwały rady nadzorczej, które były w tej sprawie podejmowane przez Radę Nadzorczą PKN Orlen, podjąć zdecydowane działania w formie rozmowy z bankiem depozytariuszem. I taką rozmowę, mając pełnomocnictwa ministra skarbu państwa, rozpocząłem chyba w grudniu 2001 r.

Zwieńczeniem tych rozmów była moja wizyta 7 lutego w Londynie, gdzie odbyłem ostateczne rozmowy zarówno z bankiem nowojorskim, jak i z kilkoma bankami depozytariuszami, gdzie konsultowałem, po pierwsze, kwestie ewentualnej strategii działania Polskiego Koncernu Naftowego, jak również konieczności dokonania zmian. Wiem, że wówczas uzyskałem informację, która była dla mnie osobistym dużym sukcesem, ponieważ udało nam się bank nowojorski przekonać do tego wcześniej... żeby doszło do wcześniejszego głosowania wśród depozytariuszy na temat tego, jak mają zachować się na posiedzeniu walnego zgromadzenia w dniu 21 lutego tegoż roku. Uzyskałem informację, że takie głosowanie zostało wykonane i że bank zachowa się na tym walnym zgodnie z instrukcjami, jakie uzyskał wtedy.

Posel Andrzej Aumiller:

Wystarczy, bo znamy sprawę. Czy to było na polecenie pana ministra Kaczmarka, pana premiera czy z własnej inicjatywy pan... Krótko.

Pan Maciej Gierej:

Na pewno mam w tym swój udział, jako że znam historię tego dokumentu i wiem, że... Poprzednie zarządy i moja odpowiedzialność kodeksowa za akcje i brak przedstawiciela Nafty Polskiej w radzie nadzorczej zmuszały mnie po prostu do działania w kierunku odzyskania kontroli...

Posel Andrzej Aumiller:

Ja rozumiem, rozumiem, ale pan minister chciał, żeby pan...

Pan Maciej Gierej:

Tak. Ja miałem jego pełnomocnictwo w tej sprawie.

Posel Andrzej Aumiller:

Wystarczy. Wystarczy mi.

Proszę pana, inna sprawa, którą chciałem wyjaśnić. Proszę... Skaczemy tak z tematu na temat, bo dopytujemy pana, jako świadka, bo mamy szeroki zakres wiedzy. Czy przed posiedzeniem Rady Nadzorczej PKN Orlen 8 lutego 2002 r. rozmawiał pan, uzgadniał czy – dzisiaj takie modne słowo – konsultował z członkami rady nadzorczej ich postępowanie czy zachowanie na radzie nadzorczej? Jeśli tak, to z czyjego polecenia? Też krótką proszę odpowiedź.

Pan Maciej Gierej:

Przejrzałem... Wiedząc, że interesuje to wysoką komisję, przejrzałem swoje notatki z tamtego okresu. Odbyłem kilka rozmów z przewodniczącym Andrzejem Hermanem, ale z moich notatek wynika, że prowadziliśmy rozmowy dotyczące strategii, dotyczące kwestii ówczesznie bardzo istotnej dla nas, to znaczy przygotowywanej umowy połączeniowej, znaczy umowy JV z firmą Basell na projekt wspólny w zakresie...

Posel Andrzej Aumiller:

Ale wie pan, że mi już nie chodzi o te sprawy strategiczne...

Pan Maciej Gierej:

Ja wiem.

Posel Andrzej Aumiller:

...tylko o samo posiedzenie rady nadzorczej, która miała określony cel.

Pan Maciej Gierej:

Nie przypominam sobie, żebym z profesorem Andrzejem Hermanem prowadził rozmowę, która miałaby dotyczyć przeprowadzanych zmian, choć na pewno sygnalizowałem potrzebę przeprowadzenia takich zmian.

Posel Andrzej Aumiller:

Czy w takim razie w czasie tej rozmowy nie padło z pana strony oczekiwania jakie są od jego zachowania? I czy pan nie obiecywał jakichś... na przykład zachowania jego stanowiska, jeśli będzie następne walne zgromadzenie akcjonariuszy? Proszę tylko tak szczerze, tak – nie.

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, nie przypominam sobie takiej sytuacji, a z punktu widzenia tego, czym dysponował w sensie merytorycznym i formalnym prezes Nafty Polskiej, to jest mało prawdopodobne, bo ja nie dysponowałem możliwością składania takich obietnic.

Posel Andrzej Aumiller:

Ja wiem, no ale pan mógł w imieniu czyimś to złożyć.

Pan Maciej Gierej:

Rozumiem.

Posel Andrzej Aumiller:

...ministra pan nie składał?

Pan Maciej Gierej:

Nie.

Posel Andrzej Aumiller:

Dobrze. Mam sprawę wyjaśnioną.

Proszę mi wszystko powiedzieć, tu nam komisji, co panu wiadomo, nazwijmy to, o kształtowaniu listy czy o kulisach kształtowania tej listy rady nadzorczej przed walnym zgromadzeniem akcjonariuszy spółki PKN Orlen w dniu 21 lutego. Też w skrócie, bo my też sprawę mniej więcej znamy, ale chcemy to...

Pan Maciej Gierej:

21, czyli w dniu walnego...

Posel Andrzej Aumiller:

21 lutego było posiedzenie...

Pan Maciej Gierej:

Czyli w dniu walnego.

Posel Andrzej Aumiller:

Walnego, tak, tak. Może było coś – dzień przed, dwa – ciekawego to niech nam pan powie, bo pytam się o kształtowanie listy rady nadzorczej. Wie pan, to jest...

Pan Maciej Gierej:

Ja, prowadząc dyskusję z ministrem skarbu państwa, uzyskałem zrozumienie dla potrzeby posiadania dwóch przedstawicieli przez Naftę Polską w radzie nadzorczej. Uargumentowałem to głównie tym, że wśród rozważanych kandydatur nie było wysokiej klasy specjalisty od finansów. Mój wiceprezes Jarosław Piechotka jest to człowiek z bardzo dużym doświadczeniem finansowym i – widząc strukturę proponowanych kandydatów – uważałem, że ze względu na przyszłą kompetencję rady nadzorczej konieczna jest obecność tego typu zawodowca. Uzyskałem takie zrozumienie, bo miałem również...

Posel Andrzej Aumiller:

I na liście ministra skarbu się znalazł, tak?

Pan Maciej Gierej:

Tak, tak. Następnego dnia sytuacja była o tyle dramatyczna, że zacząłem się domagać od ministra Sitarskiego wyjaśnień, dlaczego mamy tak znaczące zmiany na liście, o której rozmawialiśmy dzień wcześniej, tym bardziej że nie byłem w stanie merytorycznie odnieść się do zgłaszanych kandydatur. Rzecz polega na tym, że czytając sam życiorys, mogę jedynie ocenić rodzaj wykształcenia i rodzaj doświadczenia. Natomiast taką bezpośrednią wiedzę, no, osiąga się... na temat kandydatów osiąga się jednak w bezpośrednim kontakcie, i to jest zdecydowanie bardziej kompetentna ocena kandydatów. Dlatego też domagałem się od ministra... Ja przyznam się, że zdecydowanie najbardziej pełną informację w tej sprawie złożyłem w prokuraturze i nie chciałbym w tej chwili, wobec setek różnych informacji, przytaczać, co zeznałem w prokuraturze, bo to panowie macie w swoich dokumentach.

Posel Andrzej Aumiller:

Jest ważne – przed opinią również publiczną...

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Aumiller:

...no przecież wczoraj, dzisiaj były znane – jak kształtowała się ta lista. Przecież to jest... pan Kaczmarek mówił, że uzyskuje listę od pana Ungiera, tu dostaje od pana premiera, ustala z panem ministrem Sitarskim, z panem. No, to jest dla nas bardzo interesujące i do wyjaśnienia jest bardzo ważne. A więc, ja chciałem w skrócie, żeby pan powiedział...

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, jeżeli można to powiedzieć w skrócie, no to można to łatwo zdefiniować.

Posel Andrzej Aumiller:

Tak.

Pan Maciej Gierej:

W nocy trwały jakieś przetargi.

Posel Andrzej Aumiller:

Tak.

Pan Maciej Gierej:

Rano, zanim minister Sitarski przyjechał do Płocka, w kancelarii mecenasa Kratiuka była jakaś istotna dyskusja na ten temat, ostateczne ukształtowanie. I z taką listą przyjechał minister Sitarski na posiedzenie walnego zgromadzenia. Przyznam się, że z tej listy znałem w sensie merytorycznym jedynie profesora Grzywę i mecenasa Kratiuka.

Posel Andrzej Aumiller:

A pan...

Pan Maciej Gierej:

No, siebie to znałem.

Posel Andrzej Aumiller:

No właśnie, to trzy osoby. Dobrze.

Proszę pana, następną sprawę. Co pan może powiedzieć o spółce BMP z Hamburga, która ma długoterminowy kontrakt na dostawy – upływa chyba w końcu 2005 r.

Pan Maciej Gierej:

Ja miałem styczność z dwoma przedstawicielami tej spółki. Rozumiem, że pan przewodniczący pyta o BMP.

Posel Andrzej Aumiller:

Tak, BMP, BMP z Hamburga.

Pan Maciej Gierej:

Tak jest. Z Siemionem Blochem, który jest chyba udziałowcem albo prezesem, nie wiem dokładnie, i z Januszem Szumem, który był reprezentantem tej spółki do czasu, kiedy przestał nim być, i jest obecnie przedstawicielem Jukosa w Polsce – szefem tejże

spółki w Polsce. Dostarczają ropę do spółek zarówno Polskiego Koncernu Naftowego, jak i do spółek innych.

Przyznam się, że moje uznanie uzyskali wtedy, kiedy w trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się jedna z naszych spółek – Rafineria Glimar na południu Polski – zdecydowali się na piękne oczy kontynuować dostawę ropy do tejże spółki. Nie wiem, jaki interes na tym zrobili, bo nie analizowałem, nie pytałem o to zarządu spółki, ale taka wiedza jest mi dostępna.

Natomiast co do tego, jak prowadzą kontrakty z Polskim Koncernem Naftowym, to wiem tyle tylko, że są jednymi z tych, którzy w 2002 r. poprzez zmianę układu kontraktowania – pojawienie się spółki Petroval – stracili na wolumenie dostaw do Polskiego Koncernu Naftowego.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję za tę odpowiedź. To proszę mi teraz powiedzieć, co pan wie o spółce Petroval. Też w skrócie telegraficznym, bo też mamy ogromną wiedzę, ale chcemy wiedzieć, co pan wie jako szef Nafty.

Pan Maciej Gierej:

Mam nadzieję, że państwo macie zdecydowanie większą ode mnie wiedzę...

Posel Andrzej Aumiller:

Ale chcemy wiedzieć, co pan wie.

Pan Maciej Gierej:

...na temat spółki Petroval. Ja wiem tylko tyle, że jest to spółka, której w czasie, kiedy miała podpisywać kontrakt z Polskim Koncernem Naftowym, udziałowcem i kontrolerem jest grupa Jukos, i to ona wyznaczyła tę spółkę jako swojego tradera do transakcji.

Posel Andrzej Aumiller:

To ostatnie pytanie w takim razie, bo czas już chyba się kończy. Proszę pana, 20 grudnia 2002 r. pan chyba sobie przypomina – poproszony został pan o zwołanie tak ad hoc rady nadzorczej. Niech pan nam powie, ona, wie pan, czego dotyczyła. Mam przypomnieć?

Pan Maciej Gierej:

20 grudnia 2002 r.?

Posel Andrzej Aumiller:

2002 r., tak. Pan Wróbel pana poprosił o zwołanie takie ad hoc, wie pan. Przypomnieć?

Pan Maciej Gierej:

Mówimy o Radzie Nadzorczej Polskiego Koncernu Naftowego?

Posel Andrzej Aumiller:

Tak, tak.

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, moja odpowiedź będzie dwuczęściowa w tej sprawie.

W pierwszej części powiem, że posiedzenie było zwołane faktycznie ad hoc. Miało dotyczyć kwestii kontraktu ropnego. W kwestiach szczegółowych tego posiedzenia muszę niestety poprosić o przesunięcie tego pytania do części zamkniętej, jako że prawo o publicznym obrocie i prawo o konkurencyjności właściwie zabrania mi mówić publicznie o takich sprawach. Jest to tajemnica handlowa spółki.

Posel Andrzej Aumiller:

A może pan powiedzieć, kto jest, jakby powiedzieć... Z jakiego koncernu rosyjskiego ta spółka miała dostarczać ropę? Z jakiego?

Pan Maciej Gierej:

Z Jukosa.

Posel Andrzej Aumiller:

Z Jukosa. Dobrze.

Pan Maciej Gierej:

Nie, to jest publiczna wiadomość.

Posel Andrzej Aumiller:

To jest publiczna, bo się bałem, że pan może tego nie chce powiedzieć.

Pan Maciej Gierej:

Nie, nie.

Posel Andrzej Aumiller:

Tamta reszta, inne, są tajemnicą? Może. Dobrze.

I jeszcze ostatnie naprawdę: Czy pan minister Kaczmarek rozmawiał z panem o dostawach ropy do PKN Orlenu – mam na myśli rozmowy o dostawcach? Analizował z panem, rozmawiał, jakąś strategię żeście przyjmowali? Ale...

Pan Maciej Gierej:

Były dwie rozmowy.

Posel Andrzej Aumiller:

Tak.

Pan Maciej Gierej:

Tu muszę powiedzieć, że informowałem... Po pierwsze, no, to trochę będzie świadczyło o mojej niekompetencji, ale ja informowałem ministra, że w mojej ocenie niemożliwe jest podpisanie kontraktu przez prezesa Modrzejewskiego z firmą J & S w takim trybie i w takim tempie, o jakie byłem pytany. Stwierdziłem, że trudno mi jest sobie wyobrazić, żeby prezes Modrzejewski dysponował wszystkimi zgodami – mówię o parafach kancelaryjnych itd., itd.

Posel Andrzej Aumiller:

A dziś co by pan powiedział?

Pan Maciej Gierej:

Ja nie widziałem tego kontraktu i przyznam się, że również w bilansie otwarcia, jaki był przedstawiany, nie pokazano dokumentów, które by świadczyły o tym, że dokument był gotowy do podpisu. Z tego co wiem, prokuratura dysponuje takim dokumentem. Ja nie wiem, czy na nim są wszystkie parafy i czy...

Posel Andrzej Aumiller:

Ale pan wiedział, że był dokument gotowy? Czy nie?

Pan Maciej Gierej:

Nie.

Posel Andrzej Aumiller:

Nie.

Pan Maciej Gierej:

Ja wręcz informowałem ministra Kaczmarka, że w mojej ocenie ja nie widzę zagrożenia polegającego na tym, że można z dnia na dzień podpisać kontrakt tego typu. No, to są rzeczy, które się przygotowuje miesiącami.

Posel Andrzej Aumiller:

Rozumie pan moje pytanie, ponieważ to jest bardzo ważna rzecz...

Pan Maciej Gierej:

Wiem, wiem.

Posel Andrzej Aumiller:

...czy mógł podpisać Modrzejewski czy nie mógł, nie? Z tego wynika teraz, dzisiaj, że jednak...

Pan Maciej Gierej:

Ja przedstawiałem swoją ocenę – że w mojej ocenie takie zjawisko nie zachodzi, no.

Posel Andrzej Aumiller:

Wystarczy. A ta druga rozmowa?

Pan Maciej Gierej:

To te obie rozmowy dotyczyły tej kwestii.

Posel Andrzej Aumiller:

Tej samej.

Pan Maciej Gierej:

Dwukrotnie mnie pan minister pytał, czy...

Posel Andrzej Aumiller:

O to samo.

Pan Maciej Gierej:

Pytania w kategoriach, czy jest to bezpieczne czy niebezpieczne, chyba nie padały wtedy.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Wassermann, proszę.

Posel Zbigniew Wassermann:

Jak świadek ocenia zapisy statutu PKN Orlen, które zwalniają zarząd z obowiązku opiniowania, a nawet informowania rady nadzorczej o zawieraniu wieloletnich kontraktów.

Pan Maciej Gierej:

Negatywnie.

Posel Zbigniew Wassermann:

A czy w związku z tym podejmował świadek jakieś działania bądź jako szef Nafty Polskiej, bądź jako członek rady nadzorczej dla zmiany tego stanu rzeczy?

Pan Maciej Gierej:

Nie, panie przewodniczący, formalnie nie podjąłem takich działań.

Posel Zbigniew Wassermann:

A dlaczego? Były jakieś przeszkody?

Pan Maciej Gierej:

Ja może krótko wyjaśnię, jaki jest tryb działania struktury Nafty.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę zrozumieć, że my mamy aptekarski czas na pytania.

Pan Maciej Gierej:

Ja rozumiem, panie przewodniczący. Zarząd Nafty Polskiej w kategoriach merytorycznych w mojej ocenie – ten, którym ja kierowałem – został zbudowany w sposób prawidłowy: miał prawnika, miał finansistę i miał człowieka w pewnym sensie od biznesu i od technologii i od inżynierii. Natomiast rzecz polega na tym, że nigdy nie zadaliśmy sobie trudu analizy formalnoprawnej dokumentu pod tytułem „Statut spółki PKN Orlen” pod tym kątem. Uznaliśmy, że rozstrzygnięcia, jakie powinniśmy oferować w zakresie budowania rozwiązań bezpieczeństwa energetycznego, to są rozstrzygnięcia, które powinniśmy kreować i adresować pod adresem władz państwa. Nie przyszło nam do głowy, że można to robić poprzez ingerencję w dokumenty statutowe spółki istniejące już. I stąd prawdopodobnie nie przyszło nam to do głowy, a zarówno Biuro Nadzoru Właścicielskiego, jak i Biuro Polityki Rynkowej w Nafcie nie dawały takich sygnałów i wniosków, że można by tą drogą budować poziom zwiększania bezpieczeństwa.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ale gdyby pan miał dzisiaj to stwierdzić, to można by?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, czy Nafta Polska była informowana o wszczęciu i przebiegu negocjacji PKN z takimi firmami, o których tu koledzy mówili: z J&S, z Petrovalem, z Routhenholdem, z BMP.

Pan Maciej Gierej:

Nafta Polska nie.

Posel Zbigniew Wassermann:

A powinna być?

Pan Maciej Gierej:

Jeżeliby zarząd spółki w trybie przewidzianym ustawą o obrocie papierami chciał informować, musiałby to zrobić wobec wszystkich akcjonariuszy. Specjalne i wybiórcze traktowanie akcjonariuszy Nafty Polskiej nie powinno mieć miejsca i nie miało miejsca.

Posel Zbigniew Wassermann:

Niezależnie od tego, że jej ustawowe kompetencje sięgają także bezpieczeństwa i sięgają nadzoru, monitorowania pewnych rzeczy na rynku paliwowym?

Pan Maciej Gierej:

No tutaj mamy nieciągłość w regulacjach ustawowych, jako że te kwestie nie są wyłączone z ustawy o obrocie papierami i tutaj nie ma powodu, dla którego można by było w sposób specjalny w tej sprawie traktować Naftę Polską. Zresztą stąd między innymi taki sposób naszego myślenia o statucie spółki.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ale czy to nie jest też asumpt do myślenia, że to jest kolejne pole do działania prawnego?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, widząc pewnego rodzaju niespójności w obszarze zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego... w programie rządowym jest 13. punkt,

który zobowiązywał ministra gospodarki do skoordynowanego przeanalizowania tych kwestii, ponieważ myśmy uważali, że w tych sprawach trzeba podjąć działania, i w sprawie, którą nam dedykował program, a mianowicie zbudowania legislatury dla systemu zapasów itd., wykonaliśmy to zadanie...

Posel Zbigniew Wassermann:

Dziękuję.

Proszę świadka, czy Nafta Polska poznała ostateczną treść parafowanych kontraktów z drugiej połowy 2002 r., które były zawarte właśnie z tymi firmami?

Pan Maciej Gierej:

Nie.

Posel Zbigniew Wassermann:

Toteż i nie akceptowała tych kontraktów.

Pan Maciej Gierej:

Nie.

Posel Zbigniew Wassermann:

A czy była Nafta Polska informowana o przebiegu negocjacji, jeżeli chodzi o umowę w sprawie współpracy z firmą Basell?

Pan Maciej Gierej:

W trybie szczególnym również nie.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, gdyby dzisiaj zapytać świadka, czy zamiana prezesów była dla spółki korzystna, to co by pan odpowiedział. Można użyć... zresztą nie chcę sugerować porównań.

Pan Maciej Gierej:

Z dzisiejszej perspektywy?

Posel Zbigniew Wassermann:

No trzeba mieć przesłanki do oceny.

Pan Maciej Gierej:

No, problem polega na tym, że mam negatywną ocenę jednego i drugiego prezesa, a w związku z czym...

Posel Zbigniew Wassermann:

Dziękuję.

Proszę świadka, czy pozbawienie wolności Andrzeja Modrzejewskiego było formą nacisku na tych członków rady nadzorczej, którzy byli niezdecydowani jak głosować albo nie byli zdecydowani jak głosować?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, mogło być. Nie znam konstrukcji psychicznej tychże członków rady.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy pan rozmawiał z panem ministrem Kaczmarkiem na temat roli, jaką odegrała pani minister Piwnik w pozbawieniu wolności pana Modrzejewskiego?

Pan Maciej Gierej:

Długo po, to już było długo chyba po całej sytuacji, ja pytałem ministra Kaczmarka o to, co się tak naprawdę wydarzyło. Bo ja uznałem to działanie za skandaliczne i wręcz uznałem to za próbę przeszkodzenia w kodeksowym zachowaniu władz Orłenu, jakie ja reprezentowałem. Ja szedłem drogą kodeksową i chciałem osiągnąć cel odzyskania kontroli.

Posel Zbigniew Wassermann:

Jeśli można: to była wystarczająca droga i skuteczna?

Pan Maciej Gierej:

Tak. Ona była wystarczająca i skuteczna i ja nie pamiętam dokładnie słów ministra Kaczmarka. Ja wiem, że żeśmy na ten temat rozmawiali i... No i wydzwięk był taki, że

pani minister miała jakiś w tym udział. No ja zrozumiałem, że miała udział poprzez to, że jak to się mówi, nadzorowany przez nią...

Posel Zbigniew Wassermann:

Jeśli pan pozwoli... Z pana zeznań wynika, że chodzi o to, że ona została wmanewrowana w tą sprawę i wzięła w tym udział.

Pan Maciej Gierej:

No dzisiaj, ja dzisiaj mam dużo bogatszą wiedzę, w związku z czym tak wychodzi.

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę świadka, czy świadek miał jakiś wpływ na kontraktowanie dostaw pod koniec 2002 r.?

Pan Maciej Gierej:

Wpływ na kontraktowanie? Nie.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy był jakiś problem z kontraktowaniem, czy był impas w kontaktach z Rosjanami, który nie pozwolił w terminie i tak jak dotychczas szybko na podpisanie kontraktu?

Pan Maciej Gierej:

Impasów było kilka, bo jak przypomnę sobie na przykład deklarację wiceprezesa Grupy Lukoil Matycyna na spotkaniach prywatyzacyjnych w Nafcie Polskiej, to on tam wyraźnie deklarował gotowość dostaw ropy do Polski i nawet, o ile dobrze pamiętam, był to dość wolumen, w związku z czym niepojawienie się ich przy stole w sytuacji, kiedy Orlen zabiegał o takowe kontrakty no było pewnym sygnałem, że coś się dzieje w tej sprawie. Natomiast impas mógł być polegać na tym, że zbliżał się koniec roku, wygasła ważność kontraktów obowiązujących w spółce, no a nowych, jak to się mówi, nie było, więc nerwowość...

Posel Zbigniew Wassermann:

To na tym polega ten impas, ale czy w to się może wpisywać taka sytuacja, że nie zapadała decyzja prywatyzacyjna dotycząca Rafinerii Gdańskiej?

Pan Maciej Gierej:

Ja nie mogę tego wykluczyć, ale to... Ja szczerze mówiąc nie miałem sygnałów, które by to w wyraźny sposób potwierdzały.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy mógł być inny zatem powód takiego niekwapienia się Rosjan do podpisania kontraktu?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, technika negocjacyjna, to jest posadzić swojego partnera na węglach i zmusić go do nerwowego, że tak powiem, działania i przeciągania negocjacji w sytuacji, kiedy ktoś dysponuje wystarczającą siłą negocjacyjną, to jest jedna z technik negocjacyjnych, którą i mnie przychodzi stosować.

Posel Zbigniew Wassermann:

Nigdy nie było inaczej w tych relacjach, przyzna pan, że siłą mogli się legitymować Rosjanie, a nie...

Pan Maciej Gierej:

Ja kwestii kontraktów nie prowadziłem i nie negocjowałem z nimi tego.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy słyszał pan coś o interwencji w tej sytuacji pana ministra Cioska, czy było coś takiego?

Pan Maciej Gierej:

Zupełnie jest mi ta sprawa nieznana.

Posel Zbigniew Wassermann:

Nieznana.

Czy wie pan coś na temat odmienności gwarancji w przypadku pośrednika Petroval w stosunku do innych pośredników? Krótko mówiąc, czy ten pośrednik miał gwarancje bankowe i czy ten pośrednik był sprawdzany na spotach?

Pan Maciej Gierej:

Nie wiem, ile z tego pytania i informacji jest znane w obrocie publicznym. I bardzo bym prosił jednak o to pytanie w części niejawnej, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

To przesuniemy. Bardzo proszę. Przesuniemy to pytanie.

Pan Maciej Gierej:

Do części niejawnej, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy brał pan udział w takiej wizycie w Moskwie, w której były rozmowy prowadzone na temat kontraktu? Brał między innymi po tamtej stronie udział pan Brudno, pan Szum.

Pan Maciej Gierej:

Tak, byłem. To była chyba jesień albo już zima.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy mógłby pan bardzo krótko skomentować tę wizytę?

Pan Maciej Gierej:

Generalnie rozmowa dotyczyła strategicznych działań...

Posel Zbigniew Wassermann:

Proszę w czasie ją umiejscowić.

Pan Maciej Gierej:

Początek grudnia albo koniec listopada 2002 r. Moment... mam to zapisane gdzieś.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy pan się posługuje notatnikiem?

Pan Maciej Gierej:

Nie, mam zrobione notatki ze swoich notatników, bo ich mam całą masę.

To był chyba początek grudnia, była to delegacja rządowa, więc to bardzo łatwo sprawdzić. Ja byłem w składzie delegacji rządowej, poproszono mnie o to spotkanie, ja udałem się na to spotkanie z przedstawicielem... Zresztą pośrednikiem w przygotowaniu tego spotkania był pan Janusz Szum, który – jak już stwierdziłem – był reprezentantem BMP, która była też firmą w pewien sposób przedstawiającą interesy Jukosu. Ale bezpośrednio na tej transakcji, jaka miała zajść – bo ja miałem cały czas informacje, że bezpośrednio transakcja będzie zachodziła między Jukosem a Orlenem – no siłą rzeczy ich kontrakty ulegały skurczeniu, w związku z czym zgodziłem się na to spotkanie. Na spotkaniu rozmawialiśmy generalnie w większości czasu na temat strategicznych posunięć ewentualnie Jukosu w Polsce. Oni się bardzo interesowali prywatyzacją sektora paliwowego i tego, gdzie mogą w pewien sposób zaistnieć. Natomiast było kilka zdań, które no we mnie wzbudziły duże zaniepokojenie. Zdanie pana prezesa Brudno polegało na tym... Znaczący pytał się mnie, w jakim trybie są podejmowane decyzje dotyczące kontraktowania po stronie rady nadzorczej. Ja mu wyjaśniałem, że trybu jako takiego nie ma, jest Kodeks spółek handlowych, który mówi, że rada nadzorcza może w takich sprawach zająć stanowisko in corpore, jako całość.

I na to stwierdzenie pan prezes Brudno był łaskaw wyrazić takie dość zaskakujące mnie zdanie: to jak to jest, że... Aha, było jeszcze pytanie, kto jest przedstawicielem premiera w radzie nadzorczej. Ja powiedziałem, że takowego nie ma, że jest przedstawiciel w radzie nadzorczej ministra skarbu państwa i on w określony sposób jest powoływany, na co padło stwierdzenie, że różni ludzie przychodzą, mówiąc, że są od premiera, ale każdy mówi co innego. Ja, rozumiejąc to jako totalną niezręczność, próbując, że tak powiem, zgasić temat powiedziałem: jeżeli na tej zasadzie mówimy, to ja też mogę być przedstawicielem premiera. Ale ja panu mówię, że rada w tych sprawach podejmuje działania tylko i wyłącznie in corpore, jako całość.

Posel Zbigniew Wassermann:

No tak, a nie był pan ciekawy, któż tak się powołuje na premiera?

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, zatkało mnie na tyle, że nie kontynuowałem tego wątku. Wołałem go wobec osoby, która reprezentowała światową spółkę o światowych standardach, załagodzić tę kwestię, tłumacząc, że oto jest to jakieś kompletne nieporozumienie, że nie może być takiej sytuacji, że ktoś przychodzi i mówi, że jest od premiera, a jest na przykład członkiem rady nadzorczej. No rada działa in corpore i nie ma takiego trybu.

Posel Zbigniew Wassermann:

Może i dobrze, proszę świadka, bo później by się okazało, że dokumentacja fatalnie by była sporządzona.

Proszę świadka, proszę powiedzieć, czy świadek miał jakąś informację na temat możliwości prawdziwej dywersyfikacji dostaw? Myślę o złożach, myślę o dostawcach.

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czego to dotyczyło? Albo kogo to dotyczyło?

Pan Maciej Gierej:

W wersji drugiej, panie przewodniczący, do części niejawniej; w wersji pierwszej prowadziliśmy prace w dwóch obszarach jako Nafta Polska: jeden obszar, wynikający z zapisów programu rządowego, którego byliśmy pewnego rodzaju animatorem, żeby podjąć próbę skonwertowania wiarygodności państwa polskiego w krajach arabskich – jest kilka krajów, które są winne nam między 50 a 100 mln dolarów – na ewentualne prawa bądź możliwości użytkowania wieczystego posiadanych przez te państwa złóż. Takie działania podjęliśmy, w paru takich działaniach doszliśmy do daleko zaawansowanych efektów, w związku z czym mam prawo i podstawy twierdzić, że jest taka możliwość zbudowania obszaru własnego dostępu przez polskie podmioty do złóż. Również osobiście prowadziłem rozmowy przy udziale jednej ze spółek sektora paliwowego, która prowadzi wydobycie, zmierzające do tego, żeby w jednej ze spółek rosyjskich – małej spółce, to nie jest gigantyczny koncern – wejść w udział na zasadzie ewentualnej możliwości pozyskania ropy i posiadania udziałów w tym podmiocie. To są kwestie, które w szczegółach wymagają pewnej ochrony i...

Posel Zbigniew Wassermann:

A jeszcze inny obszar, jeżeli chodzi o obszar afrykański...

Pan Maciej Gierej:

Tak?

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy w tym zakresie jest pana wiedza jakaś na temat dywersyfikacji?

Pan Maciej Gierej:

Jak najbardziej. Ja wymieniając...

Posel Zbigniew Wassermann:

Gdyby mógł pan przenieść to...

Pan Maciej Gierej:

...obszary konwersyjne miałem na myśli kraje afrykańskie, w tym również kraje Zatoki Perskiej, i również działania w zakresie konsorcjum powołanego przy udziale Nafty Polskiej, które w tej sprawie...

Posel Zbigniew Wassermann:

Mówi pan o Sarmacji?

Pan Maciej Gierej:

Nie. Mówię o Consolidation Oil System, spółce, która wspólnie zmontowała konsorcjum, które złożyło ofertę nie bez szans na jej sukces.

Posel Zbigniew Wassermann:

A Sarmacja?

Pan Maciej Gierej:

Jak, jak?

Posel Zbigniew Wassermann:

A spółka, którą utworzyły Petrobałtyk, King & King, Nafta Polska? Czy pan kojarzy?

Pan Maciej Gierej:

Nie, Nafty Polskiej w takiej...

Posel Zbigniew Wassermann:

Nie było...

Pan Maciej Gierej:

...spółce nie było. Ja...

Posel Zbigniew Wassermann:

Ale pan kojarzy podmiot i...

Pan Maciej Gierej:

Kojarzę podmiot, prowadziłem rozmowy na początku 2002 r. z panami z King & King, kiedy projekt został... na środkowym etapie był wymiarowany na poziomie... Bardzo bym prosił o... No, niestety, zaczynam mówić o pieniądzach, a o tym nie powinienem mówić w tej części posiedzenia komisji.

Posel Zbigniew Wassermann:

Woli pan to przenieść...

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

...na rozważania zamknięte?

Pan Maciej Gierej:

Tak. Po prostu mogę generalnie stwierdzić, że w końcowej fazie mojego zainteresowania tym projektem zwymiarowanie kosztowe tego projektu było tak duże, że uznałem, że dalsza moja obecność jako przedstawiciela spółki, która statutowo nie ma możliwości inwestowania takich pieniędzy, jest po prostu nieuzasadniona, i wycofałem się z tego. Natomiast niewątpliwie ten projekt, on był przygotowywany jeszcze zdecydowanie wcześniej, przed 2002 r., on przy pewnych warunkach miał szanse powodzenia.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy prawdą jest, że on był bardzo bliski realizacji, wręcz podpisania umowy notarialnej?

Pan Maciej Gierej:

Do podpisania umowy, niestety, nie doszło. Ja nie wiem, z jakiego powodu. Ja próbowałem to wyjaśnić, ale personalnie osoby, które miały stanąć do tego aktu notarialnego...

Posel Zbigniew Wassermann:

Po prostu nie przyszły?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

I to nie było już przedmiotem żadnego badania?

Pan Maciej Gierej:

Ja nie znalazłem trybu, panie przewodniczący, w którym ja mógłbym rozpocząć badania, dlaczego spółki, z których jednej udziały, owszem, posiadała spółka Nafta Polska, a druga nie miała związku wówczas – dzisiaj znajduje się w strukturze, ale wtedy nie była w żaden sposób związana – z Naftą Polską, i programowo również, żebym ja miał tam poszukiwać odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie stanęli do aktu.

Posel Zbigniew Wassermann:

Rozumiem, że świadek jest gotów do dalszych rozmów w tej kwestii na innej części posiedzenia.

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

I jeżeli pan przewodniczący pozwoli, widzę po...

Przewodniczący:

Po zachowaniu przewodniczącego.

Posel Zbigniew Wassermann:

Kończące pytanie. Nie pana przewodniczącego... Tyko moją kwestię.

Proszę świadka, był poruszany problem podejrzenia świadka o udział w przestępstwie korupcyjnym. Padło już to na tej sali. Czy w związku z tym jest prowadzone jakieś postępowanie karne dotyczące tej kwestii, o którym pan by wiedział?

Pan Maciej Gierej:

Wydaje mi się, panie przewodniczący, że...

Posel Zbigniew Wassermann:

Ja może pomogę. Czy pan był przesłuchiwany na ten temat?

Pan Maciej Gierej:

Nie, na tę okoliczność nie byłem przesłuchiwany.

Posel Zbigniew Wassermann:

Dziękuję.

Pan Maciej Gierej:

Natomiast wiem, że duża liczba osób uczestniczących w delegacji razem ze mną w Moskwie, jak również dyrektorzy spółki, itd. jeździ do Łodzi.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ale być może w Moskwie stało się jeszcze coś innego? Czy pana wiedza jest taka, że jeżdżą do Łodzi właśnie...

Pan Maciej Gierej:

Tak, do prokuratury.

Posel Zbigniew Wassermann:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Miodowicz, proszę.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowny panie prezesie, w jaki sposób spółka Nafta Polska SA wywiązała się w latach 2002–2003 ze zleconego jej przez Ministerstwo Skarbu Państwa i przez Ministerstwo Gospodarki zadania przeprowadzania analiz porozumień polsko-rosyjskich dotyczących dostaw i przesyłu ropy naftowej czy też studiów w zakresie sposobów zwiększenia standardów bezpieczeństwa energetycznego?

Pan Maciej Gierej:

Przedstawialiśmy ministrowi gospodarki, bo z nim prowadziliśmy w tej sprawie korespondencję, nasze uwagi do porozumienia – przyznam się, że nie potrafię w tej chwili, panie pośle, sformułować tytułu tego porozumienia – do porozumienia międzyrządowego między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską, dotyczące gwarancji dostaw, gwarancji przesyłu ropy naftowej do Polski i przez Polskę. Analizy również prowadziliśmy, prowadziło je Biuro Polityki Rynkowej, które jest biurem wyspecjalizowanym w tej branży. Uwagi przedstawialiśmy ministrowi gospodarki.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie prezesie, czy skonstruowaliście w tym zakresie programy operacyjne, które miałyby walor instrumentalny w realizowaniu polityki bezpieczeństwa energetycznego naszego państwa, które byłyby użyteczne w pracy na liniach strategicznych koncernu PKN Orlen?

Pan Maciej Gierej:

A czemu PKN Orlen, panie...

Posel Konstanty Miodowicz:

Na przykład dlatego że akurat my się zajmujemy przede wszystkim problematyką dotyczącą tego koncernu. Pan wybaczy zatem, że tak selektywnie spojrzę na problematykę, wiem, złożoną, bogatą i odgałęzioną.

Pan Maciej Gierej:

Jasne.

Panie pośle, szanowna komisjo, w tej kwestii myśmy zdecydowanie wcześniej sformułowali kilka głównych tez dotyczących zasad bezpieczeństwa energetycznego, uznając, że spójne ich zrealizowanie da nam pełne gwarancje, realizowanie wybiórcze – niekoniecznie. Na to składały się kwestie zarówno bezpieczeństwa systemu infrastrukturalnego, jak również kwestie porozumień z państwem rosyjskim, regulujących pewne zasady. Przyznam się, że to rozwiązanie w wersji ostatecznej nie znajdowało akceptacji albo ze strony rosyjskiej, albo ze strony polskiej. To jest proces, który trwa od ładnych... który w 2002 r. był procesem, który trwał co najmniej od dwóch lat, jak nie więcej, te uzgodnienia. Natomiast w sensie operacyjnym myśmy sformułowali tezę taką, że oto najlepszą metodą ubezpieczenia państwa polskiego w tym zakresie jest zwiększenie aktywności w obszarze dostępu do własnych źródeł. I to jest działanie operacyjne, które zostało dość wyraźnie, zarówno w programie, jak i w działaniach Nafty, wdrożone do realizacji.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem, że nie zatrzymaliście się w sferze pobożnych postulatów, lecz wskazaliście kierunki rozwoju działań prowadzących do jego zrealizowania.

Pan Maciej Gierej:

Tak, panie pośle, jako że uznaliśmy, że dokument międzyrządowy jest wolą dwóch stron i tu zawsze możemy znaleźć się w sytuacji impasu, już komisja była łaskawa używać tego słowa, w związku z czym jak chce się mieć mocniejszą pozycję, to trzeba ją po prostu zbudować.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie prezesie, proszę pana o ocenę działalności pana Zbigniewa Wróbla w PKN Orlen. W prokuraturze katowickiej określił pan tę działalność mianem działań o posmaku działań przestępczych, a w jednym z wywiadów prasowych jako – cytuję – działania kretyńskie. Żeby tutaj nie pozostawiać żadnych wątpliwości, bośmy użyli, za panem, mocnego określenia, w grę wchodzi pana wywiad dla dziennika „Życie” z 12 listopada bieżącego roku. Jak pan ocenia działalność pana prezesa Wróbla w koncernie? Tylko proszę o kilkuzdaniową, syntetyczną, zwięzłą wypowiedź.

Pan Maciej Gierej:

Z przykrością muszę stwierdzić, że to słowo podczas autoryzacji miało ulec ucywilizowaniu. Jest to słowo...

Jeden z posłów:

Dureń i...

Pan Maciej Gierej:

Nie powtarzajmy tych słów, nie mnożmy. To jest to drugie, to drugie. To pierwsze to... Moja ocena sposobu działania i zarządzania spółką pana prezesa Wróbla była formułowana wielokrotnie zarówno publicznie, jak i niepublicznie. Skończyło się to złożeniem przez zarząd spółki określonych dokumentów do prokuratury warszawskiej.

Te dokumenty mówią same za siebie. Ja ze względu na spółkę nie chciałbym ich cytować, bo to może tej spółce zaszkodzić, natomiast ona na to nie zasługuje. Jest to spółka, która ma potężne szanse na doskonały rozwój, musi tylko być zarządzana na wszystkich poziomach, bo rzecz polega na tym, że to nie jest tylko kwestia zarządzania na poziomie zarządu, ale również pierwszy i drugi poziom dyrektorski. To są te poziomy, które wymagają profesjonalizmu, uczciwości i trzymania się pewnych zasad i procedur.

W trakcie prac, jakie prowadziliśmy w ramach nadzoru, określiliśmy cały szereg kwestii proceduralnych, które wymagają poważnego poprawienia. Sądzę, że obecny zarząd jest w trakcie bardzo głębokich analiz, jako że procedury zostały stworzone, natomiast wcale nie jesteśmy pewni tego, że zostały zaimplementowane i wdrożone.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. Stwierdza pan zatem autorytatywnie, iż Zarządowi PKN Orlen pod prezesurą pana Zbigniewa Wróbla zabrakło i profesjonalizmu, i uczciwości.

Panie prezesie, był pan celem wielu przykrych pomówień.

Pan Maciej Gierej:

Panie przewodniczący, muszę skomentować te słowa.

Posel Konstanty Miodowicz:

Nie mam zaszczytu być przewodniczącym, ale dziękuję za dobre słowo.

Pan Maciej Gierej:

Przepraszam, panie pośle.

Ja użyłem pojęcia dotyczącego działań prezesa spółki.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję.

Pan Maciej Gierej:

Nie przenosiłbym w sposób prosty tej oceny na zarząd spółki, bo zarząd w wielu działaniach był podzielony.

Posel Konstanty Miodowicz:

Uczyniłem to mimochodem, mając tendencję do myślenia kolektywistycznego. Pytałem wszak pana...

Pan Maciej Gierej:

Tak, kodeksowo ta spółka...

Posel Konstanty Miodowicz:

...o prezesa Wróbla i na ten temat rozmawialiśmy przez chwilę.

Panie prezesie, był pan celem wielu przykrych pomówień, przypomnę. Czy orientuje się pan, kto rozpowszechniał informacje, które uznał pan za szkalujące? Czy w ich kolportowaniu przejawiała się aktywność owej osławionej „grupy hakowej”?

Pan Maciej Gierej:

Panie pośle, ja już wczoraj przed drzwiami prokuratury katowickiej dziennikarzom w tej sprawie tłumaczyłem się z tej sprawy. Powtórzę to, co powiedziałem. Do czasu, kiedy to była kategoria plotki, uznawałem, że jest to jeden z instrumentów wywierania na mnie nacisku. Uznawałem to za kategorię rynsztoku i nie chciałem w tym rynsztoku w żaden sposób się znajdować ani szukać w tym rynsztoku jakichkolwiek śladów, kto i co kolportuje. Było to poniżej pewnego mojego poziomu zachowań.

W momencie, kiedy przestało to być kategorią plotki, kiedy dotarła do mnie informacja, że to jest informacja znajdująca się w gabinetach poważnych urzędników, działanie w tym zakresie podjąłem. Natomiast już wówczas zdefiniowanie, skąd pochodzi źródło, było poza moim jakimkolwiek zasięgiem, w związku z czym nie mogę panu odpowiedzieć, kto jest kolporterem, znaczy źródłem.

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy pierwszą w tym zakresie informację otrzymał pan w marcu 2003 r. w trakcie rozmowy, którą wtedy pan przeprowadził z panem Januszem Wiśniewskim, wiceprezesem koncernu orlenowskiego?

Pan Maciej Gierej:

Wątpię, czy to był pierwszy raz.

Posel Konstanty Miodowicz:

Marzec 2003 r.

Pan Maciej Gierej:

Wątpię, czy to było pierwszy raz. Nie jestem pewien, czy to jest marzec – a to łatwo sprawdzić, powiem zaraz, za chwilę, w jaki sposób – natomiast zapamiętałem tę sytuację. Po prostu sposób, w jaki pan prezes Wiśniewski zapytał mnie, dotknął mnie do żywego. Uznałem, że jeżeli on dopuszcza możliwość takiej mojej postawy, to nie

mamy o czym rozmawiać, ponieważ ja w stosunku do siebie nie dopuszczam takiej postawy i również nie dopuszczam takiej postawy wobec niego, traktuję ludzi w ten sam sposób jak samego siebie. Może to jest pewien błąd, ale taki jestem. W związku z tym wyszedłem z tego spotkania i w ślad za tym pan prezes Wiśniewski, zorientowawszy się, że chyba mnie dotknął, wysłał mi kilka SMS-ów przepaszających. I to na billingach można sprawdzić, kiedy to miało miejsce, bo ja nie jestem pewien, czy to był marzec... Był to... była to już dość ponura noc, wilgotna... Nie pamiętam dokładnie, daty nie znalazłem.

Ja przyznam się, że próbowałem odtworzyć moment, kiedy po raz pierwszy usłyszałem tą informację. Wiem, że to nie była pierwsza informacja, bo ja znałem to pomówienie jeszcze wcześniej. Natomiast również jeden z moich dyrektorów przypominał mi, że kiedyś przyszedł do mnie do gabinetu i zadał mi to pytanie i ja mu powiedziałem: „Taa, wiesz, znam tą sprawę”, a on mówi... I teraz próbowaliśmy odtworzyć, kiedy to miało miejsce. Akurat on dość... jesienią ubiegłego roku na dość długo wyjechał do Iraku pełnić tam ważną...

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem.

Pan Maciej Gierej:

...ważną misję. Powiedział, że to było sporo przed jego wyjazdem. Więc, no, też próbowaliśmy dojść, kiedy to miało miejsce.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie prezesie, czy skomentowanie przez pana zarzutów korupcji – tu już nie mowa o plotkach, lecz o konkretnych zarzutach, jakie postawił panu Jan Kulczyk, wkładając te zarzuty w usta Władimira Ałganowa – też jest poniżej poziomu, na którym pan chce się plasować?

Pan Maciej Gierej:

Panie pośle, to jest – patrząc dzisiaj i z perspektywy znanej mi faktografii – niezwykle sprawne rozegranie zbudowania określonego... określonej rzeczywistości w ten sposób, żeby sądowe dojście praw osoby pomówionej stało się praktycznie niemożliwe. Ja z prawnikami i sam w swojej cichości zastanawiałem się, kogo ja w tej sprawie mogę pozwać do sądu, że naruszył moje dobra osobiste. I kiedy widzę ten ping-pong przed wysoką komisją, w której jedni mówią, że to nie oni, drudzy mówią:

„Ja to usłyszałem od tego”, a źródłem tego wszystkiego jest jeszcze na dodatek człowiek, którego na pewno nie będzie przesłuchiwała wysoka komisja ani sąd Rzeczypospolitej – bo myślę, że nie wpadnie nikt na ten pomysł, żeby pana Ałganowa poprosić, zresztą nie wiem, jak by ocenić wiarygodność zeznań pana Ałganowa – w związku z czym ja powiem szczerze, że stoję w sytuacji, w której nie wiem, kogo chwycić za słowa.

Posel Konstanty Miodowicz:

Współczuję.

Panie prezesie, czy brał pan udział w wizycie w Moskwie i w Wołgogradzie w dniach 24–26 czerwca 2002 r. na zaproszenie kompanii Łukoil?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy w wyjeździe tym towarzyszył panu pan Gutowski?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy coś szczególnego zwróciło uwagę pana w trakcie tego wyjazdu?

Pan Maciej Gierej:

Jedna dość istotna... Myślę, że dla szanownej komisji to może nie być rzecz interesująca, ale z mojego punktu widzenia było to dość istotne doświadczenie. Poziom i charakter inwestycji w rafinerii w Wołgogradzie przeszedł moje naj... inżynierskie i profesjonalne najśmielsze oczekiwania. Zobaczyłem inwestycję na poziomie kilku miliardów. Kiedy próbowałem dojść, zarówno w Wołgogradzie, jak później, jakie były przesłanki do zrealizowania inwestycji pozwalającej kompanii Łukoil osiągnąć produkt najwyższej klasy światowej, mówię o benzynach, podczas kiedy nie ma u nich ani regulacji, ani potrzeb na rynku, bo tam dominuje... dominują samochody, które nie spalają takiego rodzaju paliwa, odpowiedź, jaką uzyskałem – uzyskałem ją dopiero w Moskwie, nie w Wołgogradzie – była taka: „Chcemy mieć

wizerunek kompanii, która działa ekologicznie, i wydaliśmy kilka miliardów, w związku z czym nie potrafimy panu, panie prezesie, odpowiedzieć, jaka jest stopa zwrotu z tej inwestycji”.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie prezesie...

Pan Maciej Gierej:

To jest jedna rzecz.

Druga rzecz było to powtórzenie kwestii, o której już mówiłem – że spotkałem się z taką informacją ze strony jednego z wiceprezesów koncernu w Warszawie podczas rozmów o gotowości dostaw ropy. Wiem, że również na tym spotkaniu taka deklaracja ze strony zarządu Łukoila padła. Wiem również, że pan prezes Olechnowicz, który uczestniczył w tej delegacji wraz ze swoim wiceprezesem, podjął później próbę kontynuacji tego tematu, z której nic nie wyszło.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję, dziękuję. Panie prezesie, proszę mi wybaczyć tą dociekliwość, proszę mi wybaczyć gruboskórność, ale moim obowiązkiem jest zadanie tego pytania. Czy w trakcie tego wyjazdu spotkał się pan z propozycją korupcyjną lub z taką propozycją spotkał się pan Gutowski?

Pan Maciej Gierej:

Ja się nie spotkałem. Pan prezes Gutowski nie dzielił się ze mną taką konkluzją.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. Dziękuję bardzo.

Pan Maciej Gierej:

Praktycznie obrady miały charakter... znaczy spotkania miały charakter plenarny, w związku z czym myślę, że byłbym świadom tego, że coś zostało w tym charakterze powiedziane.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. Szanowny panie prezesie, pan rozmawiał z Michaiłem Brudno w październiku, listopadzie 2002 r. po wyjeździe do Moskwy trzech panów W., czyli Wróbla, Wagi i Wiry, czy po ich wizycie w tym mieście? Przed czy po był pan...?

Pan Maciej Gierej:

To nie był październik, panie pośle, to był listopad, raczej początek grudnia.

Posel Konstanty Miodowicz:

A więc po tej wizycie, o której mówiłem?

Pan Maciej Gierej:

Wydaje mi się, że było to po tej wizycie. Ale to trzeba sprawdzić wizytę tamtych panów, bo ja nie do końca... ja ich nie monitorowałem.

Posel Konstanty Miodowicz:

Ona doszła do skutku pod koniec października.

Proszę pana, szanowny panie prezesie...

Przewodniczący:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Konstanty Miodowicz:

Kończę, kończę.

W jaki sposób pan dokumentował rozmowy przeprowadzone w Moskwie, o których mówiliśmy przed chwilą? Czy sporządził pan jakieś notatki, sprawozdania, raporty, kto się z nimi zapoznawał? Czy złożył pan stosowną relację z tego wyjazdu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Agencji Wywiadu, czy to w ogóle panu przyszło do głowy?

Pan Maciej Gierej:

Mówimy o grudniowym spotkaniu?

Posel Konstanty Miodowicz:

A jak najbardziej.

Pan Maciej Gierej:

Grudniowym wyjeździe?

Posel Konstanty Miodowicz:

Tak.

Pan Maciej Gierej:

Bo jeżeli chodzi o czerwcowy wyjazd...

Posel Konstanty Miodowicz:

Mówimy o negocjacjach z Jukosem, jeżeli to można nazwać.

Pan Maciej Gierej:

Może nie negocjacje. Ja niczego tam nie negocjowałem.

Posel Konstanty Miodowicz:

Jasne.

Pan Maciej Gierej:

Jeżeli chodzi o pierwsze spotkanie, w wyjeździe uczestniczyli przedstawiciele Banku Rothschilda, doradcy, w związku z czym z tego istnieją stosowne dokumenty i sprawozdania. Mówię o tej wizycie w Moskwie i Wołgogradzie. Jeżeli chodzi o grudniowe spotkanie, ja notatki, przyznam się, że nie sporządziłem, natomiast rozmawiałem z oficerem Agencji, dzieląc się kwestią z tym... znaczy informując go o tym zdaniu, które padło w trakcie tego spotkania, tym bardziej że wówczas było parę innych kwestii, ale w związku... I tak za dużo powiedziałem, że się podzieliłem, bo wiem, że tego typu spotkania są objęte innym trybem i też to jest do części zamkniętej posiedzenia komisji.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie prezesie, chciałbym panu bardzo wiele pytań zadać, ale na sam koniec tylko dwa tej rundy naszego spotkania. Czy z piastowaniem funkcji prezesa spółki Nafta Polska SA wiąże się dostęp do tajemnicy państwowej?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy pan przeszedł procedury dopuszczeniowe przed udzieleniem panu poświadczenia bezpieczeństwa? Czy jest pan dysponentem poświadczenia bezpieczeństwa?

Pan Maciej Gierej:

Oczywiście, że jestem.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Macierewicz, proszę.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, chciałbym jeszcze cofnąć się do kwestii związanej z negocjowaniem, ustalaniem składu rady nadzorczej w roku 2002. Przeczytam panu, jeżeli pan pozwoli, pana zeznania z 19 maja 2004 r., które pan złożył przed Prokuraturą Okręgową w Katowicach, i chciałbym, żeby pan się ustosunkował do tego, czy pan je podtrzymuje, czy też zmienia pan, uważa pan, że trzeba to sformułować jakoś inaczej, no. Tekst brzmi tak: „Ostatecznie lista – rady nadzorczej, propozycji rady nadzorczej dokładnie – została ustalona w dniu 21 lutego 2002 r. w kancelarii mecenasa Kratiuka podczas spotkania, w którym udział wzięli: mecenas Kratiuk, Sitarski, Kaczmarek, Kulczyk. Od Kaczmarka wiem, że podczas tych negocjacji wykręcił on numer telefonu premiera i podał słuchawkę J. Kulczykowi,

który potwierdził uzgodnienie listy i nie zgłosił do niej zastrzeżeń”. Czy pan to zeznanie potwierdza, czy chciałby je jakoś skorygować?

Pan Maciej Gierej:

W sensie treści, ale wsłuchując się również w to, jak komisja interpretuje pojęcie „uzgodnienie”, chciałbym podkreślić, że ja... W moim rozumieniu „uzgodnienie” to jest dokument czy też lista, z którą przyjeżdża minister – wiceminister w tym wypadku – skarbu państwa na walne zgromadzenie. I dla mnie to jest jego dokument, który on ma w pewien sposób skonsultowany. Ostateczne uzgodnienie to jest uzgodnienie, które zapada na walnym zgromadzeniu poprzez głosowanie.

Ja przyznam się, że na tym walnym zgromadzeniu rozważałem wariant taki, że oto będę głosował inaczej niż Skarb Państwa, ale miałem instrukcje, szczerze mówiąc swoje, które podjął zarząd Nafty Polskiej, w którym owszem, desygnowano mnie i pana Piechotkę do rady nadzorczej, ale który również wskazywał na to, że powinienem głosować w sprawach innych tak jak Skarb Państwa. W związku z czym ja musiałem nie inaczej traktować listę, z którą pojawia się minister skarbu państwa, jako dokument czy też coś, co jest dla niego rzeczą uzgodnioną czy też skonsultowaną. Dla mnie decydem w tej sprawie jest minister skarbu. Ale...

Posel Antoni Macierewicz:

Przepraszam bardzo. Dużo się dowiedzieliśmy – dziękuję najmocniej za to – jak pan widzi kwestie procedur głosowania i zachowania się na walnym zgromadzeniu, ale ja pana nie o to pytałem. Ja pana pytałem o to, czy pan potwierdza to zeznanie i czy pan dzisiaj to zeznanie by też złożył, czy też przebieg wydarzeń ówczesnych był inny.

Pan Maciej Gierej:

Panie pośle, przebieg wydarzeń jest absolutnie... Znaczący w moim rozumieniu nic się nie zmieniło. Możemy ewentualnie dyskutować o pojęciu: czy „uzgodniono”, czy „skonsultowano” kwestie, o których tam jest mowa w tym zeznaniu.

Posel Antoni Macierewicz:

No, przepraszam, to w takim razie rzeczywiście spróbujmy to ustalić.

Otóż w moim przekonaniu „konsultowanie” to jest taka sytuacja, w której obie strony wymieniają poglądy, ale nie ma konkluzji wspólnej. Nie ma wspólnej konkluzji. Z chwilą, kiedy następuje wspólna konkluzja co do jakiegoś przyszłościowego działania, to to jest „uzgodnienie”.

W związku z tym pytam pana: Czy w pana przekonaniu nastąpiła wspólna konkluzja co do zestawu nazwisk, który to zestaw nazwisk tutaj jest nazwany listą, ale wcale nie musiał być kartką papieru, lecz wymienionymi nazwiskami? A więc czy nastąpiła wspólna konkluzja co do tego zestawu nazwisk, czy też tylko strony wymieniły, a pan to nazwał... podał słuchawkę Kulczykowi, „który potwierdził uzgodnienie listy i nie zgłosił do niej zastrzeżeń”? Czyli, krótko mówiąc, czy pan Kulczyk powiedział na przykład: „Tak, słyszałem” i tyle, czy: „Tak słyszałem, zgadzam się na to”?

Pan Maciej Gierej:

Panie pośle, proszę pamiętać o tym, że ja jestem jedynie trzecią czy drugą osobą relacjonującą...

Posel Antoni Macierewicz:

Ja doskonale o tym pamiętam.

Pan Maciej Gierej:

...relacjonującą to spotkanie.

Posel Antoni Macierewicz:

Przez cały czas o tym pamiętam.

Pan Maciej Gierej:

W związku z czym mnie przy tym nie było. Natomiast ja bym powiedział w ten sposób: jeżeli chodzi o uzgodnienie – w tym rozumieniu, które pan poseł podał – między akcjonariuszem, jakim jest Skarb Państwa, a przedstawicielem akcjonariuszy Kulczyk Holding, jakim jest właściciel tejże spółki, to ja bym nie powiedział, że nastąpiło uzgodnienie, choć fakty, jakie zaszły na walnym zgromadzeniu, świadczą o tym, że głosowanie w sprawach tej listy przebiegło bez, jak to się mówi, zakłóceń. W związku z tym doszło do pewnego uzgodnienia, bo akcjonariusze różni w końcu zagłosowali w sposób spójny. Rozkład głosów, gdyby szanowna komisja prześledziła, był...

Posel Antoni Macierewicz:

To ja jeszcze raz się w takim razie cofnę do punktu wyjścia: Co panu powiedział pan Kaczmarek, jaki był sens tego, co panu pan Kaczmarek powiedział o

wydarzeniach, które miały miejsce w kancelarii pana Kratiuka? Czy powiedział panu: „Doszliśmy do wspólnego stanowiska”, czy też takiej konkluzji panu nie przekazał?

Pan Maciej Gierej:

Na pewno sens był taki, że oto nie mamy na liście kandydata Warty, pana Agenora, tylko mamy pana mecenasa Kratiuka. No skądś się to musiało, panie pośle, wziąć, prawda?

Posel Antoni Macierewicz:

O, właśnie! No zgadzam się z panem! Tylko proszę o pana...

Pan Maciej Gierej:

Ale taka była konkluzja, faktycznie, stwierdzenia ministra.

Posel Antoni Macierewicz:

No, najmocniej dziękuję. Trudno to szło...

Pan Maciej Gierej:

Przepraszam.

Posel Antoni Macierewicz:

...ale wreszcie doszło. Ja rozumiem, że z tego płyną pewne konsekwencje i rozumiem w związku z tym kłopot z tym zdefiniowaniem, naprawdę. Ale komisja musi mieć jasność. Bo pan nie ma jasności, panie prezesie, w sprawie zeznań pana Kulczyka i słusznie dzieli się z nami kłopotami swoimi osobistymi, z tego wynikającymi. Ale my nie mamy jasności, w tamtej też, ale i w tej sprawie, a w tej sprawie pan jest jednym z pośrednich, ale ważnych źródeł.

Teraz chciałbym się spytać pana o drugą niesłychanie istotną kwestię. Mianowicie, jak pan, jako prezes Nafty Polskiej, a później także członek, nawet członek kierownictwa Rady Nadzorczej PKN Orlen, widział sprawę sprzedaży polskiego sektora naftowego lub poszczególnych części polskiego sektora naftowego inwestorom rosyjskim?

Pan Maciej Gierej:

Ja nie ukrywałem swojego pozytywnego nastawienia do tego, żeby w sposób, na warunkach rządu polskiego, przewidziany określonymi umowami prywatyzacyjnymi, gwarantowanymi przez prawo polskie i określone zabezpieczenia, łącznie z zastawem na akcjach, który to mechanizm żeśmy zastosowali, przygotowując konstrukcję transakcji z firmą Rotch i firmą Lukoil... Polegała ona na tym, że w sytuacji niedotrzymania pewnych zobowiązań akcje automatycznie wracały do właściciela, który je sprzedawał, czyli do Nafty Polskiej. Tego typu mechanizm udało nam się skonstruować w sensie formalnoprawnym, w związku z tym tego typu metodologia, w której oto do jednej ze spółek wchodzi udziałowiec... Zaznaczam – na mniejszościowym pakiecie w spółce kupującej, bo takie były warunki, jakie postawił Zarząd Nafty Polskiej przed złożeniem oferty przez oferentów. I oczywiście oferta później była zupełnie inna, ale to już jest odrębna sprawa. Ale mówimy o warunkach i intencjach sprzedającego, o to pan poseł pytał. I uważam, że w sytuacji analogicznie bardzo spójnego i dobrego rozegrania sprawy prywatyzacji Polskiego Koncernu Naftowego, możemy oto doprowadzić do sytuacji, w której na rynku polskim dochodzi do pewnego rodzaju gry konkurencyjnej między dwoma udziałowcami, różnymi udziałowcami. Najlepiej byłoby zastosować technikę udziałowców Wschód-Zachód, co nie było nierealne i osiągnąć po prostu dodatkowy efekt z gry konkurencyjnej za rynku polskim. I przy takich warunkach można było sobie wyobrazić prywatyzację jednej ze spółek, w której uczestniczyliby przedstawiciele koncernów rosyjskich.

Poseł Antoni Macierewicz:

Czy to znaczy, gdyby to przełożyć na konkrety, że wyobrażał pan sobie możliwość sprzedania Rafinerii Gdańskiej, przepraszam za słowo „sprzedania”, no, przeprowadzenia tego procesu, który pan tak profesjonalnie nam tutaj opisał, a więc Rafinerii Gdańskiej, ale nie PKN Orlen...

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Poseł Antoni Macierewicz:

...tylko albo-albo, czy tak to mam...

Pan Maciej Gierej:

Ja wielokrotnie podnosiłem kwestię dużego niebezpieczeństwa w sytuacji, kiedy mamy układ połączony, i nie wiemy, jakie nastąpi rozstrzygnięcie za kilka lat w akcjonariacie, a przecież spółka PKN Orlen jest od lat już spółką publiczną, w związku z czym podlega innym zasadom, innym prawom. I znalezienie się w niej akcjonariusza może się odbyć poza kontrolą Skarbu Państwa, w związku z tym ten warunek trzeba uwzględniać przy podchodzeniu do filozofii prywatyzacji Gdańska. Trzeba wiedzieć o tym.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy były jakieś szczególne warunki, które trzeba by spełnić, czy też, które Łukoil musiałby spełnić, albo państwo polskie musiałoby spełnić, żeby – według pana – nastąpiła tego typu prywatyzacja Rafinerii Gdańskiej, do której wchodzi Łukoil?

Pan Maciej Gierej:

Jeden warunek już przedstawiłem, to jest mniejszościowy udział w podmiocie przejmującym...

Posel Antoni Macierewicz:

Ale mamy Rotch i Łukoil i w związku z tym ten warunek mniejszościowości jest takim teoretycznym warunkiem, bo nie wiadomo, jak się Rotch zachowa, prawda?

Pan Maciej Gierej:

Nie, panie pośle. Jest technika prawna, która pozwala to zabezpieczyć i między innymi zastaw na akcjach miał służyć temu, że w sposób niekontrolowany nastąpi zmiana w spółce przejmującej. To są techniki, które prawnie są możliwe do zastosowania. Jest to dość trudna technika i umowy, ale zdołaliśmy coś takiego przygotować – to jest jedna rzecz. Druga rzecz – wyłączenie z transakcji udziałów Naftoportu. Myśmy taki warunek postawili. I również postawiliśmy kwestię tak zwanego offsetu, uważając, że i tak musimy dla tej transakcji uzyskać zgodę Rady Ministrów. A chcę tu wyraźnie przed szanowną komisją podkreślić kwestię, że nie było żadnej rekomendacji w sprawie sprzedaży Rafinerii Gdańskiej, z wyjątkiem rekomendacji za czasów rządu pana premiera Buzka, która to rekomendacja została zaakceptowana przez rząd, z tym że, no, do transakcji nie doszło, bo Rotch okazał się samodzielnie niewydolny finansowo przy tak wyśrubowanej ofercie.

Posel Antoni Macierewicz:

Jeśli pan pozwoli wrócić do tej sprawy Naftoportu: Pan mówi o wyłączeniu akcji Naftoportu.

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy pan mógłby nam to przybliżyć? W jako sposób się to zobiektywizowało? Czy poza deklaracjami, które – proszę mi wybaczyć, ale muszę to powiedzieć – słyszeliśmy z ust pana ministra Kaczmarka, słyszemy z pana ust, to w jakiś sposób się zobiektywizowało?

Pan Maciej Gierej:

Ja w tej chwili dokładnie nie pamiętam, jak Rotch i UKOIL odnieśli się w swojej ofercie do tego warunku. Na pewno wyrazili gotowość ustalenia ceny transakcyjnej czy też zmniejszenia ceny transakcji w momencie, kiedy z aktywów jakimi dysponowała Rafineria Gdańska, wyjęte jest te kilkadziesiąt, około dwudziestu bodajże, udziałów w Naftoporcie. Natomiast do szczegółowej dyskusji na temat tego, za ile i w jaki sposób, nie doszło. Prowadziliśmy rozmowy z zarządem spółki, który oczywiście natychmiast w tej sprawie zgłosił kwestię – że on musi to zadbać o interes spółki i to nie będzie taka prosta rozmowa na temat odsprzedaży tych udziałów PERN-owi czy też Nafcie Polskiej.

Posel Antoni Macierewicz:

Jeszcze raz spytam. Czy jest jakiś dokument, który wskazuje na to, że Naftoport byłby z tej transakcji wyłączony?

Pan Maciej Gierej:

Tak. Tym dokumentem jest uchwała, w której stawiamy warunki dla dopuszczenia do due diligence i do transakcji.

Panie pośle, przy tej okazji, jeżeli mogę skorzystać z tego, chciałbym zaprzeczyć wczorajszemu stwierdzeniu pana prezesa Kulczyka, które złożył w jego oświadczeniu.

Posel Antoni Macierewicz:

Bardzo ważnemu stwierdzeniu.

Pan Maciej Gierej:

Kiedy oto myśmy wyrażali zgodę na due diligence, czyli na badanie spółki, myśmy wyrazili zgodę o tzw. due diligence ograniczonym – nieudostępnione zostały żadne dokumenty typu transakcyjnego, mówiące o marżach itd., o co zresztą obaj oferenci mieli pretensje. Myśmy powiedzieli – musicie w oparciu o takie dokumenty złożyć ofertę. Były to dokumenty i informacje na poziomie poniżej wiedzy z memorandum informacyjnego, jeżeli mogę użyć takiego powszechnie znanego sformułowania. Tak że, tu nie było takiej sytuacji, że myśmy utworzyli spółkę przed inwestorami w sposób niekontrolowany.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. Czy pan mógłby nam jeszcze powiedzieć coś o takiej kwestii: Mianowicie 21 grudnia 2002 r. odbywa się nadzwyczajne zgromadzenie – nadzwyczajne w tym sensie, że nieplanowane wcześniej – rady nadzorczej. Było tutaj już o nim troszeczkę mowy. Podczas tego zgromadzenia zostaje przedstawiona uchwała zarządu. Ta uchwała zarządu jest bardzo dramatycznie dyskutowana. Rozumiem, że pan chciałby uniknąć przytaczania elementów. Niemniej także są pana protesty w sprawie treści i faktów, które stanowi ta uchwała. Ostatecznie jednak ona zostaje przyjęta przez radę nadzorczą do wiadomości i nikt z panów nie protestuje w żaden sposób – na przykład przez weto, czy przez uchylenie się od głosu etc., etc. No, są różne techniki zaznaczenia swojego sprzeciwu. Dlaczego?

Pan Maciej Gierej:

Przy przyjmowaniu informacji zaznaczanie swojego zdania odrębnego czy też protestu powinno służyć jakimś celom. Ja nie miałem na celu zakwestionowania zawarcia kontraktu, ponieważ nie miałem do tego żadnych przesłanek. Informacja dotyczyła i procedury wcześniej przeprowadzonej, i kwestii, i warunków. Natomiast mój sprzeciw był sprzeciwem co do sposobu prowadzenia spraw. Natomiast pewnego rodzaju stwierdzenia, które padły w trakcie tegoż posiedzenia, pozwalały przypuszczać, że dokumenty, jakie zostaną w efekcie przed podpisaniem tego kontraktu, będą dokumentami cywilizującymi ten kontrakt. Ja nie mogę....

Posel Antoni Macierewicz:

Naprawdę, jestem pod olbrzymim wpływem pana języka, ale teraz przejdźmy do dwóch konkretów. Po pierwsze, czy jest prawdą, że rada nadzorcza nie została poinformowana w żaden sposób o tym, czym naprawdę jest spółka Petroval, czy też Routhenhold, który w istocie był, że tak powiem, stroną kontraktu.

Pan Maciej Gierej:

Panie pośle, wydaje mi się, że wchodzimy w obszar jednak prawa o publicznym obrocie.

Posel Antoni Macierewicz:

Dlaczego?

Pan Maciej Gierej:

Ja mogę powiedzieć, że została złożona informacja, czy i jakie relacje są Petrovalu i Routhenholda z Jukosem. To nie jest tak, że nie mieliśmy żadnych...

Posel Antoni Macierewicz:

I wszystkie niejasności podejmowane w trakcie przez członków rady nadzorczej zostały wyjaśnione? Miałem inne wrażenie.

Pan Maciej Gierej:

Nie. Prawidłowe wrażenie.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. To jeżeli tak, czyli jeżeli ta spółka pozostawała w obszarze takiej niejasności, to to nie jest przesłanka do zdania odrębnego; przynajmniej zdania odrębnego, jeżeli nie...

Pan Maciej Gierej:

W sytuacji kiedy zarząd składa określone zapewnienie, że określone dokumenty zostaną złożone przy zawieraniu kontraktu, no to ja ufam zarządowi.

Posel Antoni Macierewicz:

Dobrze. A teraz zechcę podjąć drugą kwestię, która tam była stawiana i która wydaje mi się nie mniej istotna. Mianowicie, został podniesiony zarzut, że ze względu na długotrwałość kontraktu w ten sposób blokuje się możliwość prywatyzacji PKN Orlen. Chciałbym wiedzieć, jak ten zarzut ma się do pana stanowiska, że PKN Orlen nie należy prywatyzować, bowiem jeżeli ten zarzut jest prawdziwy, znaczy, jeżeli ta sytuacja jest prawdziwa, może inaczej, to ona idzie w tym kierunku, żeby nie prywatyzować PKN Orlen, stabilizuje go w obecnym kształcie, a więc realizuje pana punkt widzenia. A jednak był to zarzut.

Pan Maciej Gierej:

W tej sprawie została udzielona odpowiedź, ale to jest odpowiedź, która albo się znajdzie w trybie publicznym, albo udzielę jej na posiedzeniu w części niejawnej.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Rózański, proszę.

Posel Andrzej Rózański:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie prezesie, bardzo proszę przedstawić pokrótce historię swego zatrudnienia w Nafcie Polskiej.

Pan Maciej Gierej:

Zostałem przyjęty do Nafty Polskiej w 1997 r. na stanowisko dyrektora biura zarządu. Po odejściu zarządu kierowanego przez pana prezesa Kamińskiego i przyjsciu zarządu kierowanego przez pana prezesa Frackowiaka byłem jeszcze jakiś czas dyrektorem biura zarządu, po czym powierzono mi pełnienie funkcji dyrektora Biura Strategii i Logistyki w tejże spółce. Pod koniec bodajże 2002 r. zostałem powołany przez radę nadzorczą na członka Zarządu spółki Nafta Polska, odpowiedzialnego za

procesy restrukturyzacyjne i prywatyzacyjne. W maju – no, tak się złożyło, że nie tylko ja – złożyłem dymisję z pełnienia tej funkcji.

Posel Andrzej Róžański:

Przepraszam, w którym roku?

Pan Maciej Gierej:

W maju 2002 r.

Posel Andrzej Róžański:

A, 2002.

Pan Maciej Gierej:

W listopadzie 2002 r... Przepraszam, 2001 r.

Posel Andrzej Róžański:

Właśnie, dziękuję.

Pan Maciej Gierej:

W listopadzie 2001 r. wróciłem do Nafty Polskiej po pięciu miesiącach na stanowisko prezesa Nafty...

Posel Andrzej Róžański:

Rozumiem.

Pan Maciej Gierej:

...z której to funkcji zostałem odwołany w marcu tego roku.

Posel Andrzej Róžański:

A proszę podać przyczyny, dla których był pan zmuszony albo podał pan się do dymisji w maju 2001 r.

Pan Maciej Gierej:

Właściwie przyczyna była jedna. Ówczesne kierownictwo resortu skarbu uważało, że można dokonać trzeciego etapu prywatyzacji Polskiego Koncernu Naftowego, zachowując jednocześnie kluczową kontrolę nad jego działaniem. Ja, i jak się okazało później, nie tylko ja, stałem na stanowisku, że w tej wersji realizacyjnej, w której to było przygotowywane, to znaczy w wersji szczególnie wyraźnej z DNV, a może mniej wyraźnej z MOL-em, to jest iluzja, krótko mówiąc, jest to rozwiązanie, w którym oto upłynnia się... znaczy pozbywa się Nafta Polska swojego pakietu, a tak naprawdę kontrolę nad spółką przejmuje w bardzo wielu obszarach zarząd spółki, nawet nie akcjonariusze, a zarząd spółki. Takie rozwiązanie stało w sprzeczności z ówczesnym programem rządowym. Ja próbowałem to wytłumaczyć pani minister, również zwracałem uwagę, że przed ostatecznym rozwikłaniem struktury i prywatyzacją sektora chemicznego, który w wielu miejscach jest odbiorcą produktów pochodzących z Petrochemii, z zakładu głównego w Płocku Orlenu, po prostu pewne rozstrzygnięcia nie powinny mieć miejsca.

Posel Andrzej Róžański:

Rozumiem, ale czy pan...

Pan Maciej Gierej:

I ponieważ pani minister uważała, że można to zrobić, więc dałem pole do popisu.

Posel Andrzej Róžański:

Ja rozumiem, jednym słowem konkludując można powiedzieć tak: powodem dymisji z pańskiej strony było to, iż minister skarbu ówczesna była gotowa zaakceptować sposób prywatyzacji niezgodny z obowiązującą jakby strategią rządową zatwierdzoną.

Pan Maciej Gierej:

Nie, to byłoby nadużycie z mojej strony.

Posel Andrzej Róžański:

No okay, rozumiem, dobrze.

Pan Maciej Gierej:

Minister oczekiwała ode mnie zrealizowania rzeczy nierealnych.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. A czy w tym czasie, gdy był pan członkiem zarządu Nafty Polskiej, otrzymywał pan do realizacji zadanie ze strony organu właścicielskiego, jakim był minister skarbu państwa, przepraszam, polegające na odwołaniu ze składu zarządu PSE Andrzeja Modrzejewskiego... Czy ktoś z zarządu Nafty Polskiej był angażowany w procedurę odwołania w 2001 r. z funkcji prezesa zarządu Andrzeja Modrzejewskiego?

Pan Maciej Gierej:

Znaczy to trzeba by było zapytać pana prezesa Gutowskiego, który później był moim wiceprezesem, ale on był...

Posel Andrzej Różański:

W tym czasie był prezesem.

Pan Maciej Gierej:

Prezesem był w tym czasie.

Posel Andrzej Różański:

Czy panu coś wiadomo na temat prób podejmowanych przez resort skarbu państwa odwołania...

Pan Maciej Gierej:

Żeby zaangażowanie w tej sprawie było ze strony Nafty Polskiej... Nie sądzę, żeby było, jako że Nafta była nieobecna we władzach, nikt z członków władz Nafty nie zasiadał w radzie nadzorczej, w związku z czym no o czym tu rozmawiać z Naftą?

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. A czy wiadomo coś panu w ogóle w tej sprawie, nie tyle w związku z pełnioną funkcją w Nafcie Polskiej, co jako znawcy przedmiotu?

Pan Maciej Gierej:

Wiadomo było, było żądanie pani Kameli-Sowińskiej, które jej przedstawiciel, chyba pan Rafał Mania, realizował jako przedstawiciel w radzie nadzorczej spółki, ale szczegółów tej sprawy nie znam.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. Czy w czasie, w którym pan był członkiem zarządu Nafty Polskiej nastąpiło nabycie akcji PKN Orlen przez Kulczyk Holding, czy pan ma wiedzę w tej sprawie?

Pan Maciej Gierej:

Nie mam wiedzy, to się odbywało na giełdzie i nie pamiętam, kiedy została ogłoszona informacja o tym, że nabył... że przekroczył 5%.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. Chciałbym, aby pan zechciał przypomnieć sobie, panie prezesie, o której godzinie pan 7 lutego 2002 r. zakończył negocjacje w Bank of New York.

Pan Maciej Gierej:

Na to jest prosta sprawa, to można też sprawdzić w billingach, bo to zakończenie miało taki dość wybuchowy charakter.

Posel Andrzej Różański:

Ale czy jest pan w stanie zdefiniować porę dnia – przed południem, popołudnie, wieczór, noc?

Pan Maciej Gierej:

To było późne popołudnie, jak nie wieczór. Ja skończyłem rozmowy i w holu po prostu zostałem zatrzymany i zapytany, czy coś wiem na temat nowej sytuacji, która ma miejsce. Mianowicie serwisy informacyjne podały informację o zatrzymaniu pana prezesa Modrzejewskiego i bankierzy, z którymi rozmawiałem, zażądali z mojej strony wyjaśnień w tej sprawie jako że byłem bliski posądzenia o działanie w złej wierze.

Posel Andrzej Róžański:

A proszę zdefiniować, jak należy rozumieć ten termin „działanie w złej wierze” w ocenie pańskich rozmówców, czy...

Pan Maciej Gierej:

No wie pan, ja rozmawiałem ze światowymi bankami, przekonywałem ich do określonego trybu i sposobu działania. Podczas kiedy dogadaliśmy się, że oni uruchomili procedurę taką, jaką myśmy prosili, no idzie w świat informacja o tym, że zatrzymywany jest, czy też zatrzymany został pan prezes Modrzejewski. No tu oni się mnie pytają, czy ja coś o tym wiem, ja robię wielkie oczy, mówię, że nic nie wiem, oni mówią: to dlaczego minister skarbu państwa komentuje te sprawy w mediach, ja mówię: nie wiem, za chwilę to wyjaśnię i wykonuję telefon. Dlatego mówię, że można łatwo sprawdzić.

Posel Andrzej Róžański:

Ale czy jest pan o tym przekonany, że siódmego w godzinach wieczornych pojawiły się już komentarze ministra skarbu państwa co do okoliczności zatrzymania Modrzejewskiego?

Pan Maciej Gierej:

Znaczy nie jestem przekonany – ja mówię, co usłyszałem od bankierów. Padło pytanie: to dlaczego minister skarbu państwa komentuje tę sprawę? Więc ja to pytanie zadałem ministrowi, przekonując go, że jeżeli... Zadałem dwa pytania: czy masz coś wspólnego z zatrzymaniem Modrzejewskiego? Odpowiedź: nie. To w jaki... Użyłem tu może mniej cywilizowanych słów: dlaczego w tej sprawie się wypowiadasz, jeżeli jest to sprawa prokuratury? To jest bardzo źle odbierane w City Londyńskim – bardzo cię proszę nie prowadź takich dyskusji, jak to nie jest twoja sprawa.

Posel Andrzej Róžański:

Dobrze, rozumiem. Wystarczy.

A czy zechce pan powiedzieć, jaka jest pańska wiedza co do stanu uzgodnień ministra skarbu z członkami rady nadzorczej przed 8 lutego, co do ich woli podjęcia uchwały w sprawie odwołania prezesa zarządu Andrzeja Modrzejewskiego?

Pan Maciej Gierej:

Jak mam mierzyć ten stan?

Posel Andrzej Róžański:

Czy pan wiedział z kim pan... Czy pan rozmawiał także z członkami rady nadzorczej?

Pan Maciej Gierej:

Nie, ja już odpowiadałem, szanowna komisjo: ja prowadziłem rozmowy z Andrzejem Hermanem i nie sędzę, żeby w tych rozmowach była poruszana kwestia jego głosowania czy też potrzeba... Aczkolwiek on formułował kwestię odwołania prezesa Modrzejewskiego, bo o ile dobrze pamiętam, to w grudniu była próba na radzie nadzorczej Orlenu dyskusowania tej kwestii. Nie wiem w jakim trybie i to trzeba sprawdzić zarówno w protokołach...

Posel Andrzej Róžański:

A czy był pan wtedy członkiem rady nadzorczej?

Pan Maciej Gierej:

Nie, nie, nie.

Posel Andrzej Róžański:

Został pan powołany 21...

Pan Maciej Gierej:

21 lutego 2002.

Posel Andrzej Róžański:

A czy przed 8 lutego odbył pan rozmowy z panem Wróblem w sprawie jego ewentualnego zajęcia miejsca szefa zarządu PKN Orlen?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Rózański:

Kiedy to było i gdzie?

Pan Maciej Gierej:

To pytanie jest zaskakujące: kiedy?

Posel Andrzej Rózański:

No ale odbył pan tę rozmowę, więc czy to było 7, czy lutego, czy 1 stycznia, czy to było w grudniu?

Pan Maciej Gierej:

Nie, nie. Myśmy na pewno rozmawiali na ten temat wcześniej, jako że rozmawialiśmy o kwestiach merytorycznych, którymi powinien się zająć zarząd spółki. Rozmawialiśmy o problemach dotyczących funkcjonowania sektora paliwowego i tyle. No ja przyznam się, że to na pewno było w Nafcie Polskiej. Ja wówczas nie miałem za dużo czasu na przemieszczanie się.

Posel Andrzej Rózański:

Ale w jakim to było okresie czasu: styczeń, luty? Proszę sobie jakby... Czy wstecz – może to był grudzień, może listopad?

Pan Maciej Gierej:

Nie, nie, aż tak wcześnie to chyba nie. Myślę, że to może być styczeń, luty.

Posel Andrzej Rózański:

Rozumiem. A czy w tym spotkaniu uczestniczył minister Kaczmarek?

Pan Maciej Gierej:

Nie, nie. To jeżeli mówimy o spotkaniu w Nafcie, to nie. To owszem były spotkania u ministra bądź spotkanie – to w tej chwili liczby tego nie jestem w stanie przytoczyć – w których mógł uczestniczyć prezes Wróbel. Znaczący wówczas nieprezes.

Posel Andrzej Róžański:

Wówczas potencjalny kandydat, jak rozumiem.

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Róžański:

Dobrze. A czy w kontekście tych ustaleń poza rozmową z panem Hermanem odbył pan jeszcze rozmowy z innymi członkami rady nadzorczej w sprawie ich stanowiska co do wniosku o odwołanie?

Pan Maciej Gierej:

Nie, innych członków rady nadzorczej... z innymi nie rozmawiałem, nie przypominam sobie takiej rozmowy. Zresztą nie przypominam sobie, żebym znał tych ludzi.

Posel Andrzej Róžański:

Rozumiem. A w jakim trybie minister skarbu zlecił panu prowadzenie rozmów z Bank of New York w sprawie ich decyzji co do sposobu wykorzystania pełnomocnictwa?

Pan Maciej Gierej:

W trybie udzielenia formalnego pełnomocnictwa do reprezentowania jego interesów w tej sprawie.

Posel Andrzej Róžański:

Rozumiem. A ile razy, przepraszam, odbywał pan konsultacje w tej sprawie: czy to było tylko jedno spotkanie 7 lutego, czy też były wcześniejsze jakieś spotkania, czy późniejsze?

Pan Maciej Gierej:

Z bankiem?

Posel Andrzej Rózański:

Z bankiem.

Pan Maciej Gierej:

Było ich kilka, liczby między 3 a 4, ale to też nie jestem w stanie tego dokładnie podsumować. Większość spotkań odbywała się w gabinecie znajdującym się przy gabinecie ministra skarbu, w związku z czym na pewno w znacznej części z tych spotkań... zarówno czasu, jak i spotkań uczestniczył minister skarbu.

Posel Andrzej Rózański:

A to były spotkania w Warszawie, jak rozumiem z tego, co pan mówi?

Pan Maciej Gierej:

Tak, tak. Za granicą miałem jedyną tę turę spotkań, bo to nie było jedno spotkanie 7. Przyznam się, że miałem bilet otwarty na ewentualny przelot za Atlantyck i rozmowę tam z funduszami. Ale poziom uzgodnień i informacja, że uruchomiony został proces głosowania wewnętrznego, pozwolił mi nie lecieć za ocean i wróciłem do Warszawy.

Posel Andrzej Rózański:

Dobrze.

A czy można przyjąć, że wrócił pan z konkretnym ustaleniem, iż akcjonariusz... inaczej, iż Bank of New York wycofa się ze złożonej wcześniej deklaracji zarządowi co do przyzwolenia na głosowanie zgodnie...

Pan Maciej Gierej:

Panie pośle, czy to miało kategorię ustalenia, to ja bym nie użył tego pojęcia, ponieważ to jest... to była dobra wola banku nowojorskiego, żeby się w takim, a nie innym trybie zachować. Myśmy nie mieli żadnych możliwości egzekucyjnych, natomiast na pewno jako akcjonariusz mogliśmy rozmawiać i przekonywaliśmy argumentami różnego rodzaju, łącznie z opiniami prawnymi, że rozwiązanie, które jest zastosowane w umowie depozytowej, jest rozwiązaniem niewpisującym się w prawidłowe funkcjonowanie Kodeksu spółek handlowych w Polsce.

Posel Andrzej Rózański:

I tą argumentację przedstawiciele banku przyjęli jako zasadną, rozumiem?

Pan Maciej Gierej:

Na drugim lub trzecim spotkaniu w końcu przyjęli. Przyznam się, że pewnym milowym krokiem była kwestia położenia przez naszą stronę, to znaczy przez Naftę Polską, opinii prawnej międzynarodowej kancelarii, która była po naszej stronie, a bank miał przeświadczenie, że w tej sprawie kancelaria ma inne zdanie.

Posel Andrzej Rózański:

Znaczy w trakcie rozmów z przedstawicielami Bank of New York w Londynie zetknął pan się z panem Modrzejewskim?

Pan Maciej Gierej:

Nie.

Posel Andrzej Rózański:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Celiński, proszę.

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Czy mógłby pan w kilku słowach określić treść tej umowy depozytowej?

Pan Maciej Gierej:

Umowa depozytowa... Mam problem, czy jest to informacja publiczna. Właśnie zacząłem udzielać odpowiedzi, ale chyba, panie pośle...

Posel Andrzej Celiński:

Jeżeli pan ma ten problem, to przełożymy to pytanie i szczegóły, i tak to będzie w protokole z przesłuchania, tylko że w części niejawnej. Przełożymy do przesłuchania w części niejawnej.

Pan Maciej Gierej:

Bardzo bym prosił.

Posel Andrzej Celiński:

Czy wiadomo panu jest, iż w tej samej sprawie pan prezes Modrzejewski złożył wizytę w centrali Bank of New York w Nowym Jorku dwa dni wcześniej?

Pan Maciej Gierej:

Słyszałem o tym.

Posel Andrzej Celiński:

A czy wiadomo jest panu, jakiej argumentacji, w jakim kierunku idącej, do jakiej konkluzji zmierzającej pan prezes Modrzejewski używał na tym spotkaniu w Nowym Jorku?

Pan Maciej Gierej:

Bank nie informował mnie o tym.

Posel Andrzej Celiński:

Rozumiem, że w trakcie pańskiej rozmowy 7 lutego ze strony banku nie było żadnej informacji w tej sprawie.

Pan Maciej Gierej:

Nie było informacji. Może gdybym dokładnie przeanalizował charakter zadawanych pytań bądź podnoszonych kwestii, doszlibyśmy w sposób pośredni, jakie kwestie nowe pojawiły się, dlatego że myśmy ten dialog z bankiem prowadzili od kilku miesięcy. I on obracał się wokół określonych spraw, praktycznie od początku.

Posel Andrzej Celiński:

Od kilku miesięcy to znaczy od kiedy?

Pan Maciej Gierej:

Myślę, że zaczęliśmy gdzieś w grudniu.

Posel Andrzej Celiński:

W grudniu 2001 r., prawda?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, kto zamówił opinię prawną w tej sprawie, która, jak pan sam powiedział, była bardzo istotnym elementem uzyskania sukcesu w tych negocjacjach z Bank of New York? Czy to była opinia prawna zamówiona na zlecenie Nafty Polskiej, czy to była...

Pan Maciej Gierej:

Sądzę, że tak.

Posel Andrzej Celiński:

...czy to była opinia prawna warszawskiego biura jednej z międzynarodowych kancelarii prawnych? Czy to była opinia prawna zamówiona z zewnątrz Polski?

Pan Maciej Gierej:

Nie, nie, to była z warszawskiego biura międzynarodowej kancelarii.

Posel Andrzej Celiński:

Czy ta kancelaria – nie padnie nazwa tej kancelarii z mojej strony – czy ta kancelaria prawna jest sieciową kancelarią, która obsługuje lub obsługiwała stale wówczas Naftę Polską?

Pan Maciej Gierej:

Na pewno naszej kancelarii mieliśmy opinię również, ale nie. Nasza kancelaria nie była sieciową kancelarią światową.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli ja rozumiem, że ...

Pan Maciej Gierej:

Inna. Panie pośle, mieliśmy, ja już nie pamiętam, jaką liczbę opinii prawnych, ale był taki czas w negocjacjach z bankiem nowojorskim, że właściwie przebijaliśmy się na liczbę i jakość opinii prawnych.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli ja rozumiem, że w tej sprawie zmiany umowy depozytowej z Bank of New York toczyła się pewnego rodzaju gra.

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

I że występowały sprzeczne interesy.

Pan Maciej Gierej:

Oczywiście, że tak.

Posel Andrzej Celiński:

Ja wiem, że pytam się w tej chwili nie o fakty, lecz o interpretację, ale odnoszę to do pańskiego doświadczenia biznesowego. Czy wydaje się panu, że prezes Andrzej Modrzejewski w tej grze mógł być równorzędnym partnerem dla was czy też za prezesem Andrzejem Modrzejewskim musiała być jakaś trochę większa siła, by tę grę prowadzić?

Pan Maciej Gierej:

Za prezesem Modrzejewskim stała spółka, która dysponuje olbrzymią siłą sprawczą i siłą finansową. Mnie jest trudno w tej chwili odpowiedzieć, czy prezesowi Modrzejewskiemu ktoś jeszcze pomagał.

Posel Andrzej Celiński:

Również pytanie było właściwie o opinie, a nie o fakty. Rozumiem, że wobec tego ma pan tutaj trudności. Czy mógłby podać pan datę, przynajmniej w przybliżeniu, kiedy ta umowa została zawarta i jakie były strony tej umowy?

Pan Maciej Gierej:

Umowa depozytowa została zawarta praktycznie w trakcie procesu IPO, będzie to 1999 r.

Posel Andrzej Celiński:

Jaki to mniej więcej był miesiąc?

Pan Maciej Gierej:

Nie pamiętam, kiedy to...

Posel Andrzej Celiński:

Ale po marcu, prawda, po marcu 1999 r.?

Pan Maciej Gierej:

Raczej tak. Ja nie pamiętam, kiedy był debiut. Chociaż teoretycznie powinienem takie daty pamiętać, ale to już się zaciera.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli rozumiem, że nie traktuje pan tej spółki jak religię, więc może pan nie pamiętać. Przepraszam.

Pan Maciej Gierej:

Wie pan, stan dzisiejszy jest dla mnie zdecydowanie ważniejszy niż to, jak się rodziła spółka, choć przyznam się, że w Nafcie odpowiadałem za zespół połączeniowy CPN i Płocka.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli gdzieś w 1999 r., tak, po IPO?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

To jest do ustalenia w takim razie.

A jakie były strony tej umowy?

Pan Maciej Gierej:

Stroną z jednej strony był bank, z drugiej był zarząd spółki.

Posel Andrzej Celiński:

Pod czyim przewodnictwem?

Pan Maciej Gierej:

Andrzeja Modrzejewskiego.

Posel Andrzej Celiński:

A kto wtedy był ministrem skarbu państwa?

Pan Maciej Gierej:

Emil Wąsacz.

Posel Andrzej Celiński:

A jak pan sądzi, czy tego rodzaju umowa, podpisywana przez prezesa zarządu spółki, może być podpisana bez wiedzy rady nadzorczej spółki?

Pan Maciej Gierej:

Ponieważ jest to znaczące zobowiązanie czy też dokument regulujący pewne rzeczy w spółce, w mojej ocenie dobrą praktyką powinno być przedstawienie tej umowy radzie nadzorczej. Ale ja dobrze pamiętam, że moi szefowie ówcześni, zarówno prezes Zarębski, jak i prezes Frąckowiak, mieli problemy ze stwierdzeniem, jak wygląda umowa depozytowa. Być może to wynikało stąd, że oni jako członkowie rady nadzorczej to wiedzieli, natomiast jako członkowie zarządu Nafty Polskiej, a zarząd Nafty Polskiej spotykał się w sposób otwarty, razem z udziałem dyrektorów, w związku z czym ja czasami byłem świadkiem dyskusji na ten temat, ponieważ kwestia umowy depozytowej była podnoszona jeszcze przez zarząd Nafty Polskiej, kierowany...

Posel Andrzej Celiński:

Ja, prawdę mówiąc, zawsze się interesowałem tą spółką i to była wiedza uliczna i dużo później przeze mnie podjęta, o tej umowie depozytowej, więc mam pewne wrażenie, że jednak fakt zawarcia takiej umowy nie był zgłoszony w odpowiednich informacjach dla akcjonariuszy.

Pan Maciej Gierej:

Być może ma pan poseł rację.

Posel Andrzej Celiński:

Czy z pana doświadczenia wynika, że jest to uchybienie obowiązku informacyjnego dla akcjonariuszy spółki?

Pan Maciej Gierej:

Szczerze mówiąc, nie do końca wiem, jaka jest konstrukcja tej umowy, w związku z czym...

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, jeżeli można przerwać. Ta umowa dawała zarządowi spółki, de facto prezesowi spółki, możliwość korzystania z prawa akcji na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy w wysokości prawie 30% jakby siły głosu, bez żadnego kapitału własnego w spółce, podczas kiedy Skarb Państwa posiadał 10% udziałów w spółce i przy rejestracji głosów na WZA co najwyżej około 15–16% siły głosów. Czy wydaje

się panu, że tego rodzaju umowa, która daje tak wielką moc zarządowi, który nie ma własnych akcji w spółce, jest naruszeniem ładu korporacyjnego i powinna być z całą pewnością podana do wiadomości innym akcjonariuszom spółki?

Pan Maciej Gierej:

Znaczy że jest tego typu tryb, który występuje, panie pośle, wtedy kiedy bank nie przeprowadza własnego głosowania, bo to jest tzw. blankietowa instrukcja, i wtedy zarząd może korzystać z tych możliwości, o których pan poseł mówi. Bo to nie jest tak, że on a priori zawsze może. On może korzystać wtedy, kiedy bank nie skorzysta z procedury głosowania, to, o co ja zabiegałem, próbując doprowadzić do jednak...

Posel Andrzej Celiński:

...pan zabiegał o najszlachetniejszą rzecz, o jaką trzeba zabiegać było. Szkoda tylko, że pan wyłącznie zabiegał, że Skarb Państwa o to nie zabiegał.

Pan Maciej Gierej:

No, ja miałem pełnomocnictwa ministra skarbu państwa.

Posel Andrzej Celiński:

Kiedy? Kiedy się tutaj minister skarżył.

Pan Maciej Gierej:

Panie pośle, w obronie Zarządu Nafty Polskiej i spółki muszę powiedzieć, że poprzednie zarządy Nafty Polskiej, zarówno z panem Gutowskim, jak z panem Frąckowiakiem, zgłaszały te kwestie. To nie jest tak, że Zarząd Nafty Polskiej w tej sprawie nie działał. On podejmował działania, natomiast, no, działania skuteczne okazały się trochę później.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, powiedział pan, że zakończenie pańskich negocjacji w siedzibie londyńskiej Bank of New York miało charakter wybuchowy. Potem można było się z kontekstu pańskich zeznań domyśleć, że chodziło tutaj o pretensje pańskich rozmówców, bankierów, o to, że działał pan w złej wierze przed sekundą, negocjując z nimi odstąpienie od umowy depozytowej. W tym samym czasie albo prawie w tym

samym czasie, dwa dni wcześniej, prezes Andrzej Modrzejewski negocjował w Nowym Jorku utrzymanie umowy depozytowej.

Pan Maciej Gierej:

Znaczy, udzielenie mu autoproxy.

Posel Andrzej Celiński:

Tak jest. Rozumiem, że dla pańskich vis-à-vis przy stole negocjacyjnym to nie była rzecz tuzinkowa te negocjacje. Miały one wielką merytoryczną wagę.

Pan Maciej Gierej:

Tak, był to pierwszy przypadek w historii banku odstąpienia od umowy, którą mają od stu lat.

Posel Andrzej Celiński:

Ano więc właśnie. I wychodzi pan z negocjacji i w tym momencie mówi pan, że jest sytuacja wybuchowa. A ta sytuacja wybuchowa została spowodowana zatrzymaniem do przedstawienia zarzutów w jakiejś sprawie prezesa Andrzeja Modrzejewskiego, tak?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

Kto ma interes?

Pan Maciej Gierej:

Myślę, że to panowie rozstrzygniecie. Nie mam zielonego pojęcia. Ja uznałem działania, jakie miały miejsce wówczas w Warszawie, za nie tylko działania skandaliczne z punktu widzenia ludzkiego, ale również działania...

Posel Andrzej Celiński:

Czy nie wydaje się panu...

Pan Maciej Gierej:

...zmierające do przywrócenia tego, nad czym ja pracowałem.

Posel Andrzej Celiński:

Czy nie wydaje się panu, że w tej sprawie prokuratura była instrumentem dla utrzymania umowy depozytowej pomiędzy Bank of Now York a zarządem spółki?

Pan Maciej Gierej:

Nie wiem, ale nie można tego wykluczyć.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, powiedział pan o...

Ja chciałem zwrócić uwagę mediom, że to jest fundamentalna sprawa w dzisiejszym przesłuchaniu.

Panie prezesie, ja chciałem pana zapytać o – jeszcze raz – o okoliczności pańskiej, szkoda tylko, że tak rzadko się zdarza złożenie przez zainteresowanego dymisji z urzędu, o pańską dymisję majową w 2001 r. Czy mógłby pan bliżej wyjaśnić, na czym polegała koncepcja uwłaszczenia w rzeczywistości zarządu spółki PKN Orlen, którą, pańskim zdaniem, forsowała ówczesna minister skarbu państwa Kamela-Sowińska?

Pan Maciej Gierej:

Spróbuję to przedstawić w miarę prosto. Być może uproszczenia spowodują, że będzie to nie do końca, z punktu widzenia prawnego, czytelne, natomiast może uzmysłowi istotę całej operacji. Otóż koncepcja obracała się wokół rozwiązania, w którym oto Nafta Polska sprzedaje swój pakiet blisko 18-procentowy zarządowi OMV lub MOL, bo wariant był albo jeden, albo drugi. W tym samym czasie...

Posel Andrzej Celiński:

Ale przepraszam bardzo, to był równoprawny wariant: OMV lub MOL, tak? Lub?

Pan Maciej Gierej:

Nie.

Posel Andrzej Celiński:

Lub MOL, tak?

Pan Maciej Gierej:

Ja bym uznał, że w owym czasie były to warianty równoprawne. Ja bym nie wyróżnił kwestii preferowanej, aczkolwiek główny spór mój dotyczył kwestii intencji, jakie OMV miało w tej sprawie. I ja po prostu rozmawiałem osobiście kilka dni wcześniej z prezesem zarówno Ruttendorferem, jak i jego poprzednikiem. I oni nie ukrywali swoich intencji.

I teraz oto z jednej strony miało polegać to na sprzedaży, z drugiej strony miało to polegać na zakupie przez zarząd Orlenu akcji spółki albo OMV, albo MOL. W przypadku MOL-a było to dogadane, w przypadku OMV to tam równocześnie tego zakupu była wielce dyskusyjna. I otóż w takiej sytuacji doprowadzamy do wariantu, w którym są dwa podmioty, które nie są jeszcze jednym podmiotem. Nie mamy rozstrzygniętych kwestii strategicznych dotyczących nadzorowania nad tą spółką i funkcjonowania tej spółki, a w sprawach istotnych na walnym zgromadzeniu zarządy wzajemnie udzielają sobie instrukcji i głosują na walnym zgromadzeniu pakietami, w których są posiadaniu. W związku z czym, no, jest to rozwiązanie bardzo proste z punktu widzenia wspólnego zarządzania przyszłym podmiotem poprzez te zarządy.

Posel Andrzej Celiński:

Czy widzi pan pewne przynajmniej ideologiczne podobieństwo pomiędzy sprawą, którą przed chwilą rozpatrywaliśmy...

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

...a tą sprawą?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

Czy widać, że to jest modus... pewien modus vivendi, pewien sposób funkcjonowania, pewien sposób myślenia o tej spółce?

Pan Maciej Gierej:

Znaczy to... ta technika była zastosowana w... raz w historii sektora paliwowego. Tu muszę powiedzieć, że koncern Royal Dutch/Shell, który w ten sposób powstawał, dzisiaj, po kilkudziesięciu latach, w końcu dokonuje pewnego rodzaju rozliczenia tej transakcji sprzed kilkudziesięciu lat. I muszę powiedzieć, że zawodowcy ze świata biznesowego nie byli zachwyceni takim sposobem tworzenia nowego podmiotu.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, czy tego rodzaju... czy realizacja tego rodzaju koncepcji... czy w ogóle tego rodzaju koncepcje, jak dotyczą pierwszej polskiej spółki – jak chodzi o jej wielkość i znaczenie na rynku – spółki giełdowej, mogą być dokonywane poza wiedzą Urzędu Ochrony Państwa?

Pan Maciej Gierej:

Proszę pamiętać, że wszystkie transakcje tego typu, zgodnie ze statutem i programem rządowym, podlegają akceptacji Rady Ministrów, w związku z czym dla mnie jest istotnym założeniem, że oto na etapie uzyskiwania tej akceptacji stosowne organy państwa dadzą rekomendację Radzie Ministrów do zrealizowania lub nie takiej transakcji. W związku z czym tu widzę rolę stosownych organów do wypowiedzi...

Posel Andrzej Celiński:

Czyli raczej jest to sytuacja...

Pan Maciej Gierej:

...formalnej.

Posel Andrzej Celiński:

...trudno wyobrażalna. Ale akurat w tej sprawie my mamy inne dane, mamy inne informacje. Niekoniecznie musimy korzystać z wiedzy świadka w tej sprawie.

Panie prezesie, mówił pan – na samym początku swojego przesłuchania, kiedy jeszcze pytał pan przewodniczący pana w kwestii dotyczącej prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej – o tym, że dla bezpieczeństwa energetycznego kraju, naszego kraju, byłoby rzeczą nieakceptowalną, bardzo szkodliwą, gdyby dokonać prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej, już niezależnie od tego, jaką drogą, razem z takim składnikiem majątkowym, jakim jest terminal w Porcie Północnym, naftowy. Tak?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

I to niezależnie od czasu dokonywanej prywatyzacji, tak?

Pan Maciej Gierej:

Znaczy, według dzisiejszej mojej wiedzy potwierdziłbym, że niezależnie od czasu. Aczkolwiek sytuacja może być taka, że będziemy mieli jakiś terminal w Zatoce Pomorskiej...

Posel Andrzej Celiński:

Rozumiem.

Pan Maciej Gierej:

...albo inny terminal...

Posel Andrzej Celiński:

Ale mówił pan...

Pan Maciej Gierej:

....i wtedy...

Posel Andrzej Celiński:

Ale mówił pan...

Pan Maciej Gierej:

...może być inaczej.

Posel Andrzej Celiński:

Ale formułował pan swoją opinię w kontekście roku 2002, o ile ja rozumiem. Prawda?

Pan Maciej Gierej:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

Czy wiadomo panu jest, że we wrześniu i na początku października 2001 r. polski rząd, a przynajmniej jego znaczna część zmierzała do pospiesznej prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej, tak aby zdążyć przed zmianą władzy w Polsce?

Pan Maciej Gierej:

Znaczy był to pewien etap procesu prywatyzacyjnego i myślę, że pojęcie „pośpieszne” jest tutaj nie do końca uzasadnione, ponieważ to wynikało z procedury: zarząd Nafty dojrzał do złożenia rekomendacji, złożył tę rekomendację, rekomendacja oczywiście miała charakter warunkowy, no i w tej sytuacji... A ponieważ Rotch nie przeszedł procedury „Sprawdzam”, to znaczy „Są pieniądze na stole czy nie?”, w związku z czym transakcja utknęła.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie...

Pan Maciej Gierej:

Ale gdyby... gdyby miał środki, to mogłoby dojść do transakcji, i wtedy – ma pan rację – do transakcji razem z Naftoportem.

Posel Andrzej Celiński:

A tak nawiasem mówiąc, czy dla pana Rotch jest i był inwestorem... tak zwanym inwestorem strategicznym, branżowym?

Pan Maciej Gierej:

Znaczy w pierwotnej wersji, kiedy przyszedł z określoną strukturą wspólników, miał charakter inwestora nawet branżowego.

Posel Andrzej Celiński:

A jacy to byli wspólnicy?

Pan Maciej Gierej:

Był tam W. Celoc, była spółka z grupy Mitsui Corporation, tak że tam było...

Posel Andrzej Celiński:

Czyli dostarczycieli wyposażenia rafinerii na świecie? Celoc...

Pan Maciej Gierej:

Nie tylko, Celoc i jego właściciele to są duzi gracze również na rynku naftowym.

Posel Andrzej Celiński:

Tak.

Przewodniczący:

Panie pośle, niech pan zmierza do zakończenia, proszę.

Posel Andrzej Celiński:

Tak jest, panie przewodniczący.

Panie prezesie, mówił pan o tym dzisiaj, że spółka J&S korzystała z nadwyżek mocy przesyłowej polskich ropociągów. Czy to było prawo wyłączności tej spółki?

Pan Maciej Gierej:

Przyznam się, że szczegółów umowy między nimi a PERN nie znam, to trzeba by sprawdzić w spółce, i tyle.

Posel Andrzej Celiński:

Znaczy ja rozumiem, że będziemy mieć jeszcze okazję słuchać świadka z trybie niejawnym, wobec tego... skoro mój czas się skończył, zachowuję sobie inne pytania na ten czas niejawni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

To było ostatnie pytanie w tej rundzie.

Posel Antoni Macierewicz:

Dlaczego pan... stworzył pewne...

Przewodniczący:

Panie pośle, ja wszystko rozumiem, tylko jak rozpoczniemy rundę pytań, ja panu tego pytania pozwolę udzielić...

Posel Antoni Macierewicz:

Ale ono jest w bezpośrednim...

Przewodniczący:

Bardzo proszę, niech pan zada...

Posel Andrzej Celiński:

Będę na pewno się dopytywał, panie pośle, dlaczego nie.

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję najmocniej.

Panie...

Przewodniczący:

Też jedno.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, ja chciałem się dowiedzieć, ponieważ to nie zostało tu przez pana sformułowane ani dopytane, jakby pan oceniał skutki takiego krzyżowego powstania organizmu opartego o taki krzyżową sprzedaż akcji, która była tutaj opisywana. Jak by to mogło wyglądać, gdyby, założmy, założmy, co jest hipotezą, w którą pan...

Pan Maciej Gierej:

Podstawowy, panie pośle, podstawowy...

Posel Antoni Macierewicz:

...wątpi, rząd się na to zgodził?

Pan Maciej Gierej:

Podstawowy skutek, jaki by miał miejsce, polegałby na tym, że dalsze przekształcenia w sektorze paliwowym w tej części, jaką obejmował Polski Koncern Naftowy Orlen, wyszłyby spod kontroli Skarbu Państwa. Skarb Państwa, jeżeli by równoległe w ślad za tym, a na to się nie zanosilo, nie wynegocjował określonej umowy akcjonariuszy, bo taki instrument jest znany w świecie biznesu, że oto kilku udziałowców może się umówić w sposób kontraktowy na wspólne działanie, to nie zabezpieczyłby istotnych elementów państwa. A, tak jak w OMV, taką umowę rząd austriacki miał z IPIC – to jest inwestor arabski, który jest udziałowcem – tak w MOL-u w ogóle nie istniała taka sytuacja i tam... A ja na ów czas nic nie wiedziałem i nie wiem, żeby wtedy była możliwość wynegocjowania umowy bezpośredniej między rządami celem sprawowania nadzoru, skutecznego nadzoru nad takim podmiotem. To jest...

Posel Antoni Macierewicz:

Czyli na rzecz czyją by stracił Skarb Państwa kontrolę? Kto by tę kontrolę uzyskał?

Pan Maciej Gierej:

Na krótką metę zarząd, a na długą metę to Najwyższy wie.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie, nie, bardzo proszę o jednak o próbę odpowiedzi, bo albo mamy do czynienia z taką sytuacją, że w istocie pan referuje nam tylko pewną część operacji, która miała być czymś uzupełniona, o czym albo pan nie wiedział, albo, że tak powiem, nie stało się przedmiotem naszej dzisiejszej rozmowy, no, albo w ogóle trudno traktować serio taką operację, która nie... znaczy nie miała swojego jasnego, sprecyzowanego celu. A tak trochę pan nam odpowiedział, odwołując się do Najwyższego, prawda?

Pan Maciej Gierej:

No, ja, wcześniej odpowiadając na zadawane pytania, powiedziałem, dlaczego podałem się do dymisji wtedy, uznając, że po prostu wykonanie pewnych założeń przy tym instrumentarium, jakie wówczas było proponowane i możliwe, i dostępne, było niemożliwe i dlatego po prostu ten projekt dla mnie wydawał się nierealny. Zresztą on metodą fali odbitej wrócił ponownie jakiś czas temu...

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. A wtedy go przestano forsować, tak?

Pan Maciej Gierej:

Tak, to znaczy...

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan Maciej Gierej:

...prezes Gutowski, kiedy powołał zarząd, znaczy, kiedy wszedł na miejsce prezesa Frąckowiaka i powołał zarząd – tam po drobnych korektach tego zarządu, to znaczy dwóch członków zarządu zostało wymienionych kilka miesięcy później – zdołał pani minister Sowińskiej wytłumaczyć, że tę operację trzeba robić inaczej i nie jest to operacja, którą można zrobić krótkoterminowo, to znaczy w szybkim tempie.

Posel Antoni Macierewicz:

Czyli, krótko mówiąc, to wynikało z pewnego braku kompetencji, nikomu nie, że tak powiem...

Pan Maciej Gierej:

Panie pośle, padło pytanie, jak wyglądała konstrukcja.

Posel Antoni Macierewicz:

Ja rozumiem.

Pan Maciej Gierej:

Więc odpowiedziałem, jak wyglądała konstrukcja, ale również wcześniej powiedziałem, że ja nie chciałem jej realizować, no bo nie widziałem instrumentów, które w sposób skuteczny mogłyby zabezpieczyć interes państwa...

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan Maciej Gierej:

...przy takim rozwiązaniu.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym podziękować świadkowi za przybycie i za złożenie zeznań przed komisją. Będzie pan powiadomiony o terminie protokołu. Na dzisiaj to są wszystkie pytania. Oczywiście wrócimy, ale to już w nowym roku, i będziemy rozmawiali jeszcze o tych sprawach nas interesujących.

Pan Maciej Gierej:

Bardzo dziękuję za łaskawość.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Panowie posłowie, sprawy bieżące. Z tego względu, że mamy dosyć dużo wniosków złożonych, one muszą być jeszcze dokumentnie przejrane, bo widzę błędy w niektórych. Nie będzie dzisiaj głosowania w sprawach wniosków, będziemy głosowali w poniedziałek. Natomiast zapytuję kolegów posłów, czy są jakieś inne sprawy w sprawach bieżących?

Pan poseł Celiński, proszę.

Posel Andrzej Celiński:

Panie przewodniczący, może nie inne sprawy, ale w odniesieniu do tej ogromnej ilości wniosków, które zostały złożone, a zwłaszcza tych wniosków – widzę, że nie ma posła Giertycha – ale tych wniosków podpisanych przez posła Giertycha, ja bym jednak prosił, aby przed głosowaniem tych wniosków mogliśmy się zapoznać z opinią prawną naszych ekspertów, zarówno sejmowych, jak i swobodnych ekspertów, na ile te wnioski są zgodne z obowiązującym prawem i czy możemy je głosować w tej formie, w jakiej one są złożone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Panie pośle, będzie taka praktyka, że składane wnioski będą parafowane przez ekspertów, żeby wszystko było w porządku.

Czy ktoś z kolegów jeszcze miałby jakąś inną propozycję?

Pan poseł Macierewicz, proszę.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie przewodniczący, ja jestem trochę zaniepokojony taką sytuacją, w której my oddaliśmy w taką niejasną przyszłość słuchanie dalsze pana prezesa Giereja w sytuacji, w której od dłuższego czasu dopytujemy o spółkę Petroval lub Routenhold i nie możemy się od nikogo dowiedzieć. Wszyscy, na czele z panem premierem, mówią, że nie wiedzą, co to jest za spółka, nie znają składu akcjonariuszy, nie wiedzą, skąd pochodzi itd. No, chciałbym, żeby komisja, jeżeli oddaliśmy słuchanie pana Giereja, który mówi, że może nam coś powie, ale w części tajnej, to, żeby komisja rozważyła, w jaki inny sposób tę wiedzę na temat tej spółki pozyskać. Ja się obawiam, że my będziemy błędzili po omacku, dopóki nie dowiemy się, jaki jest skład akcjonariuszy, co to jest za spółka etc., etc. Bardzo bym o to prosił. A jeden z wniosków, który tutaj złożyliśmy, m.in. dotyczy tej spółki. Stąd moja prośba o rozważenie tego problemu.

Przewodniczący:

To znaczy, panie pośle, sprawa pierwsza: to nie jest oddalanie przesłuchania w jakiś tam czas nieokreślony. Ja tylko stwierdziłem, że nie będziemy słuchali w tym roku, bo nie ma takiej możliwości. Natomiast podejmiemy do miesiąca stycznia... A wniosek, jak stwierdziłem, przegłosujemy w poniedziałek i on pójdzie, że tak powiem, swoim torem. Ja rozumiem zaniepokojenie pana posła, bo też czekałbym na tą informację o Petrovalu, też mnie to niepokoi.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Jeżeli nie ma innych wniosków...

Ekspert, proszę bardzo.

Ekspert Komisji Śledczej Piotr Woźniak:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, wysoka komisjo, ja w związku z pismem, które ma być wysłane do przewodniczącego Komisji Papierów Wartościowych i Giełd, proponowałbym uzupełnić o zwolnienie z tajemnicy... Proponowałbym uzupełnić treść całą merytoryczną tego wniosku o udzielenie informacji na temat wszczętych przez Komisję Papierów Wartościowych i Giełd tzw. postępowań wyjaśniających bądź kontrolnych, o których pisała prasa jakiś czas temu, w związku z obrotem papierami wartościowymi, akcjami PKN Orlen, tak żeby informacja nie dotyczyła... no, ściśle się trzymała litery ustawy – Prawo o obrocie papierami wartościowymi, krótko mówiąc o przeformułowanie tego wniosku w tej części, gdzie dotyczy ona zawartości merytorycznej. Do poniedziałku, oczywiście.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Dlatego go po prostu nie głosujemy, bo też uważam, że on jest nieprzygotowany.

Jeden z posłów:

Ale to jest projekt.

Przewodniczący:

Tak. Będzie projekt przygotowany i zaparafowany.

Dziękuję bardzo za udział w dzisiejszym posiedzeniu i panom posłom, ekspertom, doradcom, i państwu, którzy z nami byli dzisiaj. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie.